

STRAŻACY OCHOTNICY NA ŚRODKOWYM NADODRZU

DZIEJE POLSKICH OCHOTNICZYCH STRAŻY POZARNYCH NA ZIEMI LUBUSKIEJ
OD POŁOWY XIX WIEKU PO DZIEŃ DZISIEJSZY

Wstęp

POCZĄTKI POCZĄTKÓW CZYLI NIE TYLKO PIONIERSKI ROK 1945

1. Przez lata pokutowała opinia, iż najstarsze polskie straże ogniowe powstały w Galicji. Autor niniejszego artykułu dotarł jednak do opracowań, z których wynika, iż najstarsza polska ochotnicza straż pożarna powstała we wsi Dąbrówka Wielkopolska, w ówczesnej rejencji międzyrzeckiej Wielkiego Księstwa Poznańskiego w Prusach. Z dokumentu zachowanego w Archiwum Państwowym w Berlinie wynika, że Straż Ogniowa istniała we wsi Dąbrówka Wielkopolska już w roku 1843. W tamtym dokumencie- *Resepcie Separacyjnym* - napisano, iż w Dąbrówce Wielkiej (taką nazwę nosiła wówczas wieś leżąca 3 km na północ od Zbąszynka i 7 km na wschód od Zbąszynia)) są dwie straże – oddzielna straż dla wsi i oddzielna straż dla pałacu. Każda z tych straży, dworska i wiejska, miała osobnego strażnika(komendanta) stojącego na jej czele. W *utrzymaniu porządków do gaszenia ognia nie zachodzi między dominium a gminą żadna wspólność, każda strona utrzymywać ma tak stróżów jak i porządki rzeczowe własnym nakładem*”¹ Straż w Dąbrowce istnieje do dziś a powinność strażacka przechodzi tam z ojca a syna. Mamy udokumentowane istnienia strażackich rodów co najmniej 4 pokolenia wstecz!. Są to rodziny Budychów, Gołków, Wittke- gdzie „obowiązek służby w OSP” przeszedł z pradziadka na dziadka, ojca i wnuka. Specyfiką Straży Ogniowej w Dąbrowce było to, iż mimo, że leżała na terenie Niemiec do 1945 roku służyli w niej wyłącznie przyznający się do narodowości polskiej.² Mundury mieli niemieckie ale na rękawach przyszywali ówczesny symbol polskości -Znak Rodła.

Inną, mającą ponad 125- letnią, nieprzerwaną tradycje na tym terenie jest OSP w Babimoście. ówczesnej siedzibie powiatu Rejencji Poznańskiej. Powstała w 1895r. z inicjatywy mieszkańców miasteczka zamieszkałego przez trzy narodowości. W momencie założenia liczyła 12 członków, zaś w kilkanaście lat później 42. W składzie babimojskiej straży znajdowali się zarówno Polacy jak i Niemcy a jej struktura była odzwierciedleniem stosunków narodowościowych w mieście. Pierwszym i długoletnim komendantem (do 1927 roku) był niemiecki stolarz Herzberg ale wśród założycieli większość stanowili Polacy: Szukała, Frącek, Gałęzowski, Śliwa, Sadowski – te nazwiska zachowały się w pamięci i kronikach jednostki. W 1927 roku Józef Szymański został komendantem straży i pełnił tę funkcję do 1934 roku a potem przejął ja Franciszek Gałęzowski. Z tego faktu należy wnosić, iż młodzi strażacy narodowości niemieckiej zostali powołani do służby wojskowej a

¹ Marian Tomiak (Andrzej Brachmański) 175 lat w służbie wsi [w] Strażak 12/2019 str.24

² ibidem

Polakom, pod ścisłą kontrolą niemieckiego burmistrza, powierzono ochronę przeciwpożarową, co na terenie Babimojszczyzny nie było wyjątkiem.³

W innej wsi zamieszkałej z znacznej mierze przez autochtonów – Podmoklach Wielkich – straż powstała w 1901 roku. W Podmoklach Małych Polacy i Niemcy zrzeszyli się w Straż Ogniówą w 1924 roku, a wśród założycieli zapisano nazwiska : Stefan Tomiak, Ludwik Wachowski, Walenty Kubicki i Wincenty Fabiś⁴. W Starym Kramsku straż powołano w 1927 roku, w sąsiednim Nowym Kramsku Straż Ogniówa założona została w 1924 (inne źródła podają rok 1920)⁵ r. m.in. przez: Franciszka Heyduka, Pawła Benyskiewicza, Stefana Tomiaka, Stefana Krawca, Walentego i Franciszka Kubackich oraz Ludwika Wachowskiego. I podobnie jak w Dąbrówce składała się z Polaków.

Jak więc z tego wynika, wbrew powszechnej opinii, historia polskich straży ogniowych na Ziemi Lubuskiej nie zaczyna się w roku 1945 lecz o wiele wcześniej.

Jednocześnie autor nie podziela modnego ostatnio trendu „podpinania się” pod historię niemieckich straży ogniowych i wywodzenie historii OSP od niemieckich organizacji, które istniały w danych miejscowościach przed II wojną światową. Nie, historię tamtych straży zakończyła definitywnie klęska faszystowskich Niemiec w II wojnie światowej. OSP tworzone w miejscowościach zasiedlonych w wyniku Traktatu Poczdamskiego nie są kontynuatorkami tamtych straży. Wyjątkiem są właśnie straż zakładane przed II Wojną przez Polaków zamieszkających w Rzeszy Niemieckiej i reaktywowane przez ich członków po zakończeniu wojny.

2. W dotychczasowych opisach historii straży ogniowych Ziemi Zachodnie i Północne (autor posługuje się tą nomenklaturą, bowiem najlepiej określa ona ziemie, które weszły w skład Polski na mocy Układu Poczdamskiego) były traktowane po macoszemu i nie poświęcano im większej uwagi. Być może wiąże się to ze słabością ruchu ludowego na tym terenie. Ochotnicze Straże Pożarne w byłych zaborach rosyjskim i austriackim mocno związane były z ruchem ludowym. Ponieważ władze centralne naszego związku przez lata stanowili działacze ZSL a potem PSL, to siłą rzeczy, w sposób naturalny, przy odwoływaniu się do historycznych korzeni straży ogniowych ciężar ciężkości przenoszono na historię OSP z tamtych rejonów. Zresztą jest to ogólna przywara polskiej historiografii XIX i XX wieku, iż dzieje naszego kraju pisane są z punktu widzenia Warszawy i Krakowa natomiast historia ziem byłego Zaboru Pruskiego traktowana jest po zdawkowo.. Nie inaczej jest z dziejami Ochotniczych Straży Pożarnych. Przez wiele lat pokutowała opinia, iż polskie Straże Pożarne powstały na tych terenach dopiero w roku 1945. Tymczasem przypadki Dąbrówki, Babimostu, Podmokli Wielkich i Małych, Kramska Starego i Nowego, Kargowej pokazują, że na pograniczu polsko-niemieckim, po niemieckiej stronie, polskie straż istniały już w XIX i w początkach XX wieku

3. Autor chce przywołać dzieje OSP na niewielkiej części byłego Zaboru Pruskiego oraz Marchii Brandenburskiej, która po II wojnie światowej znalazła się na terytorium zwanym potocznie Ziemią Lubuską. Choć historycy do dziś spierają się o sens tej nazwy to przyjmuje

³ M. Woźniński „ Ochotnicza Straż Pożarna w Babimoście” Babimost 2005 str. 9

⁴ „ W służbie społeczeństwa-ludziom na ratunek. Dzieje Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, województwa Lubuskiego w latach 1988-2012” red J.Mielżyński Zielona Góra 2012. Str. 22

⁵ <http://www.babimost.pl/stowarzyszenia-i-organizacje/osp> – dostęp 29.03.2021

się, iż są to ziemie leżące w granicach województwa zielonogórskiego w jego kształcie z lat 1950-1975. Tak też przyjął to autor niniejszego opracowania.

Dzisiaj obszar ten, nazywany czasem Środkowym Nadodrzem, w znacznej części pokrywa się z obecnym Województwem Lubuskim z wyjątkiem powiatu głogowskiego oraz gminy Przemków, które w latach 1950-1975 znajdowały się w granicach województwa zielonogórskiego, w ramach reformy z 1975 roku przypisano je do województwa legnickiego a dziś to administracyjny teren Dolnośląskiego. Niemniej uważam, iż historia głogowskich OSP do 1975 roku to też historia straży lubuskich i dlatego poświęcam im też odpowiedni fragment.

5. Dzieje OSP na Ziemiach Odzyskanych – w tym na Środkowym Nadodrze, to dzieje, które można by porównać do pięciu nurtów początkowych, które z czasem zlały się w jedną rzekę.

Pierwszy nurt to straże zakładane, jak można by powiedzieć, „na pniu”. Te najczęściej organizowane były przez przybyszów z Wielkopolski i Kujaw. Wielkopolanie byli pierwszymi pionierem Ziemi Zachodnich- jeszcze nim dotarli tu przesiedleńcy ze Wschodu. (Związane to było niewątpliwie z silną myślą o odzyskaniu „piastowskich ziem” obecną w poznańskiej myśli politycznej jeszcze w czasach przedwojennych, rozwijaną nawet w czasach okupacji)⁶ Byli wśród nich przedwojenni strażacy ochotnicy i zawodowi, którzy w nowych miejscowościach zakładali pierwsze straże ogniowe, które następnie niejednokrotnie przekształcały się w straże zawodowe. Tak się złożyło, iż w Wielkopolsce zakładali większość straży w miastach Ziemi Lubuskiej. Wielu z nich zostało tu skierowanych przez Polski Związek Zachodni.⁷

Drugi nurt to straże przesiedleńców. Założone w II Rzeczypospolitej gdzieś na wsiach Kresów Wschodnich przyjechały wraz z przesiedlonymi wsiami do nowych miejsc z gotowymi strukturami, sztandarami, kronikami. Niestety, bez sprzętu.⁸

Trzeci nurt to straże zakładane przez osadników wojskowych. Na podstawie Rozkazu o Osadnictwie Wojskowym⁹ całe jednostki zasiedlały konkretne wsie. Tak było w Górzynie zasiedlonej przez 1 kompanię 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, w Korczycowie zasiedlonej przez żołnierzy tejże dywizji czy Kołczewie, gdzie najpierw osiedlili się żołnierze 4 Dywizji Piechoty im. Kilińskiego a następnie mieszkańcy wsi Wołkowa spod Lwowa.¹⁰ ,tak było w Sadzarzewicach pod Gubinem, gdzie sołtysem został dowódca plutonu 9. kompanii strzeleckiej 38. Pułku Piechoty ppor. Antoni Jajkowski.¹¹ Te czasy tak skomentował znany historyk tych ziem prof. Czesław Osękowski: „Zasiedlenie było

⁶Patrz: „ Polska myśl zachodnia w Poznaniu i Wielkopolsce” PWN Warszawa ,Poznań 1980

⁷ T. Ostrowski .Historia Straży Pożarnej w Nowej Soli od roku 1945 do 1970 . Maszynopis niepublikowany w zbiorach autora str.1

⁸ . Tadeusz Ostrowski Historia sztandaru- tułacza „STOWARZYSZENIA OCHOTNICZEJ STRAŻY OGNIOWEJ w Drohobyczu” z 6.06.1937 r. odnalezione w Innsbrucku w Austrii” maszynopis w posiadaniu autora str.6.

⁹ Rozkaz nr 111 Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z 5 czerwca 1945 roku[w] Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy Wojska Polskiego, IV/502/1 /2

¹⁰ H. Dominiczak. Wróciliśmy na Ziemię Lubuską. Udział Wojska Polskiego w zagospodarowaniu Ziemi Lubuskiej 1945-1948 Warszawa 1974

¹¹ Zygmunt Traczyk: Ziemia Gubińska 1939 – 1949: Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Gubińskiej, 2011, s. 300-302.

początkiem. Trzeba było przygotować grunt do działania podstawowych instytucji publicznych (...) Istniała potrzeba organizacji życia politycznego i kulturalnego. Tego ogromnego przedsięwzięcia nie były w stanie zrealizować ani nieliczne władze osadnictwa wojskowego, ani też powstająca administracja. Konieczny był wysiłek całej społeczności osiedlonej na tych terenach. Dlatego też już w pierwszych miesiącach trwania akcji osiedleńczej, osadnicy nadają zbiorowej pracy formy organizacyjne.”¹².

Czwarty nurt to straże zakładowe. Tworzone w dużych zakładach jak Zastal, Stilon, Fabryki Mebli, „Polar” czy Dozamet też miały charakter ochotniczy choć oficjalnie w Związku OSP nie funkcjonowały.

Piąty nurt to specyficzna struktura straży zakładowych jakimi były straże tworzone przy nadleśnictwach. na początku lat siedemdziesiątych, po połączeniu dotychczasowych 3-4 jednostek (tzw. małych nadleśnictw) w jedno duże nadleśnictwo o powierzchni 20 ÷ 30 tys. hektarów Ponieważ Lubuskie to najbardziej zalesiony obszar Polski, gdzie lasy zajmują 50 % powierzchni województwa, nie sposób pisząc o strażakach ochotnikach nie wspomnieć i o tych, którzy walczyli z Czerwonym Kurem w lesie, bowiem na tym terenie pożary leśne były i są dużym problemem z uwagi na rosnący tu powszechnie łatwopalny gatunek jakim jest sosna pospolita . Te straże powoływali nadleśniczowie, a ich szeregi stanowiła kadra techniczna biur nadleśnictw oraz pracownicy zaplecza technicznego (transportu i remontowo-budowlanego).

Przez lata te nurty połączyły się w jedną rzekę – ruch strażaków ochotników. Najpóźniej – bo dopiero 30 lat temu, wraz z upadkiem PRL-u i likwidacją straży zakładowych do służby w OSP włączyła się część strażaków ze straży zakładowych (choć niektórzy zasili szeregi zawodowców a niektórzy, co naturalne, przeszli po prostu na zasłużoną emeryturę).

Viola, po tym drobnym wstępie, zaczynamy naszą opowieść o lubuskich druhach ochotnikach.

ROZDZIAŁ I

1945- KARGULE, PAWLAKI I NOWAKI RUSZAJĄ NA ZACHÓD.

Gdy pisze się historię zawsze pojawia się pytanie: kto był pierwszy?

Marek Szczypczyk, na którego opracowanie „75 lat terenowej ochrony przeciwpożarowej Ziemi Lubuskiej” będziemy się niejednokrotnie powoływali twierdzi, iż pierwszą strażą pożarną składającą się z ochotników utworzono w dzisiejszym Gorzowie Wielkopolskim 21 kwietnia 1945 roku. W tym czasie Gorzów Wlkp. nazywał się jeszcze Kobyla Góra¹³, Gorzowem nad Wartą został trzy miesiące później a Wielkopolskim dopiero w połowie 1946 roku. Z nieodległego Międzychodu marszałek Żukow dowodził operacją berlińską, wojska radzieckie dopiero z trudem forsowały Wzgórza Seelow na przedpolach

¹² Cz. Osękowski – „Oficjalne i faktyczne cele osadnictwa wojskowego na pograniczu polsko-niemieckim po drugiej wojnie światowej” [w] Słupskie studia Historyczne nr 3/ 1993 str. 65

¹³ https://pl.wikipedia.org/wiki/Gorz%C3%B3w_Wielkopolski -dostęp 15.01.2021

Berlina, a w jeszcze ciągle formalnie niemieckim Landsbergu już tworzone polską jednostkę ochronny przeciwpożarowej. Składała się z 13 ludzi a jej twórcą i szefem był Michał Kolasiński – przed wojną strażak zawodowy z Inowrocławia.¹⁴ Po dwóch tygodniach zastąpił go, delegowany z Poznania, Tadeusz Begier. Od tego momentu obaj pionierzy wspólnie działali na rzecz rozwoju gorzowskiej straży pożarnej. W chwili organizacji straż liczyła 13 ochotników, dysponujących przyczepą i parą koni. Niemal od początku działalności miejskiej straży w jej szeregach służyli: Henryk Grabowski, Walerian Czerniuk i Jan Mańkowski.

Straż została szybko „świetnie” wyposażona, bowiem z okolicznych, ponemieckich remiz ściągnięto dwie motopompy a przede wszystkim dysponowano drabiną Magirus, którą według zapisków odebrano Rosjanom tuż przed jej wywozem z miasta. Niedługo po utworzeniu Straż otrzymała dwie ciężarówki z demobilu, które po remoncie stały się pierwszymi samochodami pożarniczymi na Ziemi Lubuskiej.¹⁵

W zapiskach z tamtego okresu pojawiają się informacje o próbach powoływania podobnych jednostek w Głogowie i Nowej Soli. Pierwszą jednostkę OSP zorganizowano w Nowej Soli 17 maja 1945 roku. Jej organizatorami byli: Bronisław Klaczyński — ówczesny burmistrz, Stanisław Sint, Stanisław Walter, Józef Mroczkowski, Jan Wawrzyniak, Marcin Nowak, Władysław Włodarkiewicz. Już w kilka dni potem jednostka ta bierze udział w gaszeniu pożarów biblioteki miejskiej i magazynów „Odry”. Konieczność szybkiej w takich sytuacjach interwencji była bodźcem do powołania pogotowia pożarniczego, przy organizacji którego duże zasługi mieli: Marcin Nowak, Józef Mroczkowski i Bolesław Wojciechowski. Już w krótkim czasie Pogotowie Pożarnicze dysponowało 5 motopompami, samochodem ciężarowym oraz 1500 metrami węży tłocznych.¹⁶ Wiadomo, że 20 czerwca 1945 roku Nowosolska Jednostka OSP skupiała w swych szeregach około 20 członków rekrutujących się przeważnie z robotników, rzemieślników i pracowników handlu.

Następną pewną informacją jest ta z 7 czerwca 1945 roku, kiedy to ówczesny burmistrz Sulechowa Kilirzewski (imię nieznane) utworzył ochotniczą straż pod swoim kierownictwem¹⁷. Straż tworzyli Matasek, Literski, Brzostowski, Adamczewski, Płócienniak(?), Janiak, Skrobała, Szymczak, Judek, Wiśniewski, Powaska, Fanclau i Rossa. Część z nich to z dużym prawdopodobieństwem autochtoni z Babimojszczyzny.

10 lipca 1945 roku Józef Szczudło, Bronisław Nietopiel, Bolesław Straus. Stefan Stokowski i Julian Rogalewicz zebrawszy nieco sprzętu pożarniczego zorganizowali pierwszą jednostkę OSP w Siedlisku. Wybudowano tu zbiornik wody, wspinalnię, przystępując do normalnej działalności. W tym samym czasie powstały oddziały OSP w Lubięcinie, Dąbrowie, Stanach, Lipinach i Solnikach. Wyróżniającą się w tym okresie była zorganizowana 10 listopada 1945 roku jednostka OSP w Mirocinie Dolnym. W jej szeregach wyrosło wielu ofiarnych działaczy takich jak Edward Nowecki czy Jan Płachciński¹⁸

¹⁴ Marek Szczypczyk- „75 lat ochrony przeciwpożarowej na ziemi lubuskiej” Komenda Wojewódzka PSP w Gorzowie Wielkopolskim Gorzów Wlkp.2020. str.12

¹⁵ Karol Grondys- „Kronika Strażackich Wspomnień” – maszynopis w posiadaniu autora

¹⁶ E. Bunikiewicz Z. Deminiak S.Filus S.Szokarski „XX lat OSP na Ziemi Nowosolskiej” Nowa Sól 1965 str.19

¹⁸ Tamże str.19

Późną wiosną 1945 rozpoczęło się niełatwe kształtowanie polskiej administracji a teren Środkowego Nadodrza został przydzielony i podzielony - zgodnie z decyzją Rady Ministrów 14 marca 1945 roku- na dwie części – południową: powiaty głogowski, kożuchowski, szprotawski ,żarski, żagański, wchodziły w skład okręgu administracyjnego (Nie mającego statusu województwa) Dolny Śląsk i północną - powiaty babimojski, zielonogórski, świebodziński, krośnieński, rzepiński, skwierzyński, strzelecki, sulechowski, międzyrzecki, gorzowski i wschowski włączono do okręgu Pomorze Zachodnie. Podział ten utrzymał się do 25 września kiedy powiaty północne włączono do województwa poznańskiego tworząc prawie rok później dla nich Ekspozyturę Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu z siedzibą w Gorzowie Wielkopolskim.¹⁹ Dolny Śląsk swój status okręgu administracyjnego posiadał jeszcze przez rok – do 28 czerwca 1946 roku, kiedy to przekształcono go w województwo wrocławskie.²⁰

Najwcześniej – bo już w marcu 1945 administracja polska pojawiła się w Gorzowie, Międzyrzeczu i Świebodzinie, najpóźniej – bo dopiero 8 czerwca 1945 roku w Zielonej Górze²¹

Wprawdzie straże pożarne miały funkcjonować na podstawie przepisów przedwojennych ale czas osadnictwa i organizacji powodował, iż....różnie z tym bywało. Najczęstszą formułą było tworzenie w starostwach inspektora do spraw straży pożarnych ale zdarzały się też odrębne referaty pożarnictwa. W niektórych powiatach na referaty te mówiono Powiatowe Komendy Straży, jeszcze w innych Powiatowe Komendy Straży były samodzielnymi strukturami podporządkowanymi staroście. Należy jednak pamiętać, że choć w niektórych miastach – jak na przykład w Zielonej Górze, Gorzowie czy Nowej Soli – Komendanci Powiatowi byli na etatach starostw to sami strażacy byli ochotnikami.²²

Nie zawsze jednak w tym początkowym okresie sprawami ochrony przeciwpożarowej kierowali ludzie mający choćby blade pojęcie o ochronie przeciwpożarowej. Często byli to ci, którzy „byli pod ręką”.

Dla przykładu w Żarach latem 1945 roku stanowisko Komendanta Powiatowego starosta powierzył kpt. Mieczysławowi Prus-Mroczkowskiemu a w Nowej Soli Stanisławowi Sintowi. Obaj byli zdemobilizowanymi żołnierzami WP, prawdopodobnie bez doświadczenia pożarniczego. Nieco lepiej było w Żaganiu gdzie 26 czerwca zdemobilizowany żołnierz Wacław Piechocki objąwszy Komendanturę utworzył 1945 roku pierwszą zawodową(choć krótko istniejącą) Straż Pożarną, której całe wyposażenie bojowe stanowiła sikawka ręczna i kilkanaście węży . We wrześniu 1945 roku zastąpił go strażak – sierżant pożarnictwa Lucjan Dworczak i to jemu udało się w październiku 1945 roku doprowadzić do utworzenia Ochotniczej Straży Pożarnej w mieście.²³

W najbardziej zniszczonym mieście Ziemi Lubuskiej – Głogowie, nad tworzeniem pierwszych jednostek ochotniczych i zawodowych straży pożarnych czuwał instruktor

¹⁹ H. Szczegółka – Działalności Ekspozytury Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego w Gorzowie Wielkopolskim.[w]Przegląd Zachodni nr 5/1967

²⁰ <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19460280177> dostęp 03.02.2021

²¹ Izabela Korniluk [w] <https://www.hausschlesien.de/tag/zielona-gora?lang=pl> dostęp 22.03.2021

²² Zarządzenie w sprawie Statutu Organizacyjnego i innych przepisów regulujących tok pracy w Starostwach – Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, zespół akt Starostwa Powiatowego Świebodzińskiego w Świebodzinie

²³ M. Szczypczyk. op.cit str.14

pożarnictwa ogn. poż. Konstanty Skrzyński. Aktywnie współdziałał z nim inż. Władysław Jewniewicz - naczelný inżynier odbudowującej się Cukrowni Głogów. Wspólnie z mieszkańcami stworzyli oni ochotnicze straże w następujących miejscowościach: Radwanice, Żukowice, Gaworzyce, Szymocin, Białoleka, Kotla, Kurowice, Mały Jerzmanów, Glinka, Kozie Łaty, Dobrzejowice, Grębocice, Kromolin i Wysoka Cerkiew. Niestety w annałach nie zachowały się dokładne daty tworzenia tych jednostek. Wiadomo tylko, iż w największym ówczesnym zakładzie miasta – Cukrowni Głogów, zakładowa OSP powstała w 1947 roku. Ochotnicy z tej jednostki w gruzach zakładu znaleźli i doprowadzili do użytku przyczepę strażacką wraz z motopompą marki „DKW” oraz 800 mb węży tłocznych. Pierwszym naczelnikiem OSP był Stanisław Kościński, następnym st. ogn. poż. Jan Likus. Opiekę nad strażą sprawował wspomniany już Władysław Jewniewicz. Wkrótce po założeniu w jednostce uzupełniono niezbędny sprzęt, uzbrojenie i umundurowanie osobiste strażaków..

Jako się już rzekło pierwsza ochotnicza straż pożarna na Ziemi Lubuskiej powstała w Gorzowie w kwietniu 1945 roku.

Tuż po zakończeniu działań wojennych wznowiły swoją działalność straże działające na tych terenach przed wojną Babimost, Podmokle Wielkie i Małe, Kramsko, Kargowa – składające się z autochtonów czasami zasilanych przez przybyszów z dawnej Polski, najczęściej krewniaków ze Zbąszynia, Wolsztyna, Grodziska, Nowego Tomyśla, którzy teraz szukali swego szczęścia po drugiej stronie dawnej granicy. Z frontu- nierzadko w niemieckich mundurach- z obozów koncentracyjnych i prac przymusowych wracali przedwojenni członkowie OSP w tych miejscowościach i płynnie reaktywowali przedwojenne jednostki.

Latem 1945 roku reaktywowano OSP w Babimost. Kroniki zachowały nazwiska tych, którzy w tym pionierskim czasie znów otworzyli remizę przy ulicy Kargowskiej. To Wacław Łakomy, Gerhard Dulat, Bogdan Furman, Konrad Lis (mechanik), Leon Kaźmierczak, Karol Michalski, Łukasz Froelich, Horst Sadowski, Jerzy Grzebowski, Leon Piwecki, Alfons Szelczyński, Józef Szymański, Tomasz Małycha, Paweł Śliwa. Pierwszym komendantem został Leopold Hundert (1945-1947) następnie przez rok pełnił tę funkcję Jan Wolniewicz a po nim Antoni Łobaczewski. Krótco w 1949 komendantem był Wacław Kokociński by w 1950 ustąpić ponownie miejsca Antoniemu Łobaczewskiemu, który urzędował przez następne 15 lat przeistaczając się w międzyczasie z komendant w naczelnika. Potem byli Karol Wendel i Stanisław Przybyła a w 1969 roku wybrano naczelnikiem dh Leona Piweckiego, który sprawną ręką kierował babimojskimi strażakami 38 lat! Jako naczelnik straży do 1974 a od 1974 do roku 2007 – 33 lata (!) pełnił funkcję Komendanta Gminnego Ochrony Przeciwpózarowej i aż do swej śmierci w marcu 2021 był żywą legendą strażactwa Babimojszczyzny.

Po Piweckim komendantem gminnym jest jego wieloletni zastępcą druż Ryszard Dajek, który pełni tę funkcję już 14 lat. Od 2000, po Leonie Piweckim, który skupił się na pracy komendanta gminnego, naczelnikiem był Andrzej Szczepaniak, a obecnie jest nim Szymon Sroga.

W roku 1948 wybrano po raz pierwszy prezesa OSP. Został nim Wacław Łakomy, który prezesował babimojskim strażakom 32 lata! Po nim przewodzili im Aleksander

Taberski(1980-1986) i Andrzej Piosik.(1986-1999) Od 1999 do 2006 prezesował dh Ryszard Dajek, potem Adam Rakowski, Piotr Matysiak a obecnie prezesuje Zbigniew Pyzik²⁴

W nieodległej Kargowej utworzono a może raczej reaktywowano OSP 14 października 1945 r. Dylemat powołano/reaktywowano wynika z tego, iż ochotnicza straż funkcjonowała w mieście od 1920 r. i powstała z inicjatywy Polaka Franciszka Koraszewskiego, lecz członkami jej do 1945 r. byli głównie Niemcy. W październiku 1945 Edmund Górecki, Jan Królikowski, Michał Krzemiński i Stanisław Jaskulski powołali znów do życia ochotniczą straż pożarną w Kargowej, a jednym z impulsów był fakt spalenia się tuż po wyzwoleniu całej północnej pierzei rynku, co nastąpiło na skutek celowego podpalenia przez wysiedlaną Niemkę.²⁵

W sąsiednim Smolnie Wielkim OSP powołano wiosną 1946 roku. Inicjatorem był autochton – Izidor Stasiak, miejscowy stolarz. Nie ma wprawdzie wzmianki o jego wcześniejszej działalności w straży ale autor, znając dzieje tamtych ziem, jest przekonany, iż działał w miejscowej OSP jeszcze przed II wojną światową.

Kilka miesięcy wcześniej powstała pierwsza zakładowa, ochotnicza OSP. Była to jednostka zorganizowana przez kolejarzy, którzy przejmowali duży poniemiecki węzeł kolejowy w Zbąszynku. Kroniki odnotowały, że strażacy ze Zbąszynka wyjeżdżali do groźnych pożarów.... parowozem. Na akcję jechali m.in. do Gorzowa, Kostrzyna, Głogowa czy Kożuchowa (Jednostka w latach późniejszych została strażą zawodową). Obok, od 1948 roku funkcjonowała też miejska OSP. Po rozwiązaniu straży zawodowej w 1990 roku część strażaków-kolejarzy zasilila szeregi OSP Zbąszynek.²⁶ Jej organizatorem był m.in. Józef Gościński. Część źródeł podaje, iż straż kolejowa w Zbąszynku powstała jeszcze w marcu 1945 roku co czyniłoby ją pierwszą nowopowstałą strażą pożarną na Ziemi Lubuskiej.²⁷ Jej organizatorami byli m.in: B. Nowicki, J. Gościński, J. Sorboka, Fr. Woźniak, T. Fronckowiak, M. Tomaszewski i S. Popielas.

Jedną z pierwszych OSP była też założona przez przesiedleńców jednostka w Osiedlu Poznańskim, małej wiosce pod Gorzowem.. W 1945 r. przybyły tu 64 rodziny z gminy Klonowo w powiecie sieradzkim, wśród których znalazło się wielu członków tamtejszej straży, m.in. Stanisław Kosatka i Franciszek Paroń z żoną Ireną. Oni to współorganizowali działalność ochotniczej straży w Osiedlu Poznańskim. Naczelnikiem OSP w Osiedlu i rejonie został Franciszek Paroń. Strażacy tej jednostki w dzień pracowali w polu, w nocy czuwali nad bezpieczeństwem wsi.

Z kolei w nieodległej Witnicy i okolicach straż organizował m.in. Jan Ciecholiński, od 1928 r. członek OSP w Pruszkowie, skąd przybył na Ziemię Odzyskane. Wierny swej pasji z zapalem organizował straż w rejonie Witnicy, w którym wybrano go naczelnikiem. Do

²⁴ Z. Woźniński „Ochotnicza Straż...” op.cit str.10 oraz

<https://www.osp.com.pl/lubuskie/zielonogorski/Babimost/OSP-Babimost/o-nas/nasi-druhowie/zarząd> dostęp 29.03.2021

²⁵ C. Brachmańska – Wojenne wspomnienia dziewczynki na przymusowych robotach.- zapiski w posiadaniu spadkobierców. Dostęp maj 2020

²⁶ „ Historia Ochotniczej Straży Pożarnej w Zbąszynku” maszynopis w posiadaniu autora

²⁷ K. Grondys „Kronika....” op.cit karta Międzyrzecz

jednych z pierwszych straży w rejonie gorzowskim należały te założone w Siedlicach przez Jana Popiela oraz w Ludzislawicach przez tamtejszego sołtysa Edmunda Dudka.

W Koźuchowie ochotniczą straż założono w dniu 24 października 1945 r. Inicjatorami jej powstania byli m.in. Wacław Machowicz i Pankracy Pich. Wcześniej, w połowie września, Władysław Stopczyński i Władysław Mieszkowski, wspólnie z pozostałymi mieszkańcami, powołali OSP w Otyniu. Kolejną straż założyli w grudniu w Siedlisku: Bolesław Straus, Bronisław Nietopiel, Ignacy Irczyński i Józef Szczudło. W Bytomiu Odrzańskim zrobili to Wacław Grzechowiak i Szczepan Aleksandrowicz a w Borowcu inicjatywę wykazał się Emilian Skrzydłowski. .

W podzielonogórskiej wsi Zabór straż ogniową organizuje 22- letni autochton Julian Simonjetz.. Potem przez 50 lat(!), pół wieku, pełni funkcję naczelnika i jednocześnie kierowcy samochodu strażackiego. Dh Julian wychował trzy pokolenia strażaków - ochotników, budował a potem rozbudowywał remizę i wiejską świetlicę, przez wiele lat był radnym gminy Zabór, uhonorowany wszystkimi medalami i odznaczeniami strażackimi jest wzorem strażaka i działacza naszego Związku.²⁸



Dh Julian Simonjetz przy dębie nazwanym jego imieniem a posadzonym w 70 rocznicę powstania OSP Zabór

Dh Julian tworzył znakomity tercet z innym działaczem OSP Zabór- dh Ludomirem Czwojdą, prezesem tej jednostki przez 38 lat, przez dwie kadencje przewodniczącym Wojewódzkiego Sądu Honorowego ZOW ZSOP RP województwa lubuskiego oraz dh Janem Zarzyckim od 1958 roku przez 5 kadencji Naczelnikiem OSP w Tarnawie – gmina Zabór. Dość powiedzieć, iż na 5 Honorowych Obywateli Gminy Zabór aż trzech to druhowie ochotnicy.²⁹

²⁸ „ W służbie społeczeństwa-ludziom na ratunek. ...” red. J.Mielżyński op.cit. str. 186

²⁹ http://www.gminazabor.pl/PL/3111/Honorowi_Obywatele_Gminy/ dostęp 20.03.2019

Doskonale znali tereny Wschowy, Sławy, Szlichtyngowej. Kiedy więc przez Wschowę i Sławę przetoczył się walec wojny i wiadomo było, iż tereny te znajduje się w Polsce, strażacy z Wijewa pod wodzą Mariana Misia – założyciela OSP w Wijewie (1932), po zakończeniu działań wojennych, podjęli trud budowy ochotniczych straży również w sąsiednich miejscowościach. Wspólnie z nowymi mieszkańcami założył ją m.in. Sławie Śląskiej. Jak pisze Artur Pacyga „*Zachowana kronika szkoły podstawowej w Sławie podaje, że „Burmistrz Józef Filipowski wspólnie z ob. Marianem Misiem organizują Oddział Ochotniczej Straży Pożarnej, który, jako pierwsza organizacja społeczna na terenie m. Sławy przyczynia się do znacznego ożywienia życia miasteczka”... i dalej „W dniu 2 września strażacy zorganizowali nad jeziorem zabawę latową, połączoną ze zjazdem i zawodami okolicznych Straży Pożarnych ze sąsiedniego powiatu leszczyńskiego. Dochód przeznaczono na zakup motopompy. Ruchliwą działalność okazał ob. Miś Marian”...* Pacyga, powołując się na Kronikę Miejską Sławy podaje, że właśnie dla Misiowi powierzono funkcję pierwszego komendanta straży. *”Wśród pierwszych ochotników znaleźli się przedwojenni strażacy np. Edward Böldyn (w szeregach od 1928 r.), Marian Jaroszewski (od 1932 r.), czy Stanisław Ciesielski (od 1937 r.). Do października 1946 r. zarząd OSP w Sławie zmienił się trzy razy. Wówczas w skład jego wchodził: Edward Ignys - prezes, Porankiewicz Bogdan z-ca prezesa, Marian Jaroszewski - naczelnik, Böldyn Edward - z-ca naczelnika, Kasperski Józef – skarbnik. Witold Porankiewicz - sekretarz i Edward Hotze - gospodarczy. Siedzibą OSP została ponemiecka remiza przy ul. Chopina - na rogu krzyżówki z ul. Matejki.*³¹

Uchodzącą później za najlepszą w ówczesnym powiecie głogowskim kierowali później Franciszek Andrzejczak, jako prezes i Brunon Malcher jako naczelnik.

Z tym terenem wiąże się też historia OSP we Wschowie. Wg nieudokumentowanej tradycji zakładał ją także druż. Miś. Marek. Szczypczyk twierdzi, iż była to pierwsza na Środkowym Nadodrzu OSP z własnym sztandarem. „*5 sierpnia (1945). Taka data widnieje na historycznym polskim sztandarze Ochotniczej Straży Pożarnej we Wschowie. Niestety nie mamy pewności czy oznacza ona datę powstania tej straży czy też moment nadania jej sztandaru, na którym widnieją wizerunki św. Floriana i Matki Boskiej. Jej obecność na strażackim znaku nie odpowiadała komunistycznym władzom, chcącym odebrać go jednostce. Strażacy zwrócili się o pomoc do miejscowych księży, którzy ukryli chorągiew przez kilkadziesiąt lat, aby zwrócić ją prawowitym właścicielom w wolnej Polsce*”.³²

Historia jest jednak piękniejsza, Sztandar na prośbę strażaków wyszyły siostry salezjanki. Jednak nigdy nie został nadany! Odbył się tylko poświęcenie sztandaru w klasztorze franciszkanów. Kiedy o tym dowiedzieli się funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa zażądali wydania sztandaru. Strażacy, po naradzie z księdzem kanonikiem Kostką, ustalili, iż sztandar zostanie w klasztorze. W czasie uroczystości w kościele strażacy prezentowali sztandar, występowali z nim na Boże Ciało czy Wielkanoc ale nie opuszczał on nigdy terenu

³¹ Artur Pacyga „W obronie przed Czerwonym Kurem, z dziejów Ochotniczej Straży Pożarnej w Sławie cz. 2. Czas pionierów 1945-1950” - „Nasza Sława” nr 3/2002 str.6

³² M. Szczypczyk op.cit str. 15

klasztornego. Pozostał tam 59 lat.! Dopiero w 2004 roku został uroczyście przejęty przez ochotników na stan i dziś wisi w ich remizie obok sztandaru nadanego im w 1985 roku.³³

³³ Materiały Krzysztofa Piaseckiego- komendanta PSP Wschowa – dostęp 8.04.2021

Ochotnicza straż pożarna



w. Wschowie 5 sierpnia 1945r.



Awers i rewers pierwszego sztandaru strażackiego na Ziemi Lubuskiej. Zbiory OSP Wschowa.

W dzisiejszej stolicy województwa, Zielonej Górze, która była wtedy małym miasteczkiem ustępując wielkością Gorzowowi, Głogowowi czy Świebodzinowi polska administracja powstała najpóźniej – 8 czerwca 1945. Już jednak trzy tygodnie potem rozpoczęło się tworzenie w mieście polskiej straży pożarnej. Co ciekawe – Zielona Góra była jedynym miastem regionu, gdzie kroniki wzmiankują, iż po działaniach wojennych a przed przejęciem miasta przez polską administrację, istniała niemiecka ochotnicza straż pożarna.

„Burmistrz Karl Laube (mianowany przez radziecką komendanturę wojenną – dop.aut) wykorzystał pozostały w straźnicy sprzęt przeciwpożarowy i z kilku byłych członków straży przedwojennej uformował nową straż pożarną. Obserwatorzy pełnili dyżury na wieży ratusza a sześciuosobowy zastęp czekał w pogotowiu w straźnicy”³⁴

³⁴ T. Dzwonkowski L. Pendasiuk „Dzieje Straży Pożarnej w Zielonej Górze” Zielona Góra 2005 str.46.

3 tygodnie po powołaniu Jana Klementowskiego pełnomocnikiem rządu na obwód nr 20 obejmujący późniejszy powiat zielonogórski³⁵ do miasta przybyli, 2 lipca 1945, na polecenie inspektora pożarnictwa w Poznaniu dwaj, jeszcze przedwojenni, strażacy ochotnicy z Grodziska Wielkopolskiego – Józef Jankowski i Marian Simiński. Ten pierwszy przed wojną był naczelnikiem OSP w Grodzisku Wlkp. i miał spore, jak na owe czasy, doświadczenie pożarnicze. Starosta Klementowski powierzył im zadanie utworzenia w powiecie polskich straży pożarnych mianując tego pierwszego Komendantem Powiatowym Straży (ciekawostka jest, iż pełnił on jednocześnie tą samą funkcję w Nowym Tomysłu, co dowodzi olbrzymich braków kadrowych w strażach ogniowych). 11 dni później w poniemieckiej strażnicy przy ul. Kasprowicza odbyło się zebranie założycielskie OSP, w czasie którego prezesem wybrano Jana Ludwiczaka.³⁶ Naczelnikiem został Bolesław Filipiak, mistrz malarski. W archiwach zachowały się też nazwiska tych pierwszych zielonogórskich druhów: Feliks Kubala - elektryk, Stefan Kaczor- malarz Władysław Szymkowiak – kupiec, Łucjan Kusznierewicz-kominiarz, Kazimierz Piechowiak – rzeźnik.³⁷ Zielonogórska OSP była w „luksusowej” sytuacji przejęła bowiem będący w użyciu sprzęt poniemiecki- motopompę, dwukołowy wózek do jej przewozu, stojak hydrantowy i ok.200 metrów węży.

Józef Jankowski zabrał się ostro do pracy - zaraz za zielonogórką OSP zaczęły powstawać kolejne straże w wioskach powiatu. 8 sierpnia utworzono OSP w Nizinie (dzisiejszy Niedoradz)) a 28 sierpnia w Zawadzie. W pierwszym przypadku inicjatorem był Walenty Sztuder, w drugim Władysław Sztender. 17 października powołano OSP w Chynowie.³⁸

Druhowie z OSP szeroko zaprezentowali się pionierom miasta 22 września 1945 roku, kiedy to przemaszzerowali w pierwszym Korowodzie Winobraniowym – pochodzie, który odtąd stał się najważniejszym punktem „Winobrania” – święta miasta. Strażacy nie tylko się prezentowali, ale byli jednymi ze współorganizatorów imprezy i nie tyle świętowali ile czuwali nad bezpieczeństwem jej uczestników. A Polaków w mieście przybywało lawinowo.

³⁵ 4 czerwca 1945 roku w Trzebnicy Pełnomocnik Rządu na Okręg Dolnego Śląska Stanisław Piastowski mianował Jana Klementowskiego pełnomocnikiem na Obwód nr 20. Sprawował on zwierzchnie kierownictwo nad wszystkimi działami zarządu państwowego w obwodzie i miał prawo do wydawania służbowych zarządzeń wszystkim władzom, urzędom i organom urzędowym. Pierwszym referatem starostwa był referat Administracyjny, który jednocześnie pełnił rolę biura pełnomocnika rządu, następnie utworzono referat społeczno-polityczny, referat aprowizacji i handlu, referat osiedleńczy, referat pomiarowy, referat opieki społecznej, referat wojskowy, referat kultury i sztuki, referat weterynaryjny, referat szkód, referat budżetowo-gospodarczy, referat karno-administracyjny, referat ochrony przed pożarami, referat przemysłu, referat odbudowy, referat zdrowia, referat rolnictwa i reform rolnych, referat oświaty rolniczej.[w] <https://szukajwarchiwach.pl/89/380/0#tabZespol> zespół Starostwo Zielonogórskie w Zielonej Górze -dostęp 4.02.2021 .

Ten dokument potwierdza, że w maju i czerwcu 1945 roku nie rozgraniczono okręgów Pomorze i Dolny Śląsk i administracja polska była organizowana na zasadzie „kto pierwszy ten lepszy”. Znany jest przypadek utarczek na moście w Krośnie Odrzańskim pomiędzy ekipami wysłanymi z Poznania (zajęła północny przyczółek) i z Trzebnicy (zajęła południowy przyczółek), które zamieniły się w wymianę strzałów pomiędzy dwoma polskimi grupami organizacyjnymi.

³⁶ M. Szczypczyk op.cit str.14

³⁷ Tadeusz Dzwonkowski „Powiat Zielonogórski w latach 1945-1948.Zarys dziejów politycznych. Zielona Góra 1997

³⁸ Chynów został włączony do Zielonej Góry w latach 60-tych i po OSP został tylko budynek byłej remizy, natomiast Zawada została przyłączona do miasta w roku 2015 ale OSP istnieje tam do dziś i jest jedną z najprężniejszych w województwie. Natomiast Nlzna(Niedoradz) leży dziś w granicach powiatu nowosolskiego

O ile jeszcze w sierpniu było ich niecałe 3 tysiące i stanowili około połowę mieszkańców Winnego Grodu, o tyle pod koniec 1945 roku było ich już 4 razy więcej i zdecydowanie dominowali nad liczącą jeszcze około 3 tysiące osób pozostałością ludności niemieckiej³⁹

Pierwszy pożarem, który gasiła zielonogórska OSP był ogień na terenie dawnej cegielni, gdzie stacjonowały tabory Armii Czerwonej⁴⁰

Latem 1945 roku na pewno istniały też pierwsze OSP w powiecie nowosolskim. Możemy to wnosić z faktu, iż protokole z pierwszego posiedzenia Rady Miejskiej w Nowej Soli, odbytego 15 sierpnia 1945 roku jest odnotowane wystąpienie Stanisława Waltera jako przedstawiciela miejscowej straży.⁴¹

Sytuacja cały czas była jednak niestabilna. Paliło się sporo, często z powodu celowego podłożenia ognia. Sprawcami wielu podpałów byli tzw. szabrownicy, którzy ogniem zacierali ślady swego niecnego procederu, żołnierze radzieccy dla których to była zniechwilizacja „Giermania” i niszczenie jej mienia było dla nich rzeczą oczywistą, a także pozostali na tych terenach Niemcy. Znane są przypadki celowego zaprószenia ognia przez niemieckich kolejarzy, którzy celowo wyrzucali rozżarzone węgle na leśną ściółkę.⁴² Henryk Dominiczak pisze, że w meldunkach starosty powiatowego w Nowej Soli jako podpalaczy dawnej fabryki Gruchwita (późniejszej Nowosolskiej Fabryki Nici) wskazano Niemców.⁴³

Pożar tej fabryki, latem 1945 roku był jednym z największych w tamtym okresie. Ponieważ siły nowosolskie były zbyt małe do pomocy ściągnięto również straże z Zielonej Góry i okolic a dowództwo objął wspomniany już Józef Jankowski. M. Szczypczyk podaje, iż zrobił to na własną odpowiedzialność ponieważ pożar trwał już kilka dni a nowosolanie zrezygnowali z jego opanowania i zamierzali pozwolić by ogień strawił zabudowania i wyposażenie.⁴⁴ Z tego faktu należy wywodzić, iż wśród nowosolskich strażaków brakowało pożarników z doświadczeniem. Daniel Koteluk podaje, iż w tym czasie w OSP służyli też obywatele niemieccy i razem z Polakami, pod ich kierownictwem, brali udział w gaszeniu tego pożaru.⁴⁵ Jeśli tak, to należy domniemywać, iż brali udział również w innych akcjach.

Służba pożarnicza nie należała do łatwych nie tylko ze względu na braki w wyszkoleniu i w sprzęcie. Również ze względu na warunki polityczne. Przekonał się o tym osobiście komendant straży w Gorzowie Tadeusz Begier. Wezwanym do pożaru koszar radzieckich w Skwierzynie gorzowianom w drodze zepsuł się samochód. Zanim sprowadzono następny upłynęło sporo czasu. Na miejsce strażacy przybyli z dużym opóźnieniem, skutkiem czego, dowódca - Tadeusz Begier oskarżony został o celowe działanie i sabotaż. Kosztowało go to

³⁹ T. Dzwonkowski, Leszek Pendasiuk „Dzieje Straży.....” op. cit. str. 49

⁴⁰ T. Dzwonkowski. L. Pendasiuk op. cit. str. 49

⁴¹ T. Ostrowski op.cit str. 4

⁴² . ibidem str. 4

⁴³ H.Dominiczak. op. cit str.33

⁴⁴ M. Szczypczyk op.cit. str. 15

⁴⁵ D. Koteluk „Rozwój Ochrony Przeciwpożarowej na Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1949 [w] Z dziejów Ochotniczych Straży Pożarnych pod red. J. Gmitriuka i E. Walczaka. Warszawa 2005 str. 139

dwa tygodnie aresztu i niesprawiedliwych szykan. Sprawa ostatecznie została wyjaśniona i komendant powrócił do swych zajęć.⁴⁶

W 1945 r. Miejska Straż Pożarna w Gorzowie Wlkp. miała za sobą udział w kilku groźnych pożarach, m.in. skutecznie ugasiła pożar powstały po wybuchu i zapaleniu się cystern z benzyną, przewożonych przez miasto przez wojska radzieckie.

1 września stanowisko Komendanta Powiatowego w mieście nad Wartą, po Tadeuszu Bergierze, objął Paweł Nowak, a Bergier pozostał Komendantem Miejskim.⁴⁷ 19.XII 1945 Naczelnik Wydziału Ogólnego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu – ekspozytura w Gorzowie upoważnił Pawła Nowaka (Noaka)⁴⁸ do „załatwiania wszelkich spraw dotyczących Okręgowej Straży Pożarnej Ziemi Lubuskiej, co zdaniem autorów *de facto* oznacza, iż Paweł Nowak został zwierzchnikiem wszystkich – zawodowych i ochotniczych straży pożarnych na terenie połowy przyszłego województwa zielonogórskiego.

Jak już wspomnieliśmy część późniejszych organizatorów ochrony przeciwpożarowej przybyła na Środkowe Nadodrze wraz z grupami operacyjnymi. O sporze, a nawet wymianie strzałów między takimi grupami w Krośnie Odrzańskim wspominamy w innym miejscu. Ostatecznie władze w Warszawie zdecydowały, iż organizację polskiej administracji na terenie późniejszych powiatów krośnieńskiego i gubińskiego zajmą się przybysze z Wielkopolski. Był wśród nich zapewne Bonawentura Łuszczewski, który został pierwszym powiatowym instruktorem pożarnictwa. Z inicjatywy Bonawentury Łuszczewskiego i mieszkańców zorganizowano pierwsze jednostki OSP w następujących miejscowościach: Gubin, Krosno Odrz, Drzeńsk Wielki, Bobrowice, Stróże, Łagów, Raduszec Nowy, Czetowice, Lubogoszcz i Ciemnica. Później kolejne jednostki powołali do życia mieszkańcy m.in. Markosic, Chlebowa, Biecha, Starosiedla i Czarnowic. .Chociaż 29 lipca 1945 roku na tym terenie utworzono dwa powiaty: krośnieński i gubiński to oba miały jednego inspektora ochrony przeciwpożarowej. Dopiero po ponad dwóch latach Bonawenturę Łuszczewskiego w powiecie gubińskim zastąpił, od 15 stycznia 1948 r. ,Sylwester Owczarek, były partyzant, posiadający doświadczenie w sztuce gaszenia pożarów. Ten fakty po raz kolejny potwierdzają jak trudno było o doświadczonych pożarników.

Z kolei na terenie powiatów objętych osadnictwem wojskowym straże pożarne powstawały z inicjatywy zdemobilizowanych żołnierzy, których doświadczenie pożarnicze ograniczało się do tego wyniesionego z frontu. Te jednostki wyróżniały się jednak zdyscyplinowaniem i zżyciem druhów, łączyły ich bowiem wcześniejsze boje toczone ramię w ramię z niemieckim wrogiem. Na Środkowym Nadodrzu jednym z takich regionów osadnictwa był teren późniejszego powiatu Lubsko. Początkowo we wsiach osadników działały, na wzór wojskowy, dyżury przeciwpożarowe wszystkich osadników a z czasem zaczęto tworzyć regularne jednostki OSP. Tak było m.in. w Górzynie obsadzonej przez pierwszą kompanią

⁴⁶ K. Grondys – Kronikaop.cit str. 4

⁴⁷ Wprawdzie i Marek Szczypczyk, Karol . Grondys i inni piszący o Pawle Nowaku używają nazwiska „Noak”, ponieważ takie istnieje na maszynopisie z 19.XII 1945 będącym *de facto* mianowaniem go na stanowisko Komendanta Wojewódzkiego Straży Pożarnych. Autor niniejszego opracowania jest jednak przekonany, iż jest to „literówka”- błąd maszynistki. Tym bardziej, że w bazie PESEL nie istnieje nazwisko Noak. Dlatego używa prawidłowego jego zdaniem brzmienia -Nowak

⁴⁸ Patrz przypis 26

„kościuszkowców”, gdzie Antoni Glezer, Edward Żukowski i Ryszard Nowak byli pionierami nie tylko osadnictwa wojskowego ale i służby pożarniczej Ziemi Lubuskiej.

Jednostki OSP powstawały w tym rejonie na przełomie 1945/1946 r.. Pierwsze straże zorganizowano w Górzynie,⁴⁹ Lubsku, Jasieniu, Drzeniowie, Brodach, Bieczu, Chociczu, Starosiedlu, Dobrzyniu i Białkowie. Listę pionierów pożarnictwa tego rejonu otwierają: Jan Stupkiewicz z Białkowa, Naczelnik Rejonowy OSP, były żołnierz I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki oraz Jan Ignaciuk, Teodor Ugrynowicz, Antoni Glazer, Julian Wieżejewski, Władysław Ostrowski, Stanisław Kaczmarek, Kazimierz Borkowski i Feliks Spychała, Ryszard Nowak

Podobnie przedstawiała się sytuacja na terenie drugiego z powiatów Środkowego Nadodrza przeznaczonego pod osadnictwo wojskowe – tym razem głównie żołnierzy 5 Dywizji Piechoty- powiatu rzepińskiego. Tworzenie sieci ochrony przeciwpożarowej odbywało się rzecz jasna od podstaw. Pierwszym koordynatorem działań w tym kierunku był Leon Pietrzak -później członek Komisji Zarządzającej Przymusowego Zarządu Związku Straży Pożarnych RP. Podjęte przez niego zadanie kontynuował Naczelnik Rejonowy Straży Pożarnych Karol Grondys – wieloletni działacz naszego Związku, autor obszernych wspomnień, na które się tu wielokrotnie będziemy powoływać.

W 1945 r, powstały pierwsze straże w Słubicach, Rzepinie, Cybinie i Kowalewie. Na czele jednostek stanęli: Henryk Wójcik, Józef Grzelak, Antoni Jędrzejczak i Wacław Markiewicz. W następnym roku jednostki zorganizowano w Górzycy i Rąpicach. Naczelnikami straży wybrano najaktywniejszych działaczy - Stanisława Mlecza i Stanisława Woźnego.

W tymże roku powstała też straż w Trzcielu, miejscowości z ciekawą historią, w której przedwojenna granica państwowa przechodziła między kuchnią a pokojem jednego z mieszkań, budynek dworca kolejowego leżał po stronie polskiej ale tory biegły już po niemieckiej. W 1945 roku osadnicy i autochtoni założyli to jednostkę OSP.

.Jak opisała to wiele lat później Jadwiga Szylar :*Władysław Przygocki pamięta*

doskonale ogromny pożar, paliła się stodoła p. Maćkowiaka. Nikt wcześniej nie wiedział, że była gęsto naszpikowana granatami i pociskami. Groza i strach mieszały się z zaciekawieniem chłopaków. Bo któż z nich nie chciał być strażakiem? Prestiż munduru, powszechny szacunek i odwaga, która z funkcją strażaka się kojarzy powoduje, że jest to profesja prawie rodzinna. Na ogólnych zebraniach obok siebie zasiadali Kazimierz Zubel i jego wnuk Piotr, razem ćwiczyli Krzysztof Terlecki i jego brat Andrzej, wspomagają w różnych pracach Tomasz Janeczka jego syn Mateusz oraz córka Agata. Założycielami trzcielskiej OSP w 1945r byli: Ludwik Korczyński, Maksymilian Neferman, Ignacy Bąbelek, Józef Terlecki, Józef Torchala, Stanisław Rucioch. To byli pionierzy strażackiego działania, a nie było ono wówczas takie proste. Łączność była dopiero w powijkach, a sprzęt przeciwpożarowy to węże, sikawki, ręczna pompa i wóz konny. Mimo tego byli bardzo

⁴⁹ Górzyn zasiedlili żołnierze 1 kompani 1Dywizji Kościuszkowskiej i przez lata była to wieś o „wojskowym” stylu bycia. Pierwszym sołtysem został szef kompani, który zarządzał wsią niczym jednostką. Wieś słynęła w gospodarności, mocnych więzów społecznych i inicjatyw kulturalnych, a tamtejsza OSP przez lata uchodziła za przodującą w regionie.- przyp. AB

skuteczni i w miarę szybcy. Często był wtedy obraz pędzącej furmanki ze strażakami i ręcznie kręconą syreną alarmową oraz chmarą ciekawych dzieci, które ścigały się z końmi. Do dzisiaj wspominają starsi strażacy tamte barwne i ciekawe czasy. Pan Władysław Przygocki wspomina groźny pożar w Borowym Młynie, gdzie płonął dom wczasowy. Trzcielscy strażacy nieśli pomoc ludziom, zabezpieczali ich mienie.. Dawni komendanci: panowie Ulanowski i Napierała, Jan Hirt, Marian Górny, Jan Gawryś i Benon Górny⁵⁰

W materiałach archiwalnych zachowały się zapiski, iż 7 września utworzono OSP w Iłowej Żagańskiej, z dużą dozą prawdopodobieństwa pierwszą na terenie powiatu żagańskiego, poza samym miastem, mniej pewne jest powstanie jesienią 1945 roku OSP w Sieniawie Żarskiej, Lipinkach Łużyckich i Niwicach, gdyż wspomnienia strażaków sytuują te wydarzenia raczej na wiosnę 1946 roku. Pewną natomiast jest informacja, iż 24 października 1945 roku utworzono OSP w Kożuchowie⁵¹. Założona przez Pankracego Picha, który swą przygodę z ochotniczym ruchem strażackim zaczynał w 1920 roku we wsi Brzeżany na terenie dzisiejszej Ukrainy⁵² Po repatriacji osiadł w Kożuchowie gdzie założył OSP a następnie przez wiele lat był jej komendantem (prezesem, naczelnikiem).

Jak więc widać nie da się dziś, choć minęło od tych wydarzeń nieco ponad pół wieku – odtworzyć dokładnej chronologii powstawania OSP na Środkowym Nadodrzu. W nielicznych zapiskach i wspomnieniach weteranów przewija się jednak jak mantra jedno zdanie: brakowało sprzętu!

Poniemieckiego nie było, a nawet jeśli był, to mocno zniszczony i zdezelowany, nowego- tym bardziej. W tych warunkach strażacy radzili sobie jak mogli. W Gorzowie zbudowali samochód strażacki na bazie samochodu wyciągniętego z dna Warty,⁵³ . Jak podaje na podstawie wspomnień Karola Grondysa Tadeusz Ostrowski, kompletny brak sprzętu spowodował, iż kiedy zapaliła się biblioteka miejska w Nowej Soli strażacy byli bezradni. Dopiero po tym pożarze radziecka komendantura miasta przekazała nowosolskim druhom dwie motopompy wraz z kompletnym wyposażeniem⁵⁴

Najlepiej chyba radziła sobie straż z Gorzowa. Dzięki zapobiegliwości Tadeusza Begiera i Michała Kolasińskiego już wiosną 1945 udało się zdobyć dwie motopompy z okolicznych, poniemieckich OSP, dużą ilość węży, drabinę mechaniczną „Magirus” (odebraną Rosjanom, przygotowaną już do wywozu na wschód) i samochód terenowy (wyłowiony z Warty). Jeszcze w 1945 r. Miejska Straż Pożarna otrzymała dwa samochody ciężarowe z demobilu wojskowego. Po odpowiednich przeróbkach stały się one pierwszymi wozami pożarniczymi. Z kolei w annałach żarskiej straży zapisano następującą historię z tego pionierskiego okresu: „samochodu wówczas jeszcze na wyposażeniu OSP w Żarach nie było i podstawowy środek lokomocji stanowiła para „unrowskich” koni. Gdy wybuchł pożar zaprzęgano je i gnano co sił na spotkanie płomieni, bez względu na odległość. Pewnego razu gdy płonęły zabudowania

⁵⁰ Jadwiga Szylar „O trzcielskiej Jubilatce słów kilka” [w]Gazeta Powiatowa nr 6/2005 str.5

⁵¹ T. Ostrowski. „Historia OSP Kożuchowie”- maszynopis w posiadaniu autora str.2

⁵² Na Ukrainie istnieją dwie wsie o tej nazwie – w okręgu tarnopolskim i lwowskim, trudno dziś ustalić o którą chodzi, choć osobiście stawiał bym na woj. tarnopolskie bo stamtąd repatriowano Polaków na tereny Ziemi Lubuskiej -dop.. autora.

⁵³ K .Grondys. op.cit str. 5

⁵⁴ T. Ostrowski op.cit str. 6

inwentarskie i budynki mieszkalne w Lipinkach, komendant żarskich strażaków Stachurski wydał rozkaz wyjazdu. Droga do Lipinek była paskudna i długa - ponad 10 km. Strzelano z bicia, aby jak najprędzej... W połowie drogi „gniade” złapała dychawica i ... to był już koniec. Strażacy do pożaru nie dojechali (na szczęście ugasila go inna jednostka), co gorsza konie padlszy, zmusiły ochotników do pieszego powrotu do domu.⁵⁵

Wiosna i lato 1945 roku to pionierski i dość chaotyczny okres powstawania Ochotniczych Straży Pożarnych. W tym czasie najczęściej powiatowi komendanci pracowali na etatach w starostwach czasami mając do pomocy instruktora a jedyną „siłę bojową” stanowili ochotnicy lub członkowie straży przymusowych. Wprawdzie OSP miały działać na podstawie przedwojennych przepisów ale reaktywacja Związku nastąpiła stosunkowo późno. Dopiero 30 listopada 1945 roku reaktywowano Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej a dwa miesiące później powołano jego Zarząd Przymusowy. Na czele Zarządu stanął Bolesław Chomicz i sądzimy, iż temu legendarnemu polskiemu Pożarnikowi wspomaganemu przez Inspektora Naczelnego -płk. poż.. Mieczysława Zdzeszyńskiego możemy zawdzięczać dobrą w tych pierwszych powojennych latach aurę wokół idei OSP. Choć nie trwała ona długo pozwoliła zbudować podwaliny, dzięki którym ruch strażacki przetrwał późniejsze ciemne lata stalinizmu.

Rok 1945 pokazał dwie rzeczy: pilną potrzebę istnienia siły zdolnej zwalczać pożary na zasiedlanych rejonach i olbrzymią energię (a może desperację) osadników. Straże zakładali ci, którzy mieli doświadczenie i wiedzę i ci, których jedynym atutem były dobre chęci. Sprzętu tak naprawdę nie mieli i nigdzie nie słysząc by spłynął tu jakiś z Polski centralnej. Wszelko czym dysponowali to to co pozostało po Niemcach lub co załatwili sobie z wojskowego demobilu albo zbudowali sami. Nie można im jednak odmówić wielkiej ofiarności i zapału. Dziś trudno dokładnie policzyć ile Ochotniczych Straży Ogniowych czy Pożarnych (bo obie nazwy były w użyciu) powstało w pierwszych powojennych miesiącach. Jedno jest pewne – poza nielicznymi wyjątkami dotrwały do dziś.

ROZDZIAŁ II

1946-1949.KARGULE, PAWLAKI I NOWAKI BIJĄ SIĘ, PIJĄ, TAŃCZĄ I ŻENIĄ. BUDUJĄ NOWE GNIAZDA

Nowy rok rozpoczął się z przytupem. W Nowej Soli utworzono prawdopodobnie pierwszą zawodową straż pożarną Środkowego Nadodrza -Pogotowie Zawodowe Straży Pożarnych, które liczyło 12 osób⁵⁶, a Komendant z Zielonej Góry wspomniany już Józef Jankowski organizuje pierwszy kurs mechaników motopomp dla członków z OSP z powiatów zielonogórskiego i...nowotomyskiego. Da to początek utworzenia w Zielonej Górze ośrodka kształcenia pożarniczego.⁵⁷

Wprawdzie Karol Grondys podaje, iż w tym czasie komendantami miejskich straży zawodowych w Zielonej Górze i Gorzowie byli odpowiednio: Marian Simiński i plut. poż.

⁵⁵ K. Grondys. op.cit Karta Żary -maszynopis w posiadaniu autora

⁵⁶ M. Szczypczyk – op. cit. str. 17

⁵⁷ M. Szczypczyk – op.cit. str. 19

Tadeusz Begier⁵⁸ ale wydaje się to informacja błędna. Nie potwierdzają jej ani Tadeusz Dzwonkowski i Leszek Pendasiuk, nie ma też śladu o tym w źródłach gorzowskich. Wydaje się, iż obaj wzmiankowani strażacy byli na etatach Starostw Powiatowych i swe obowiązki wykonywali zawodowo ale siłą bojową nadal byli druhowie OSP. Inna sprawa, iż w tamtych latach, w niektórych miastach aż do lat 60-tych, jeśli w mieście nie było straży zawodowej to stale dyżury w remizach pełnili druhowie z OSP.⁵⁹

W Nowej Soli od stycznia 1946 roku wraz ze zwiększeniem obsady dotychczasowa straż przemianowano na Zawodowe Miejskie Pogotowia Pożarowego, W dość krótkim czasie Pogotowie Pożarnicze dysponowało 5 motopompami, samochodem ciężarowym oraz 1500 metrami węży tłocznych. Odczuwalne braki w sprzęcie, zwłaszcza samochodowym, nadrabiano ofiarowanymi samochodami i motopompami z angielskiego demobilu. W okresie tym siedziba Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej w Nowej Soli była punktem naprawczym, gdzie między innymi przysyłano podziurawione węże w celu ich podklejenia.⁶⁰



1. Pierwsi druhowie-ochotnicy z Nowej Soli. Rok 1946 lub 47. Ze zbiorów Tadeusza Ostrowskiego

Powołanie krajowego Związku OSP i jego Zarządu Przymusowego uruchomiło powstawanie wojewódzkich i powiatowych ogniw związku. Dla północnych powiatów Środkowego Nadodrza, wchodzących w skład województwa poznańskiego, Komisja Zarządzająca Związku Straży Pożarnych mieściła się w Poznaniu i na jej czele stał naczelnik wydziału w Urzędzie Wojewódzkim Feliks Kasprzak. W powiatach przyszłego województwa zielonogórskiego organizowały się komórki związkowe. Organizowali je zatrudnienie w starostwach instruktorzy pożarnictwa, Karol Grondys pisze o tym w ten sposób: *"Nie udało się zrekonstruować pełnej liczby powiatowych instruktorów pożarnictwa działających przy starostwach w 12 powiatach Ziemi Lubuskiej i pięciu woj. wrocławskiego. Wydaje się, że nie*

⁵⁸ Karol Grondys –op.cit. str. 16

⁵⁹ Andrzej Tomiak – Wspomnienia Strażaka OSP Wolsztyn

⁶⁰ Tadeusz Ostrowski „Historia Straży Pożarnych w Nowej Soli” maszynopis w posiadaniu autora. Str.8

wszędzie na początku stanowiska te były obsadzone. Na podstawie dostępnych danych można stwierdzić, że funkcje instruktorów w powiatach pełnili: ogn. poż. Konstanty Skrzyński w Głogowie chor. poż. Paweł Noak (Nowak – przyp. autora) w Gorzowie Wlkp., Sylwester Owczarek w Gubinie, por. poż. Jan Krobicki w Kozuchowie, Józef Mickanec w Krośnie Odrz., Jerzy Sokołow w Międzyrzeczu, Leon Pietrzak w Słubicach ogn. poż. Władysław Miesner w Skwierzynie, ppor. poż. Franciszek Rajski w Strzelcach Kraj, Damian Witakowski w Sulęcinie, ppor. poż. Tadeusz Dąbrowski w Szprotawie, Sylwester Korus w Świebodzinie, por. poż. Bronisław Weiss we Wschowie, Józef Jankowski w Zielonej Górze, ppor. poż. Wacław Perek w Żaganiu, ppor. poż. Prus -Mroczkowski w Żarach.”⁶¹

W tym pionierskich, pierwszych latach Straże Ochotnicze na Ziemi Lubuskiej powstawały jak przysłowiowe grzyby po deszczu. Tadeusz Ostrowski podaje, że w powiecie nowosolskim w 1946 r. szybko powstawały kolejne jednostki strażackie..⁶² W Nowym Miasteczku w lutym OSP stworzyli Ludwik Pawlicki i Antoni Bobiński, zaś w Przyborowie w sierpniu sołtys Stanisław Owsiany.⁶³



Przemarsz OSP Wschowa ulicami miasta. Rok 1950. Ze zbiorów OSP Wschowa.

Na północnym skraju Ziemi Lubuskiej, w Deszcznie, OSP organizował Franciszek Kowalewski. Jeden z głównych animatorów życia pożarniczego powiatu skwierzynskiego, późniejszy komendant powiatowy, pochodził z rodziny szeroko zaangażowanej w działalność ochotniczych straży. Pożarnikami - ochotnikami byli ojciec, trzech braci i pięciu synów Franciszka Kowalewskiego!

W sąsiednim Brzozowcu jednostkę zakładali: Franciszek Rusin, Franciszek Grzebielucha i Józef Mizerny.

⁶¹ K. Grondys op. cit str. 16

⁶² K. Grondys op.cit str. 17

⁶³ Tadeusz Ostrowski – „Dzieje OSP Kozuchów” – maszynopis w posiadaniu autora.

OSP w Przytocznej zorganizował Tadeusz Rój. Doprowadził on do odbudowania spalonej strażnicy, wyremontowania podstawowego wówczas sprzętu pożarniczego- motopompy i konnej sikawki. Wspomagał także mieszkańców sąsiednich miejscowości w tworzeniu własnych jednostek pożarniczych.

W pierwszych latach po wyzwoleniu powołano strażę ochotnicze m.in. w Kalsku, Bledzewie, Zemsku, Rokitnie czy Wierzbnie.



2. OSP Siadcza (pow. zielonogórski) w roku 1947. Ze zbiorów Tadeusza Ostrowskiego

OSP w Santocku powstała pod wpływem potrzeb a właściwie klęsk. Gdy we terenie spaliły się 3 stodoły a w kilku miejscach spaliły się zbiory to w żniwa 1948 osadnicy skrzyknęli się i założyli straż. Organizatorem był dh Antończyk, którego imię przepadło mrokach dziejów. Obok niego kroniki wymieniają Jana Kunickiego, Aleksandra Dawidowicza, Władysława Rzyszkowskiego, Stanisława Iwaszkiewicza Kazimierza Żołędziewskiego i Iwaszkiewicza „odpowiedzialnego za pompę”. Konna sikawka dotrwała zresztą do naszych czasów i dziś stoi przed remizą jako symbol trwałości straży.⁶⁴

Na terenie powiatu międzyrzeckiego w latach 1945 - 1947 założono OSP m.in. w Międzyrzeczu, Rogozińcu, Templewie, Brójcach, Lubikowie, Sierczu, Goruńsku, Lutolu Suchym, Trzcielu, Chociszewie, i Pszczewie.

W roku 1946 powstała też OSP w Kręku (pow. Międzyrzecz) Zakładali ją przybysze ze wschodnich kresów; do naszych czasów zachowały się tylko cztery nazwiska: Tadeusz Bock, Franciszek Bil, Józef Dzik i Franciszek Łokieć. Siedzibą stał się budynek gospodarczy stojący obok sali wiejskiej a za cały sprzęt służyła motopompa PO-3, którą przewożono na wózku doczepianym najpierw do koni a potem do traktora użyczanego na akcje przez miejscowy PGR.

⁶⁴ „W Służbie Społeczeństwu....” red. J.Mielżyński op.cit str. 73

W przygranicznym, objętym osadnictwem wojskowym, powiecie rzepińskim między 1946 a 1948 rokiem rozpoczęły ochotniczą służbę straż w Gądkowie Wielkim, Bogaczowie, Białkowie, Grzmiącej, Uradzie, Kłopotcie i Sadowie. Funkcję naczelników objęli ich współorganizatorzy: Jan Nowak, Stanisław Strzała, Stanisław Radkiewicz, Józef Dubowski, Józef Kot, Jan Trzeciak, Tadeusz Klok i Józef Piotrowski.

Jak napisał w swojej kronice założyciel OSP w Słubicach Karol Grondys „Strażacy w tym okresie dysponowali 8 motopompami, 3 samochodami zastępczymi, drabiną dwukołową oraz powszechnymi w każdej OSP sikawkami ręcznymi, bosakami, węzami, drabinami. Gorzej było z jednolitym umundurowaniem i wyposażeniem osobistym”.⁶⁵ Niestety z zapisu tego nie wynika, którego roku dotyczy owa informacja – 1947 czy 1948.

W tejże kronice, druhowie z terenu powiatu strzeleckiego (dziś strzelecko-drezdeneckiego) wspominają „Najbujniejszy rozwój OSP przypada na rok 1946. Inicjatorami tworzenia się jednostek i ich współorganizatorami byli Stanisław Rajski - Instruktor Powiatowy Pożarnictwa i Franciszek Wachholz - członek Komisji Zarządzającej Przymusowego Zarządu Związku Straży Pożarnych RP. Dzięki aktywności ww. powstały straż ochotnicze w: Dobiegniewie, Strzelcach, Bobrówku, Starym Kurowie, Ogardach, Buszowie, Lubiczu, Trzebiczu, Gościmie, Niegosławicach, Nowym Trzebiczu, Mierzęcinie, Słonowie, Osiecku, Chomentowie, Tucznie, Pielicach, Goszczanowie, Pławnie, Zielątkowie, Goszczanowcu i Lubiatowie. Obok Stanisława Rajskiego i Franciszka Wachholza duże zasługi dla stworzenia sieci jednostek pożarniczych mieli m.in: Henryk Gajda, Cyryl Słomowicz, Wilhelm i Franciszek Woźny, Jan Baran, Józef Białczak, Jan Kaniowski, Wojciech Mamot, Wiktor Narzeła, Bronisław Grudka, Stefan Litwiniec, Feliks Żołędziewski, Jan Olejnik, Stefan Brzózka i Stanisław Kubis.”

Wśród członków straży strzeleckich wielu było przedwojennych strażaków - ochotników. Należał do nich także, wspomniany już, Stanisław Kubis, ochotnik od 1930 r. Przybywszy z Jackowa w powiecie puławskim, zorganizował OSP w Żółwinie, zostając jej Naczelnikiem. Z racji doświadczenia wybrany został także Naczelnikiem Rejonowym w powiecie strzeleckim. Brał udział w organizacji straży w Górkach Noteckich, Zwierzyniu i Górecku.

Jedną z większych jednostek powiatu strzeleckiego była OSP w Drezdenku. Założyli ją wspólnie ówczesny burmistrz Sekutorski i mieszkańcy - Jan Wilk, Aleksander Kujanek, Marian Lijewski, Bolesław Cabel, Kazimierz Stańko i Augustyn Kłosko.⁶⁶ W powiecie sulęcińskim, jednostki ochotniczych straży pożarnych zorganizowano w Gliźnie, Lubniewicach, Kołczynie, Głuchowie, Trzebowie i Sulęcinie. Najaktywniejszymi działaczami i organizatorami OSP w Gliźnie byli: Feliks Dąbek - Prezes, Władysław Zwierzchowski - Naczelnik i członkowie - Michał Drewniak, Stefan Witos, Zygmunt Olszowiak, Edward Welach i Stanisław Kurzajewski.

W Lubniewicach jednostkę tworzył Piotr Andrukiewicz, jej późniejszy Naczelnik oraz Władysław Turczyniak, Józef Ratajczyk, Leopold Sawko, Zbigniew Żądkowski, Kazimierz Rutnicki i Kazimierz Świdurski.

⁶⁵ K. Grondys op.cit. str. 19

⁶⁶ K. Grondys op.cit karta Strzelce Krajeńskie

Na czele strażaków w Kołczynie stanęli : Zbigniew Czarnecki (prezes) i Stanisław Wójtowicz (naczelnik). Do współzałożycieli należeli także Tadeusz Bełza, Bernard Łangowicz, Jan Szczęsny i Kazimierz Stabliński.

Straże w Głuchowie i Trzebowie zawiązały się w 1946 r. Naczelnikiem OSP Głuchów wybrano Wacława Gładałę. Wśród trzebowian aktywnością w tworzeniu jednostki szczególnie wyróżnili się: Bartłomiej Hebza, Józef Kozłowski, Marian Dziadas, Józef Jacykowski, Stanisław Ksol i Edward Kula.

Do największych i najlepiej zorganizowanych jednostek pożarniczych powiatu zaliczała się straż sulęcińska. Naczelnikiem wybrany został Edward Lachowski. W jej składzie znaleźli się m.in. Aleksander Werkowski, Andrzej Żygielewicz, Aleksander Borowski, Jerzy Hlebig oraz Roman Dul.

Również w powiecie świebodzińskim lata 46-49 to okres szybkiego rozwoju sieci OSP. Inicjatywie ówczesnego Instruktora Powiatowego Pożarnictwa Sylwestra Korusa, zawdzięczać należy powstanie pierwszych w tym rejonie jednostek ochotniczych straży pożarnych. Założono je wówczas w Świebodzinie, Lubrzy, Nowej Wiosce, Małej Dąbrówce, Szczañcu, Jordanowie, Kruszynie i Trzebiechowie. W pracy nad powołaniem ww. straży Sylwestra Korusa wspierali m.in. Walerian Musiał, Józef Prusinowski, Maksymilian Rybarczyk, Jan Hoły, Władysław Kaczmarek i Stanisław Drzymała.

Stosunkowo późno reaktywowano najstarszą OSP w Polsce – w Dąbrówce Wielkopolskiej. Dopiero dwa lata po wojnie zdecydowali się na to jej przedwojenni członkowie. Prawdopodobnie było to wynikiem pewnej specyfiki wsi i atmosfery wokół autochtonów. Dąbrówka na tym obszarze należała do miejscowości wyjątkowych, gdyż niemal 100% jej mieszkańców stanowili przed wojną Polacy. Ochotnicza Straż powstała, jak wspomnieliśmy na początku, w połowie XIX-wieku i w jej skład wchodził autochtoni.. Nie jest to miejsce do roztrząsania napięć na linii autochtoni-przybysze, niemniej to przedwojenni strażacy, którzy wrócili z różnych frontów i obozów m.in Florian Wittke, Feliks Kostyra, Stanisław i Wojciech Budychowie podjęli inicjatywę reaktywowania straży. 29 lutego 1947 roku powołano pierwszy powojenny zarząd OSP w składzie :Jan Konopa-prezes, Feliks Pałka-naczelnik, Stanisław Budych -sekretarz, Wojciech Budych – skarbnik. Kroniki zapisały jeszcze kilka nazwisk, z których część będzie się przewijać przez całą powojenną historię: Wiktor Dudek, Stanisław Królik, Feliks Budych, Czesław Gołek, Walenty Gołek II, Ludwik Moczar, Paweł Kwaśny, Ludwik Bimek., Piotr i Józef Niemiec, Lucjan Dudek, Teofil Kusior. Wiktor Kleszka, , bracia Walenty i Feliks Niemiec oraz Ludwik Kasprzak., Skrupulatnie prowadzone dokumenty odnotowują, iż w 1948 roku OSP miało też drużynę żeńską na której czoła stała Irena Matysiak a jej zastępczynią była Agata Bimek. Druhny specjalizowały się w ratownictwie medycznym (aż chce się krzyknąć- już wtedy robili to co my odkrywamy dzisiaj!)

Ciekawostką jest to, iż obok OSP we wsi istniała przymusowa (!) ochotnicza straż pożarna, pozostałość rozwiązań prawnych z czasów niemieckich, która ...miała problemy z funkcjonowaniem.⁶⁷

Strażacy z Dąbrówki nosili wprawdzie jeszcze niemieckie uniformy lecz na rękawach umieszczali znak "Rodła". Tak jak przed, wojną kiedy Dąbrówka znajdowała się w granicach państwa niemieckiego. Na wyposażeniu straży znajdowała się sikawka ręczna wyprodukowana w 1885 r., nieczynna od czasu pożaru wsi w latach trzydziestych, teraz wyremontowana i znów zdalna do użytku. Wkrótce pojawił się pierwszy sprzęt – samochód zakupiony ze składek i przyczepkę z motopompą trzymano w stodole przy pałacu. Jednak już trzy lata później OSP miała nową remizę.⁶⁸

Do najliczniejszych i najlepiej funkcjonujących w powiecie należała jednostka w Świebodzinie. Władze jej tworzyli w 1946 r: Prezes Edward Sztabowski, Naczelnik Józef Prusinowski, Sekretarz Teodor Kluj i Skarbnik Jan Wawrzyniak.

W 1948 r. zmarł niespodziewanie Sylwester Korus i stanowisko Instruktora Pożarnictwa w Świebodzinie przejął doświadczony pożarnik, z zawodu kominiarz, Maksymilian Rybarczyk. Mnożące się pożary i trudna w związku z tym sytuacja, spowodowały konieczność doposażenia strażaków w sprzęt. W Świebodzinie z pomocą przyszły władze miejskie z burmistrzem Stanisławem Błaszakiem na czele. Wspólnie z Państwowym Zakładem Ubezpieczeń zakupiono pierwszy samochód gaśniczy produkcji polskiej i przekazano go strażakom ze Świebodzina.

W międzyczasie w powiecie powstały kolejne straże pożarne. W okresie 1946 - 47 r. założono OSP w Wolimirzycach, Pałucku, Ojerczycach, Rzeczycy, Jordanowie, Rusinowie, Skąpem, Mostkach i Ołoboku. W Ołoboku Naczelnikiem jednostki został aktywny działacz społeczny, uczestnik walk o wolność Polski i niepodległość Jan Paluszkiewicz.

W tym czasie powstała też jednostka OSP Rogoziniec, jedna z najprężniej działających na Środkowym Nadodrzu od swego powstania do dzisiaj. Jej powstanie tak wspominał dh Mieczysław Dec, żołnierz Szarych Szeregów, którego losy po wojnie rzuciły do Rogozińca: *Zapytałem kowala, czy istnieje we wsi straż pożarna, bo widzę, że jest remiza strażacka. Odpowiedział, że nie ma. To trzeba powołać straż, zachęcić do tej honorowej organizacji ludzi młodych i może wówczas uda się dogadać młodzieży między sobą. Kowalowi to się spodobało podjął temat na wiejskim spotkaniu. Od razu do straży zapisało się 22 ochotników, nie tylko ludzi młodych. Prezesem został wybrany kowal Stanisław Sobkowiak, naczelnikiem Bronisław Gibaszek. Zaczęto urządzać zbiórki strażackie i ćwiczenia. Coraz więcej młodych garnęło się do OSP. Spodobało się to starszym i młodzieży i to organizacja jako jedyna we wsi miała powodzenie(...) Po ukończonym miesięcznym kursie Wincenty Białas zaczął ćwiczyć strażaków pod względem bojowym czyli walki z pożarem i pod względem porządkowym czyli profilaktyka przeciwpożarowa oraz musztry paradnej. Ćwiczenia odbywały się w każdą niedzielę rano od godziny 5 do 7-mej a po ćwiczeniach pójście do kościoła do Chociszewa. Sprzęt strażacki w remizie poniemieckiej był zniszczony, była*

⁶⁷ Kronika OSP Dąbrówka- w posiadaniu jednostki

⁶⁸ Kronika OSP Dąbrówka – w posiadaniu jednostki

sikawka ręczna ze zbutwiałymi węzami tłocznymi, było jedno zwijadło węzy na dwóch kołach, były 3 hełmy skórzane i kilka toporków z młoteczkami. Strażacy własnoręcznie robili 3 ciężkie drabiny przystawne, 3 bosaki ciężkie, kto mógł przyniósł łopatę. Do zbiórki używano trąbki, jechał strażak na rowerze i dmuchał w trąbkę umówiony sygnał, inny na zbiórkę i inny na alarm. Strażę wówczas opiekował się komendant rejonowy Michał Popiel, mieszkający w Chociszewie i komendant powiatowy Jerzy Sokołów. Obaj komendanci byli zadowoleni z dobrze zorganizowanej jednostki i w nagrodę przydzielono 5 czapek strażackich, za które trzeba było zapłacić z własnych funduszy składkowych. W późniejszym czasie dostaliśmy przydział na tyle czapek, ilu było strażaków. Dostaliśmy też z komendy powiatowej przydział sukna na mundury strażackie. Tylko każdy strażak miał zapłacić za uszycie. Krawiec Józef Bialecki uszył te mundury na miarę każdego strażaka. Wówczas straż wyglądała wspaniale. Zaczęto organizować zabawy strażackie dochodowe z bufetem. Michał Popiel zorganizował przedstawienie najpierw jednoaktowe, potem trzy aktowe. Takich przedstawień odbyło się kilka. Młodzież zaczęła się garnąć do straży i współpracować ze sobą. Były z tego korzyści finansowe a straż rosła w siłę. Co roku na Triduum paschalne straż pełniła wartę przy grobie Chrystusa.”⁶⁹

W tym samym okresie w miasteczku nieopodal – w Zbąszynku- powstała druga w tej miejscowości straż pożarna. Jak już wspomnieliśmy na miejscowym węzle kolejowym już kilka miesięcy po zajęciu miasta utworzono jedną z pierwszych straży ogniowych Środkowego Nadodrza i moim zdaniem pierwszą straż zakładową na Ziemi Lubuskiej. Widocznie z czasem jednak mieszkańcy Zbąszynka zapragnęli mieć własną jednostkę, tym bardziej, że w mieście znajduje się poniemiecka remiza. W 1948 roku zawiązuje się więc miejska OSP, a jak wspominają kroniki jej prekursorem był Józef Gościński (ten sam, który organizował straż kolejową) wspomagany przez Hieronima Zimnego i Michała Jedorowicza.

Wiadomo, iż w skład pierwszego zarządu wchodził: Stanisław Kasperczak – jako prezes, Franciszek Szczecina jako komendant, Franciszek Woźny jako jego zastępca. Sekretarzem był Bogdan Kowalski a przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Franciszek Rozwadowski. Załogę jednostki stanowili: Leon Wolny, Józef Nowak, Stanisław Nowak, Antoni Adamczak, Józef Gościński, Brunon Biegała, Bronisław Nowacki, Franciszek Woźniak, Feliks Bakselary, Marian Tomaszewski, Hieronim Zimny, Jan Sowa, Stanisław Popielas i Józef Norman.⁷⁰ Jest to jedyny znany nam w całości skład OSP na Środkowym Nadodrzu w latach 40-tych.

Rozpoczęto od działalności profilaktycznej. Słynne „trójki” – strażak, milicjant i urzędnik Rady Narodowej sprawdzali posesje pod kątem zagrożenia pożarowego. „kontrolowali kominy, blachy przy piecu, pasy trące maszyn rolniczych (...) sprawdzano porządek na podwórku i stan zamknięcia puszek rozdzielczych”⁷¹ Najstarszy zachowany protokół z kontroli, z lutego 1947 informuje, że w skład zespołu kontrolnego wchodził: Łeszyk Józef-urzędnik, Rojek Stanisław -kapral Milicji Obywatelskiej i Zimny Hieronim – dowódca

⁶⁹ M. Dec” Wspomnienia Dziadka cz. II Los tułacza” [w]”W służbie Społeczeństwu...” red. J.Mielżyński str. 171

⁷⁰ „ Historia Ochotniczej Straży Pożarnej w Zbąszynku”- maszynopis w posiadaniu autora

⁷¹ ” tamże str. 1

Kolejowej Straży Pożarnej⁷² W końcu lat 40 a może na początku 50-tych ,przy tejże OSP powstała jedna z pierwszych na Środkowym Nadodrzu Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych a jej szeregi zasilili m.in. 11-letni Marek Banach, zaczynając w ten sposób ponad półwieczną strażacką służbę. Z jego wspomnień wiemy, iż umundurowanie pierwszej MDP stanowiły zielone kombinezony spinane...drutem.⁷³ Starsi dużą wagę przywiązywali do szkoleń młodych, o czym oświadczy zachowana do dziś książka ćwiczeń sekcji młodzieżowej OSP Zbąszynek Na wyposażeniu strażaków znajdowały się tłumice, kilofy, łopaty, wiadra i bosaki oraz drabina. Dopiero w pierwszej połowie lat 50-tych znalazła się motopompa typu M200 przewożona na wózku zrobionym przez strażaków w warsztatach naprawczych na kolei.



3. Strażacy z Nowej Soli na Pochodzie Pierwszomajowym. Rok nieznany. Ze zbiorów Tadeusza Ostrowskiego.

Podobnie do części Wielkopolskiej również w tej przynależnej do Dolnego Śląska części Ziemi Lubuskiej rozwijał się społeczny ruch pożarniczy. Niestety, nikt już dziś nie jest w stanie ustalić kiedy powstała pierwsza straż w powiecie szprotawskim. Prawdopodobnie była nią jednostką ochotniczej straży pożarnej, założona w samej Szprotawie. Prezesem jej został burmistrz Papierz, naczelnikiem Tomasz Kowalski, zaś skarbnikiem J. Lis. W 1949 r. szprotawska OSP otrzymała pierwszy samochód z demobilu, angielskiego „Fordsona” i motopompę „Harland”. Dodatkowo wyposażono jednostkę w komplet węży ssawnych i tłocznych. Dalsze straże pojawiły się w Przemkowie, Małomicach, Gościeszowicach, Niegosławicach, i Suchoj Dolnej. W tej ostatniej decyzję o powołaniu OSP podjęto na zebraniu wiejskim 15 maja 1946 roku. Od razu do straży zapisały się 23 osoby, a jednostka rozpoczęła oficjalnie działać od 20 października 1946 roku. Jej pierwszy zarząd tworzyli: Władysław Bolec-prezes, Ignacy Stępień, komendant, Józef Krakowiak-skarbnik Stanisław

⁷² tamże str. 1

⁷³ tamże str. 2

Młodzik-sekretarz, Wojciech Sitarek -gospodarz oraz Franciszek Bogus, Stanisław Gruszczyński, Jan Wieruszewski, Jan Drzał .⁷⁴

Straż Pożarną w Przemkowie tworzył, wraz z jego mieszkańcami, Wojciech Kraska.. W Przemkowie wybrano go Prezesem, funkcję Naczelnika powierzając Władysławowi Stelmasiakowi. Wojciech Kraska, doświadczony strażak, członek ochotniczych straży od 1922 r., działał na terenie całego powiatu, równolegle pełniąc obowiązki Naczelnika Rejonowego.

Wśród zasłużonych pionierów pożarnictwa powiatu szprotawskiego należy wymienić: Ignacego Stępnia z Niegosławic, Henryka Tomczyka ze Szprotawy, Stefana Drzewieckiego z Pasterzowic, Stanisława Kwiatkowskiego z Siecieborzyc, Piotra Ciupina z Nowej Jabłonnej, Stefana Dziambę z Cieciszewa, , Józefa Baśladyńskiego z Przeclawia i Michała Mazura z Chichów.



Strażacy z OSP Wschowa rok 1950. Zbiory OSP Wschowa.

Z kolei w powiecie żarskim straże powstały w Żarach, Kunicach Żarskich, Olszyńcu, Marszowie, Niwicy, Lipinkach Łużyckich, Przewozie, Droszkowie, Dębince, Dąbrowie Łużyckiej, Sieniawie, Złotniku, Żarkach Wielkich, Piotrowie i Trzebielu.. Tworzyli je m.in.. Piotr Ardeli, Jan Koziół, Józef Lato, Michał Pisuj, Stanisław i Maria Wojciechowscy, Paweł Gielut, Stanisław Cytkowski, Antoni Welke oraz Marian Wiatrak, późniejszy Komendant Wojewódzki Straży Pożarnych w Zielonej Górze.

10 listopada 1946 roku zorganizowano w na poddaszu niemieckiej remizy w Brodach (Żarskich) spotkanie założycielskie straży. Przybyło 25 osób a spotkanie prowadził Kajetan Dydek – wiceburmistrz Żar. Po dyskusji założycielami straży zostali: Marcin Borzych, Kajetan Dydek, Józef Hudec, Edmund Iciek, Stanisław Jaszczak, Bronisław Kasperczak, Bronisław Kałużny, Henryk Mirowski, (wybrany komendantem), Czesław

⁷⁴ „W Służbie Społeczeństwu..” red. J. Mielżyński op.cit str. 140

Pęczkowski,(wybrany prezesem)Franciszek Puchalski, Karol Rydzyński i Jan Woźniak (pierwszy polski piekarz w okolicy, któremu powierzono stanowisko skarbnika⁷⁵

Straż w Brodach była „bogato” wyposażona bowiem miała do dyspozycji zdewastowany samochód marki Duks na drewnianych kołach (!) bez ogumienia i w niewiele lepszym stanie sikawkę konną ale za to do dyspozycji 8 koni otrzymanych od wojska stacjonującego w pobliskiej wsi Koło.⁷⁶

Lech Malinowski wyszperał kilka ciekawostek dotyczących OSP Brody w tamtym pionierskim czasie; I tak: *Na zabawie strażackiej (w 1946 r -dop AB) grał na skrzypcach burmistrz pobliskich Zasiel Józef Gil, w bufecie stały trzy 20-litrowe gąsiory z samogonem wyprodukowanym przez strażacką brać a na zakąskę podawano pieczone z jelenia i dzika upolowanych przez Jana Kowalskiego – pierwszego komendanta posterunku MO.(...) Dochód z drugiej sylwestrowej zabawy (1946/1947 – dop. AB) przeznaczono na zakup 10 mundurów i czapek z wytwórni w Łodzi. W 1946 wyremontowano silnik samochodu oraz kupiono ogumienie. Podróż z oponami kupionymi w Łodzi do Lubka trwała pociągami 7 dni a pierwszym kierowcą uruchomionego samochodu został właściciel zakładu mechanicznego Franciszek Puchalski.*⁷⁷

W tymże roku, w nieodległym Jasieniu, małym miasteczku koło Lubka, Władysław Oborski, Władysław Ostrowski, Stanisław Strzeboński i Zbigniew Żurawiński założyli straż, która niczym nie różniła się od sąsiednich – najważniejszym sprzętem pożarniczym była ręczna pompa zamontowana na konnym wozie. Dopiero w latach 50-tych otrzymano tu skrzyniowego Lublina, na którego pakę, w razie pożaru, ładowano motopompę PO-2.⁷⁸

Straże ogniowe w powiecie żarskim roku w latach powojennych rosły „jak grzyby po deszczu”.1 kwietnia 1946 (i nie był to prima aprilis) z inicjatywy Jana Tatarskiego, Karola Drozdowskiego i Wertepnego (nie zachowało się imię) powstała OSP w Lipinkach Łużyckich, w tym samym czasie powstała wspólna jednostka dla Brzostowa i Sieciejowa w Pietrzakowie jednostka powstała w 1952 roku, w Grotowie w 1956. W 1949 Teodor Ugrynowicz, Stanisław Ciemierzewski i Wiktor Łopatka zorganizowali OSP w Chociczu i choć przez następne 38 lat OSP dysponowała tylko sikawką konną a pierwszy samochód pojawił się tu dopiero w 1977 roku to nie przeszkadzało mieszkańcom wsi w działaniu pożarniczym⁷⁹

Ciekawie rozwinęła się też historia OSP Dąbrowa Łużycka. Jej organizatorem i pierwszym prezesem był w 1946 roku Władysław Jancz. Cztery lata później schedę po nim objął syn Jan, który kierował dąbrowskimi druhami następne pół wieku.⁸⁰

OSP Lipna tworzył prawdziwy klan Klisowskich. Nestor Marian i syn Jan. Do tego Józef Klisowski i kolejny Jan – zupełnie z nimi nie spokrewnieni. W pewnym momencie Prezesem

⁷⁵ Lech Malinowski „Straż Pożarna w powiecie żarskim” Żary 2004 str.14

⁷⁶ ibidem

⁷⁷ Tamże str. 16-17

⁷⁸ Tamże str.117

⁷⁹ Tamże str. 21-25

⁸⁰ Tamże str. 29

był Jan Klisowski syn Michała a Naczelnikiem Jan Klisowski syn Mariana. W sąsiednich Sanicach OSP zakładał Łukasz Klisowski. Strażakiem był też Michał Klisowski który miał dwóch synów – Jana (tego co był Prezesem w Lipnie) i Ryszarda, który wyrósł na Prezesa Gminnego w Przewozie a potem na wiceprezesa Zarządu Oddziału Wojewódzkiego w Zielonej Górze.

W sąsiednich wsiach do Lipnej i Sannic– Piotrowie i Przewozie, OSP zakładała rodzina Ardellich :Piotr i jego syn Julian. Wraz z nim robili to w 1946 m.in. Stanisław Czernichowski, Sylwester Srebrniak, Wacław Wróblewski. Julian prezesował jednostce w Piotrowie, a Piotr pełnił funkcję komendanta gminnego gminy Przewóz, by z czasem ustąpić tej funkcji synowi.⁸¹

Słowem historia OSP w gminie Przewóz to historia strażackich rodów Klisowskich, Ardellich i Jańczów.,

Ciekawie rozwijały się dzieje OSP Trzebiel. Historia jednostki zaczyna się w roku 1946, w chwili gdy miejscowość traci status miasta. Jak pisze Lech Malinowski: *„Początkowo zaprzęg konny niejakiego Guzili ciągnął ocalałą z wojennej pożogi sprawną sikawkę. Z czasem z demobilu otrzymano „doczkę”⁸², która wozila na swym podwoziu motopompę PO-3. Czuwał nad pojazdem i silnikowym urządzeniem do pompowania wody -Stefan Durak”⁸³* Od tego się zaczęło, z czasem jednostka stała się jedną z najlepszych w powiecie.

OSP w Kunicach, Żarskich, wtedy wsi, dziś dzielnicy Żar, zaczynała od ...10 sztychówek i wywiezionej z Marszowa (zapewne tam powstała tam straż) sikawki konnej. Syrenę nabyto za flaszkę dobrego samogonu a prezes Jan Szewc mieszkał vis a vis remizy i mówiono, że gdy żona ugotowała obiad to wychylała się z okna głośno krzyczała, że jedzenie gotowe. W historii zachowały się nazwiska pierwszych druhów: Jan Czekański, Bronisław, Franciszek w Władysław Klockowscy, Jan Suchinski, Bronisław i Jan Szewc, Paweł Śliwiński i Stanisław Waszkiewicz. Kiedy w 1954 roku utworzono tu GRN(na krótko zresztą) to jedną z pierwszych decyzji nowych władz był zakup od wojska popularnej „Doczki” i motopompy M800. Czytając historię tej OSP widać, iż mocno rosła w życie lokalnej społeczności. Kiedy „doczkę” zastąpił Star GM i powstał problem budowy nowej remizy to pani Irena Krzyśków podarowała strażakom działkę na jej budowę, miejscowa cegielnia dała cegły, GS papę i cement a Huta Szkła zapewniła transport budulca. I tak wspólnie, zespół remiza powstała i aż do początków XXI wieku służyła kunickim strażakom. Choć jednostka przeżywała wzloty i upadki to w ostatnich latach znów działa prężnie i w tym roku (2021) będzie obchodzić 20-lecie włączenia do KRSG. W Kunicach zawsze silne były drużyny młodzieżowe i teraz też są tam dwie MDP. Długoletnim naczelnikiem, któremu kunicy strażacy wiele zawdzięczają był dh Aleksander Bień.⁸⁴

⁸¹ Tamże str. 31-34

⁸² Bardzo popularny w tamtych latach amerykański samochód półciężarowy marki „Dodge”, model WC-63 którego spore ilości posiadała Armia Polska, która otrzymała je via Armia Czerwona w ramach land-leasu. W powojennych latach wiele z tych samochodów trafiło do jednostek straży pożarnych w całej Polsce. Miał opinię samochodu, któremu niestraszny żaden teren, idącego jak burza, silnego i wytrwałego.

⁸³ L.Malinowski „Historia....” op.cit. str.38

⁸⁴ Ibidem str.57-60



4. Ekipa OSP Wschowa rok 1950. Ze zbiorów OSP Wschowa

Ze sprawozdania pierwszego Powiatowego Komendanta Pożarnictwa we Wschowie, Bronisława Weissa, wynika, iż na terenie tego powiatu na początku 1947 roku działało 14 OSP, które jednak posiadały ledwie 4 sprawne motopompy i 9 sprawnych sikawek konnych.⁸⁵

Jak podano w informacji ZOP ZOSP RP powiatu wschowskiego jedna z pierwszych OSP na tym terenie – OSP Hetmanice, dysponowała pompą ręczną od swego powstania aż do roku 1960⁸⁶. Jednostka ta została założona przez Jana Marcinkiewicza, Antoniego Marcinkiewicza i Michała Zalisza. Mimo braków sprzętowych brała udział nie tylko w akcjach prewencyjnych ale i bojowych i nie uległa likwidacji, wręcz przeciwnie- ciągle napływali do niej młodzi ludzie chcący się realizować w służbie dla innych.. Przez lata swe zdrowie ofiarowali sąsiadom m.in. Henryk Drobiński, Stanisław Huber, Henryk, Albin Stanek, Marek Szewczyk, Józef Szymczak, Zdzisław Tkacz, Edmund Zalisz, Józef Zalisz, choć sami druhowie wskazują, że twórcą największych sukcesów jednostki jest dh Roman Żurczak. Do najbardziej zasłużonych w rejonie Wschowy należy też założyciel OSP w miasteczku nad największym jeziorem Dolnego Śląska i Ziemi Lubuskiej -Franciszek Jędrzejczak ze Sławy Śląskiej.

M. Szczypczyk podaje, nie wskazując jednak źródła, iż wiosną 1947 roku straże pożarne Ziemi Lubuskiej dysponowały 11 samochodami ciężarowymi i 7 osobowymi oraz 109 motopompami.⁸⁷ W tym pionierskim okresie panował też chaos organizacyjny. Jak wynika np. z pisma Zarządu Straży Pożarnych w Nowej Soli, datowanego na rok 1949, skierowanego

⁸⁵ M. Szczypczyk op. cit. str. 22 Szedł jak burza. Przez błota, pola i wertepy. Silny, wytrwały i jedyny w okolicy.

⁸⁶ J. Mielżyński op.cit str. 176

⁸⁷ M. Szczypczyk op.cit. str. 22

do zarządu OSP w Kozuchowie- nie można było się doliczyć członków OSP. Dlatego Powiatowy Komendant Straży domagał się , pod groźbą odpowiedzialności służbowej, (cokolwiek to mogło znaczyć w stosunku do ochotników), natychmiastowego przesłania imiennych wykazów członków.⁸⁸



Sprzęt MZPS Nowa Sól. Lata 40-te. Ze zbiorów Tadeusza Ostrowskiego

W powiecie głogowskim powstawały straże w Radwanicach, Żukowicach, Gaworzycach Szymocinie, Białolęce, Kotli, Kurowicach, Małym Jarzmanowie, Glince, Kozich Łatach, Dobrzejowicach,, Grębocicach,, Kromolinie i Wysokiej Cerkwi. Do najbardziej zasłużonych działaczy pożarnictwa głogowskiego należą - Józef Stasiak, założyciel OSP w Żukowicach,, oraz Stanisław Bryś z Radwanic..

Powstawanie jednostek OSP powodowało też budowę struktur związkowych.

Rok 1946 i 1947 to czas odbywania pierwszych Zjazdów Powiatowych. Niestety, z żalem trzeba zauważyć, iż nie zachowały się protokoły i uchwały tych spotkań, ba nieznane są nawet terminy ich odbycia.

Wiemy jedynie , że pierwszy w dziejach Ziemi Lubuskiej Zjazd Powiatowy OSP odbył się 14 lipca 1946 roku w Zielonej Górze. W czasie Zjazdu miał miejsce przemarsz strażaków przez ulice miasta, o czym wiemy z zachowanych fotografii, a także wręczono druhom sztandar przerobiony przez żony strażaków ze sztandaru (niemieckiego?) cechu krawców lub

⁸⁸ T. Ostrowski. op. cit str. 7

szewców.(M. Szczypczyk i T. Dzwonkowski podają różne informacje)⁸⁹ Zamieszczony na nim wizerunek św. Floriana podaowała żona strażaka – przesiedlona z okolic Stanisławowa. O dobrej organizacji zielonogórskiej straży i wadze jaką przywiązywano do propagowania polskości na nowych terytoriach może świadczyć fakt, iż w zjeździe uczestniczył z-ca Komendanta Głównego Straży Pożarnych płk. Pilawski.

Wiemy jeszcze, że we wrześniu podobny zjazd odbył się w Gorzowie Wielkopolskim. W dostępnych opracowaniach i znanych źródłach nie ma jednak danych o podobnych wydarzeniach w innych powiatach Ziemi Lubuskiej. Należy jednak domniemywać, iż się odbyły, bowiem w późniejszych dokumentach przewijają się nazwiska członków Zarządów Powiatowych OSP.

Omawiane lata to też rozwój szkoleń dla strażaków. O pierwszym kursie dla operatorów motopomp już wspominaliśmy. Tadeusz Ostrowski pisze o przeprowadzonym w grudniu 1948 roku dwutygodniowym szkoleniu I i II stopnia dla członków OSP oraz prowadzonym równoległe szkoleniu dla druhów będących jednocześnie członkami ORMO. Wśród przedmiotów były m.in. taktyka pożarnicza, nauka o sprzęcie, administracja w strażach i „zachowanie”⁹⁰ przez co najpewniej należy rozumieć zajęcia z musztry.



Świadectwo ukończenia kursu strażackiego przez Mieczysława Pruskiego. Zbiory

T. Ostrowskiego

⁸⁹ M. Szczypczyk op.cit str. 20. T. Dzwonkowski L. Pendasiuk op. cit. str. 48

⁹⁰ T. Ostrowski op.cit.str.17

Wątek druhów- członków ORMO zasługuje na kilka odrębnych słów. Otóż w końcu 1947 roku w centrali PPR pojawił się pomysł, by działania OSP powiązać z działalnością Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej i oddać strażę pod jurysdykcję ORMO. Pomysł nie został zaakceptowany przez Sekretariat KC PPR ale w tzw. teren poszły wytyczne by wzmocnić wśród strażaków rekrutację w szeregi ORMO a ormowców namawiać do wstępowania do OSP.

Wywołało to duże napięcia między członkami obu organizacji. Strażacy nie chcieli wstępować do ORMO postrzeganej jako „organizacja komunistów” i krzywym okiem patrzyli na ormowców wstępujących w ich szeregi. Tadeusz Ostrowski przywołuje następujące wydarzenie: *W Nowym Miasteczku odbyło się zebranie wyborcze, na którym ormowcy próbowali przejąć władzę. Najpierw była dyskusja, potem wyzwiska a potem w charakterze argumentów używano stołów, ław i krzeseł. Jak wspominał po latach jeden z uczestników film „Dom latających sztyletów” to przy tym bajka dla dzieci. Smaczku dodał fakt iż strażacy to byli „ludzie zza Buga” a ormowcy to przybysze z centralnej Polski. W tym starciu zwyciężyli „Kargule”, ale po kilku dniach obie strony poszły po rozum do głowy i znów się spotkały. Tym razem podobno głównym argumentem w rozmowach było „rękodzieło” obficie wytwarzane w zagrodach gospodarczych a efektem ugoda i zawarcie „wieczystego pokoju”. Wprawdzie historia nie podaje czy tak jak w bajkach córka naczelnika straży poślubiła syna komendanta ORMO ale i takie historie zdarzały się w tamtych latach.*⁹¹

Lata czterdzieste to czas intensywnej odbudowy zakładów pracy. A wraz z tym co światlejsze dyrekcje organizują strażę zakładową, często bowiem nim skrzyknęli się ochotnicy z miasta, ogień w fabryce szalał w najlepsze.

Jest z tymi strażami pewien problem. W większości były to bowiem strażę oparte o element ochotniczy. Albo całkowicie albo dowództwo jednostki stanowili zawodowcy a trzon załogi ochotnicy. Na Ziemi Lubuskiej przez cały okres tu opisywany funkcjonowało cztery, może pięć, w pełni zawodowych strażę zakładowych. Większość z nich to strażę zawodowo-ochotnicze lub w pełni ochotnicze. Sęk w tym, że większość zakładowych OSP nie należała do Związku. Na pewno do Związku należała OSP Cukrowni Głogów, OSP żarskiej „Dekory” i OSP Fabryk Mebli w Nowym Miasteczku. Zapewne jeszcze kilka. Uznając jednak ochotniczy charakter większości formacji tworzonych przy zakładach pracy, autor uznał, iż należy im się też kilka słów w niniejszym opracowaniu. Tym bardziej, iż swoje początki wywodziły od strażę ochotniczych.

O pierwszej takiej – zakładowej strażę pożarnej na węźle kolejowym w Zbąszynku, przekształconej w całkowicie zawodową jeszcze w latach 50-tych, już wspominaliśmy.

Najwięcej strażę zakładowych powstało w Zielonej Górze. Jako pierwsza powstała strażę zakładowa w byłych zakładach mechanicznych Bauchelta później przemianowanych na Zaodrzańskie Zakłady Przemysłu Metalowego im. Marcelego Nowotki „Zastal”. Strażę ta z czasem zostanie przekształcona w zakładową strażę zawodową a w momencie upadku „Zastalu” przejdzie do PSP jako JRG nr 2 w Zielonej Górze.

⁹¹ T. Ostrowski „Historia OSP w Nowym Miasteczku” -maszynopis niepublikowany.

Podobne straże powstały w byłej fabryce „Deuche Welle” nazywanej teraz „Polską Wełną”, (dysponowała drabiną pożarniczą z końca lat 90-tych XIX wieku) w „Lumelu”, PKS-ie, Lubuskiej Fabryce Dywanów, Lubuskiej Fabryce Zgrzeblarek (późniejszy „Falubaz”), w Zakładach Drzewnych, w Polskim Monopolu Spirytusowym i innych. W szczytowym okresie swej świetności w samej Zielonej Górze funkcjonowało 10 zakładowych straży pożarnych.⁹²

W Nowej Soli takie OSP istniały w Nowosolskiej Fabryce Nici „Odra” i Dolnośląskich Zakładach Przemysłu Metalowego „Dozamet”.

W Żarach i okolicy takie straże powołano m.in. w ZTD „Dekora”, Żarskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego, gdzie dowodził starszy ogniomistrz Juliusz Ardelli, (dziś już nie wiadomo czy daleki krewny czy niespokrewniony z Ardellimi z Piotrowa), w wagonowni PKP, w Hucie Szkła Okiennego Kunice, w Mirostowickich Zakładach Ceramicznych. „Dekora” pod prezesurą Czesława Krywińskiego w najlepszych latach liczyła 70 strażaków, w tym 25 kobiet. Drużyna kobieca przez lata odnosiła sukcesy na wojewódzkich zawodach sportowo-pożarniczych a piękne drużyny były obiektem westchnień wielu ochotników i...zawodowców.⁹³ W 1980 roku zdobyły wicemistrzostwo Polski w zawodach sportowo-pożarniczych a w 1988 były drugie w kraju w zawodach wg formuły CTIF.⁹⁴ Z kolei żarska „Bawełna” miała aż osiem (!) ZOSP, co wynikało ze struktury zakładu i konieczności utrzymywania straży, gdyż mało co się tak dobrze pali jak proch bawełniany. Dlatego jako jedyny zakład w Żarach miała też w latach 60-tych do 90-tych zawodową straż pożarną.⁹⁵

Nie ma wprawdzie opracowań źródłowych dotyczących Gorzowa ale z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, iż zakładowe OSP istniały już w tym czasie w „Stilonie” i Zakładach Mechanicznych „Ursus”.

Ile w całym województwie? Nie wiadomo.

W 1947 r. powstała OSP przy Cukrowni Głogów. Ochotnicy z tej jednostki w gruzach zakładu znaleźli i doprowadzili do użytku przyczepę strażacką wraz z motopompą marki „DKW” oraz 800 mb węży tłocznych. Pierwszym naczelnikiem OSP był Stanisław Kościński, następnym st. ogn. poż. Jan Likus. Opiekę nad strażą sprawował Władysław Jewniewicz. Wkrótce po założeniu w jednostce uzupełniono niezbędny sprzęt, uzbrojenie i umundurowanie osobiste strażaków. Ta jednostka to jeszcze inny przykład ówczesnej organizacji ochrony przeciwpożarowej. Straż przy cukrowni była typową OSP funkcjonująca w strukturach związku ale składająca się z pracowników jednej firmy i mocno przez tą firmę wspomagana.

JEST W ORKIESTRACH DĘTYCH JAKAŚ SIŁA, PIŁKA JEST OKRĘGŁA A BRAMKI SĄ DWIE

Lata 1946-1949 to również okres rozwoju amatorskiego ruchu artystycznego i sportowego, animowanego przez drużyny z OSP.

⁹² T. Dzwonkowski L. Pendasiuk op.cit. str.64

⁹³ L.Malinowski „Straż....” op.cit str.62-64

⁹⁴ Ibidem str.63

⁹⁵ Ibidem str. 64

W 1946 r. strażacy z Osiedla Poznańskiego, dużej podgorzowskiej wsi, założyli klubokawiarnię i zespół teatralny, którego opiekunem i reżyserem sztuk była Irena Paroń. Pierwszym punktem w repertuarze zespołu była, jak podają strażacy z Osiedla, komedia pt. „Będę sołtysem”, następnym sztuka Jerzego Szaniawskiego pt. „Matka”.⁹⁶ Z kolei M. Szczypczyk podaje, że premierową sztuką była „Plotka” wystawiona 26 grudnia 1948 roku w wiejskiej świetlicy. Jak było tak było, ale teatr strażacki z Osiedla Poznańskiego działał ponad 40 lat i, korzystając ze wsparcia zespołu Teatru im. J. Osterwy z Gorzowa, wystawił przez lata wiele sztuk, wśród których były tak ambitne jak „Ożenek” Gogola (1962), „Krakowiacy i Górale” Bogusławskiego (1981) albo fredrowskie „Damy i Huzary”(1983).⁹⁷ Z kolei w sąsiedniej wsi- Siedlicach OSP założył Jan Popiel. Strażacy z Siedlic stworzyli w 1960 roku własną, działającą do dziś, orkiestrę dętą, której kapelmistrzem został Jan Stachura, a z biegiem czasu wybudowali Dom Strażaka, który do dziś jest centrum życia społecznego wsi.

W nieodległej Witnicy, druhowie obok działalności przeciwpożarowej, pod kierunkiem Jana Ciecholińskiego, zorganizowali teatr amatorski. Pierwszą wystawioną sztuką był „Krewniak z Ameryki”.

Własny teatrzyk mieli też druhowie z Kozuchowa i jeździli z nim po okolicznych miejscowościach. Imprezy były biletowe a dochód z występów zasilął kasę jednostki.⁹⁸

Amatorski zespół teatralny stworzyli także członkowie OSP w Cybince i Rogozińcu.

Z kolei strażacy z Bledzewa powołali już 7 lipca 1945 (!) roku do życia klub sportowy „Strażak” , który do dziś toczy boje na piłkarskich murawach, wtedy powiatu skwierzyńskiego a dziś międzyrzeckiego choć już pod zmienioną nazwą – jako Gminny Klub Sportowy Bledzew,⁹⁹

Jak podaje Artur Pacyga opisując dzieje OSP w Sławie: (w 1946 roku - dop AB): „*Strażacy posiadali własną Sekcję Teatralną! W świetlicy OSP odbyło się do końca roku szereg imprez charytatywno - dochodowych np.: 20 X podczas Tygodnia Strażaka Sekcja Teatralna OSP odegrała sztukę E. Bluma i R. Tochea "Lunatyk", 27 X zorganizowano Akademię poświęconą Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi, 3 XI powtórnie zagrano sztukę "Lunatyk" (dochód przeznaczono na Akcję Pomocy Zimowej). (...)9 III (1947)Zespół Teatralny OSP z Wijewa wystawił farsę K. Tuszyńskiego pt. " Wujaszek z Gdyni" (zadbano o salę ogrzewaną, miejsca ponumerowane i grę orkiestry podczas przerw.(...))7 IX zorganizowano zabawę taneczną z okazji dożynek”¹⁰⁰*

. Najpowszechniejszym przejawem kulturalnej działalności strażaków było jednak organizowanie orkiestr dętych.

W 1947 r. takie orkiestry powstały w Rzepinie i Cybince. Muzykami rzepińskimi kierował naczelnik tamtejszej jednostki Antoni Jędrzejczak, twórcą orkiestry w Cybince był Józef

⁹⁶ K. Grondys „Kronika Strażackich Wspomnień” Kronika wykonana przez KMSP w Zielonej Górze. Skan w posiadaniu autora. Zielona Góra 1998

⁹⁷ M. Szczypczyk op. cit. str. 25

⁹⁸ M. Szczypczyk. op.cit str. 26

⁹⁹ http://www.90minut.pl/skarb.php?id_klub=8784&id_sezon=81 dostęp 7.02.2021

¹⁰⁰ Artur Pacyga „ W obronie” Cz.III – „Nasza Sława” nr 4/2002 str.8

Grzelak, późniejszy komendant powiatowy, były członek orkiestry wojskowej 29 Pułku Strzelców Kaniowskich Armii „Poznań”.

W 1947 roku własną orkiestrę zorganizowali też strażacy w Sulęcinie.

PRZYMUS DO STRAŻY NIE ZACHEĆ

Nie do końca zbadana jest kwestia straży przymusowych., które należałoby zaliczyć do nurtu pośredniego między całkowicie zawodowymi strażami w Gorzowie, Nowej Soli i Zielonej Górze a całkowicie dobrowolnymi OSP. Służba w nich nie była wprawdzie ochotnicza ale z drugiej strony pełnili ją amatorzy. Nie istnieje dziś jakakolwiek statystyka tego typu jednostek. W czasie zbierania materiałów do kroniki lubuskiego stražactwa ochotniczego tylko powiat międzyrzecki wykazał, iż na tym terenie w końcu lat 40-tych istniało 5 straży przymusowych.¹⁰¹ Musiało ich być jednak dużo więcej. Jeden z pionierów ochronny przeciwpożarowej w kraju – płk Jerzy Pietraszkiewicz wspominał, iż takie straże istniały w wielu wsiach województwa a ich głównym celem był udział niewykwalifikowanej siły ludzkiej w gaszeniu licznych pożarów¹⁰²

Straże przymusowe próbowano również tworzyć w miastach. Tadeusz Ostrowski pisze o tym na przykładzie Nowej Soli: *„przedstawiciele miasta dążyli do likwidacji straży zawodowej i powołania w to miejsce straży przymusowej argumentując to zbyt dużymi kosztami utrzymania. W 1947 roku w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej pojawiły się głosy o wprowadzeniu wyłącznie Ochotniczej Straży Pożarnej. Dwa lata później postanowiono w uchwale 232 zlikwidować Zawodowe Pogotowie i powołać Przymusową Straż Pożarną . Jako główny powód podano, że ciężar utrzymania zawodowej straży pożarnej jest niewspółmierny do możliwości finansowych miasta.”*¹⁰³ Jednak do likwidacji Pogotowia Zawodowego i utworzenia Straży Przymusowej nie doszło. Powodem była niechęć mieszkańców miast do tej służby, mimo, iż jak w Zielonej Górze, brak uczestnictwa w działaniach straży karany był grzywną. Ludność miejska musiała jednak skutecznie sabotować pracę straży przymusowej skoro władza zaproponowała możliwość „wykupnego”. Środki z niego przeznaczono na zakup sprzętu i ubrań dla strażaków¹⁰⁴.

O tego typu zachowaniach na wsi nie wspomina jednak płk Pietraszkiewicz, który wręcz twierdzi, iż mieszkańcy wsi nie odmawiali uczestnictwa w strażach przymusowych.¹⁰⁵

Wiosną roku 1946 lubuscy ochotnicy po raz pierwszy zetknęli się z „wielką wodą”. Wiosenny przybór wód w Odrze spowodował powódź. Wiele jednostek OSP z powiatów nadodrzańskich – glogowskiego, nowosolskiego, zielonogórskiego, krośnieńskiego i rzepińskiego brało udział w umacnianiu wałów i patrolach na tychże. Nie mamy materiałów, które wskazywałyby na wielkość tej akcji ale wzmianki o udziale w powodzi znajdują się w

¹⁰¹K. Grondys op.cit .karta Międzyrzecz

¹⁰²Sergiusz Piasecki (Andrzej Brachmański) „Życie widziane przez lufy dubeltówki” – Łowiec Polski nr 4/2018

¹⁰³ T. Ostrowski- op.cit. str. 11

¹⁰⁴ APZG. Pismo referatu pożarnictwa do starosty powiatowego w Zielonej Górze z dnia 11.12.1947 syg. akt 88

¹⁰⁵ A. Brachmański –„Trzy mundury”- niepublikowane wspomnienia Jerzego Pietraszkiewicza spisane w 2020 roku przez autora.

licznych źródłach¹⁰⁶ Była to pierwsza z akcji przeciwpowodziowych, w których przez następne 70 lat będą brali udział strażacy Środkowego Nadodrza. We znaki dadzą się głównie Bóbr i Odra. Letnie powodzie na Bobrze, które niejednokrotnie zalewały fabrykę sprzętu chłodniczego „Polar” położoną na wyspie tej rzeki dawały w kość zwłaszcza druhom z OSP powiatu żagańskiego. Największa z nich miała miejsce latem 1977 roku. Z kolei największe wylewy Odry to rok 1958, 1997 i 2010..

Jeśli chodzi o sprzęt to w sprawozdaniach z tych lat niewiele się nie zmieniło w stosunku do roku 1945. Burzliwy rozwój organizacyjny OSP kontrastował z niewielkim dopływem sprzętu. Sikawka konna w wiejskiej OSP to był szczyt marzeń a o samochodach mogli myśleć tylko druhowie z ośrodków miejskich. We wsi głównym środkiem transportu był wóz drabiniasty, którym jechano do ognia a sprzęt to sikawka ręczna, drabina, wiadro, bosak i pocziwa siekiera.

Jak podają Tadeusz Dzwonkowski i Leszek Pendasiuk w 1946 roku OSP w Zielonej Górze wyjeżdżała do pożarów tylko z wózkiem.¹⁰⁷ Dopiero w październiku 1948 roku OSP Zielona Góra otrzymała wysokowydajną motopompę z angielskiego demobilu¹⁰⁸. Zawodowcy w mieście mieli kilka samochodów ale tylko jeden był sprawny.¹⁰⁹



¹⁰⁶ Por. Działalność ekspozytury urzędu wojewódzkiego poznańskiego w Gorzowie Wlkp..[w] Przegląd Zachodni nr 5/1967

¹⁰⁷ T. Dzwonkowski, L. Pendasiuk op. cit str. 51

¹⁰⁸ T. Dzwonkowski, L. Pendasiuk op. cit str. 53

¹⁰⁹ K. Grondys „Kronika Strażackich Wspomnień” str. 23

Szczyt marzeń. Poniemiecki wóz pożarniczy. Teren powiatu nowosolskiego. Lata 40- te. Ze zborów Tadeusza Ostrowskiego

Na zielonogórzan z góry mogli patrzeć świebodzińianie, którym z pomocą przyszedł władze miejskie z burmistrzem Stanisławem Błaszakiem na czele. Wspólnie z Państwowym Zakładem Ubezpieczeń zakupiono dla potrzeb OSP pierwszy samochód gaśniczy produkcji polskiej i przekazano go strażakom ze Świebodzina.¹¹⁰ Szczęśliwcami byli też skwierzynianie, którym Ministerstwo Administracji Publicznej przekazało amerykańskiego Dodge'a¹¹¹ OSP w Koźuchowie w 1954 roku otrzymała w darze od PUB niesprawny (!) samochód pożarniczy marki Mercedes z 1926 roku. Po roku pracy nad nim udało się druhom go wyremontować i przekazać do służby w grudniu 1949 roku. W oparciu o ten wóz utworzono później w mieście Pogotowie Zawodowej Straży Pożarnej.

Umundurowanie wyjściowe posiadali nieliczni a do ognia pędzono w tym czym kto miał na sobie. Jedynie hełmów nie brakowało. Było ich sporo, głównie wojskowych- poradzieckich lub poniemieckich.

Według Dzwonkowskiego i Pendasiuka brak właściwych ubrań był przyczyną śmierci strażaka OSP. 31 grudnia zapalił się w Zielonej Górze budynek Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa. Trudne warunki atmosferyczne (mróz- dop. AB) przy braku odpowiedniego ubrania doprowadziły do tego, iż dwa dni później jeden z uczestników akcji zmarł na zapalenie płuc¹¹²

W tym okresie jako o największym pożarze w Zielonej Górze i okolicy kroniki wspominają o pożarze Fabryki Tektury w Krępie (podzielonogórska wieś) – brak jednak szczegółów akcji. Wiemy natomiast o kilku akcjach strażaków w Sławie.” *20 V 50 r. Pożar w Sławie u Ob. Maciejewskiego, który powstał od pioruna (gaszących strażaków - 12), 10 VII 50 r. Pożar lasu Lipiny zawiadomiony przez MO (gaszących - 7)*”¹¹³

Niezbadane są też dzieje OSP istniejących przy nadleśnictwach. A istniało ich zapewne kilkanaście. Pożogi leśne stanowiły bowiem znaczny procent pożarów. Jak wspominał legendarny leśnik Ziemi Lubuskiej – ułan 14 pułku Ułanów Jazłowieckich. płk. Bolesław „Kuba” Kostkiewicz *„po wojnie pożary lasów szalały praktycznie każdego dnia i w wielu wypadkach nie były nawet gaszone lecz czekano aż się naturalnie zakończą, nie było bowiem sił i środków do ich gaszenia.*”¹¹⁴.

Jednym z pierwszych i zarazem największych w tamtych latach był pożar w nadleśnictwie Karliki na terenie Poligonu Żagańskiego, który wybuchł 13 maja 1947 roku. Pożar objął swoim zasięgiem drzewostany poza poligonem leżące na terenie powiatu szprotawskiego i żarskiego i trwał kilka dni. Jak mówi wspomniany już płk. Jerzy Pietraszkiewicz pożary obszarów polygonowych były złą strażaków przez całe dziesięciolecie.¹¹⁵ Wiązało się to po

¹¹⁰ K. Grondys _Kronika Strażackich Wspomnień- karta Świebodzin. M Szczypczyk twierdzi, iż było to 22 sierpnia 1948 roku ale jako sponsora wskazuje Starostę Powiatu. [w]. M. Szczypczyk op. cit. str. 25

¹¹¹ M. Szczypczyk op. cit str. 29

¹¹² T. Dzwonkowski, L. Pendasiuk op. cit. str. 51

¹¹³ A. Pacyga „Historia.....” op.cit sr.8

¹¹⁴ A. Brachmański „ Cztery mundury” niepublikowane wspomnienia J. Pietraszkiewicza

¹¹⁵ A. Brachmański „Trzy mundury”- niepublikowane wspomnienia Jerzego Pietraszkiewicza , Zielona Góra 2020

pierwsze z faktem funkcjonowania na Ziemi Lubuskiej 13 dużych garnizonów Wojska Polskiego (przy każdym był poligon przykoszarowy) dwóch dużych poligonów w Wędrzynie i Żaganiu oraz stacjonowaniem dużych jednostek Armii Radzieckiej w 4 garnizonach. Wprawdzie w potocznej świadomości to czerwonoarmiści słynęli z lekceważącego stosunku do zabezpieczenie przeciwpożarowego, zwłaszcza w czasie ćwiczeń z użyciem ostrej amunicji, ale nie da się ukryć, że największe na Ziemi Lubuskiej pożary lasów na poligonach wybuchały na terenach manewrowych Wojska Polskiego. Z „palności” słynął właśnie poligon żagański, stały plac ćwiczeń 4,5,i 11 Dywizji Piechoty.

Rok 1949 kończy pionierski okres rozwoju Ochotniczych Straży Pożarnych na Środkowym Nadodrzu. Wg Szczypczyka w połowie tego roku działają 2 zawodowe straże pożarne: w Zielonej Górze i Gorzowie, 476 ochotniczych straży pożarnych skupiających 15.286 członków, 257 straży przymusowych liczących ogółem 14.799 osób, 85 straży w zakładach pracy skupiających około 1300 ochotników, 16 straży kolejowych – 384 osoby, 3 straże wojskowe -55 osób i 14 straży leśnych 152 osoby. W sumie wg Marka Szczypczyka Ziemię Lubuską broniło przed pożarami około 32 tysiące osób.¹¹⁶ Autor jednocześnie zastrzega, że liczby te obejmują również Ziemię Pilską co wskazywałoby, iż zaczerpnął je z jakiegoś sprawozdania Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. Sęk w tym, że nie podaje źródła tej informacji. Osobiście sądzimy, że liczby te są niepełne i nie przedstawiają pełnego obrazu sytuacji. Po pierwsze liczba straży zawodowych na pewno była większa, po drugie takie ujęcie statystyczne (z Piłą) wskazuje, że brak w nim powiatów przynależnych do Dolnego Śląska. Upewnia nas w tym liczba straży zawodowych nie obejmująca Nowej Soli, Żar i Żagania gdzie funkcjonowały straże zawodowe. Gdyby więc ekstrapolować te liczby na powiaty Dolnego Śląska to należałoby pomniejszyć liczbę ochotników o kilka tysięcy z regionu pilskiego i powiększyć o kilkanaście tysięcy z południa dzisiejszego województwa. Tym samym należałoby szacować liczbę osób zaangażowanych w ochronę przeciwpożarową na jakieś 45-55 tysięcy osób. Ile z nich tak naprawdę należało do OSP? Nie jesteśmy w tej chwili w stanie tego powiedzieć – choć zapewne w przepastnych archiwach Urzędów w Poznaniu i Wrocławiu lub w Archiwum Akt Nowych istnieją dokumenty pozwalające bliżej oszacować tę liczbę.

Lata 1946-1949 to czas intensywnego zagospodarowania Ziem Zachodnich i Północnych. Ciągnęły na nie tysiące ludzi – z Wielkopolski, Kujaw i centralnej Polski, z Małopolski i Galicji. Do punktów repatriacyjnych Państwowego Urzędu Repatriacji zgłaszały dziesiątki tysięcy ludzi z terenów dzisiejszej Ukrainy i Białorusi (repatriacja z terenów Litwy na Środkowe Nadodrze była znikoma).¹¹⁷ Dodatkowo napływali Łemkowie przesiedleni w

¹¹⁶ M. Szczypczyk .op.cit str. 27

¹¹⁷ Państwowe Urzędy Repatriacyjne powołane zostały dekretem PKWN z dnia 7 października 1944 r. Do ich obowiązków należała organizacja repatriacji ludności z obszarów innych państw do Polski, organizacja powrotu Polaków wysiedlonych przez Niemców w czasie II wojny światowej do dawnych miejsc zamieszkania, organizacja przesiedleń na tereny zachodniej Polski z innych części kraju, kierowanie napływem repatriantów i przesiedleńców, pomoc przy osadnictwie na nowych terenach, opieka sanitarna, pomoc w zagospodarowaniu się, popieranie zrzeszeń i instytucji społecznych mających na celu integrację osadników. Zadanie zasiedlenia Ziemi Lubuskiej należało do Oddziału Wojewódzkiego PUR w Poznaniu, który już w maju 1945 r. przystąpił do organizowania pierwszych punktów etapowych na terenie powiatów Ziemi Lubuskiej. W tym czasie zorganizowany został punkt etapowy w Zbąszynku, skąd przybywające transporty osadników kierowano do

ramach Akcji „Wisła”, których osadzono głównie w rejonie Przemkowa (powiat szprotawski) i na terenie powiatu Strzelce Krajeńskie. Ba, osiedlili się tu też Polacy z terenów rumuńskiej Bukowiny, którzy trafili tam wraz z boomem naftowym końca XIX wieku. Nazywali siebie góralami czadeckimi lub Bukowińczykami.¹¹⁸

Zdarzali się ludzie próbujący ukryć się przed nową władzą jak i pospolici kryminaliści uciekający przed wymiarem sprawiedliwości. Przyjeżdżali bo chcieli lub musieli. Zastali na tych ziemiach kulturę, której nie rozumieli lub nie byli w stanie przyswoić, (z wyjątkiem przybyszów z terenu byłego Zaboru Pruskiego) i dlatego ją niszczyli lub pozwoli jej niszczyć, przywozili z sobą własną, własne przyzwyczajenia, obrzędy i zwyczaje, własne stroje i kuchnię. I własną organizację jak choćby właśnie Straże Pożarne. Ojciec autora, który z nakazem pracy przybył na te tereny wspominał, iż we wsi, w której kazano mu pracować był jedynym Polakiem a resztę mieszkańców stanowili Łemkowie, którzy przez lata na swoje wiejskie zabawy nie dopuszczali nikogo z sąsiednich wsi, obsadzonych z kolei przez repatriantów spod Stanisławowa. Jeden ze znajomych autora od lat, do dziś, jeździ na zabawy do odległej miejscowości „bo tam jest nasz, rumuński, klimat”.¹¹⁹

Przybysze z różnych stron z początku patrzyli raczej na siebie nieufnie, „spod łba”, z czasem życie, potrzeba i niejednokrotnie miłość spowodowały, iż przysłowiowe Kargule, Pawlaki i Nowaki zaczęli ze sobą współpracować. Już coraz rzadziej dochodziło do sporów coraz częściej do ...ślubów. Następowало wymieszanie kultur i zwyczajów, tworzyła się społeczność Ziemi Lubuskiej. Jej ważną częścią były Ochotnicze Straże Pożarne, które rozwijały się bardzo szybko do połowy 1949 roku.

Karol Grondys pisze o tym czasie tak: „Lata 1945 i 50 na Ziemi Lubuskiej to okres żywiołowego i spontanicznego organizowania ochotniczych straży pożarnych. Tworzone jednostki stanowiły jedyną zorganizowaną siłę zdolną do zapobieżenia i zlikwidowania zagrożenia pożarowego, pomimo braku, podstawowego często, sprzętu specjalistycznego. Wówczas jednak liczył się przede wszystkim zapał i chęć niesienia pomocy drugiemu człowiekowi. Biorąc pod uwagę stan Ziem Odzyskanych i możliwości budżetowe odrodzonej Polski, na szybkie zaopatrzenie w niezbędne maszyny nie można było oczekiwać.

Na pierwszym miejscu byli zatem ludzie i od ich woli i możliwości zależała ochrona mienia i życia obywateli i młodego kraju. Z liczego grona entuzjastów, działaczy społecznych, pionierów pożarnictwa, rozsianych na całym obszarze Ziemi Lubuskiej wszystkich nie jesteśmy w stanie wymienić. Ograniczę się zatem tylko do tych najaktywniejszych, o których pamięć przetrwała do dzisiaj. W gronie poczesnych pożarników wymienić należy: Franciszka

wolnych gospodarstw położonych na terenie powiatu międzyrzeckiego. W czerwcu i lipcu zorganizowano placówki PUR-u w Gorzowie, Sulęcinie, Rzepinie, Skwierzynie i Strzelcach Krajeńskich. 29 maja 1945 r. z połączenia dwóch powiatowych PUR powstał Oddział Okręgowy w Gorzowie, który obejmował swym zasięgiem całą Ziemię Lubuską. Oddział Okręgowy zlikwidowano 1 listopada 1945 i obszar Ziemi Lubuskiej podporządkowano PUR-owi w Poznaniu. [w] Państwowy Urząd Repatriacyjny Oddział Okręgowy w Gorzowie Wielkopolskim Archiwum Państwowe w Gorzowie zespół 66/117/0

<https://szukajwarchiwach.pl/66/117/0#tabZespol> dostęp 7.02.2021

¹¹⁸ https://pl.wikipedia.org/wiki/G%C3%B3rale_czadeccy -dostęp 11.04.2011

¹¹⁹ <http://www.polskaniezwykla.pl/web/place/18023,zlotnik-gorale-czadeccy-z-bukowiny.html> dostęp 11.4.2011

Wachholza, Franciszka Rajskiego i Stefana Waligórskiego ze Strzelec Krajeńskich, Józefa Jankowskiego, Stanisława Kolińskiego, Mariana Simińskiego z Zielonej Góry, Wacława Perka, Józefa Podolskiego i Wacława Piechockiego z Żagania, Leona Pietrzaka i Karola Grondysa ze Słubic, Jana Ciechocińskiego z Witnicy, Tadeusza Roja z Przytocznej, Józefa Grzelaka z Cybinki, Mariana Misia z Wijewa, Bronisława Weissa i Władysława Bresia ze Wschowy, Konstantego Skrzyńskiego i Władysława Jewniewicza z Głogowa, Wojciecha Kraskę z Przemkowa, Franciszka Jędrzejczaka ze Sławy Śl., Tadeusza Begiera i Józefa Noaka z Gorzowa, Marcina Nowaka, Jana Krobickiego i Pankracego Picha z Nowej Soli i Kożuchowa, Władysława Łakomego i Antoniego Łobaczewskiego z Babimostu, Józefa Stasiaka z Żukowic, Edmunda Rojnę z Dobiegniewa, Jana Paluszkiewicza z Ołoboku, Sylwestra Korusa, Maksymiliana Rybarczyka i Józefa Prusinowskiego ze Świebodzina, Antoniego Jędrzejczaka i Franciszka Szymańskiego z Rzepina, Czesława Nowackiego z Ciemnic, Stanisława Brysia z Radwanic, Mariana Webera i Tadeusza Dąbrowskiego ze Szprotawy, Władysława Potapczyńskiego z Torzymia, Wincentego Mądrawskiego z Przynotecka, Władysława Jancza z Dąbrowy Łużyckiej, Józefa Lato z Niwicy, Bazylego Rusaka z Suchoj, Wacława Grzechowiaka z Bytomia Odrzańskiego, Józefa Gościńskiego ze Zbąszynka, Sylwestra Owczarka i Emila Liwerskiego z Gubina, Jana Popiela z Siedlic, Kazimierza Borkowskiego z Bieżyc, Jana Stupkiewicza z Białkowa, Antoniego Jędrzychowskiego z Brenna, Jerzego Sokołowa z Międzyrzecza, Władysława Meisnera ze Skwierzyny oraz Prusa Mroczkowskiego i Mariana Wiatraka z Żar.

Ochotnicze Straże Pożarne na Ziemi Lubuskiej w latach 1945 - 50 należały do najbardziej zasłużonych społecznie organizacji. Miały swe zasługi nie tylko w walce z żywiołem ognia, ale także w krzewieniu kultury. Prowadziły szeroko zakrojoną i wartościową działalność, tworząc oraz inspirując środowiska wiejskie i miejskie do pracy na rzecz dobra ogół”¹²⁰

¹²⁰ K. Grondys „Kronika...” op.cit str. 45



5. Załoga Miejskiego Pogotowia Zawodowe Straży Pożarnej w Nowej Soli. Rok 1948. Ze zbiorów Tadeusza Ostrowskiego.

Jednak na początku roku 1949 klimat polityczno-społeczny wokół OSP zaczął gęstnieć. Po grudniowym zjeździe zjednoczeniowym PPR i PPS (15-22 grudnia 1948) rozpoczął się proces centralizacji i ścisłego podporządkowania organizacji społecznych socjalistycznej władzy. OSP były solą w oku z powodu bliskich związków wielu jednostek z parafiami Kościoła Rzymskokatolickiego. Sztandary z hasłem „Bogu na chwałę...”, udział umundurowanych członków OSP w procesjach, warty przy Grobach Pańskich, duża samorządność a co za tym idzie trudność w podporządkowaniu zarządów jednostek władzom -wszystko to nie mogło się podobać. W efekcie 24 października 1949 Rada Ministrów wydała rozporządzenie o rozwiązaniu Stowarzyszenia Wyższej Użyteczności Publicznej „Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej,” które weszło w życie 4 miesiące później – 28 lutego 1950 roku¹²¹

Dla druhów w czarnych mundurach w pełni nadszedł stalinizm.

ROZDZIAŁ III

1950-1956 LATA CIEMNE

¹²¹ Dz.U. 1950 nr 6 poz. 56 -<http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19500060056> dostęp 07.02.2021

4 lutego Sejm uchwalił ustawę o ochronie przeciwpożarowej¹²². Porządkowała ona system tworząc struktury straży pożarnych zgodnie z podziałem administracyjnym kraju. Samo podział uchwalono nieco później bo 4 lipca.¹²³ Dla naszej opowieści ma to olbrzymie znaczenie bo tą właśnie ustawą utworzono województwo zielonogórskie. W jego skład weszły powiaty: strzelecki, gorzowski, skwierzyński, rzepiński z/s w Słubicach, międzyrzecki, świebodziński, sulęciński, sulechowski, babimojski. krośnieński, gubiński i zielonogórski z terenu województwa wielkopolskiego oraz kożuchowski(od 1953 roku nowosolski) głogowski, szprotawski, żagański i żarski z województwa wrocławskiego (dawny Obszar Administracyjny „Dolny Śląsk”).

W tych granicach województwo będzie istnieć ćwierć wieku, do kolejnej reformy w 1975 roku, by po reformie z 1975 roku zostać podzielone znów na dwie części (a właściwie trzy części bo powiat głogowski i część powiatu szprotawskiego znalazły się w granicach województwa legnickiego)a po roku 1999 wrócić do starych granic z 1950 roku choć już bez ziem dawnego województwa legnickiego.

Zmieniło się też nazewnictwo struktur administracji państwowej. Choć ustawa z 20 marca 1950 roku o terenowych organach jednolitej władzy państwowej¹²⁴ wprowadzała nowe organy ale były to przecież stare struktury. Zamiast Urzędów Wojewódzkich pojawiły się Prezydium Wojewódzkich Rad Narodowych a zamiast starostw Prezydium Powiatowych Nad Narodowych. Wojewoda nazywał się teraz przewodniczącym Prezydium WRN, a starosta przewodniczącym Prezydium PRN. Jedyną, choć istotną różnicą było to, iż mieli teraz nie zapisanych w prawie ale rzeczywistych „nadzorców” w postaci I sekretarzy odpowiednich komitetów PZPR.

¹²² Dz.U. 1950 nr 6 poz. 51 <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19500060051> dostęp 08.02.2021

¹²³ Dz.U. 1950 nr 6 poz. 48 <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19500060048> dostęp 08.02.2021

¹²⁴ Dz.U. 1950 nr 14 poz. 130 <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19500140130&SessionID=1E3C6A0A145758A47F26C9132771F350FCE5CA0D> – dostęp 08.02.2021



Strażacy w Nowej Soli ćwiczą z drabiną tłumy się przyglądają. Lata 50-te. Ze zbiorów Tadeusza Ostrowskiego

W momencie rozwiązania Związku na terenie, o którym piszemy, funkcjonowało 535 jednostek OSP oraz co najmniej kilkadziesiąt MDP. Na ich wyposażeniu znajdowało się 31 samochodów (a więc niecałe 7 % jednostek miało własny wóz bojowy najczęściej poniemiecki lub z demobilu) 179 motopomp i 179 sikawek ręcznych..¹²⁵ Wyposażenie więcej niż skromne.

Nowa struktura straży zawodowych utworzona w 1950 roku tak naprawdę przetrwała do dziś choć zmieniały się nazwy. A więc na czele Komenda Główna Straży Pożarnych, w województwach komendy wojewódzkie a na najniższym szczeblu komendy powiatowe (choć w czasach kiedy nie było powiatów nazywały się rejonowe). Jednocześnie jednak utworzono podwójne podporządkowanie komendantów. Merytorycznie – w pionie służbowym komendom wyższego szczebla, administracyjnie przydiom WRN i PRN. To podwójne podporządkowanie utrzyma się, mimo różnych reform – do dziś.

Dla strażactwa ochotniczego zmiany były jednak zasadnicze- rozwiązanie związku, likwidacja ogniów związkowych i bezpośrednie podporządkowanie jednostek OSP komendantom powiatowym. Zarządzenie Ministra Gospodarki Komunalnej z 21 maja 1951 roku ustalało nowy statut wzorcowy „Ochotniczej Straży Pożarnej”.¹²⁶ Zlikwidowano wybieralnie funkcje prezesa i naczelnika straży a w to miejsce utworzono stanowisko komendanta OSP mianowanego przez komendanta powiatowego straży pożarnej; natomiast zamiast dotychczasowego zarządu utworzono komendę straży, której członkami – prócz mianowanego komendanta- byli dwaj zastępcy komendanta, sekretarz oraz trzech członków wybieranych przez ogół stanu osobowego jednostki.. Tym sposobem komendant powiatowy straży pożarnych sprawował w istocie bezpośredni nadzór nad całością sił pożarowych w

¹²⁵ „W służbie społeczeństwa...” red. J.Mielżyński op. cit .str. 22

¹²⁶ M.P. 1951 nr 58 poz. 762 <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WMP19510580762> dostęp 08.02.2021

powiecie. Z reguły jednak marne to były siły a w dodatku w nie wszystkich powiatach istniały straże zawodowe. W niektórych powiatach województwa zielonogórskiego straże zawodowe powstały dopiero w latach 90-tych XX wieku ! ¹²⁷

Dobrze, jest pierwszy styczeń 1950 roku.

Pogotowia Zawodowe Straży Pożarnych w Zielonej Górze i Gorzowie przekształcone zostają w Miejskie Zawodowe Straże Pożarne i aż do roku 1954 kiedy w takową zostanie przekształcone Pogotowie Zawodowe w Nowej Soli, będą jedynymi powszechnymi strażami zawodowymi w Zielonogórskim. (obok nich będą funkcjonowały pół-zawodowe straże zakładowe). Równolegle w myśl polityki dalszego rozwoju ochrony przeciwpożarowej rozwijano straże zakładowe składające się z etatowych strażaków wspieranych ochotnikami. Dla przykładu, jak podaje Tadeusz Ostrowski dwa największe zakłady produkcyjne w Nowej Soli tj. „DZM” i „NZPL - Odra” posiadały odpowiednio: w pierwszym przypadku 4 etaty na posterunku Zawodowej Straży Zakładowej i 36 etatów Zakładowej OSP oraz jeden samochód typu GM, w drugim przypadku 21 etatów Zawodowej Straży i 36 etatów OSP oraz podobną jednostkę samochodową . ¹²⁸

Natomiast w jednostkach OSP rok 1950 to początek „wypychania” dotychczasowych działaczy na boczny tor lub poza jednostki, nasilają się też problemy z kultywowaniem tradycji. Oficjalnie zakazuje się występowania w mundurach i zwartych grupach w uroczystościach religijnych (wiele jednostek jednak to lekceważy) obok szkoleń merytorycznych pojawiają się szkolenie polityczne. Mimo to jednostki ...trwają a nawet się rozwijają.

W drugiej połowie roku 1951 przeprowadzona zostaje kampania wyborcza do władz OSP, która pozwoli zebrać dane statystyczne. I tak na dzień 31 grudnia 1951 roku w województwie funkcjonuje 595 jednostek. Po raz pierwszy też wspomina się o młodzieżowych drużynach pożarniczych, które działały w Zbąszynku, Osiedlu Poznańskim, Przyborowie i Bledzewie. ¹²⁹

¹²⁷ M. Szczypczyk. Op.cit. str. 15

¹²⁸ T. Ostrowski „Historia....” op.cit. str.25

¹²⁹ K Grondys „Kronika....” .op. cit str,44



Ćwiczy OSP Mozów (pow.sulechowski) Rok 1951. Ze zbiorów Tadeusza Ostrowskiego

Do najlepszych OSP w tamtym okresie zaliczono straż w miejscowościach : Gubin, Cybinka, Słubice, Rzepin, Przemków, Leszno Górne, Małomice, Nowa Sól, Wijewo, Osiedle Poznańskie, Siedlice, Brenno, Lubsko, Górzyn, Jasień, Żukowice, Radwanice, Trzebiel, Pszczew, Skwierzyna, Bledzew, Kożuchów, Siedlisko, Wschowa, Przyborów, Dobiegniew, Drezdenko, Babimost, Kargowa, Nowe Kramsko, Głuchów, Trzebów, Świebodzin, Szczaniec, Ołobok, Sława, Iłowa Żagańska, Żary, Niwica, Piotrów, Krosno Odrzańskie , Ciemnice, Czerwieńsk, Zabór, oraz OSP Cukrownia Głogów, OSP Kolejowa w Zbąszynku i OSP przy Odlewni Żeliwa w Drezdenku.

Ciekawostką jest, iż w stosunkowo dużej wsi, ale jednak wsi, w Brzozowcu od lat 50-tych do 70-tych funkcjonowały dwie Straże Pożarne złożone z ochotników. Jednostka założona w 1947 roku przez Józefa Mizernego z kolegami oraz Zakładowa Straż Pożarna przy Cegielni Brzozowiec.¹³⁰ Straż zakładowa była w pełni umundurowana i dysponowała lepszym sprzętem ale należy domniemywać, iż wielu jej członków przynależało też do OSP „wiejskiej”. Obie jednostki cieszyły się „dobrą opinią” a z zachowanej kroniki wynika, iż to właśnie w Brzozowcu powstała jedna z pierwszych na Ziemi Lubuskiej sekcja żeńska.¹³¹

Podobna sytuacja była na drugim końcu województwa -w Mirostowicach Dolnych. I tu funkcjonowały dwie jednostki OSP we wsi i OSP przy Mirostowickich Zakładach Ceramicznych. Tutaj zabrakło jednak tego ducha jaki był w Brzozowcu bowiem po likwidacji MZC straż wiejska nie osiągała znaczących sukcesów i przez długi czas była słabo wyposażona w sprzęt.¹³²

Powszechna inwentaryzacja w OSP wykazała istnienie znacznych braków sprzętowych w jednostkach. Stan urządzeń, brak umundurowania i podstawowego wyposażenia, stanowił

¹³⁰ „W służbie społeczeństwu-ludziom na ratunek – Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Województwa Lubuskiego w latach 1998-2012” red. J. Mielżyński Zielona Góra 2012 str.114

¹³¹ „ W służbie społeczeństwu...”red. J. Mielżyński op.cit. str. 114.

¹³² L.Malinowski „Historia...” op.cit. str.50

istotny czynnik niechęci druhów do pracy. Obok wspomnianej już wspomnianej już ingerencji aparatu PZPR i odpychania „Starych Florianów” – jak pogardliwie określano długoletnich działaczy strażackich, od działalności w OSP były to główne powody znaczącego odpływu dotychczasowych strażaków i po raz pierwszy sygnalizowanych trudności z naborem do strażackiej, ochotniczej braci.

W 1952 roku czwarte co do wielkości miasto województwa -Żary- zostaje objęte ochrona pożarowa przez zawodowców. Siedem lat po wojnie powołane zostaje Pogotowie Zawodowej Straży Pożarnej.¹³³

Rok 1953 zapisał się w pamięci zielonogórskich strażaków kolejnym wielkim pożarem na poligonie w Żaganiu, na terenie leśnictwa Karliki. Jak zwykle w takich razach wybuchł w czasie ćwiczeń wojsk polskich i radzieckich 3 maja 1953. W ciągu 24 godzin objął znaczne części poligonu i zaczął zagrażać zabudowaniom mieszkalnym wsi położonych wokół terenów ćwiczebnych. Tak tamten moment zapamiętał człowiek-legenda wśród lubuskich leśników i pożarników płk. Jerzy Pietraszkiewicz, który tego dnia stawiał się po raz pierwszy do pracy w Okręgowej Dyrekcji Lasów Państwowych w Żarach:

- Przyjechałem do Żar, do Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych ,wchodzę się zameldować i zaraz w korytarzu spotykam dyrektora. – A to Pan jest ten nowy? Pakuj się pan, jedziemy do pożaru, pokieruje pan akcją. A ja jeszcze pożaru lasu na oczy nie widziałem! Doświadczenie z płonącej Warszawy na niewiele się tu zdało. Inne były to pożary i odmienne środki. Główne wyposażenie gaszących stanowiły łopata i miotła z gałęzi nazywana „tumią”. Więcej było w tym czekania na deszcz lub wypalenia się ognia niż szans na aktywne gaszenie. W tej sytuacji głównym zadaniem nie było tłumienie ognia lecz niedopuszczenie do jego rozprzestrzeniania, często jedyne co można było zrobić to wyorywać pasy izolacyjne. A bory w Dyrekcji potężne, w znacznej mierze rosące na wojskowych poligonach. Oj, paliło się paliło. Przez wiele też wybuchało, bo niejedyn pocisk leżał w lesie.”¹³⁴

Jerzy Pietraszkiewicz wspominał iż, w czasie tego pożaru do akcji ściągnięto nie tylko zawodowców z Zielonej Góry ale wszystkie OSP z okolicznych powiatów a nawet z odległych powiatów oraz szeroko zaangażowano wojsko polskie i radzieckie. Drugiego dnia kierownictwo akcji objął wezwany z Zielonej Góry kierownik Oddziału Operacyjnego KWSP por. poż. Karol Grondys a o powadze sytuacji może świadczyć fakt, iż na czele sztabu, dziś byśmy powiedzieli kryzysowego, stanął sam I Sekretarz KW PZPR Feliks Lorek¹³⁵

Karol Grondys tak o tym pisze w swojej „Kronice strażackich wspomnień”: *Akcję rozpoczęto od czoła pożaru na trzech liniach obrony. Najtrudniejszy odcinek przydzielono ppor.poż. Marianowi Wiatrakowi, dowodzącemu kompanią strażaków i wojskowych. Na odcinku objętym przez żołnierzy radzieckich dowodził asp. poż. Wacław Piechocki. Podstawowym celem na tym etapie walki z żywiołem stało się opanowanie powstałego w wyniku wirów powietrznych pożaru wierzchołkowego.*

¹³³ Tamże str. 75

¹³⁴ S. Piasecki (A. Brachmański) „Życie widziane przez lufy dubeltówki” - łowiec Polski 4/2018

¹³⁵ https://pl.wikipedia.org/wiki/Feliks_Lorek dostęp 09.02.2021

Decyzją sztabu postanowiono zastosować przeciwognie. Zadanie to powierzono fachowcowi w tej dziedzinie st. ogn. poż. Stanisławowi Kolińskiemu. Przeciwognie okazały się niezwykle skuteczne i rozprzestrzenianie się ognia zatrzymano w niewielkiej odległości od obiektów wojskowych. Duże znaczenie dla powodzenia akcji miała stała obserwacja rozwoju sytuacji z samolotu oraz zorganizowana łączność naziemna. Swoją rolę spełniły również czołgi, wykonujące przecinki, uniemożliwiające rozwój pożaru wierzchołkowego i naziemnego (pasy ochronne). Grozę sytuacji obrazowo przedstawił w swych wspomnieniach jeden z uczestników akcji gaśniczej asp. poż. Wacław Piechocki: „Sytuacja stała się bardzo ciężka. Powstałe wiry powietrzne spowodowały burzę ognia. Żagań i okolice przesłonięte zostały obłokiem dymu. Dzięki wprowadzeniu do gaszenia czołgów i zastosowaniu przeciwogni pożar udało się zlokalizować(...)dużo pożarów widziałem i dużo pożarów gasilem, ale nigdy więcej już nie widziałem tak groźnego pożaru. Nigdy też nie zapomnę jak z wielkim trudem i w wielkim niebezpieczeństwie wycofywaliśmy czołgi z zagrożonego odcinka (...). Wielu ludzi było poparzonych, wiele sprzętu uległo zniszczeniu... ”. ¹³⁶

Pożar poligonu z 3 maja 1953 roku był największym pożarem leśnym w Zielonogórskim aż do pożaru kompleksu leśnego w Zasiekach w 1982 roku ¹³⁷

O ile rozwój OSP wyraźnie przyhamował, o tyle w latach 50-tych obserwujemy powstawanie coraz liczniejszych straży zakładowych. W swej zdecydowanej większości były to straże całkowicie ochotnicze, których przewaga nad powszechnymi OSP polegała głównie na lepszym finansowaniu. Do tego mamy swoiste hybrydy – straże w których zatrudniano na etatach strażaków zawodowych – często był to tylko komendant straży a siłę bojową stanowili ochotnicy, Rzadko zdarzały się straże w pełni zawodowe. Niestety, nie jesteśmy w stanie podać ile takowych istniało w początkowym okresie funkcjonowania województwa zielonogórskiego.

W latach 50-tych w samej Zielonej Górze istniało 10 zakładowych straży w tym cztery w pełni zawodowe: w Zakładach Budowy Mostów i Wagonów – od 1952 roku noszących nazwę ZZPM im. M. Nowotki, w Zakładach Przemysłu Wełnianego „Polska Wełna”, w PKS-ie orz w Fabryce Dywanów. W Lubuskiej Fabryce Zgrzeblarek, w Zielonogórskich Zakładach Mebli, Browarze funkcjonowały straże mieszane – obok strażaków na pełnych etatach należeli do nich strażacy-ochotnicy. W odlewni, będącej filią nowosolskiego „Dozamet”, na etacie pracował jeden strażak – reszta to siła ochotnicza. Podobnie w tartaku. Natomiast w ulubionej fabryce wszystkich Polaków – Lubuskiej Wytwórni Wódek Gatunkowych straż była w pełni ochotnicza i jak na owe czasy dobrze wyposażona. Druhowie z „wódek” mieli na stanie dwie wysokowydajne motopompy „Kerr”, wysuwaną drabinę i ponad pół kilometra

¹³⁶ .K. Grondys – op.cit str. 55

¹³⁷ Zdaniem autora był większy, objął większy obszar ale ze względu na funkcjonującą w tamtych latach cenzurę i fakt iż paliło się na terenach wojskowych dokładne dane zostały utajnione i zapewne czekają na swoich odkrywców w archiwach wojskowych. W każdym razie Karol Grondys podaje, iż spłonęło ponad 1200 ha lasu

węży! Wyłącznie ochotnicze jednostki zakładowe funkcjonowały też w Lubuskiej Wytwórni Win i „Szczotkarni”.¹³⁸

Ze szczątkowych zapisków wiemy, że w województwie zakładowe straże funkcjonowały m.in. w nowosolskim „Dozamecie” i Zakładach Przemysłu Lniarskiego „Odra”, gubińskiej „Carinie”, w Gorzowie w ZM „Ursus” i w Zakładach Włókien Chemicznych „Stilon”,¹³⁹ na pewno istniały zakładowe straże pożarne na 3 węzłach kolejowych – w Zbąszynku, Czerwieńsku i Żaganiu. Być może również w czwartym z wielkich węzłów – w Kostrzynie nad Odrą.

Nawet mając tą szczątkową wiedzę jesteśmy w stanie postawić tezę, że zakładowe straże pożarne – w zdecydowanej większości ochotnicze- stanowiły większą siłę bojową niż 3 zaledwie straże zawodowe. O ich przydatności niech świadczy choćby fakt, iż kiedy w Zielonej Górze, 14 lutego 1955 zapalił się zbiornik gazu w zielonogórskiej Gazowni Miejskiej pożar ugaszono, co podkreślają kronikarze, dzięki zastosowaniu sprzętu będącego na wyposażeniu zakładowej straży „Zastalu”¹⁴⁰

1952 roku następuje przeniesienie siedzib straży pożarnych z budynków prezydium rad narodowych do remiz i budynków straży w miastach powiatowych, mające na celu wzmocnienie nadzoru i usprawnienie kierownictwa ochrony przeciwpożarowej, jak też operacyjne wzmocnienie miejscowych ochotniczych straży pożarnych. Równoległe z przeniesieniem komend tworzone są w miastach powiatowych zawodowe posterunki złożone z kierowców, początkowo w składzie do 3 osób a w późniejszych latach od 5-8 osób. W roku 1953, w celu usprawnienia dowodzenia podczas akcji ratowniczo-gaśniczych, wprowadzona zostaje zasada wyjazdu do każdego pożaru w powiecie jednostki OSP z miasta powiatowego a wraz z nią pracownika komendy powiatowej, którego zadaniem jest przejmowanie dowodzenia i prowadzenie dochodzeń po pożarowych.

W latach pięćdziesiątych dużo paliło się na wsiach. Pożary stogów, stodół, zabudowań gospodarskich i mieszkalnych były codziennym elementem wiejskiego życia. We wsiach drухowie pełnili regularne dyżury przeciwpożarowe. Jak wspominał wieloletni prezes OSP w Starym Kramsku sołtys Joachim Niczke, co noc dwóch mieszkańców obchodziło wieś i sprawdzało, czy nie zagościł gdzieś Czerwony Kur a co tydzień na wrotach innego gospodarstwa pojawiała się tabliczka „konie to pożaru” oznaczająca ni mniej więcej, iż w razie pożaru ten właśnie gospodarz jest zobowiązany zaprząć swoje gniade do strażackiego wozu.¹⁴¹

Jak wspomina dh Edward Fedko – prezes ZOW OSP RP, w jego rodzinnym obejściu we wsi Rogozinieć ojciec, także strażak OSP, miał obowiązek mniej więcej co trzy tygodnie utrzymywać konie w gotowości i wtedy miały one nocą częściowo założoną uprzęż.¹⁴²

¹³⁸ T. Dzwonkowski L. Pendasiuk – op.cit str. 63-63

¹³⁹ Andrzej Banasik „46 lat w służbie Stilonu. Przed dniem strażaka” {w} Stilon nr 4/1999 str.23

¹⁴⁰ T. Dzwonkowski, L. Pendasiuk op.cit str. 66, patrz też K. Grondys” Kronika....” str. 70

¹⁴¹ Rozmowa odbyta z autorem w czasie obchodów jubileuszu 85 lecia OSP Stare Kramsko w dniu 20.10.2012

¹⁴² <https://plus.gazetalubuska.pl/osp-oparla-sie-wichrom-historii/ar/11941497>

Materiały z nadzwyczajnego posiedzenia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Nowej Soli z 1953 roku wskazują na zadania, jakie z ramienia władz miasta miała wykonać straż pożarna. Do jej zadań w tym zakresie należało między innymi: przeprowadzenie kontroli w dzielnicach Koserz, sprawdzanie sikawek i kuf do wody, naprawienie uszkodzonego sprzętu, a także wykonanie tablic z napisem „*palenie w pobliżu stertów surowo wzbronione*”. Dla sprawniejszego przeprowadzenia akcji przewidywano utworzenie na czas żniw pogotowia pożarowego. Wśród wielu problemów rolnictwa, jakie pojawiły się w tamtym okresie zaliczyć można plagę stonki ziemniaczanej. W związku ze słabo jeszcze rozwiniętym przemysłem nawozowym do walki z tymi insektami zmobilizowano całe rzesze społeczeństwa. Najprościej można powiedzieć, że polegało to na ręcznym zbieraniu owadów z pól. W akcję tą również zaangażowano strażaków. Między innymi Komenda Powiatowa Straży Pożarnej w Nowej Soli w oparciu o rozkaz nr 8 Komendy Głównej z 10 lipca 1953 roku wystosowała w formie pisemnej wytyczne dla Komendanta OSP w Koźuchowie w sprawie czynnej walki ze stonką ziemniaczaną. Członkowie OSP mieli w tym celu przeprowadzać lustracje indywidualne i ogólne, co najmniej raz w tygodniu oraz uczestniczyć w pracach drużyn technicznych, których zadaniem było likwidowanie ognisk stonki na terenach własnych gmin. Prowadząc te działania byli jednocześnie zobowiązani do przeprowadzania kontroli gospodarstw rolnych pod względem bezpieczeństwa przeciwpożarowego¹⁴³

Wzorem powoływania przymusowych a później obowiązkowych straży pożarnych na mocy rozporządzenia MGK od 1951 roku prezydium gminnych rad narodowych powoływały (leśne) drużyny ratownicze z imiennym przydziałem, które zapewniały ludzi i sprzęt do gaszenia pożarów lasu (obowiązywało do 1973 roku ?!). Przy tak małej ilości jednostek osadniczych oraz bardzo dużej lesistości były to często jedyne zorganizowane siły wyposażone... w miotłę (gałąź) i łopatę do walki z pożarem lasu.

Niebadaną niestety jest historia funkcjonujących tamtym okresie straży w jednostkach wojskowych. A było ich na terenie województwa zielonogórskiego co najmniej 13. Wiadomo jedynie z ustnych przekazów, iż – tak jak w strażach zakładowych – kierowali nimi strażacy zawodowi ale drużyny przeciwpożarowe budowano w oparciu o poborowych, zwłaszcza tych, którzy mieli już za sobą epizod w Ochotniczych Strażach Pożarnych.

Lata pięćdziesiąte to okres stabilizowania formacji, kiedy coraz więcej czasu zaczęto poświęcać szkoleniu strażaków. Przede wszystkim, co oczywiste zawodowców, ale organizowano uczestniczyli w nich też ochotnicy.¹⁴⁴

A jak najlepiej sprawdzić poziom wykształcenia? Oczywiście w drodze rywalizacji. Tym sposobem 19 czerwca 1955 roku w Zielonej Górze, na zakończenie „Tygodnia Straży Pożarnych” zorganizowano I Wojewódzkie Zawody Pożarnicze. Zapewne poprzedziły je eliminacje – czy tylko powiatowe jak pisze Karol Grondys, czy także gromadzkie?

¹⁴³ T. Ostrowski. „Historia” op.cit str.21

¹⁴⁴ T. Ostrowski „Historia Straży Pożarnej w Nowej Soli od roku 1945-1970” niepublikowany maszynopis str.16



W drodze na zawody. Niezidentyfikowana OSP . Ze zbiorów Tadeusza Ostrowskiego

W każdym razie 19 czerwca na obiektach KS „Gwardia” Zielona Góra do rywalizacji stanęli najlepsi z najlepszych. Indywidualnie rywalizowano w kategorii, dziś byśmy powiedzieli „open”- wspólnie na starcie stanęli zawodowcy i ochotnicy. W rywalizacji indywidualnej najlepszym okazał się Józef Kozioł - strażak z Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej z Nowej Soli. W ratownictwie przy użyciu drabiny hakowej i liny ratowniczej triumfował reprezentant Zakładowej Straży Pożarnej „Odra” także z Nowej Soli. Ćwiczenia bojowe jednostek przeprowadzono w czterech grupach, w zależności od posiadanego sprzętu lub rodzaju jednostki. Zwycięzcami w poszczególnych kategoriach zostali :grupa I (OSP sprzęt ręczny) - Ochotnicza Straż Pożarna z Sycowic w powiecie zielonogórskim; grupa II (OSP częściowo zmotoryzowana.)- Ochotnicza Straż Pożarna z Kisielina Starego w powiecie zielonogórskim; grupa III (OSP całkowicie zmotoryzowana)- Ochotnicza Straż Pożarna z Kozuchowa w powiecie nowosolskim; grupa IV (straże zawodowe)- MZSP Nowa Sól.

ROZDZIAŁ IV

1956-1970 ODWILŻ I STABILIZACJA; KARGULE, PAWLAKI I NOWAKI OSIADAJĄ W SWOICH GNIAZDACH,

Powolna odwilż polityczna po śmierci Stalina nie pozostała bez wpływu na działalność Ochotniczych Straży Pożarnych. Już 1 lutego 1956r.,(a więc jeszcze przed słynnym „tajnym” referatem Chruszczowa) na naradzie w siedzibie Komendy Głównej SP, przyjęto rezolucję w sprawie zmian w statucie OSP i powołania Związku OSP. „Stare Floriany” i „Młode Florianki” w 1956 roku przestały się bać i głośno domagały się zwiększenia samorządności straży, pełnej wybieralności władz jednostki, powrotu do tradycji i starych symboli a nade wszystko reaktywowania Związku. Tej fali nie dało się zatrzymać i już dwa miesiące po słynnym przemówieniu Władysława Gomułki na Placu Defilad odbył się Krajowy Zjazd

Delegatów Ochotniczych Straży Pożarnych, na którym podjęto uchwałę o reaktywowaniu Związku. Zjazd wybrał też Tymczasowy Zarząd Główny, na którego czele stanął prezes z lat 1947-1949 Wilhelm Garnarczyk.

Województwo zielonogórskie na tym historycznym Zjeździe reprezentowali: OSP powiatu Głogów Stanisław Stasiak, OSP powiatu Gorzów Jan Popiel, OSP pow. Gubin Feliks Spychała i Stefan Bijoch, OSP pow. Krosno Odrz.- Antoni Maksymowicz, OSP pow. Lubsko- Władysław Ostrowski, OSP pow. Międzyrzecz Feliks Nowak, OSP pow. Nowa Sól- Józef Rakszewski, OSP pow. Skwierzyna- Marian Luch i Bernard Olejniczak, OSP pow. Słubice- Franciszek Szymański, OSP pow. Strzelce Krajeńskie- Edmund Rojna, OSP pow. Sulechów- Edmund Rojna, OSP pow. Sulęcín- Chociński., OSP pow. Szprotawa- Jan Hubala, OSP pow. Świebodzin- Alojzy Okopny, OSP pow. Wschowa- Marian Miś, OSP pow. Zielona Góra -Adam Uberna i Klemens Czakowski, OSP pow. Żagań- Feliks Poniewiera, OSP pow. Żary- Józef Lato.

Ze spisu delegatów wnioskować należy, iż najliczniejsze straże ochotnicze istniały w powiatach gubińskim i zielonogórskim.

Pół roku później Minister Spraw Wewnętrznych ogłosił wzór statutu OSP a 14.sierpnia 1958 roku Rada Ministrów nadała Statut Związkowi i ostatecznie usankcjonowała ZOSP jako stowarzyszenie wyższej użyteczności.



Te wielkie zmiany toczyły się na górze. Tymczasem na dole zielonogórcy strażacy żyli też kolejną odsłoną rywalizacji. Jeszcze nim reaktywowano Związek, 15 lipca 1956 r. w Nowej Soli, odbyły się II Wojewódzkie Zawody Pożarnicze. To spotkanie lubuskich strażaków rozpoczął przegląd i defilada pododdziałów pożarniczych, którym towarzyszyła orkiestra dęta Ochotniczej Straży Pożarnej w Słubicach pod batutą mł. kpt. poż. Józefa Grzelaka. O randze jaką znów nadawały władze polityczne strażackiej rywalizacji niech świadczy fakt, iż zawody otwierał Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej Szczepan Jurzak (odpowiednik dzisiejszego wojewody). Jak wspomina pełniący wtedy obowiązki komendanta wojewódzkiego Karol Grondys: *„zawody zakłóciła, trwająca ok. 2 godzin, potężna ulewa. Niewiele brakowało a impreza zostałaby odłożona z powodu kaprysów aury. Na szczęście deszcz ustał tak nagle, jak nagle się pojawił. Do rywalizacji sportowej, z pewnym opóźnieniem, przystąpiły reprezentacje 30 terenowych, 11 zakładowych, i po raz pierwszy, 2 młodzieżowych drużyn OSP. W wyniku interesującej rywalizacji, nie udało się powtórzyć ubiegłorocznego sukcesu strażakom z Kozuchowa. Pomimo ambitnej postawy, ulegli oni reprezentacji OSP z Cukrowni Głogów. Kozuchowianie zajęli ostatecznie drugą pozycję, wyprzedzając zawodników OSP Nietków. Dalsze miejsca zajęły drużyny: OSP Szczaniec, Gubin, Witnica, Rzepin, Bledzew i Lubsko. Proporzec przechodni powędrował na rok do Głogowa”*.¹⁴⁵. Niestety z tych wspomnień nie wynika czy zawody rozgrywano w podobnych kategoriach jak przed rokiem czy była jedna rywalizacja wszystkich jednostek bez względu na wyposażenie. Przypomnijmy- rok wcześniej Kozuchów i Głogów rywalizowały w kategorii OSP całkowicie zmotoryzowanych.



OSP Kozuchów otrzymuje proporzec przechodni dla najlepszej straży we współzawodnictwie OSP .Lata 60-te.Ze zbiorów T. Ostrowskiego

Zarząd Tymczasowy

¹⁴⁵ K. Grondys op.cit str. 78

Z punktu widzenia związkowego najważniejszą datą roku 1957 jest 1 kwietnia. Tego dnia , uchwałą Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej powołano Tymczasowy Zarząd Okręgu Związku OSP. Na jego czele stanął dyrektor oddziału PZU – Zenon Purtak, wiceprezesem mianowano Franciszka Wachholza, zasłużonego strażaka z powiatu strzeleckiego, sekretarzem został Józef Ziarnkowski , skarbnikiem Józef Nahorski, a członkami Antoni Tuhi, Antoni Olkiewicz, Stanisław Romanowski, Edmund Rojna.

W skład komisji rewizyjnej weszli : Włodzimierz Osyczko -jako przewodniczący, Eugeniusz Kaczmarek, Antoni Źardzin, i Wojciech Kraska.

Jedną z pierwszych imprez, gdzie pokazali się braci strażackiej nowi członkowie Zarządu Wojewódzkiego były III Wojewódzkie Zawody Pożarnicze. Jak dwa lata wcześniej trwały one dwa dni i rozegrane zostały w Nowej Soli. W pierwszym dniu zawodów rozegrano ćwiczenia indywidualne na torze przeszkód i w konkurencji, która dziś dziwnie brzmi – w „samoratownian” a także rozpoczęto zawody zespołowe. Jako pierwsi rozpoczęli zmagania strażacy-ochotnicy korzystający z zaprzęgów konnych. W tej grupie zwyciężyła drużyna OSP z Przyborowa.. Dzień zakończył mecz "prądopiłki" między strażakami zawodowymi z Gorzowa i Zielonej Góry, a reprezentacją OSP Nietków. Tę formę zabawy, urozmaicając rywalizację, wprowadził nowy komendant wojewódzki SP mjr poż. Eugeniusz Bojko, który objął swą funkcję w 1956 a 19 lat później a zakończył służbę na tym stanowisku. To do dziś najdłużej urzędujący komendant wojewódzki w dziejach Ziemi Lubuskiej. Mecze tego rodzaju na tych zawodach rozgrywano po raz pierwszy.

Nazajutrz 14 lipca na ulicach Nowej Soli przeszła defilada, której przyglądali się licznie zgromadzeni mieszkańcy miasta. Eh, łąza się w oku kręci czytając taką informację, bo dziś strażackie zawody w dużych miastach rzadko gromadzą szerszą publiczność.

W tym dniu do konkurencji przystąpiły oddziały Ochotniczych Straży Pożarnych typu "S" oraz młodzieżowe drużyny pożarnicze. Zgodnie z oczekiwaniami, wśród zmotoryzowanych, w czołówce znajdowali się strażacy z Głogowa i Kożuchowa. Do współzawodnictwa o pierwsze miejsce włączył się zespół z Gubina. Ostatecznie tytuł najlepszego ponownie uzyskała OSP z Kożuchowa, wyprzedzając OSP Gubin i ubiegłorocznych triumfatorów - głogowian. Dalsze miejsca zdobyły reprezentacje: Sławy Śl., Babimostu,, Nietkowa, Międzyrzecza, , Kowalewa i Przemkow. Proporzec przechodni po roku powrócił więc do Kożuchowa. Zwycięzcy otrzymali dodatkowo nagrodę w postaci.... radia. Reprezentacja OSP Kożuchów wystąpiła w następującym składzie Marek Piotr, Zenon Kurpis, Tadeusz Halat, Stefan Tkaczyk, Stanisław Maciarowski, Stefan Cichowicz, Karol Bęben, Stanisław Fabiański i Władysław Stojek.¹⁴⁶

Kilka dni później -18 lipca Minister Spraw Wewnętrznych oficjalnie wprowadził nowy, wzorcowy statut Ochotniczej Straży Pożarnej, który przywracał rozwiązania przedwojenne i tuż powojenne- ponownie najwyższą władzą jednostki było Walne Zgromadzenie a jej kierownictwo stanowił wybieralny całkowicie Zarząd, w skład którego wchodził: prezes, naczelnik, skarbnik i członkowie zarządu. Statut stanowił, iż kontrole nas statutowa działalnością jednostki sprawowały organy Związku.

¹⁴⁶ K. Grondys. op.cit str. 84

Nie mamy dokładnych informacji o stanie wszystkich OSP w tym czasie ale wiemy, że np. w powiecie zielonogórskim w momencie powołania Tymczasowego Zarządu funkcjonowały 44 jednostki OSP. Tyle, że w czasie kontroli stwierdzono, iż prawie połowa z nich jest źle zorganizowana i w praktyce nie da rady uczestniczyć w akcji bojowej. Z tych 44 tylko 4 (!) miały samochody (Zabór, Świdnica, Nietków, Nowogród) a 23 motopompy. W wielu wsiach narzekano na brak wody do gaszenia ognia.¹⁴⁷ (czego efektem było potem budowanie zbiorników ppoż. w ramach akcji „woda dla wsi”).

Rok 1957 to rok wielkiej aktywności strażaków.

Można przypuszczać, iż niesieni, jak cała Polska, październikowym entuzjazmem, uradowani reaktywacją Związku, byli rozsadzani energią do społecznego działania. W 1957 roku kroniki odnotowują, że w Brennie (pow. Wschowa), w Siedlisku (pow. Nowa Sól) i wzmiankowanym tu już niejednokrotnie Osiedlu Poznańskim (pow. Gorzów Wlkp.) oddano do użytku nowe remizy, a w całym województwie wyremontowano ich 29 ! Druhowie wygłosili ponad 800 pogadanek o tematyce zapobiegania pożarom (starsi czytelnicy znają zapewne tę formę i pamiętają jaki nacisk kładziono zwłaszcza na edukację przeciwpożarową dzieci) i rozdali około 120 tysięcy ulotek związanych z ochroną przeciwpożarową. W ramach „Tygodnia Ochrony Przeciwpożarowej” przeprowadzono eliminacje i wojewódzkie zawody strażaków wszachach, trójboju odważnikowym i ping-pongu (bardzo popularnym w tym czasie; honorem dla każdej świetlicy wiejskiej było to, by stał w niej przynajmniej jeden stół ping-pongowy. A trójbój odważnikowy jakże nam przypomina dzisiejszą rywalizację młodzieży w kettlach.)¹⁴⁸

Najważniejszą datą roku 1958 był 18 sierpnia, kiedy to Rada Ministrów uznała Związek OSP za stowarzyszenie wyższej użyteczności.

Niestety nie zachowało się prawie nic w kronikach OSP tamtego czasu. Możemy tylko napisać, iż odbyły się kolejne, IV Wojewódzkie Zawody Pożarnicze – ponownie w Nowej Soli. Zorganizowano je w dniach 26 i 27 lipca 1958 roku.

Do rywalizacji zgłosiło się 21 zespołów terenowych OSP, 10 zakładowych, 12 drużyn młodzieżowych i harcerskich (!) oraz 8 reprezentujących straże zawodowe.

Zawody znów trwały dwa dni. Dzień pierwszy 26 lipca, to ćwiczenia indywidualne na torze przeszkód i rywalizacja w samoratownictwie, a także drużynowe zawody alarmowo- bojowe w grupie I, II i IV. Na zakończenie dnia zaplanowano rozegranie trójmeczów, tym razem w piłce siatkowej.

Na torze przeszkód zwyciężył Jan Ramis(OSP Bledzew) przed Ryszardem Kowalskim z OSP w Dąbrówce. W samoratownictwie najlepszym okazał się Jan Krzywnowicz z MZSP Gorzów, wyprzedzając Jerzego Papierza z MZSP w Nowej Soli i Bronisława Kurzeję z OSP Międzyrzecz. Wśród straży posługujących się sprzętem ręcznym i sikawkami konnymi (gr. I) pierwsze miejsce zdobyła OSP Ruszowice(pow. głogowski), przed OSP z Mirocina Dolnego (pow. nowosolski). W grupie II, straże częściowo zmotoryzowanych, prymat wywalczyła reprezentacja OSP Radwanice z pow. głogowskiego, wyprzedzając ochotników z

¹⁴⁷ T. Dzwonkowski L .Pendasiuk op.cit str. 68

¹⁴⁸ K. Grondys. op. cit str. 82

Przyborowa z pow. nowosolskiego. Ćwiczenia straży zawodowych najlepiej wykonał zespół MZSP w Nowej Soli pokonując PKP Zbąszynek i Międzyrzecz.

27 lipca, w drugim dniu, program przewidywał ćwiczenia alarmowo-bojowe w grupie III i V, konkurencje młodzieżowych i harcerskich oddziałów pożarniczych oraz mecz prądomiarki.

W rywalizacji w pełni zmotoryzowanych OSP pierwsze miejsce i proporzec przechodni (po raz drugi) zdobyła reprezentacja Cukrowni "Głogów", wyprzedzając strażaków ze Skwierzyny i druhow z Bledzewa. Ubiegłorocznymi triumfatorzy, OSP Kozuchów, uzyskała dopiero piątą pozycję, wyprzedzona jeszcze przez OSP z Międzyrzecza. Na dalszych miejscach znalazły się OSP z: Gubina, Nietkowa, Wschowy, Kowalewa i Lubka. W sumie sklasyfikowano 14 zespołów.

W grupie V – zawodowców zwyciężyła MZSP z Zielonej Góry – i był to jej trzeci z rzędu tryumf, więc puchar przechodni na stałe powędrował do komendy przy Kasprowicza. Na drugim miejscu znaleźli się strażacy z MZSP w Nowej Soli, zaś na trzecim z "Zastalu" Zielona Góra.

Wśród drużyn młodzieżowych do lat 16 kolejny sukces zanotowali głogowianie-reprezentacja z Cukrowni "Głogów". W kategorii zespołów harcerskich do lat 14 zwyciężyła sekcja męska z Osiedla Poznańskiego z pow. gorzowskiego.

Mistrzostwa pokazały znakomity poziom przygotowania drużyn z powiatu głogowskiego. Na 7 konkurencji drużynowych, aż w czterech triumfowały zespoły z tego rejonu a bezapelacyjnie najlepsi byli druhowie z OSP Cukrowni Głogów.

Kroniki odnotowały po raz pierwszy obecność na strażackich zawodach przedstawicieli straży pożarnych z Niemieckiej Republiki Demokratycznej na czele z Komendantem Wojewódzkim z Cottbus. W późniejszych latach wzajemne kontakty na szczeblu wojewódzkim będą regularne, a po upadku PRL będą kontynuowane pomiędzy strażakami lubuskimi a pożarnikami z Kraju Związkowego Brandenburgi.

Jesień 1958 i wiosna to okres pierwszej po latach kampanii sprawozdawczo-wyborczej Związku, której wieńczeniem na Środkowym Nadodrzu był

I Zjazd Wojewódzkiego Związku Straży Ochotniczych.

Uczestniczyło w nim 112 delegatów reprezentujących ogniwa związkowe z terenu całego województwa zielonogórskiego. Zarząd Główny ZOSP reprezentowany był przez Prezesa, druha Wilhelma Garncarczyka, a obradom przewodniczył druh Władysław Jewniewicz z Głogowa.

Referat sprawozdawczy z 2-letniej działalności Zarządu Tymczasowego złożył prezes Zenon Purtak. Potem, jak zwykle, odbyła się dyskusja po czym przystąpiono do wyborów nowych władz Okręgu. Prezesem na następną kadencję wybrano ponownie Zenona Purtaka.

wiceprezesami zostali Janusz Sroczyński -kierownik Wydziału Spraw Wewnętrznych WRN i Józef Ziarnkowski., skarbnikiem Bronisław Kozłowski a członkami zarządu: komendant wojewódzki SP mjr.poż. Eugeniusz Bojko, Franciszek Wachholz, Teofil Fleischer, Ludwik Książ, Marian Kaczmarek, Edmund Rojna, Władysław Jewniewicz, Stanisław Strykowski, Stanisław Filus, Julian Garecki, Józef Lato, Franciszek Paroń, Franciszek Kliman i Jan Paluszkiewicz. Dokonano także wyboru Komisji Rewizyjnej, na której czele stanął Władysław Osyczko i Sądu Honorowego, którego szefostwo objął Poseł na Sejm, prezes Wojewódzkiego Komitetu ZSL, Stanisław Romanowski.

W trakcie obrad uhonorowano 18 działaczy OSP medalami "Za Zasługi dla Pożarnictwa". Nie wiemy po jakim czasie od Zjazdu, ale na pewno najpóźniej w pierwszych miesiącach 1958 roku przystąpiono do organizacji biura zarządu wojewódzkiego. Na wniosek Prezesa Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Wilhelma Garnarczyka, po wyrażeniu zgody przez Komendanta Głównego, kpt. poż. Karol Grondys – dotychczasowy szef wydziału operacyjnego KWSP został przeniesiony służbowo z na stanowisko Inspektora Okręgu Zarządu Wojewódzkiego OSP w Zielonej Górze. Był nim 29 lat!

Rozpoczął organizację biura zarządu oraz przystąpił do zorganizowania Zakładu Usługowo-Produkcyjnego Związku OSP, który później przyjął nazwę Przedsiębiorstwo Handlowo - Techniczne Sprzętu Pożarniczego i Ochronnego "Supon". Pierwszym dyrektorem zakładu był inż. Bolesław Wójcik. Początkowo Inspektor Okręgu i dyrektor zakładu urzędowali przy jednym wspólnym biurku w byłej sali wykładowej siedziby Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnych w Zielonej Górze przy ul. Sobieskiego 9. Ten adres należy więc uznać, za pierwszy adres wojewódzkich władz Związku OSP w województwie zielonogórskim.

Po kilkunastu tygodniach przygotowań, w kwietniu 1960 r., utworzono w Zakładzie Usługowo-Produkcyjnym dwa działy: mechaniczny i elektryczny oraz powołano 8 placówek terenowych. Zadaniem „Suponu” było świadczenie usług w zakresie: naprawy i konserwacji podręcznego sprzętu gaśniczego, zakładanie instalacji odgromowych, badanie i pomiary instalacji elektrycznych, remonty hydrantów oraz renowacja studni służących celom przeciwpożarowym,

W początkowym okresie Zakład borykał się z wieloma trudnościami, zarówno natury organizacyjnej, jak i kadrowej, materiałowej i finansowej. Dość powiedzieć, że pierwsze pobory dla pracowników Zakładu, za zgodą Zarządu Głównego Związku OSP, wypłacono z budżetu Zarządu Okręgu.¹⁴⁹ Z czasem jednak zakład okrzepł, rozrósł się i przez lata – aż o roku 1991 dobrze służył związkowi. W 1991- na fali przemian uznano, iż Związek nie może prowadzić działalności gospodarczej i wtedy „Supony” w całej Polsce się usamodzielniały a następnie...padły. Dziś widać, że tamto rozwiązanie, jak wiele pomysłów ekipy Balcerowicza, było nietrafne, i w efekcie nie przyniosło wzrostu efektywności gospodarczej lecz upadek firm i całych branż.¹⁵⁰

Druhowie nawiązali też współpracę z Zarządem Wojewódzkim Polskiego Czerwonego Krzyża. Jej efektem był wspólnie organizowany "Wielki Szkolny Konkurs Pożarniczy i Ratownictwa Sanitarnego". Do programowej działalności wychowawczo-propagandowej w placówkach oświatowych włączono zagadnienia z zakresu ochrony przeciwpożarowej szkoły, przedszkola, własnego domu. W konkursie wzięło udział około 20 tysięcy (!) dzieci i młodzieży szkolnej.

¹⁴⁹K. Grondys str.121

¹⁵⁰ Por. Jacek Tittenbrun „Z deszczu pod rynnę- historia polskiej prywatyzacji” Poznań 2007



Dyplom za wysługę 10 lat w służbie strażackiej dh. Mieczysława Pruskiego. Ze zbiorów T. Ostrowskiego.

W tym miejscu warto wspomnieć o doskonałej współpracy z tworzącym się oddziałem Polskiego Radia w Zielonej Górze. Rozgłośnia w Zielonej Górze emitowała audycje redaktorów Jerzego Szymańskiego i Leszka Zielińskiego, na antenie przekazywane przez Ewę Filipowicz. Nadawano także "Strażacki koncert życzeń", opracowywany nieodpłatnie przez red. Zenona Łukaszewicza, oraz strażacki "Radiotelefon" z nagrodami, prowadzony przez red. Edmunda Matuszewskiego. Każdą strażacką audycję poprzedzał muzyczny sygnał opracowany przez red. Edmunda Matuszewskiego.¹⁵¹

Burzliwe dziesięciolecie druhowie ochotnicy kończyli w następującym stanie organizacyjnym:

- *6 pogotowi zawodowych przy OSP (Głogów, Szprotawa, Świebodzin, Słubice, Żagań, Żary),
- *9 posterunków zawodowych przy OSP typu "S" (Gubin, Krosno Odrz., Lubsko, Międzyrzecz, Sulechów, Strzelce Kraj., Skwierzyna, Sulęcín i Wschowa),
- *39 ochotniczych straży pożarnych typu "S" (straże wyposażone w samochód gaśniczy lub zastępczy),

¹⁵¹ K. Grondys. op.cit str. 122

*254 ochotnicze straże pożarne typu "KM" (straże wyposażone w motopompy M - 800 korzystające z transportu konnego),

*51 ochotniczych straży pożarnych typu "KM" (straże wyposażone w motopompę M- 200 korzystające z transportu konnego),

*316 ochotniczych straży pożarnych typu "KR" (straże wyposażone w sikawkę ręczną korzystające z transportu konnego).

Na koniec 1959 roku OSP Ziemi Lubuskiej zrzeszały 11 310 członków OSP.

Karol Grondys w swoich wspomnieniach tak podsumował ten okres:

„W dekadzie lat 50 tych na opisywanym terenie odnotowano ogółem 4992 pożary w tym 1110 w lasach. Zniszczeniu uległo 3040 obiektów, z czego 1300 spłonęło całkowicie a 1740 częściowo. Najsmutniejszy był jednak fakt iż, płomieniach śmierć poniosły 63 osoby!. Największą liczbę pożarów zanotowano w powiatach: żarskim - 408, żagańskim - 377, nowosolskim - 354, głogowskim - 347, gorzowskim - 306. Najmniej pożarów wybuchło w powiecie wschowskim - 96. Największy pożar lasu miał miejsce w 1953 r. na terenie Nadleśnictwa Karliki. Ogniem objęty został obszar 1200 ha, z czego część stanowiły nieużytki poligonu wojskowego. Przeprowadzone analizy wykazały, iż 28 % pożarów spowodowały osoby dorosłe, zaś 21,7 % dzieci i młodzież. Podpalenia i inne działania negatywne stanowiły 12,6 % pożarów zanotowanych w latach 1951 -1960.

Największą liczbę pożarów zanotowano w powiatach: żarskim - 408, żagańskim - 377, nowosolskim - 354, głogowskim - 347, gorzowskim - 306. Najmniej pożarów wybuchło w powiecie wschowskim - 96. Największy pożar lasu miał miejsce w 1953 r. na terenie Nadleśnictwa Karliki. Ogniem objęty został obszar 1200 ha, z czego część stanowiły nieużytki poligonu wojskowego. .

Główny ciężar ochrony przeciwpożarowej na terenach wiejskich i w lasach spoczywał na Ochotniczych Strażach Pożarnych. Dzięki rzetelnej pracy i aktywnej działalności członków OSP na rzecz poprawy stanu ochrony przeciwpożarowej, w zasadzie, nie dopuszczono do większych strat materialnych w omawianym okresie”¹⁵²

Końcówka lat 50-tych to też czas rezygnowania wielu fabryk z utrzymywania zawodowych strażaków i przechodzenia na strukturę mieszaną. Zatrudniano z reguły jednego podoficera zawodowego i rozbudowywano lub tworzone od nowa OSP. W Zielonej Górze liczyły one od 54 druhow w „Zgrzeblarkach” do 16 w Browarze.¹⁵³

Mimo obiegowej opinii, iż czas stalinizmu to zły czas dla Związku to trzeba uczciwie napisać, iż w tym okresie w województwie znacząco zwiększyła się ilość jednostek OSP. I o ile w roku 1950 doliczono się 535 straży o tyle 10 lat później było ich dużo więcej!

Sprawozdanie Komendanta Wojewódzkiego Straży Pożarnych w Zielonej Górze podaje, iż w 1960 roku na terenie Środkowego Nadodrza funkcjonowało 660 jednostek OSP- 125 więcej niż dekadę wcześniej.¹⁵⁴

Jedną z nich, której historia potoczy się ciekawie, utworzono w ostatnich dniach tego roku. Oto 18 grudnia 1960 zebrała się grup chętnych do założenia OSP w Ciecierzycach (pow. gorzowski). Jak uradzili tak zrobili. Tyle, że jednostka nie przetrwała długo. 20 lat później

¹⁵² . K. Grondys. op.cit 129

¹⁵³ T. Dzwonkowski. L.Pendasiuk – op. cit str. 75

¹⁵⁴ Sprawozdanie Komendanta Wojewódzkiego Straży Pożarnych w Zielonej Górze na naradę komendantów powiatowych. Archiwum KWSP Zielona Góra.

zaprzestała działalności ,rozpadła się w latach 80-tych.Jednak 3.10 2010 została ponownie reaktywowana i od razu wzięła udział w akcji przeciwpowodziowej w 2011 roku.

Rok 1960 uznano ,za 15 rocznicę istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, choć ta nazwa oficjalnie pojawiła się dopiero w roku 1952. Władze państwowe i partyjne organizowały w związku z tym wiele imprez o charakterze propagandowym. W województwie zielonogórskim jedną z nich był I Zlot Ochotniczych Straży Pożarnych. Imponująca impreza, pierwsza tego typu w kraju, odbyła się 18 czerwca 1961 r. w ramach „Dni Ochrony Przeciwpowodziowej”. Zjechało się na nią około tysiąca strażaków, reprezentujących wszystkie ochotnicze i zawodowe straże pożarne regionu. Zlot rozpoczęła zbiórka pododdziałów w czasie której dokonano wręczenia sztandaru Zarządowi Okręgu Związku OSP, ufundowanego przez Prezydium WRN. Z rąk Przewodniczącego Prezydium Jana Lembasa sztandar odebrał nowy (od 4 maja 1961)Prezes Zarządu Okręgu - Janusz Sroczyński, kierownik Wydziału Administracyjnego WRN. Po przeglądzie oddziałów i wręczeniu sztandaru ulicami Zielonej Góry przemaszerowali uczestnicy Zlotu. Po przejściu na Plac Bohaterów delegacja strażaków złożyła wieńce pod Pomnikiem Wdzięczności Armii Radzieckiej przy Al. Niepodległości.¹⁵⁵ Uroczystości zakończyło wręczenie odznaczeń i medali dla wyróżniających się strażaków i działaczy pożarnictwa. Ogółem uhonorowano 71 osób. Złoty medal "Za Zasługi dla Pożarnictwa" otrzymał powstaniec wielkopolski, druh Jan Paluszkiewicz, a srebrne: kpt. poż. Eugeniusz Bojko, kpt. poż. Karol Grondys, asp. poż. Stanisław Koliński, red. Jerzy Szymański z Zielonogórskiej Rozgłośni Polskiego Radia asp. poż. Antoni Krzyżosiak i wielu innych. Wręczono także nagrody zwycięzcom w Szkolnym Konkursie Pożarniczym i Ratownictwa Sanitarnego.¹⁵⁶

Kolejną oficjalną imprezą, która wtedy skupiła na sobie uwagę było odsłonięcie pomnika ofiar obozu jenieckiego Stalag VII C, który zapisał się nawet bardziej w historii Wielkiej Brytanii niż Polski. To tam miała miejsce tzw. „Wielka Ucieczka” alianckich pilotów wziętych do niewoli w czasie II wojny Światowej. Na 76 uciekinierów w ręce ścigających nie dostało się tylko trzech. 73 zostało schwytanych i na specjalny rozkaz Hitlera miało zostać rozstrzelanych. Ostatecznie Niemcy rozstrzelali 50 lotników ¹⁵⁷a zbrodnia ta, dokonana z pogwałceniem Konwencji Genewskiej, odbiła się w krajach alianckich głośniejszym echem niż wymordowanie milionów Żydów w obozach koncentracyjnych. 3września 1961 roku na terenie stalagu odsłonięto pomnik wszystkich jeńców zamordowanych i zmarłych w stalagach VIII C oraz Luft III.

Była to wielka manifestacja, która zgromadziła około 50 tysięcy ludzi!¹⁵⁸

¹⁵⁵ Pomnik powstał w 1945 roku na ówczesnym cmentarzu żołnierzy Armii Czerwonej., na którym spoczywało 196 czerwonoarmistów poległych w czasie walk w okolicach miasta W 1953 roku cmentarz zlikwidowano, pozostawiając pomnik. W roku 1965 monument zdemontowano stawiając w tym miejscu nowy autorstwa Tadeusza Dobosza, któremu nadano nazwę „Pomnik Braterstwa Broni”. Potem nazywał się Pomnik Bohaterów II Wojny Światowej a od 2012 roku nosi miano „Pomnik Bohaterów”

¹⁵⁶ K. Grondys. Op.cit.

¹⁵⁷ https://pl.wikipedia.org/wiki/Stalag_Luft_III dostęp 10.02. 2021

¹⁵⁸ W latach 1939-1945 w Żaganiu (niem. Sagan) funkcjonowały dwa hitlerowskie obozy jenieckie. Pierwszym z nich był wybudowany w 1939 roku Stalag VIII C. Obóz zarządzany przez Wehrmacht był przeznaczony dla szeregowych i podoficerów wojsk lądowych. Na początku wojny w stalagu przetrzymywano prawie 7000

Brała w niej udział liczna reprezentacja lubuskich członków ochotniczych straży pożarnych z Głogowa, Lubska, Nowej Soli, Szprotawy, Świebodzina, Zielonej Góry, Żagania i Żar, Ochotnicy wraz z zawodowcami stworzyli imponującą kolumnę liczącą ok. 500 osób. W manifestacji brały też udział sztandary lubuskich jednostek- poczty sztandarowe: Zarządu Okręgu Związku OSP z Zielonej Góry, Zarządu Oddziału Powiatowego z Nowej Soli i pożarników OSP z Niwic, Gubina i Międzyrzecza. W "Manifestacji Żagańskiej" uczestniczyła także orkiestra dęta OSP ze Słubic.¹⁵⁹

STRAŻACKIE DMUCHANIE STAJE SIĘ MODNE

Skoro wspomnieliśmy o orkiestrach. Koniec lat 50-tych i początek 60-tych to rozwój strażackich orkiestr. Rozwój na tyle intensywny, że Zarząd Wojewódzki OSP zdecydował się na zorganizowanie I konkursu tych zespołów.

Konkurs przeprowadzono w ramach wrześniowych "Dni Zielonej Góry" czyli „Winobrania” Pierwszą miejsce zdobyła orkiestra OSP z Iłowej Żagańskiej . pod dyrekcją kpt. poż. Jerzego Trysło, drugie orkiestra OSP Słubice pod batutą kpt. poż. Józefa Grzelaka, a trzecie z OSP Grębocice (pow. Głogów), kierowana przez Szczepana Nowaka. Wszystkie te orkiestry złożono jeszcze w latach 40-tych. Zwycięzca - orkiestra z Iłowej Żagańskiej ,została założona jesienią 1945 przez Naczelnika OSP Kazimierza Zdebiaka i referenta d/s kulturalna - oświatowych Dominika Popławskiego.¹⁶⁰ (Niestety, żadna z nich nie dotrwała do dnia dzisiejszego pod szyldem OSP)

Polaków, uczestników wojny obronnej 1939 roku. W styczniu 1944 roku w obozie przebywało około 16.000 jeńców, głównie Francuzów i Anglików. W maju 1942 r. powstał Stalag Luft 3 – obóz jeniecki Luftwaffe dla oficerów lotnictwa alianckiego.

Pod koniec wojny w obozie przebywało ponad 10 tysięcy lotników Królewskich Sił Powietrznych (RAF) i Sił Powietrznych Armii USA (USAAF). Jeńcy tego obozu wielokrotnie organizowali uciezki. Do największej doszło w nocy z 24 na 25 marca 1944 r. Ucieczka udała się jedynie trzem jeńcom, zaś pozostałych 73 uciekinierów zostało ujętych w wyniku ogólnokrajowej obławy. W rezultacie wydanego na polecenie Hitlera rozkazu (tzw. „Sagan Befehl”) Gestapo rozstrzelało 50 ujętych jeńców, w tym 6 Polaków. Finał żagańskiej ucieczki rozegrał się w 1947 r. w Hamburgu przed trybunałem wojskowym. W wyniku procesu czternastu oskarżonych gestapowców skazano na śmierć, a czterech na wieloletnie więzienie. Wydarzenie to doczekało się wielu publikacji książkowych i ekranizacji filmowych. W 1963 r. nakręcono film „Wielka Ucieczka” ze Steve McQueenem i Charlesem Bronsonem w rolach głównych, a w 1988 r. „Wielka ucieczka II”, w którym główną rolę zagrał Christopher Reeve. Inną udaną ucieczką z tego obozu sfilmowali Brytyjczycy w 1950 r. („The Wooden Horse” – Drewniany koń). <https://urzedmiasta.zagan.pl/turystyka/zabytki/zaganski-kompleks-jeniecki/> dostęp 10.02.2021.

¹⁵⁹ K. Grondys. Op.cit. str. 132

¹⁶⁰ Inne źródła podają, że orkiestra została założona w 1948 roku a jej wieloletnim dyrygentem był Marcin Boski. Autor jest skłonny uznać jednak pierwszą datę a jego zdaniem rok 1948 wziął się stąd, iż z tego roku istnieje pierwsza znana fotografia zespołu. [patrz] <https://gazetalubuska.pl/orkiestra-deta-z-ilowej-ma-juz-60-lat/ar/7723487-> dostęp 23.03.2021



Orkiestra Dęta OSP Iłowa Żagańska w swoim prawdopodobnie pierwszym występie na stadionie miejskim w roku 1948. Zdjęcie pokolorowane współcześnie. Zbiory OSP Iłowa.

Zielonogórskiej, winobraniowej publiczności, zaprezentowały się również dwa strażackie zespoły muzyki rozrywkowej - z Grębocic pod kierunkiem Mateusza Chodorowskiego i ze Słubic kierowana przez Edwarda Fedyszyna¹⁶¹ Świadczy to o tym, że ruch kulturalny w naszych strażach był znaczącym elementem życia OSP.

Pod koniec grudnia 1962 roku powstała przy OSP w Kozuchowie orkiestra dęta, która w następnych latach będzie należała do czołowych zespołów strażackich i kilkakrotnie będzie reprezentowała województwo na różnego rodzaju przeglądach krajowych.¹⁶²

Rok 1962 to obok normalnej strażackiej roboty czas kampanii sprawozdawczo-wyborczej, którą na jesieni zwieńczy II Zjazd Wojewódzki OSP.

Wcześniej jednak szeroki zasięg miały też organizowane w tym roku „Dni Ochrony Pożarowej”. Nie była to już impreza stricte strażacka. W przygotowania włączono współpracujące od lat ze strażakami organizacje: ZNP, PCK, TOPL, LPŻ, Koła Gospodyń Wiejskich i Wojewódzki Zarząd Kin a Prezydium WRN powołało Społeczny Komitet Obchodów na czele z Henrykiem Wicińskim sekretarzem Prezydium, czyli osobą ze ścisłej czołówki liderów polityczno-państwowych województwa.

Wiosną tego roku jednostki OSP podjęły, jak to się wtedy mówiło, „zobowiązania” związane m.in. z ogłoszonym przez Zarząd Główny Związku OSP konkursem "W każdej wsi woda do celów gaśniczych." W czasie „Dni” dokonano podsumowania wyników konkursu. Najlepiej wypadł powiat świebodziński, w którym wykonano 10 prac społecznych o łącznej wartości 406. 700 zł. Wśród OSP najwyższej oceniono prace strażaków z Gaworzyc w pow. Głogów (wykonano zbiornik wodny wartości 162. 594 zł.), Skąpego i Węgrzynic – obie jednostki z powiatu świebodzińskiego.

¹⁶¹ K. Grondys op.cit str. 133.

¹⁶² T. Ostrowski „Historia...” op.cit str. 27



Na III Zawodach Wojewódzkich. Niezidentyfikowana OSP. Ze zbiorów T.Ostrowskiego
W latach 1959-1961 nie rozgrywano Wojewódzkich Zawodów Sportowo-Pożarniczych. Reaktywowane po czteroletniej przerwie zostały znów przeprowadzone 14 października 1962 r. w Międzyrzeczu. Wzięło w nich udział 14 jednostek OSP, 15 drużyn młodzieżowych i 20 zawodników w konkurencjach indywidualnych. W zawodach, nie rywalizowali reprezentanci straży zawodowych.

W kategorii ochotniczych straży typu "S" zwycięstwo, po raz pierwszy w swej historii, zdobyła OSP w Skwierzynie. Drugie miejsce wywalczyła reprezentacja OSP Rzepin z powiatu ślubickiego, a trzecie OSP z Krosna Odrz. Triumfatorzy ze Skwierzyny otrzymali proporzec przechodni oraz nagrodę dodatkową - 11 rowerów. W tej kategorii uczestniczyło 14 reprezentacji ochotniczych straży z województwa. Nieobecni byli obrońcy tytułu, zawodnicy z Cukrowni „Głogów”.

W grupie drużyn młodzieżowych do lat 16, pierwszą pozycję wywalczyła sekcja z Dębinki w powiecie żarskim, przed Mirocinem Dolnym (pow. nowosolski) i Skwierzyną (pow. gorzowski). Wśród zespołów młodzieżowych do lat 17, najlepsze okazały się dziewczęta z OSP Osiedle Poznańskie z powiatu gorzowskiego, które pokonały drużyny męskie - chłopców z OSP Kowalów z powiatu ślubickiego i swoich rówieśników z Osiedla Poznańskiego. Oj, co tam się musiało dziać w młodych chłopięcych sercach!

Zawzięta rywalizacja towarzyszyła również zawodom indywidualnym. Tutaj zwycięzcą okazał się reprezentant OSP Kunice - Aleksander Bień. Wyprzedził on Antoniego Obsta z OSP Kaława i Czesława Chorążyczewskiego z Kalska. Ogółem sklasyfikowano 20 zawodników.

W prowadzonej pierwszy raz klasyfikacji ogólnej najlepiej zaprezentowali się strażacy - ochotnicy z Gorzowa i jednostki z tego powiatu.. Słabiej niż zwykle wypadł powiat

nowosolski. Wysoką markę potwierdziła jedynie drużyna młodzieżowa z Mirocina Dolnego¹⁶³.

Rok 1962 to, jak już wspomniałem, czas kampanii sprawozdawczo-wyborczej w Związku uwiecznionej na szczelbu wojewódzkim

II Zjazdem Związku OSP w Zielonej Górze.

W zjeździe udział wzięło 83 członków organizacji strażackich z województwa. Po dyskusji dokonano wyboru nowych władz zielonogórskiego ochotniczego pożarnictwa. Prezesem wybrany został Sekretarz Prezydium WRN Henryk Wiciński,, jednocześnie prezes Towarzystwa Wiedzy Powszechnej,¹⁶⁴ wiceprezesami - Janusz Sroczyński, kierownik Urzędu Spraw Wewnętrznych i Franciszek Wachholz,- prezes WZGS. „Samopomoc Chłopska”. Skarbnikiem wybrano Józefa Nahorskiego, przewodniczącym Komisji Rewizyjnej ponownie Włodzimierza Osyczkę a przewodniczącym Sądu Honorowego Józefa Ziarnkowskiego.- sekretarza Wojewódzkiego Komitetu Koordynacyjnego Społecznego Funduszu Budowy Szkół¹⁶⁵ - Delegatami na Zjazd Krajowy zostali : Henryk Wiciński, Janusz Sroczyński, mjr poż. Eugeniusz Bojko, kpt. poż. Karol Grondys, Antoni Glazer, Józef Lato, Eugeniusz Przybysz i Antoni Maksymowicz.

W trakcie obrad wręczono zasłużonym działaczom dyplomy i odznaki honorowe "Za zasługi w rozwoju woj. zielonogórskiego". Otrzymali je: Franciszek Paroń, Jan Garecki, Józef Grzelak, Karol Grondys i Janusz Sroczyński. Trzydziestu członkom OSP nadano złote, srebrne i brązowe medale związkowe.¹⁶⁶

Z faktu, iż nowym prezesem zarządu została osoba usytuowana wyżej w hierarchii administracyjnej od Janusza Sroczyńskiego wnosimy, iż rosła ranga szefa strażaków ochotników w swoistym „rankingu politycznym” tamtych czasów.

W kronikach roku 1963 znajdujemy tylko informację o organizacji przez Zarząd Okręgu Związku OSP, wspólnie z Wojewódzką Komendą Straży Pożarnych, Kuratorium Oświaty i Wychowania, Związkiem Nauczycielstwa Polskiego i Państwowym Zakładem Ubezpieczeń, drugiej edycji Szkolnego Konkursu Pożarniczego. Imponująca jest liczba uczniów, która wzięła udział w konkursie – 50 tysięcy!

Ciekawe, nawet z dzisiejszego punktu widzenia były nagrody. Obok „tradycyjnych” - rowerów, radioodbiorników, aparatów fotograficznych nagrodą były przeloty samolotem i szybowcem, zorganizowane przez Aeroklub Ziemi Lubuskiej. Dla młodych ludzi było to wielkie przeżycie!

Rok 1964 rozpoczął się od pożarów lasów. Tylko 15 marca paliło się jednocześnie w 9 miejscach. Mimo wielkiego zaangażowanie druhów tego dnia z dymem poszło około 500 hektarów (!) lasu. Najwięcej w Gozdnicy, gdzie spłonęło ok. 450 ha W raportach uznano, iż spowodowały je iskry z parowozów.¹⁶⁷

W tym czasie powstała kolejna ,trochę nietypowa jednostka. We wsi Koło (pow. Żary) powołano OSP działającą przy miejscowym PGR-rze. Jej prezesem został Marian Soczówka (kierownik PGR) a komendantem Stanisław Fejdasz. Wprawdzie kroniki odnotowują, iż w tej

¹⁶³ K. Grondys op.cit str. 140-141

¹⁶⁴ http://zbc.uz.zgora.pl/Content/46717/24_kronika_kulturalna.pdf -dostęp 11.02.2021

¹⁶⁵ https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef_Ziarnkowski dostęp 21.02.2021

¹⁶⁶ K. Grondys – op.cit str. 142

¹⁶⁷ M.Szczypczyk op.cit str52.

wsi pierwsza OSP powstała w 1947 roku ale najwyraźniej nie działała długo. Pegeerowska OSP działała aż do roku 1990 – do likwidacji PGR.. Jednak widać tamtejsi strażacy nie potrafili siedzieć bezczynnie bo po kilku latach przerwy, w 1997 roku znów powołano straż we wsi. Jej prezesem został kierowca straży pegeerowskiej- Teofil Jóźwiak, a naczelnikiem jeden z byłych pegeerów Kazimierz Żukowski.¹⁶⁸

Rok 1964 to kolejny rok jubileuszowy – XX rocznica powstania Polski Ludowej.

Z tej okazji zorganizowano – jak pięć lat wcześniej - Zlot członków Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. Impreza odbyła się w 18 czerwca 1964 r. na stadionie sportowym przy ul. Sulechowskiej w Zielonej Górze. II Zlot poprzedzony był ogłoszeniem w 1963 r. konkursu o miano najlepszej OSP w powiecie i województwie oraz najlepszy Zarząd Oddziału Powiatowego Związku OSP. Wśród OSP posługujących się sprzętem ręcznym, I miejsce zajęła OSP Sułów pow. Słubice; wśród OSP częściowo zmotoryzowanych, zwyciężyła OSP Siedlice pow. Gorzów Wielkopolski, zaś wśród OSP zmotoryzowanych I miejsce zdobyła OSP Grębocice pow. Głogów. W konkursie o przodujący Zarząd Oddziału Powiatowego I miejsce zdobył Zarząd Powiatowy w Nowej Soli.

W czasie imprezy sztandar Zarządu Wojewódzkiego udekorowany został Odznaką Honorową "Za zasługi w rozwoju województwa zielonogórskiego".

W czasie Zlotu po raz pierwszy szerokiej publiczności zaprezentował się założony rok wcześniej. Lubuski Zespół Pieśni i Tańca, którego jednym z organizatorów był sekretarz Zarządu Wojewódzkiego OSP Józef Ziarnkowski¹⁶⁹.

Dla lubuskich strażaków niewątpliwie wyróżnieniem był fakt, iż na Zlot przyjechali Prezes Zarządu Głównego Związku OSP - Marian Domagała i Komendant Główny Straży Pożarnych - płk poż. Roman Darczewski.

W sześćdziesiątym czwartym rozegrano po raz pierwszy Krajowe Zawody Pożarnicze. Debiut Lubuszan nie był udany. W Zabrzu zawodowcy polegli na całej linii zajmując odległe 15 miejsce w swojej kategorii. Lepiej poszło ochotnikom. Reprezentujący Zielonogórskie strażacy z OSP Skwierzyna zajęli 8 miejsce. Nie wiadomo, gdzie uplasował się Maciej Jewniewicz z OSP Cukrowni Głogów.¹⁷⁰

¹⁶⁸ L.Malinowski „Straż pożarna....” Op.cit str. 16

¹⁶⁹ https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef_Ziarnkowski dostęp 22.02.2021

¹⁷⁰ M.Szczypczyk op. cit str. 52



Przygotowania do startu w zawodach. Lata 60-te. Ze zbiorów Ostrowskiego

Omawiając dzieje OSP w latach sześćdziesiątych nie sposób nie wspomnieć o III Szkolnym Konkursie Pożarniczym odbytym w 1965 roku, Być może młodzi ludzie zwabieni możliwością polatania po zielonogórskim niebie postanowili gremialnie wziąć udział w zmaganiach. Był konkurs był rekordowym pod względem ilości uczestników. Na ogólną ilość 162.711 uczniów w szkołach podstawowych, w konkursie udział wzięło około 150 tysięcy dzieci i młodzieży!¹⁷¹.

Ten rok to też kolejny rok z „wielką wodą”. Odra przełamała wały w okolicach Nowej Soli i zalała część miasta oraz przerwała najkrótsze połączenia drogowe i kolejowe z Głogowem i Wolsztynem. I znów na pierwszej linii byli druhowie z OSP powiatu nowosolskiego, zwłaszcza ci z Przyborowa, najbardziej zagrożonej zalaniem wsi.¹⁷²

Rok 1966 to rok obchodów 1000 lecia Państwa Polskiego.

W powszechnej pamięci zachowało się oczywiście hasło „Tysiąc szkół na tysiąclecie” a ponad tysiąc „tysiąclatek” do dnia dzisiejszego jest miejscem edukacji polskiej młodzieży. W dziejach strażaków powinien się jednak zapisać jako rok, w którym po raz pierwszy po wojnie obchodzono „Dzień Strażaka”. I choć w internetowych portalach znajdują się informacje, że dzień ten w naszym kraju obchodzony jest od 2002 roku jest to informacja nieprawdziwa. W Polsce „Dzień Strażaka” obchodzony jest od 55 lat! I to właśnie z inicjatywy Lubuszan! To był pomysł, który padł na Zarządzie Wojewódzkim OSP, podchwycony został przez Zarząd Główny, który namówił władze, jak się wtedy mówiło, „polityczno-partyjne” i w rezultacie, w 1966 roku ogłoszono pierwsze obchody „Dnia Strażaka”. Wtedy, w 1966 roku na łamach „Gazety Lubuskiej”, Komitet Wojewódzki PZPR zamieścił życzenia dla strażackiej braci i w ówczesnych realiach był to ewenement, nie było bowiem zwyczaju by jakiejś grupie zawodowej – z wyjątkiem górników -w ten sposób rządząca partia składała życzenia. A tym bardziej by w ten sposób składać życzenia członkom organizacji społecznych!

¹⁷¹ K. Grondys – op.cit str. 147

¹⁷² M.Szczypczyk op.cit str. 54

Jako się już rzekło, w tamtym roku modne było wszystko co miało w haśle „tysiąc”. Nie inaczej było i na Ziemi Lubuskiej. Zarząd Wojewódzki zobowiązał się do tego by na Środkowym Nadodrzu było 1000 jednostek OSP. Zgodnie z powszechnym hasłem "1000 OSP na Tysiąclecie Państwa Polskiego" ilość jednostek ochotniczych wzrosła w 1966 r. do 1048.

W wyniku realizacji innych zobowiązań wybudowano lub wyremontowano 105 remiz strażackich oraz 187 punktów zaopatrzenia wsi w wodę do celów gaśniczych.

W licznych obchodach "Tysiąclecia" organizowanych przez władze uczestniczyli również przedstawiciele środowiska pożarniczego. Dla przykładu w sztafecie "Szlakiem walk I i II Armii Wojska Polskiego" wzięło udział 378 strażaków - ochotników i funkcjonariuszy pożarnictwa. Reprezentacja pożarników ze Świebodzina i Międzyrzecza uczestniczyła w patriotycznej manifestacji społeczeństwa w Dąbrówce Wlkp., ośrodku walki o polskość w czasach zaborów.



Defilada OSP Trzciel w XX lecie istnienia. Rok 1965. Zbiory ZOW ZOSP RP

Karol Grondys podaje, iż w tym czasie województwie w ochronie przeciwpożarowej działało 20 455 strażaków OSP i KTP, istniały 844 terenowe i 204 zakładowe ochotnicze straże pożarne. (Ta liczba wydaje się nie do końca prawdziwa bowiem autor nie podaje ile z tych zakładowych straży to straże całkowicie zawodowe, ile to straże składające się z zawodowców i ochotników a ile wyłącznie OSP). Przy OSP działały drużyny młodzieżowe i harcerskie. W 44 żeńskich, 176 męskich i 44 harcerskich drużynach pożarniczych skupionych było 3 174 członków. I na koniec liczba najbardziej dziś nam imponująca: w ramach OSP funkcjonowało 13 orkiestr dętych, 8 teatrów i chórów.¹⁷³

24 stycznia 1967 obradował

III Wojewódzki Zjazd OSP.

¹⁷³ K. Grondys – op.cit str148

Dyskusja na nim koncentrowała się wokół poszukiwania sposobów mogących zapewnić zwiększenie bezpieczeństwa przeciwpożarowego.. Na zakończenie dokonano wyboru władz Związku, na których czele stanął, jako Prezes Zarządu Wojewódzkiego OSP , zastępca przewodniczącego Prezydium WRN - Franciszek Aleksandrowicz.

Rok 1967 zapisał się w historii lubuskich pożarników jednym z najbardziej tragicznych pożarów. Karol Grondys opisuje go tak: *„W dniu 21 grudnia 1967 r. w Nowej Soli. Pożar wybuchł w sklepie z zabawkami, w trakcie inwentaryzacji prowadzonej przez pracownice sklepu i przedstawicieli organów kontrolnych. Ogień powstały od grzejnika elektrycznego objął błyskawicznie wejście do pomieszczenia, w którym odbywała się inwentaryzacja Pracujące tam cztery kobiety znalazły się w pułapce - ewakuację z jednej strony uniemożliwiały płomienie, z drugiej zaś zakratowane okna. Wezwane do pożaru jednostki ochotniczych i zawodowych straży pożarnych niezwłocznie przystąpiły do akcji ratowniczej. W działaniach prowadzonych pod kierownictwem kpt. poż. Feliksa Nawrota - Inspektora Ochrony Przeciwpożarowej z Zakładu CPN w Nowej Soli uczestniczyło 10 jednostek OSP i 5 sekcji strażaków zawodowych.*

*Próby dotarcia do uwięzionych, podjęte przez ogn. poż. Stefana Mączkowiaka, z narażeniem własnego życia nie powiodły się. Akcję utrudniał gęsty, duszący dym z płonących zabawek i wysoka temperatura, zaś ratownicy nie dysponowali niezbędnym w takich warunkach sprzętem. Uwięzione w płomieniach kobiety zginęły....”*¹⁷⁴

Tadeusz Ostrowski dodaje, iż niewątpliwie do tragedii przyczyniło się to, że strażacy podczas akcji nie dysponowali odpowiednim sprzętem ratowniczym.¹⁷⁵

Mniej tragiczny przebieg miał wielki pożar lasu w leśnictwie Jamno (pow. Żary) gdzie spaliło się w maju 1963 ponad 580 ha lasu. Pożar lasu z 13 maja 1967 roku, na pograniczu nadleśnictw Gozdnicza i Wymiarki, wywołała katastrofa bojowego MIG-a armii NRD. Ten pożar gasiły 43 jednostki OSP oraz 10 zastępów straży zawodowych. Niestety w trakcie gaszenia ranny został jeden ze strażaków¹⁷⁶ i bezpowrotnemu zniszczeniu uległ jeden z najcenniejszych obszarów przyrodniczych Zachodniej Polski – „Żurawie Bagno”, jedna z ostatnich ostoi głuszca po tej stronie Wisły.

W tym roku – późno jak na dzieje OSP Środkowego Nadodrza -powstała OSP w Łęknicy. Zakładali ja m.in. Julian Chwalisz, Jan Kołakowski, Henryk Kowalski, Stanisław Ozga i Józef Wawrzyniak. Jednostka przez lata „klepała biedę” aż do upadku PRL-u i otwarcia granic. W 1990 roku w Łęknicy powstał największy bazar przygraniczny w Polsce a w ślad za tym miasteczko stało się bogate. Z bogactwa tego skorzystali strażacy bowiem już 10 lat później mieli piękną nową strażnicę oraz średni i lekki samochód, oraz bardzo dobrą współpracę z ochotnikami z Bad Muskau – po drugiej stronie mostu granicznego na Nysie. O pożarze bazaru wspominamy w innym miejscu, tu jednak warto dodać, iż miejska OSP powstała jako następczyni zakładowej OSP przy miejscowej Kopalni Węgla Brunatnego „Przyjaźń Narodów”.¹⁷⁷ Zakładowa OSP uległa likwidacji z powodu likwidacji kopalni.

Rok następny -1968-to przede wszystkim przygotowania do bardzo dużej krajowej konferencji naukowej poświęconej ochronie lasów przed pożarami. Jak już pisaliśmy był to

¹⁷⁴ K. Grondys op.cit. str. 150

¹⁷⁵ T. Ostrowski „Historia ...” op.cit str.30

¹⁷⁶ M.Szczypczyk op.cit str. 55

¹⁷⁷ L.Malinowski „Straż Pożarna....”op.cit str. 26-27

zawsze na tym terenie olbrzymi problem. Pewnie dlatego kiedy w Instytucie Badawczym Leśnictwa powstał Zakład Ochrony Przeciwpowarowej, na którego czele stanął profesor Tytus Karlikowski, który miał za zadanie wymyślać sposoby na zmniejszenie strat spowodowanych ogniowymi zdarzeniami to zdecydował, iż Zakład Doświadczalny ZOP IBL powstanie w Zielonogórskim. Bo tu lasy paliły się najczęściej.. Tak skrzyżowały się drogi profesora i już kilkakrotnie wspomnianego Jerzego Pietraszkiewicza – w latach 60-tych młodego oficera ogniowej straży na etacie Lasów Państwowych.. Jak to mówią „współ zespół” obaj panowie, wraz z ówczesnym dyrektorem OZLP Adamem Szczerbą, podłożyli podwaliny pod polski system ochrony ppoż. w lasach. Od nich wszystko się zaczęło a wzmiankowana narada była podsumowaniem pierwszych lat badań. Wspominamy o tym dlatego, że przez lata to OSP były główną siłą bojową gasząca lasy. Choć trzeba przyznać, że jak się czyta o tamtych latach to nie wiadomo czy się śmiać czy płakać a opowieści brzmią jak legendy.. Oto fragment ze wspomnień płk. Pietraszkiewicza: *„ by zmniejszyć pożary od iskry parowozu, nader częste, to gdy pociąg ruszał ze stacji w Nowogrodzie Bobrzańskim na rower wsiadał wynajęty człowiek z thumicą i jechał leśną ścieżką wzdłuż torów za pociągiem Gdy zauważył zarzewie gasił je miotłą. Na 20 kilometrowym odcinku zdarzało się, że 22 razy musiał zsiadać z roweru”*. Fakt, nie legenda, w książkach o tym nie piszą. I ja nie uwierzyłbym w tę opowieść gdybym...nie znał jednego z tych rowerzystów”¹⁷⁸ .

„ Palilo się dużo. Artyleria i czołgi strzelają na poligonie – pożar jak w banku. Kręcą „ Czterech pancernych” – pożar wywołali, szkoda, że miast go sfilmować podali tyły. Jedzie Landz-Buldog z drewnem z lasu - o pożar się prosi, pracowników w lesie pełno, prawie wszyscy palą „Sporty”– ogień zaproszyć łatwo, jesienią całe autokary górników na grzyby przyjeżdżały, w zagajnikach ruch jak na Marszałkowskiej. A na początku w całej dyrekcji był jeden (!) samochód-beczkwóz. Kiedy przyszedł „Magirus” – pierwszy terenowy samochód pożarniczy z prawdziwego zdarzenia, w straży święto trwało trzy dni. Trwałoby dłużej ale pod miastem sośnina się zapaliła. Najczęstszym i najlepszym sposobem gaszenia lasu był....przeciwogień. Więc leśnicy w czasie pożaru jeździli i podpalali las. Kiedyś zauważyli to funkcjonariusze MO i inżyniera Ryłskiego aresztowali jako podpalacza. Nim się sprawa wyjaśniła chłop swoje „na dolku” przesiedział’ -tak wspomnienia Jerzego Pietraszkiewicza uwiecznił Andrzej Brachmański

Niewiele wiemy o tworzonych OSP przy nadleśnictwach. W latach 60-tych to właśnie w oparciu o lubuskie doświadczenia walki z Czerwonym Kurem w lasach zaczęto tworzyć polski system ochrony przeciwpożarowej w Lasach Państwowych. Jednym z jego pomysłodawców był wspomniany już płk. Jerzy Pietraszkiewicz – syn twórcy pierwszej portowej straży pożarnej w II RP – Portowej Straży Pożarnej w Gdyni. Ojciec tworzył – zaczynając od straży ochotniczej- ochronę przeciwpożarową w Gdyni, na lotnisku Okęcie a w czasie II wojny i Powstania Warszawskiego był jednym z dowódców strażaków warszawskich, syn tworzył polski system przeciwpożarowy w Lasach. Po wspomnianym już pożarze poligonu w Żaganiu w 1953 roku został pierwszym inspektorem ochrony ppoż. w Regionalnym Zarządzie Lasów Państwowych w Żarach. Z wykształcenia leśnik , z czasem posiadał drugi zawód- strażaka, ukończył szkołę podoficerską w Nysie i Szkołę Oficerską w Warszawie. To on ze współpracownikami wymyślił powołanie OSP w nadleśnictwach,

¹⁷⁸ A. Brachmański – „Życie widziane.... Łowiec Polski nr 4/2018

opracuje strategię walki z ogniem w lesie, stanie się jednym z najbliższych współpracowników prof. Tytusa Karlikowskiego – twórcy Zakładu Ochrony Przeciwpowodzi Instytutu Badawczego Leśnictwa, którego Zakład Doświadczalny utworzono w nadleśnictwie Krzystkowie w powiecie Lubsko na terenie którego, jak powie kiedyś płk Pietraszkiewicz „*możliśmy podpalać las do woli*”

Konferencja odbyła się w dniach 8-11 kwietnia 1968 roku i zgromadziła kwiat polskich naukowców zajmujących się ochroną przeciwpożarową w lasach. Byli wśród nich m.in. Dziekan Wydziału Leśnictwa SGGW prof. Jakub Tomanek, przedstawiciel Komitetu Nauk Leśnych PAN prof. Wiesław Grochowski, Dyrektor Instytutu Badawczego Leśnictwa dr inż. Bolesław Saczuk.

Wiosna 1968 roku to czas kiedy lubuscy drhowie świecili swoje pierwsze sukcesy w rywalizacji na arenie krajowej. Podczas II Krajowych Zawodów Pożarniczych rozegranych 18-19 maja 1968 we Wrocławiu w grupie III OSP wystartowała ekipa z Bledzewa (pow. Międzyrzecz) - zwycięzcy ostatnich zawodów wojewódzkich, zaś w kategorii żeńskich drużyn pożarniczych OSP z Osiedla Poznańskiego w powiecie gorzowskim., które w swoich kategorii okazały się najlepsze w Polsce!

W wyniku dwudniowych zmagania sportowych reprezentacja naszego regionu uzyskała w klasyfikacji ogólnej piąte miejsce w kraju.

To było wiosną, a jesienią odbyły się kolejne zmagania wojewódzkie. VII Wojewódzkie Zawody Sportowo Pożarnicze Ziemi Lubuskiej odbyły się 6 października 1968 r. po raz pierwszy na stadionie "Stilonu" w Gorzowie Wlkp. Do ćwiczeń przystąpiły 34 jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych i 14 reprezentujących straże zawodowe.

W jednostkach toczyło się normalne, strażackie życie. W jednych mniej, w drugich bardziej intensywnie. Na przykład z dokumentów zachowanych w OSP Zbąszynek wynika, iż ćwiczono regularnie raz w miesiącu, zawsze w ostatnią sobotę. Przez 20 lat podstawowym wyposażeniem była motopompa M-200. Dopiero w marcu 1969 drhowie ze Zbąszynka otrzymali swój pierwszy samochód, - Żuka od strażaków z Międzyrzecza. Z tej okazji odbyła się mała feta a już miesiąc później drhowie przystąpili do remontu poniemieckiej remizy- wymieniono dach, zainstalowano nową syrenę alarmową a co najważniejsi – w remizie zainstalowano telefon! Aby połączyć remizę z mieszkaniem kierowcy drhowie osobiście wykopali stare słup telefoniczne w okolicy i zbudowali z nich własną linię alarmową. By zdobyć środki strażacy organizowali zabawy taneczne o czym świadczą zachowane licznie w archiwum wnioski o zezwolenie na potańcówki w DK „Kolejarz”.

Przed żniwami i w ich trakcie sprawdzano punkty omłotowe a każdy strażak miał wykaz miejsc, które musiał skontrolować, natomiast członkowie MDP mieli za zadanie organizację opieki wakacyjnej nad dziećmi.¹⁷⁹

O ile rok 1966 stał po znaku Tysiąclecia to rok 1968 pod znakiem XXV lecia powstania Ludowego Wojska Polskiego¹⁸⁰

¹⁷⁹ „Historia Ochotniczej Straży Pożarnej w Zbąszynku” – maszynopis nieznanego autora w posiadaniu autora opracowania.

¹⁸⁰ Wojsko Polskie utworzone w ZSRR nigdy oficjalnie nie nosiło nazwy Ludowe Wojsko Polskie. Nazwa Ludowe Wojsko Polskie używana była powszechnie od lat 50-tych przez władze państwowe oraz piśmiennictwo tego okresu w celu podkreślenia związku z panującym w kraju ustrojem socjalistycznym (ludowym). Oficjalnymi nazwami sił zbrojnych w Polsce w tych okresach były:- od 29 lipca 1944 roku do 1952 roku: Wojsko Polskie, w

Jak już pisaliśmy wiele OSP zostało założonych przez osadników wojskowych ale też w wielu OSP znaleźli się byli żołnierze WP powstałego w ZSRR a także żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, którzy po zakończeniu wojny zdecydowali się na powrót do Ojczyzny. Wielu z nich uczestniczyło w Zlocie Strażaków Kombatantów zorganizowanym w Zielonej Górze 8 listopada 1968 roku.

Najpierw w Teatrze Lubuskim odbyła się akademicka, na której 74 strażaków uhonorowano Odznakami Honorowymi " Za zasługi w rozwoju woj. zielonogórskiego " i Medalami " Za zasługi dla pożarnictwa", a wieczorem strażacy - kombatanci spotkali się na placu przy ul. Bohaterów Westerplatte. Obecne były poczty sztandarowe, orkiestry, zaproszeni goście i licznie zgromadzeni mieszkańcy miasta. Orkiestra wojskowa odegrała hymny: polski i radziecki. Na warcie honorowej stanęli żołnierze, strażacy i harcerze, zaś delegacja władz pożarniczych złożyła wieniec pod pomnikiem Braterstwa Broni. Takie to były czasy..... Nie obyło się oczywiście bez akcentów politycznych- wystosowano list z poparciem strażaków- kombatantów dla I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki ale tak naprawdę wydarzenia marcowe i to co działo się w stolicy mało obchodziło druhów nad Środkową Odrą i Dolną Wartą. Ich obchodziły remonty remiz, niedostatki sprzętu, ćwiczenia, próby orkiestr strażackich i amatorskich teatrów. W powiecie zielonogórskim były wtedy 52 jednostki. To znaczy, że w ciągu 10 lat przybyło na terenie powiatu 8 OSP i skupiały one 1150 członków.¹⁸¹



Pamiątkowe zdjęcie weteranów strażyactwa na zlocie w Zielonej Górze. Zbiory ZOW ZOSP RP

W tymże roku - 28 września- 32 jednostki OSP i 2 zastępy zawodowców gasiły pożar w Dolnej Obrze koło Kargowy. W trudnych warunkach, przy porywistym wietrze spaliły się dwa budynki mieszkalne, pięć stodół, dwie obory i chlewnia.

latach 1952 - 1989: Siły Zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

[https://uzbrojenie.fandom.com/pl/wiki/Ludowe_Wojsko_Polskie_\(LWP\)](https://uzbrojenie.fandom.com/pl/wiki/Ludowe_Wojsko_Polskie_(LWP)) dostęp 2021

¹⁸¹ T. Dzwonkowski. L.Pendasiuk op. cit 68

Kilka dni wcześniej do olbrzymiej tragedii doszło we wsi Glinki w powiecie gorzowskim. W pożarze stodoły spaliło się dwoje dzieci: 5- letni chłopiec i jego rok młodsza siostra....¹⁸²

Następny, 1969, rok zasadniczo niczym nie różnił się od poprzednich. Znow kulminacyjnym punktem strażackiego roku były „Dni Ochrony Przeciwpowodziowej” na zakończenie których długoletni i zasłużeni członkowie służby ochrony przeciwpowodziowej otrzymali odznaczenia państwowe i honorowe. Złoty Krzyż Zasługi wręczono Janowi Galińskiemu i Bolesławowi Kasie, Srebrny - Antoniemu Maksymowiczowi, Józefowi Piotrowskiemu i Janowi Wawrzyniakowi. Brązowe otrzymało dalszych 12 strażaków. Ministerstwo Obrony Narodowej nadało 16 pożarnikom Medale "Za Zasługi dla Obronności Kraju", zaś Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, 11 Honorowych Odznak "Za Zasługi w Rozwoju Województwa Zielonogórskiego".

W tymże roku powstała kolejna orkiestra dęta – tym razem przy OSP Lipinki Łużyckie.¹⁸³

Inną, o wiele bardziej znaną uroczystością, było nadanie w lipcu 1969 Lubuskiej Brygadzie Wojsk Ochrony Pogranicza "Złotego Znak Związku OSP".

Była to pierwsza jednostka WOP, która otrzymała to wyróżnienie. Trzeba powiedzieć, iż wopieści zdecydowanie lepiej współpracowali z ludnością i władzami, zwłaszcza powiatów przygranicznych, i cieszyli się wśród mieszkańców zdecydowanie większą estymą niż żołnierze podporządkowani Ministerstwu Obrony Narodowej (WOP był formacją MSW). Żołnierze w zielonych otokach o wiele częściej pomagali w gaszeniu pożarów, w akcjach przeciwpowodziowych, wspomagali druhów drobnym sprzętem. Stąd wniosek Zarządu Wojewódzkiego OSP o nadanie jednostce najwyższego odznaczenia Związkowego. Stało się to w lipcu 1969 roku. Z rąk wiceprezesa Sroczyńskiego odebrał je dziś już legendarny wśród pograniczników dowódca brygady płk. Kazimierz Weron. Równocześnie grupa oficerów WOP otrzymała Złote i Srebrne Medale "Za Zasługi dla Pożarnictwa".

Miesiąc później znow palilo się na potęgę. Czerwony Kur zajął ponad 120 ha lasu w nadleśnictwie Rzepin. Pożar gasiły 34 jednostki OSP, 4 sekcje straży zawodowych, miejscowa ludności i właśnie żołnierze WOP z batalionu odwodowego stacjonującego w Słubicach.¹⁸⁴

Jesienią 5 października 1969 r., Wojewódzka Komenda Straży Pożarnych w Zielonej Górze i Zarząd Okręgu Związku OSP zorganizowały, po raz pierwszy na Ziemi Lubuskiej, zawody młodzieżowych i kobiecych drużyn pożarniczych. Odbyły się one przy pięknej, jesiennej pogodzie na stadionie sportowym w Lubsku. Do rywalizacji stanęło 77 drużyn z terenu całego województwa.

W grupie I - drużyn młodzieżowych męskich - pierwsze miejsce przypadło sekcji OSP Przyborów pow. Nowa Sól, przed OSP Rogoziniec pow. Międzyrzecz i OSP Cybinka pow. Słubice. Wśród reprezentantów MDP OSP Rogoziniec był obecny, wieloletni prezes wojewódzki naszego Związku, dh. Edward Fedko. Jak wspomina „*przeegraliśmy tylko punktem karnym i była z tego powodu spora awantura z komisją zawodów. Niestety załatwili nas przy zielonym stoliku. Pamiętam też, że na zawody jechaliśmy na pace Stara 25 będącego*

¹⁸² M.Szczypczyk op.cit str.56

¹⁸³ L.Malinowski „Straż....” op.cit str. 22

¹⁸⁴ M.Szczypczyk. op.cit str. 57

*na stanie miejscowego Technikum Leśnego a nagrodą był adapter Bambino, który potem stał w naszym Klubie Rolnika i niejedną „pościelówkę” przy nim zatańczyłem”*¹⁸⁵

W grupie II - drużyn męskich - zwyciężyła reprezentacja ochotników ze Skwierzyny pow. Gorzów Wlkp., drugie miejsce zajęła drużyna z Brenna pow. Wschowa, a trzecie z Toporowa pow. Świebodzin.

Wśród dziewcząt, w grupie I, najlepsze wyniki osiągnęły sekcje z Bledzewa w powiecie międzyrzeckim, Siedlic z gorzowskiego i Przyborowa z powiatu nowosolskiego. W grupie II najlepszą okazała się drużyna z OSP w Przyłaskach pow. Żagań, która wyprzedziła Radwanice pow. Głogów i Ludziszawice pow. Gorzów Wlkp.

Wśród kobiet, po raz któryś z rzędu, konkurencji nie dały szans panie z Osiedla Poznańskiego. Drugie miejsce zajęła ekipa z Ołoboku pow. Świebodzin, zaś trzecie reprezentantki Brodów z pow. Lubsko.

Drużyny młodzieżowe startowały na torze przeszkód i w ćwiczeniach alarmowo - bojowych, zespoły kobiece tylko w ćwiczeniach alarmowo - bojowych.¹⁸⁶



Po zawodach w Lubsku. Ekipa OSP Rogoziniec z opiekunami. Od lewej drużyna w składzie: Kazimierz Wereszczyński, Zdzisław Dec, Marian Przeworski, Kazimierz Stanny, Edward Fedko, Stanisław Siemiński i Jan Trymbulak. Stoją Adolf Dec, Michał Olender, Leon Kizmanowicz - ówczesny Komendant Powiatowej Straży Pożarnej w Międzyrzeczu, Józef Fedko - Naczelnik OSP, Bolesław Żłobicki.

Jeśli chodzi o rok 1970 na szczeblu związkowym możemy napisać, że jak co roku w maju odbyły się „Dni Ochrony Przeciwpowodowej”. Na ich zakończenie odbyła się tradycyjna akademicka. Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi z rąk przewodniczącego Prezydium WRN-legendarnego wojewody Jana Lembasa, otrzymali: Alfons Białkowski z Santoka, Franciszek Pawlak z Międzyrzecza, Stanisław Podgórný z Wymiarek, Wacław Krzyżanek z Międzyrzecza i Stanisław Moszczyński ze Słubic. Dziewiętnastu pożarnikom przyznano

¹⁸⁵ Rozmowa z Edwardem Fedko 11.02.2020

¹⁸⁶ K. Grondys op.cit str. 162

Honorowe Odznaki „Za Zasługi w Rozwoju Woj. Zielonogórskiego”, a piętnastu Złote i Srebrne Medale „Za Zasługi dla Pożarnictwa”.

W dniu 17 maja 1970 roku obchodzono jubileusz 25-lecia Ochrony Przeciwpozarowej Ziemi Nowosolskiej. Uroczystości stały się pretekstem do nadania sztandaru Ochotniczej Straży Pożarnej w Bytomiu Odrzańskim¹⁸⁷

Maj 1970 roku to było wielkie święto Ochotniczej Straży Pożarnej w Babimoście.

Wspomniana już jednostka, założona jeszcze w XIX wieku przez Polaków i Niemców – wtedy obywateli Cesarstwa Rzeszy Niemieckiej i reaktywowana jako jedna z pierwszych wiosną 1945 obchodziła 75- lecie istnienia. Ponieważ były to jeszcze lata kiedy mocno podkreślano wielowiekową przynależność Ziemi Odzyskanych do Polski (często fikcyjną) a Babimojszczyzna faktycznie zapisała piękną kartę w walce z germanizacją tego regionu to 75-leciu OSP nadano dużą rangę. Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, uchwałą nr 102 z dnia 20 maja 1970 r. przyznał tej straży najwyższe odznaczenie związkowe -"Złoty Znak Związku".

Sami druhowie, przygotowując się do obchodów uznali, iż święto bez strażackiej orkiestry to nie święto. Więc założyli rok wcześniej Orkiestrę Dętą OSP Babimost. Istnieje do dziś a wielka w tym zasługa założycieli- druhów: Wacława Łakomego, (prezesa)Antoniego Łobaczewskiego (komendanta),Antoniego Mielcarka(kapelmistrz) i Marian Utraty (pierwszy kierownik orkiestry). W początkowym okresie rozwoju orkiestry podstawę jej tworzyli Tadeusz Bezler, Franciszek Dura, Zygmunt Andrzejewski i Stanisław Sielicki .Do tego trzonu szybko dołączyli: Kazimierz Tatarski, Kazimierz Piter, Jan Wajs, Jan Mielcarek, Lesław Konkiewicz , Manfred Forelle, Władysław Piątyszek, Marian Utrata. Nieco później szeregi orkiestry zasilili: Bernard Kania, Zenon Brychcy, Eugeniusz Jąkowski, Marek Galas, Jan Dąbrowski, Mirosław Dombrowski, Jerzy Obierski, Bernard Radny.¹⁸⁸ - późniejszy burmistrz miasteczka.

Kolejne lata zespół prowadzili kapelmistrzowie Stanisław Sielicki, Czesław Goriaczew, Stanisław Wower, Wiesław Żurawski a od 2009 roku Agnieszka Rybicka. Po Marianie Utracie kierownikami zespołu byli Stanisław Wower i obecnie Kazimierz Tatarski – ostatni żyjący z pierwszego składu orkiestry. Orkiestra Dęta OSP Babimost była jedną ze stu strażackich orkiestr, które dały wielki koncert w Wadowicach z okazji 80-lecia urodzin Jana Pawła II i grała w czasie koncertu z okazji końca XX wieku na Placu Piłsudskiego w Warszawie o pomniejszych, idących w tysiące występach nie wspominając.¹⁸⁹ Lista koncertów jest długa, o długa i gdy w 2019 roku orkiestra obchodziła 50- lecie istnienia było co wspominać¹⁹⁰

Uroczystości 75-lecia były zakrojone na dużą skalę. Zjawyły się władze wojewódzkie, w pochodzie defilowało wojsko (w Babimockie w tym czasie stacjonował 45 lotniczy pułk szkolno-bojowy pod dowództwem płk. Henryka Lisa), i wszystkie jednostki regionu, Dla miasteczka było to wielkie święto!

¹⁸⁷ T. Ostrowski „Historia...”op.. str.31

¹⁸⁸ Stanisław Wieczorek „30 lat orkiestry dętej przy OSP Babimost” Biuletyn Informacyjny UM Babimost 1/2000 str.8

¹⁸⁹ Zbigniew Woziński „Ochotnicza Straż Pożarna w Babimockie” Urząd Miejski Babimost 2005

¹⁹⁰ Notatki Kazimierza Tatarskiego – w posiadaniu autora

W tamtym roku – jak podaje Karol Grondys- OSP Babimost liczyła ok.170 członków czynnych i wspierających. Do najaktywniejszych działaczy należeli - prezes Wacław Łakomy oraz członkowie: Gerhard Dulat, Bogdan Furman, Konrad Lis, Leon Kaźmierczak, Karol Michalski, Łukasz Froelich, Horst Sadowski, Jerzy Grabowski, Leon Piwecki, Józef Szymczak, Paweł Śliwa i Tomasz Małycha.¹⁹¹

Nie tak hucznie ale niemniej cieszyli się w tym czasie sąsiedzi Babimostu – druhowie z OSP Smolno Wielkie. Jednostka założona w 1946 przez Izydora Stasiaka następnie kierowana przez Stróżyńskiego, Szczygileńskiego, Kostańskiego, Pańczyszyna i wreszcie wieloletniego prezesa Józefa Gąsiorowskiego w 1970 roku otrzymała nowy samochód na podwoziu Stara 25”.¹⁹²

W I połowie roku 1970 największym przedsięwzięciem organizacyjnym Związku był IV Wielki Konkurs Pożarniczy. Poprzedziło go opublikowanie listu otwartego do nauczycieli podpisanym przez Prezesa Zarządu Wojewódzkiego Franciszka Aleksandrowicza oraz Kuratora Oświaty, późniejszego wojewodę zielonogórskiego i senatora RP III i IV Kadencji Zbyszko Piwońskiego, apelującego do nauczycieli o gremialny udział ich podopiecznych nie tylko w konkursie ale i o przekazanie młodzieży zasad zachowania się w celu uniknięcia zagrożenia pożarowego. W tamtym bowiem okresie przysłowiowe zabawy dzieci zapalkami ciągle były jedną z głównych przyczyn zaprószenia ognia.

W konkurs, który trwał dwa i pół miesiąca wzięło udział około 85 tysięcy dzieci a na jego zakończenie w gmachu Wojewódzkiej Rady Narodowej odbyła się wystawa prac pokonkursowych.

8 lipca znów wybuchł się kolejny wielki pożar lasów, tym razem w okolicy Rzepina. 146 ha gasiły 23 jednostki OSP i 5 sekcji zawodowych. Pożar ugaszono ale uszkodzeniu uległy dwa, jakże cenne wozy strażackie.

¹⁹¹ Tamże str. 12

¹⁹² Kronika OSP Smolno Wielkie

Naszym marzeniem jest aby władze nad-
rzędne rozpatrzyły nasze potrzeby i w najkrótszym
czasie przydzieliły nam samochód ciężki
bezkowóz, który w obecnej dobie techniki
na wsi jest niezbędny dla prawidłowego
prowadzenia akcji gaśniczej.
W dalszym ciągu będziemy realizować
zadania wynikające z planu gospodarczego
państwa które nakreśliła Partia i Rząd.

07.07.2018 17:17

Strona z kroniki OSP Dąbrówka Wielkopolska mówiąca o ówczesnych marzeniach druhów. Zbiory własne autora/

Rok 1970 był też rokiem wyborczym i na jego zakończenie odbył się

IV Zjazd Wojewódzkiego Związku OSP.

Wzięło w nim udział 126 delegatów. Jak zwykle w takich razach najważniejszą decyzją były wybory nowych władz. Rewolucji nie było. Prezesem ponownie wybrano Franciszka Aleksandrowicza, wiceprezesami Janusza Sroczyńskiego, Antoniego Tuhi i Franciszka Wacholza, skarbnikiem wybrano Edmunda Szymeczko, Przewodniczącym Sądu Honorowego Józefa Ziarkowskiego, a Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Alfreda Persowskiego.

Z wyszkoleniem bojowym w tamtym czasie różnie bywało. Kontrola przeprowadzona w 68 roku w OSP „Polskiej Wełny” w Zielonej Górze wykazała, że „jednostka jest niezdolna do

użycia podstawowego sprzętu”¹⁹³. Czy był to wyjątek? Raczej nie, choć też nie powszechna reguła.

Podsumowując dekadę należy stwierdzić, że lata 60-te to okres budowania straży zawodowych. Część z nich powstawała na bazie ochotniczych straży pożarnych. I tak w Lubsku - w 1960 roku przy OSP typu "S-2" zorganizowano pogotowie zawodowe składające się z 4 kierowców i 2 telefonistów. Od 1 stycznia 1968 roku przekształcono je w Zawodową Straż Pożarną z pięcioosobową obsadą. Komendantem ZSP w Lubsku został mł. kpt. poż. Edward Wieszeń.

Świebodziń przeszedł tą samą drogę. Najpierw na bazie OSP utworzono pogotowie zawodowe a potem na podstawie istniejącego pogotowia zawodowego w dniu 1 czerwca 1967 roku powołano Zawodową Straż Pożarną. Komendantem jednostki mianowano st. asp. poż. Józefa Prusinowskiego. W momencie powstania ZSP liczyła 6 funkcjonariuszy.

Nieco inaczej było w powiecie międzychreckim. Tu straż zawodowa powstała najpierw przy węźle PKP Zbąszynek. W Lokomotywni Zbąszynek zreorganizowano tamtejszy posterunek zawodowej straży pożarnej, w wyniku czego powstała Zakładowa Zawodowa Straż Pożarna z 24-osobową obsadą. Prawie tak dużą jak obsada SP w Zielonej Górze czy Gorzowie. Pierwszym komendantem został por. poż. Józef Gościński ten sam, o którym pisaliśmy, iż w 1945 roku zakładał OSP na węźle a w 1948 OSP w samym mieście. W samym Międzyrzeczu dopiero rok później, w 1970 r., utworzono Zawodową Straż Pożarną. Komendantem jednostki mianowano por. poż. Leona Kiszmanowicza. Straże zawodowe w Żarach, Szprotawie, Żaganiu powoływano na bazie utworzonych tuż po wojnie pogotowia zawodowych, które też wspomagane były tamtejszymi jednostkami OSP. Uprawnioną w pełni jest więc teza, że wszystkie straże zawodowe Środkowego Nadodrza powstały z przekształcenia jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych.



¹⁹³ T. Dzwonkowski.; L. Pendasiuk op.cit str. 76

Twórca fundamentalnej dla dziejów ochotniczego pożarnictwa lubuskiego pracy „Kroniki Strażackich Wspomnień” – Karol Grondys pokusił się o zestawienie największych pożarów drugiej połowy lat 60-tych. Tu należy zacytować go *in extenso*:

1966-

a/15 czerwiec - pożar lasu na terenie leśnictwa Górki w powiecie lubskim. W gaszeniu tego dużego pożaru brało udział 10 jednostek OSP i 5 sekcji z 5 straży zawodowych. Ogień strawił 132 ha lasu.

b/11 wrzesień - pożar stodoły w Glinicy powiecie glogowskim. Pożar wybuchł w wyniku nie zachowania odpowiedniej ostrożności przez osoby dorosłe. Całkowitemu spaleni uległ budynek gospodarczy wraz z zawartością. Straty wyceniono na 1 177 tys. zł. W akcji gaśniczej uczestniczyło 10 jednostek OSP.

1967

a/13 maj - pożar lasu leśnictwa Jamno w powiecie żarskim. Pożar na obszarze 580 ha lasu gasiły 43 jednostki OSP oraz 10 sekcji straży zawodowych. W trakcie ofiarnej akcji ranny został 1 strażak.

b/21 grudzień - pożar sklepu „Dom Dziecka” w Nowej Soli. Tragiczny w skutkach pożar, w wyniku którego śmierć poniosły 4 osoby. Straty materialne wyniosły 977 tys. zł. W akcji ratowniczej uczestniczyło 10 jednostek OSP i 5 sekcji z 4 straży zawodowych.

1968

a/9 maj - pożar domu wczasów dziecięcych w Wiejcach powiecie gorzowskim. Pożar budynku, na szczęście nie zamieszkałego, gasiło 11 straży ochotniczych i 5 sekcji zawodowych. Straty - 700 tys. zł. wynikły z częściowego spalenia obiektu i jego wyposażenia.

b/22 lipiec - pożar wiaty opakowań w Lubuskiej Fabryce Zgrzeblarek Bawełnianych w Zielonej Górze. W akcji gaśniczej tego dużego i groźnego pożaru brało udział 6 sekcji zawodowych straży pożarnych i 12 jednostek OSP. Wiata wraz z zawartością spłonęła całkowicie, przynosząc straty w wysokości 3 169 tys. zł. Rannych zostało trzech strażaków.

1969

a/4 sierpień - pożar lasu Nadleśnictwa Rzepin w powiecie ślubickim. Pożar wybuchł z nie ustalonych przyczyn, obejmując swym zasięgiem obszar 121 ha lasu. Obok 34 jednostek OSP i 4 sekcji zawodowych straży pożarnych w akcji brało udział wojsko, ludność cywilna oraz wspomagające straże z województwa szczecińskiego i poznańskiego.

b/10 grudzień - pożar stodoły PGR Ojerzyce powiat Świebodzin Pożar wywołały dzieci pozostawione bez opieki. Spaleni uległa stodoła wraz ze zgromadzonymi zbiorami wartości 1 125 tys. zł. W gaszeniu ognia brało udział 6 jednostek OSP 1 sekcja straży zawodowej.

1970

a/22 czerwiec - pożar magazynów Żarskiej Huty Szkła w Iłowej Żag. Straty wynikłe z pożaru budynków gospodarczych oraz składowanych materiałów produkcyjnych obliczono na sumę 2 393 tys. zł. Pożar gasiły 3 sekcje straży zawodowych i 7 jednostek OSP.

b/8 lipiec - pożar lasu Nadleśnictwa Rzepin w powiecie ślubickim. Źródłem ognia stały się iskry z traktora. Pożar objął swoim zasięgiem 146 ha lasu. Do akcji przybyło 5 sekcji straży

*zawodowych i 23 jednostki OSP. W wyniku pożaru uszkodzone zostały dwa pojazdy strażackie.”*¹⁹⁴

Z zachowanych danych wynika, iż dziesięciolecie było tragiczne w skutkach. W omawianym okresie w województwie zielonogórskim wybuchło 6 531 pożarów. - w płomieniach znalazło śmierć 75 osób, z czego 47 to dzieci.! Poparzeniom uległo 184 ludzi, wśród nich 58 strażaków.!

Poważne były też straty gospodarcze. Spłonęło 4 648 ha lasu, wiele zabudowań, dobytku, sprzętu rolniczego i domowego oraz płodów rolnych. Gospodarczo najbardziej dotkliwy był pożar magazynu suszarni tytoniu w Bojadłach w powiecie sulechowskim oraz spalenie się rolniczego samolotu służącego do oprysków roślin w OHZ Osowa Sień w pow. wschowskim. Oba te zdarzenia miały miejsce w 1965 roku.¹⁹⁵

Straty materialne wyniosły wówczas ok 26 milionów zł., co stanowiło kwotę większą niż całoroczne szkody w mieniu w poprzednich latach

Wpływ na dużą liczbę pożarów – prawie 5 tysięcy w ciągu dekady, miały przede wszystkim czynniki związane z warunkami atmosferycznymi i specyfiką regionu - dużą lesistością terenu o łatwo zapalnym poszyciu. Nie bez znaczeni były trudności związane z postępowaniem cywilizacyjnym. Wielu słabo wykształconych ludzi nie nadążało za postępowaniem technologicznym, a tym samym nie zawsze dysponowali odpowiednią wiedzą o zachowaniach mogących zapobiegać pożarom - nie zawsze mieszkańcy wykazywali się odpowiednią przezornością i ostrożnością. Powszechne w tamtych czasach palenie papierosów w czasie pracy, robót żniwnych czy robót w lesie stało się przyczyną niejednego zaprószenia ognia.

W sprawozdaniu na III Zjazd delegatów Związku OSP okręgu wojewódzkiego w styczniu 1967 roku możemy wyczytać, iż nieostrożność dorosłych była przyczyną około 30 % pożarów a za 25% odpowiadały iskry z parowozów i traktorów. 3% zdarzeń były to celowe podpalenia.¹⁹⁶

W grudniu 1970 skończył się okres powszechnie znany jako „mała stabilizacja”.

Powoli zacierały się różnice między Pawlakami, Kargulami i Nowakami. W życie wchodziło pokolenie już urodzone na Ziemiach Zachodnich, z małżeństw niejednokrotnie mieszanych, które zaczynało szukać swojej własnej tożsamości, nie odwoływało się już do tego co w Baranowiczach, Kielcach czy Stanisławowie ale dziecięce wspomnienia miało z Żagańca, Brodów czy Lubniewic. Jednocześnie było to pokolenie, które szukało swej szansy w społecznej aktywności. Było to widoczne zwłaszcza na wsiach gdzie prężnie działały ogniwa Związku Młodzieży Wiejskiej, rozwijał się ruch klubokawiarni, wiejskie świetlice tętniły życiem a z reguły najbardziej aktywnymi młodymi ludźmi lokalnej społeczności byli druhowie z OSP. Bo jakże było sobie wtedy wyobrazić życie bez, na przykład, strażackiej zabawy?

¹⁹⁴ K. Grondys – op.cit str. 172

¹⁹⁵ „III Zjazd Delegatów Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Okręgu Wojewódzkiego. Zielona Góra Styczeń 1967 rok”. str. 14 Archiwum ZOW ZOSP RP w Zielonej Górze

¹⁹⁶ „III Zjazd Delegatów Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Okręgu Wojewódzkiego. Zielona Góra Styczeń 1967 rok”. str. 15 Archiwum ZOW ZOSP RP w Zielonej Górze

Dla przykładu- późniejszy pierwszy marszałek województwa lubuskiego druh Andrzej Bocheński, działający w ogniwie ZMW w podgłogowskich Szczyglicach niejednokrotnie wspominał jak to ich organizacja zdobyła pod koniec lat 60-tych magnetofon szpulowy ZK 120- marzenie każdego młodego człowieka tamtych lat, za osiągnięcia w konkursie "Nasza wieś bez pożaru" – społeczną rozbudowę remizy i remont stawu przeciwpożarowego.¹⁹⁷

ROZDZIAŁ V

1971-1975 .KARGULE, PAWLAKI I NOWAKI ZACZYNAJĄ SIĘ BUDOWAĆ. A PRZY OKAZJI BUDUJĄ REMIZĘ CZYLI LATA GIERKOWSKIEGO ENTUZJAZMU.

Po zmianie na stanowisku I sekretarza KC PZPR i objęciu funkcji przez Edwarda Gierka a zwłaszcza po jego przemówieniu w stoczni i słynnym „pomożecie?”¹⁹⁸ w Polaków wstąpił nowy duch. „Najweselszy barak w obozie” stał się bardziej kolorowy i przyjazny ludziom. Ruszyły wielkie inwestycje a nade wszystko budownictwo mieszkaniowe, pojawiły się pepsi i coca-cola, Fabryka Maszyn Żniwnych w Płocku rozpoczęła produkcję bardzo nowoczesnego jak na owe czasy kombajnu „Bizon”, który znajdował nabywców nawet w USA, Włoszech czy Dani.¹⁹⁹ Tanie i łatwo dostępne kredyty rolnicze powodowały, że polska wieś modernizowała się na potęgę. Ten trend zapewne dotyczył też Ochotniczych Straży Pożarnych. Piszemy „zapewne” bo, o czym już niejednokrotnie wspominaliśmy, archiwa poszczególnych OSP są szczątkowe a bliższe prawdy byłoby napisanie, że nie istnieją.

Zmiany zmianami ale tradycyjnie w maju odbyły się kolejne „Dni Ochrony Przeciwpożarowej”, na których zakończenie tradycyjnie uhonorowano strażacką brać. Na spotkaniu władz ze strażakami Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski wręczono Władysławowi Jewniewiczowi, głowie strażackiej rodziny z Głogowa, współtwórcy potęgi OSP Cukrowni Głogów, już kilkakrotnie wspomnianemu na tych łamach. Władysława Konieczka z Ciemnicy pow. Krosno, Mariana Mlonka ze Świebodzina i Michała Szurę z Krzeszyc w pow. sulechowskim udekorowano Złotymi Krzyżami Zasługi. Srebrny otrzymał Edward Kulik z Gubina, a Brązowe Zdzisław Borkowski ze Strzelec Kraj. i Bogumiła Gosławska-Szymeczko z Zielonej Góry, oraz por. poż. Tadeusz Serwa - Komendant Powiatowy z Głogowa. Ponadto, 29 strażaków otrzymało odznaki „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Zielonogórskiego”, a 24 Medale „Za Zasługi dla Pożarnictwa”. W trakcie spotkania nagrodzono również uczestników I Wojewódzkiej Olimpiady Wiedzy Pożarniczej, zorganizowanej przez Zarząd Okręgu Związku OSP, Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Polskiej i Oddział Wojewódzki PZU. Zdobywcy pierwszych miejsc: drużyny z Otynia pow. Nowa Sól, Pamięcina pow. Słubice i Jakubowa pow. Głogów otrzymały dyplomy i nagrody rzeczowe. I nagrodą był telewizor! 14 czerwca 1971 r., na terenie garnizonu wojskowego w Żaganiu wybuchł groźny pożar cysterny samochodowej i kolejowej wypełnionych benzyną, Obok zawodowców z Żagania,

¹⁹⁷ Rozmowa z A .Bocheńskim odbyta 22.02.2021

¹⁹⁸ <https://historia.trojmiasto.pl/Rocznica-Pomozecie-Gierka-w-Gdansk-u-n54865.html> dostęp 12.02.2021

¹⁹⁹ [https://pl.wikipedia.org/wiki/Bizon_\(kombajn_rolniczy\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Bizon_(kombajn_rolniczy)) dostęp 12.02.2021

Żar i Szprotawy w akcji brały udział cztery jednostki OSP: z Iłowej Żagańskiej, z Gozdnicy, z Wymiarek, i z Dietrichowic.

Kilka dni później, 6 sierpnia 1971 roku, wybuchł pożar amunicji w parku samochodowym 5 Dywizji Piechoty w Komorowie. Jako pierwsze na miejscu zjawily się OSP Gubin i Węzyska, i z ułańską fantazją, wbrew prawu, w szczycie rozwoju tego pożaru wjechały na teren jednostki wojskowej. A pociski fruwały jak na froncie! Strażackie szczęście jednak druhom sprzyjało i wszyscy wrócili cali do domu, czego nie można powiedzieć o saperach skierowanych do tej akcji.²⁰⁰

Była to chyba najtrudniejsze działania przeciwpożarowe tamtego lata bardziej niebezpieczne od też niemałej akcji gaszenia ognia w Nowosolskiej Fabryce Nici „Odra”, gdzie 19 października na skutek samozapłonu pyłu bawełnianego zapaliło się ok. 1200 m.kw magazynów. W akcji, która trwała od godzin południowych do rana dnia następnego udział wzięły, obok sekcji zawodowych, jednostki OSP fabryki, Bytomia Odrzańskiego, Nowego Miasteczka i OSP Dozamet.²⁰¹



Przekazanie Sztandaru dla OSP Dobiegniew. Archiwum ZOW ZOSP RP

Rok 1972 zapisał się w historii działań pożarniczo- ratowniczych województwa lubuskiego przede wszystkim potężnym huraganem, który 13 listopada przeszedł nad Środkowym Nadodrzem. W północnych rejonach województwa, gdzie zanotowano największe straty, siła wiatru przekraczała w porywach 140 km/godz.

W następstwie klęski 50 % (!) miejscowości województwa pozbawionych zostało dopływu energii elektrycznej, znacznym uszkodzeniom uległa sieć napowietrznych linii telefonicznych, trakcji drogowej i kolejowej. Najtrudniejsza sytuacja zaistniała w powiecie ślubickim, w którym straty oszacowano na ok 5 mln. zł.

Do usuwania skutków huraganu jako jedne z pierwszych przystąpiły jednostki ochotniczych i zawodowych straży pożarnych. Prace rozpoczęto od uprzątnięcia szlaków drogowych i likwidacji zagrożeń występujących przy uszkodzonych nieruchomościach i domostwach. W

²⁰⁰ Wspomnienia Karola Wilera – rozmowa z dnia 6.04.2021

²⁰¹ M.Szczypczyk op.cit str. 60

miejscach nieczynnych wodociągów zorganizowano dostawę wody dla ludności, zakładów i PGR - ów. Z obiektów zalanych w wyniku awarii urządzeń wodnych, wypompowywano wodę. W jednym tylko powiecie słubickim usuwanie następstw huraganu trwało 4 dni. Tą akcją strażacy lubuscy zdobyli po raz kolejny uznanie sąsiadów i nieznanymi im bliżej mieszkańców wsi i miasteczek, i udowodnili nie tylko sprawność i profesjonalizm ale wielkie serce do strażackiej roboty.²⁰²

Huragan przeszedł jesienią a wcześniej, wiosną 1972 odbyły się, jak co roku, „Dni Ochrony Pożarowej”. Odbywały się zawody rejonowe, wystawy sprzętu pożarniczego, pokazy, ćwiczenia i liczne spotkania z mieszkańcami zainteresowanymi działalnością straży pożarnych.

Szczególnie bogaty program "Dni" odnotowano w Sulęcinie, gdzie rozegrano finały II Wojewódzkiej Olimpiady Wiedzy Pożarniczej i Wojewódzkiego Przeglądu Orkiestr Dętych, zorganizowanych w dniu 21 maja 1972 r. na stadionie sportowym w Sulęcinie.

Drogą eliminacji do finałowego konkursu zakwalifikowało się 5 orkiestr: z Kozuchowa, Gozdnicy, Obrzyc, Trzebowy i Grochowa. Dwa równorzędne pierwsze miejsca zdobyły orkiestry z Gozdnicy i Kozuchowa, drugą pozycję przyznano muzykom z Obrzyc, zaś dwa równorzędne trzecie miejsca orkiestrom z Grochowa i Trzebowy.

Nagrody i dyplomy, przyznane przez Wydział Kultury WRN wraz z pamiątkowym pucharem, ufundowanym przez Zarząd Wojewódzki Związku OSP, wręczał Wiceprezes Zarządu, Franciszek Wachholz, w towarzystwie mjr poż. Karola Grondysa, - Inspektora Zarządu.

Natomiast jeśli chodzi o II Wojewódzką Olimpiadę Wiedzy Pożarniczej to największą wiedzę wśród drużyn OSP uczestniczących w Olimpiadzie, wykazały się reprezentacje Trzebowy z powiatu Sulęcin, Wschowy oraz Suchoj Dolnej z powiatu szprotawskiego.

Zwieńczeniem dni było tradycyjne spotkanie z władzami, na którym Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano kpt. poż. Stanisława Kolińskiego i Stefana Kosatkę.

Złote Krzyże Zasługi otrzymali: kpt. poż. Józef Roszkowski i Józef Lato. Brązowe Krzyże Zasługi wręczono mł. chor. poż. mł. chor. poż. Janowi Karpińskiemu, Stanisławowi Szajnie, Zenonowi Marciniakowi, Zenonowi Sarnowskiemu i Kazimierzowi Kluczkiewiczowi.

Kilkunastu pożarnikom Prezydium WRN przyznało Odznaki Honorowe "Za zasługi w rozwoju woj. zielonogórskiego".

W tymże roku postanowiono po raz pierwszy zorganizować „obóz przygotowawczy”, przed III Krajowymi Zawodami Pożarniczymi w Krakowie, które miały zostać rozegrane w dniach 26-27 maja 1973. Jednostki OSP ćwiczyły na lotnisku w Przylepie, pozostałe drużyny w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Pożarniczego w Gubinie.

W wyniku eliminacji wyłoniono reprezentację w następującym składzie:

- zawodowe straże pożarne: sekcje z MZSP w Gorzowie Wlkp. i Zielonej Górze oraz po jednym członku z Głogowa, Lubuska, Międzyrzecza, Słubic, Szprotawy, Świebodzina, Żagania i Żar.
- ochotnicze straże pożarne typu "S": sekcje z Międzyrzecza i Bytomia Odrz..
- żeńskie drużyny pożarnicze: sekcja z OSP Otyń.
- męskie drużyny pożarnicze: sekcja z OSP Nowe Miasteczko.

²⁰² Patrz. K. Grondys op. cit str. 187

Jak więc widać mobilizacja była wielka, apetyty pewnie też. Ale tym razem trzeba tu przypomnieć stare powiedzenie „Staraliśmy się jak nigdy, wyszło jak zwykle” Lubuskie jednostki z krakowskich błoni wróciły na tarczy. Jedynym znaczącym i pozytywnym akcentem udziału w III Zawodach był srebrny medal zdobyty przez sekcję OSP z Międzyrzecza w grupie miast powiatowych.²⁰³

W styczniu 1973 roku Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, Komenda Główna Straży Pożarnych i Państwowy Zakład Ubezpieczeń, ogłosiły współzawodnictwo o tytuł najlepszej OSP i najlepszego Zarządu Oddziału Powiatowego Związku. Celem było przede wszystkim zwiększenie efektywności ochrony przeciwpożarowej poprzez doskonalenie wyszkolenia bojowego w zakresie prowadzenia działań ratowniczo-gaśniczych, usprawnienie systemu alarmowania, zwiększenie wykrywalności przyczyn pożarów oraz zwalczanie przejawów naruszania zasad ochrony przeciwpożarowej. Dużą wagę przywiązywano do podejmowania i realizacji czynów społecznych w zakresie budowy i remontów remiz OSP oraz poprawy stanu zaopatrzenia wodnego wsi dla celów gaśniczych, a także zwiększenia ilości członków OSP i drużyn młodzieżowych.

Do współzawodnictwa w Zielonogórskim roku przystąpiły 533 ochotnicze straże pożarne oraz wszystkie zarządy Oddziałów Powiatowych Związku.. Podsumowania wojewódzkiego etapu konkursu dokonano w maju, w czasie „Dni Ochrony Przeciwpożarowej”. Wśród jednostek straży ochotniczych kolejność przedstawiała się następująco:

- I miejsce - OSP Rzeczyca pow. Świebodzin,
- II miejsce - OSP Krasowice pow. Gorzów Wlkp.,
- III miejsce - OSP Stare Kurowo pow. Strzelce Kraj.,
- IV miejsce - OSP Biechów pow. Głogów,
- V miejsce - OSP Przyborów pow. Nowa Sól.

We współzawodnictwie między oddziałami powiatowymi Związku OSP kolejne miejsca zajęły:

- I miejsce - Oddział Powiatowy w Nowej Soli,
- II miejsce - Oddział Powiatowy w Lubsku,
- III miejsce - Oddział Powiatowy w Głogowie,
- IV miejsce - Oddział Powiatowy w Sulęcinie,
- V miejsce - Oddział Powiatowy we Wschowie.

Ogłoszenie wyników rywalizacji nastąpiło 21 maja 1973 na tradycyjnej akademii, na której uhonorowano też odznaczeniami państwowymi, regionalnymi i strażackimi zasłużonych pożarników. W tym roku najwyższe odznaczenie - Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Franciszek Szymański - działacz OSP z Rzepina. Srebrny Krzyż Zasługi nadano kpt. poż. Zdzisławowi Radnemu - kierownikowi służby operacyjnej WKSP, a Brązowy - Stanisławowi Szotowi - Prezesowi OSP w Gaworzycach. Dwudziestu osobom wręczono Odznaki Honorowe "Za zasługi w rozwoju woj. zielonogórskiego", zaś kilkunastu medale "Za zasługi dla pożarnictwa".

W czasie Dni Ochrony Przeciwpożarowej w roku 1974 prezes Aleksandrowicz pochwalił się że wśród druhów przeprowadzono także, modne tamtych lat, zbiórki na cele społeczne. Na

²⁰³K. Grondys .op.cit 186

konto budowy Centrum Zdrowia Matki-Polki wpłacono około 100 tys. złotych a na konto odbudowy Zamku Warszawskiego 10 tys. zł.²⁰⁴

Imprezą związkową, która zgromadziła tłumy publiczności był odbyty 19 maja 1974, Wojewódzki Przegląd Orkiestr Dętych., którego gospodarzem była zwycięska poprzedniego lata orkiestra OSP Gozdnica. W wyniku przesłuchań konkursowych gospodarze potwierdzili swój prymat i znów stanęli na najwyższym podium.(dyr. Andrzej Olchawy) Drugie miejsce zajęli ponownie Kozuchowianie (dyr. Mikołaj Fity) tylko na trzecim miejscu nastąpiła zmiana. To miejsce na pudle tym razem zajęła orkiestra OSP Siedlice k/Gorzowa (dyr. Jan Stachurski)

Wymienione orkiestry wykazały się wysokim poziomem wykonywanych utworów, ambitnym doбором repertuaru, dobrą prezencją oraz fachowym zestawem instrumentów.

Pierwsze dwa zespoły muzyczne - z Gozdnicy i Kozuchowa zostały wytypowane do udziału w I Festiwalu Orkiestr Dętych OSP Polski Zachodniej w Łagowie.

Tu warto napisać kilka zdań o jednej z najlepszych przez lata strażackich orkiestr dętych. Zespół muzyczny przy OSP w Gozdnicy powstał jesienią 1949 r. Założycielami orkiestry byli; Edward Madej- ówczesny Komendant OSP, Stanisław Pacyna- Prezes OSP i Mieczysław Piasecki- skarbnik.. Początki były bardzo trudne- muzycy sami musieli starać się o środki na zakup instrumentów, materiału repertuarowego, papieru nutowego itp. materiałów. Produkcją ustników do instrumentów zajmowali się we własnym zakresie.

Trudności pokonano przy pomocy finansowej gozdnickich zakładów pracy i zabiegów organizacyjnych kolejnych kapelmistrzów: Józefa Pantzera i Edwarda Majkowskiego. W 1964 roku, zespół wziął udział w II Zlocie Strażactwa Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze i został oficjalnie wpisany na listę zespołów Zarządu Okręgu OSP w Zielonej Górze. Od 1965 roku systematycznie uczestniczył w przeglądach orkiestr dętych. Z dniem 1 września 1971 roku batutę dyrygenta przejął Andrzej Olchawa. W tym czasie orkiestra otrzymała komplet umundurowania. W 1972 roku, na przeglądzie w Sulęcinie, zajęła I miejsce zdobywając puchar przechodni.²⁰⁵

Choć przegląd był najbardziej okazałym wydarzeniem „Dni Ochrony Przeciwpozarowej w roku 1974” to dni „musiały” zakończyć się akademią z wręczeniem odznaczeń. Takowa miała miejsce 23 maja i w jej trakcie wojewoda Lembas wręczył medale przyznane przez Radę Państwa, Wojewodę i Związek. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Marcin Nowak z Nowej Soli, pionier pożarnictwa w tym mieście. Złote Krzyże Zasługi wręczono por. poż. Antoniemu Maksymowiczowi z Krosna Odrz. i st. ogn. poż. Adamowi Szatyńskiemu z Głogowa, Srebrne - Franciszkowi Andrzejczakowi ze Sławy, Antoniemu Barańskiemu z Gębic pow. Lubsko, st. ogn. poż. Henrykowi Jankowiakowi z Nowej Soli i Stanisławowi Ruciochowi z Trzciela pow. Międzyrzecz. Brązowe Krzyże otrzymali : Antoni Biżek ze Smardzewa pow. Świebodzin i st. ogn. poż. Kazimierz Kasperowicz. 54 osoby otrzymały Medale "Za zasługi dla pożarnictwa".

²⁰⁴ Gazeta Lubuska 23 maj 1974 str. 4

²⁰⁵ K. Grondys – op.cit sty 188



Jak trzeba to i na weselu zagrają....Orkiestra OSP Babimost. Ze zbiorów jednostki

W czasie tej akademii ogłoszono także wyniki tegorocznego współzawodnictwa jednostek OSP. W kategorii oddziałów powiatowych zwyciężyła Nowa Sól a dalsze miejsca zajęły: Lubsko, Głogów, Sulęcín i Wschowa. Przewodzącą jednostką OSP okazała się straż z Rzecznicy (w powiecie świebodzińskim) i ona otrzymała proporzec Wojewody. Wyróżnione zostały również OSP z Krasowca w powiecie gorzowskim, Starego Kurowa w powiecie strzeleckim i Przyborowa z powiatu nowosolskiego.

Wiosna to kolejne przedsięwzięcie kulturalne Związku, które odbiło się szerokim echem zwłaszcza wśród turystów odwiedzających Łagów – zwany nie bez przyczyny Perłą Ziemi Lubuskiej, To tu w dniach 1-2 czerwca Zarząd Wojewódzki OSP zorganizował I Festiwal Orkiestr Dętych OSP Polski Zachodniej. W konkursowe szranki stanęło 6 zespołów reprezentujących województwa: opolskie (OSP Kadłubie) koszalińskie (OSP Sławno), poznańskie (OSP Pobiedziska), wrocławskie(OSP Prochowice) i zielonogórskie (OSP Gozdnicza i Koźuchów).

Jury pod przewodnictwem prof. Bolesława Turczyńskiego z Warszawy najwyżej oceniło umiejętności muzyczne członków zespołów z Koźuchowa i Gozdnicy, reprezentujących nasz region, którym przyznano ex aequo pierwsze miejsce. Orkiestra OSP z Koźuchowa pod dykcją Mikołaja Fity odegrała utwór pt. "Panorama Lubuska", "Galop" i wiązkę melodii żołnierskich. Orkiestra OSP z Gozdnicy pod batutą Andrzeja Olchawy wykonała marsz "30 lat" wraz z chórem mieszanym, a następnie wiązkę pieśni lubuskich urozmaiconych solowym śpiewem dziewczynki i chłopca. Puchary, ufundowane przez Wojewodę Zielonogórskiego Jana Lembasa, zwycięskim zespołom wręczył Komendant Wojewódzki płk poż. Eugeniusz Bojko.

Festiwal odbył się w amfiteatrze łagowskim, wypełnionym mieszkańcami miasta, wczasowiczami i oczywiście strażakami.

Dodatkową nagrodą i szczególnym wyróżnieniem I Festiwalu był udział wytypowanej orkiestry w najpopularniejszym wówczas programie telewizyjnym prowadzonym przez Irenę Dziedzic - "Tele - Echu". Na posiedzeniu komisji konkursowej zdecydowano, iż zaszczyt ten

przypadnie orkiestrze OSP z Gozdnicy. Wystąpienie gozdnickiej orkiestry w programie wypadło nad wyraz dobrze i było ono znakomitą reklamą dorobku kulturalnego ochotniczych straży pożarnych.²⁰⁶



Przemarsz jednostki na Zjazd Gminny. Trzciel 1975. Ze zbiorów OSP Trzciel

W Zbąszynku natomiast trwał bój o budowę wspólnej nowej remizy dla dwóch jednostek-miejskiej OSP i Zakładowej Straży Pożarnej na węźle PKP. Z miasteczek Środkowego Nadodrza to miało prawdopodobnie najlepszą ochronę pożarową. Nad bezpieczeństwem mieszkańców niewielkiej miejscowości czuwała dobrze wyposażona Zakładowa Straż PKP i jednostka OSP. Prawdopodobnie składy osobowe obu jednostek się pokrywały choć ponoć dochodziło do „braterskiej rywalizacji” -kto pierwszy będzie przy pożarze. Pomysł budowy wspólnej remizy narodził się z powodu tego, iż straż PKP była usytuowana „po drugiej stronie” torów i jadący do akcji strażacy niejednokrotnie stali „pod szlabanem” jako, że ruch pociągów był tu olbrzymi i zaporą częściej była w dole niż w górze. Do inwestycji jednak nie doszło a sprawę po części rozwiązała budowa ponad 100 -metrowego tunelu pod torami. W latach 70-tych zbąszynieccy ochotnicy gasili m.in. duży pożar w oddalonym o ponad 50 km. Bledzewie, zabudowania gospodarskie w mieście, wspomagali kolegów ze Zbąszynia., ratowali przed Czerwonym Kurem gospodarstwo rolne w Dąbrowce Wielkopolskiej. W 1977 roku walczyli z powodzią daleko od domu – w okolicach elektrowni Dychów a następnie pod Nową Solą. Kroniki odnotowują też częste wypompowywanie wody, zwłaszcza po dużych opadach ze wspomnianego tunelu drogowego pod torami. 27 lutego trwało to aż 8 godzin!²⁰⁷

Rok 1975 rozpoczął się w Związku od nieco spóźnionego

V Wojewódzkiego Zjazdu OSP,

który obradował 9 stycznia 1975.

Zebrani udzielili absolutorium ustępującemu Zarządowi i wybrali nowe władze Związku.

Prezesem Zarządu Wojewódzkiego Związku został Edward Dębecki - Wicewojewoda

Zielonogórski, zaś jego zastępcami: Franciszek Wachholz, Janusz Sroczyński i Antoni Tuhi.

²⁰⁶ K. Grondys. op. cit str. 192

²⁰⁷ K. Grondys „op.cit str.6

Inspektorem Okręgu pozostał mjr poż. Karol Grondys. Skarbnikiem wybrano Edmunda Szymeczko, Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Ryszarda Sławińskiego, a Przewodniczącym Sądu Honorowego - Józefa Ziarnkowskiego. Zjazd zakończono przyjęciem uchwały programowej.

Edward Dębecki był najkrócej urzędującym prezesem Zarządu Wojewódzkiego bowiem w październiku 1975 r. został przeniesiony do Warszawy, a jego miejsce zajął Wicewojewoda Zielonogórski Romuald Wrzyszczyński, wybrany na plenarnym posiedzeniu Zarządu. Trzeba tu jednak napisać, iż w tym momencie zielonogórski Zarząd Wojewódzki nie obejmował już wszystkich dawnych powiatów.

W dniu 1 czerwca 1975 diametralnie zmienił się podział administracyjny kraju. W miejsce 17 utworzono 49 województw a podział trójstopniowy: gmina-powiat- województwo zastąpiono dwustopniowym: województwo-gmina,²⁰⁸. Dla Środkowego Nadodrza oznaczało to znów podział na dwie części (choć według innej linii niż w 1945 roku) i likwidację powiatów. Nowoutworzone województwo gorzowskie obejmowało teraz swoim zasięgiem tereny byłych powiatów: Międzyrzeckiego, Sulęcińskiego, Słubickiego, Gorzowskiego, Strzeleckiego oraz tereny włączone z byłego województwa szczecińskiego i poznańskiego. natomiast zielonogórskie okrojone zostało także na rzecz województwa legnickiego z terenów powiatu głogowskiego oraz gminy Przemków w powiecie szprotawskim,) oraz utraciło gminy Wschowa, Szlichtyngowa i Wijewo na rzecz województwa leszczyńskiego, natomiast w jego skład weszły gminy Zbąszyń, Siedlec, Wolsztyn z terenu poznańskiego.



Tu będzie remiza. OSP Wschowa przenosi się na ul. Daszyńskiego. Zbiory OSP Wschowa.

Od tego momentu historia Związku OSP na Środkowym Nadodrzu znów przez następne 25 lat popłynie dwutorowo.

Nim to nastąpiło, w ostatniej chwili przed reformą, długo utrzymywaną przez władze w tajemnicy, odbyły się ostatnie wspólne „Dni Ochrony Przeciwpożarowej”.

19 maja 1975 r. delegację strażaków przyjął Wojewoda Zielonogórski Jan Lembas. W spotkaniu, obok Prezesa Zarządu Związku OSP Edwarda Dębeckiego, Komendanta Wojewódzkiego ppłk poż. Tadeusza Woronowicza, Zastępcy Komendanta płk poż. Mariana

²⁰⁸ Gwoli ścisłości dwa lata wcześniej zlikwidowano gromady tworząc gminy i była to przygrywka do reformy z 1975.

Wiatraka, uczestniczyli działacze pionierzy i weterani pożarnictwa lubuskiego - ppłk poż. Karol Grondys, Franciszek Wachholz, Janusz Sroczyński i Franciszek Aleksandrowicz. Kilka dni później, 23 maja, miała miejsce uroczystość wręczenia odznaczeń działaczom OSP i strażakom zawodowym. W imieniu Rady Państwa, wojewoda Jan Lembas, udekorował Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Leona Kiskowiaka ze Słubic. Złote Krzyże Zasługi otrzymali: por. poż. Józef Gościński, st. kpt. poż. Jadwiga Michał i Edmund Rojna, srebrne, ppłk poż. Edward Kulwas, Julian Rogowski i Henryk Tomczyk. Czterdziestu pięciu pożarnikom przyznano Odznaki Honorowe „Za zasługi w rozwoju woj. zielonogórskiego”, a czterem „Za zasługi w zwalczaniu powodzi”.



Maszerują druhowie z Międzyrzecza. Ze zborów ZOW ZOSP RP

Dokonano również podsumowania wyników współzawodnictwa jednostek i zarządów OSP. Wśród powiatowych zarządów wyróżniono Nową Sól, Żagań i Krosno Odrz. wśród gminnych - Świdnicę, Olbrachtów, Ośno Lubuskie, Grabice i Trzebów. Za najlepsze jednostki ochotnicze uznano: Drezdenko, Koźle, Trzebiechów, Letnicę i Przyborów. Nie zachował się żaden dokument podsumowujący stan straży ochotniczej w województwie w momencie jego podziału. Wiemy jedynie, iż w Zielonej Górze i powiecie w tym momencie funkcjonowały 43 jednostki zakładowych straży pożarnych oraz 33 jednostki OSP.²⁰⁹ Starsi strażacy wspominają, że na początku lat 70-tych wzrastała liczba pożarów w miastach. Spowodowane to było szybkim rozwojem przemysłu i budownictwa mieszkaniowego i... kiepskimi materiałami, z których budowano sieci elektryczne. Zwarcia instalacji były wtedy prawdziwą zimą strażaków. Tylko w 1974 roku na 55 pożarów w Zielonej Górze 11 wybuchło z powodu wadliwej instalacji elektrycznej. Początki epoki gierkowskiej to też akcja wymuszania przez strażaków wymiany strzech na inne pokrycia. Z powodu ceny i dostępności najczęściej pokrywano dachy eternitem, który dziś uznajemy za wyrób rakotwórczy i mamy olbrzymie problemy z jego utylizacją. Ten czas to też czas, w którym zaczęto w dużych ilościach dostarczać do OSP samochody marki „Żuk”. Wyposażone w motopompy i komplet węży stały się chlubą druhow. Niektóre z

²⁰⁹ .T. Dzwonkowski L.Pendasiuk op.cit str. 79

nich służą do dziś choć już raczej powodu do dumy, po tylu latach służby, nie stanowią. Jak podają Dzwonkowski i Pendasiuk w 1972 roku takie wozy otrzymały m.in. OSP w Starym Kisielinie i Suchej²¹⁰, w 1977 OSP Leśniów Wielki i OSP Kotowice. W opracowaniu Szczypczyka jest zamieszczona z kolei fotografia Żuka OSP Stypulów.²¹¹

OSOBNO ALE ZERKAJĄC NA SIEBIE STALE

Po podziale województwa dokonany 1 czerwca 1975 Zarząd Wojewódzki w Zielonej Górze funkcjonował na podstawie wyboru dokonanego przez V Zjazd Wojewódzki. Natomiast na podstawie uchwały Zarządu Głównego powołano tymczasowe władze nowopowstałych województw.

Na początku sierpnia 1975 ukonstytuował się Zarząd Wojewódzki w Gorzowie Wielkopolskim. Na jego czele stanął Rajmund Pietraszkiewicz - ówczesny wicewojewoda gorzowski, wiceprezesami zostali Bogdan Stróżniak i Henryk Malinowski, sekretarzem – Witold Kowal, skarbnikiem Ludwik Boniecki a członkami zarządu kpt. poż. Jan Korbanek – nowo powołany Komendant Wojewódzki SP, Marian Szambelan, Tadeusz Zalewski i Franciszek Jasiński. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został Leon Kompczyński a Sądu Honorowego mjr. poż. Jan Pokora. Patrząc dziś na skład tego zarządu trudno nie oprzeć się wrażeniu, iż było to bardziej ciało polityczne powołane na podstawie porozumienia między działaczami PZPR, ZSL i SD niż reprezentacja strażaków. Jedynym w tym składzie druhem z prawdziwego zdarzenia był dh Kompczyński. Trzeba jednak przyznać, iż w latach późniejszych prezes Rajmund Pietraszkiewicz (nie mylić ze wspomnianym tu kilkakrotnie Jerzym Pietraszkiewiczem, obu panów nie łączyło żadne pokrewieństwo) mocno się zaangażował w ruch strażacki i choć jak mówił, wszedł do strażaków przypadkowo ale szybko pokochał ten ruch i po paru latach nie wyobrażał sobie życia bez działania w strażackim mundurze.²¹²

Wejście w życie 12 czerwca 1975 roku nowej Ustawy o Ochronie Przeciwpożarowej utrzymało swoisty dualizm a nawet trójpodział w zarządzaniu tym segmentem państwa.²¹³ Z jednej strony mieliśmy Straż Pożarną (zawodową). Nadzór nad nią sprawował Minister Spraw Wewnętrznych. Podlegał mu Komendant Główny SP, który swoje zadania realizował poprzez Komendy Wojewódzkie i Rejonowe (obejmujące terenem działania dawne powiaty). Komendy Wojewódzkie stanowiły formalnie wydziały Urzędów Wojewódzkich i w zakresie organizacyjnym i personalnym podlegały wojewodom. Komendy Rejonowe nie były natomiast powiązane z Urzędami Rejonowymi. Z kolei ochrona przeciwpożarowa w resortach (straże zakładowe, wojskowe i leśne – zawodowe i ochotnicze) podlegała właściwym ministrom, którzy realizowali swe zadania poprzez własnych inspektorów ochrony przeciwpożarowej. Do tego funkcjonowały OSP, które organizacyjnie zrzeszone były w Związku OSP. Ten swoisty podział został wprowadzony w roku 1950 i w pewien sposób funkcjonuje, choć pod zmienionymi nazwami, do dziś. I to funkcjonuje dobrze! Straże zakładowe i ochotnicze mogły podejmować akcje z własnej inicjatywy lub na wniosek odpowiedniego Komendanta Straży Pożarnej (zawodowej)

²¹⁰ T. Dzwonkowski L. Pendasiuk op. cit. 79.

²¹¹ M. Szczypczyk op.cit. str. 66

²¹² Rozmowa z A. Brachmańskim odbyta w Rudnej dnia 2 września 2011 roku

²¹³ Dz.U. 1975 nr 20 poz. 106 sap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19750200106 dostęp 14.02.2021

Reforma administracyjna wymusiła j likwidację zarządów powiatowych Związku, które nie zostały zastąpione żadnym szczeblem pośrednim. Tak jak przed 1958 rokiem powstały gminy, w których działaniami OSP kierował Komendant Gminny, będący etatowym pracownikiem urzędu.

Te zawirowania spowodowały marazm wśród ochotników. Jak piszą Dzwonkowski i Pendasiuk *„większość z jednostek istniejących na podzielonogórskich wsiach przestała uiszczać składki członkowskie (...) zdecydowanie zmniejszyła się liczba członków ochotniczych straży pożarnych. Dlatego też duże nadzieje pokładano w organizowaniu grup młodzieżowych”*²¹⁴

Reforma administracyjna spowodowała, że od 1 lipca dotychczasowe komendy powiatowe zostały przekształcone w rejonowe a na terenie Środkowego Nadodrza funkcjonowały dwie komendy wojewódzkie. Z jednym wyjątkiem, w skali kraju nic znaczącym, dla druhów niewiele się zmieniło. Ten wyjątek ma jednak znaczenie dla autora i dlatego pozwala sobie o nim wspomnieć. Oto 1 lipca 1975 roku na bazie OSP Wolsztyn powołano zawodową straż pożarną a historyczna remiza jednostki stała się strażnicą SP. Dla autora było to wydarzenie historyczne bowiem znaczną część dzieciństwa spędził właśnie w remizie OSP Wolsztyn. Dziadek był wieloletnim strażakiem tej jednostki i jednocześnie kapelmistrzem strażackiej orkiestry dętej, która w latach 60-tych była barwnym elementem tego wielkopolskiego miasteczka , teraz w granicach województwa zielonogórskiego. A autor strażackiego bakcyła chwycił właśnie w remizie OSP Wolsztyn, Dziś dokładnie w tym miejscu znajduje się nowoczesna strażnica Komendy Powiatowej PSP w Wolsztynie.

Reforma reformą a strażackie życie toczyło się dalej.

Wiosną 1976 r. - na podstawie statutu Związku OSP, uchwalonego przez V Walny Zjazd Krajowy Związku OSP w 1975 r., następnie nadanego zarządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 18 marca 1976 r- odbyły się pierwsze zjazdy gminne Związku OSP, które wybrały na okres dwuletniej kadencji nowe składy zarządów gminnych Związku wraz z wchodzącymi do nich z urzędu komendantami gminnymi straży pożarnych, a także gminne komisje rewizyjne ZOSP.²¹⁵

Później uściślono, że komendanta gminnego straży pożarnych mógł powołać i odwołać naczelnik gminy w porozumieniu z właściwym komendantem wojewódzkim straży pożarnych.²¹⁶

Dodać przy tym należy, iż w statucie Związku OSP z 1976 r. zmieniono nazewnictwo jednostek organizacyjnych Związku. Usunięto „okręgi wojewódzkie” oraz „oddziały powiatowe” z obowiązującego do 1975 r. statutu Związku. W w/w statucie Związku OSP nie nadano żadnej nazwy terenowym jednostkom organizacyjnym Związku, wprowadzając jedynie następujący zapis : „Związek ma jednostki organizacyjne stopnia wojewódzkiego i podstawowego”, który obowiązywał aż do 1992 r., a w praktyce - do 2002 r.

W tym okresie te jednostki Związku funkcjonowały jako twory nienazwane statutowo, w praktyce nazywane powszechnie zarządami, odpowiednio : wojewódzkimi oraz gminnymi, a od 1999 r. - jeszcze dodatkowo - powiatowymi. Dopiero po kolejnej nowelizacji statutu Związku OSP RP, dokonanej w 2002 r. przez XI Zjazd Krajowy Związku - wprowadzono do

²¹⁴ . T. Dzwonkowski L.Pendasiuk op.cit. str.82

²¹⁵ Monitor Polski . nr 17, poz. 78

²¹⁶ Uchwała nr 214 Rady Ministrów z dnia 11 października 1982 r. w sprawie zasad powoływania komendantów gminnych straży pożarnych / Monitor Polski . nr 25, poz. 233 /

powszechnego użytku już prawidłowe nazwy terenowych jednostek organizacyjnych Związku OSP RP, czyli oddziały, odpowiednio : wojewódzkie, powiatowe i gminne.

20 maja 1976 roku w Zielonej Górze odbyło się podsumowanie „Dni Ochrony Przeciwpowodziowej” – już bez stanów osobowych nowoutworzonego województwa gorzowskiego. Zasłużeni działacze otrzymali odznaczenia i wyróżnienia. Złote Krzyże Zasługi otrzymali Sylwester Manuszek z OSP w Wolsztynie i Jerzy Zawiaślak z OSP w Nowym Miasteczku a Srebrne Krzyże Zasługi por.poż Romuald Bielaw- inspektor w Komendzie Woj. Straży Pożarnych i Tadeusz, Maćkowiak, st. ogniomistrz w Zawodowej Straży Pożarnej w Nowej Soli. 18 druhów zostało uhonorowanych Odznakami Honorowymi „Za zasługi dla województwa zielonogórskiego” natomiast 44 strażaków otrzymało Medale „Za zasługi dla pożarnictwa”: i „Za zasługi dla ochrony przeciwpożarowej” Ogłoszono też wyniki współzawodnictwa OSP. W „nowym” Zielonogórskim najlepszymi okazali się strażacy z Podłej Góry (gm. Skąpe) co było zapewne niespodzianka bo do tej pory raczej w czołówce się nie plasowali a sama wieś do dużych nie należy. Za nimi uplasowali się „weterani” z Kozuchowa i Nowego Miasteczka. Wśród zarządów gminnych wygrał Siedlec przed Kozuchowem i Przewozem. Wśród wyróżnionych znalazł się jeszcze Zarząd Gminy Świdnica i OSP z tejże gminy – OSP Koźła.²¹⁷

W tym roku przegląd orkiestr strażackich odbył się w Kozuchowie.²¹⁸ Nie udało się ustalić jego wyniku niemniej Marek Szczypczyk podaje jednak, że dwie orkiestry z Gorzowskiego – OSP Siedlice pod batutą Jana Stachurskiego i OSP Grochów wzięły udział w Centralnym Przeglądzie Orkiestr Dętych „Koszalin 76”.²¹⁹

2 lipca 1976 roku, w pierwszą wolną sobotę w dziejach kraju, wybuchł pożar w okolicach miejscowości Zasieki. Wcześniej, 9 maja w tym rejonie miał miejsce pożar o powierzchni 270 ha. Obie akcje utrudniał fakt, iż palił się las na terenie byłej fabryki amunicji Forst Scheuno w rejonie dawnej wsi Brożek. Ogień powodował wybuchy niewypałów a to duże przerzuty ognia. Ostatecznie, po 4 dniach akcji kierowanej przez z-ca komendanta wojewódzkiego płk. poż. Mariana Wiatraka ogień ugaszono. W akcji obok zawodowców i żołnierzy brało udział 46 zastępów OSP. W początkowej fazie rozgorzenia ,przy próbie zatrzymania czoła pożaru, OSP Tuplice straciła swój samochód, w pożarze poparzeniu uległo 3 strażaków, uszkodzonych zostało jeszcze 6 pojazdów i 5 motopomp. Ogień strawił 440 ha lasów. Całkowity brak wody w tym rejonie wymusił na strażakach przerwanie zapór granicznych i uzyskanie dostępu do granicznej Nysy Łużyckiej. Dowódca akcji musiał się z tego gęsto tłumaczyć ale w końcu uznano , że był to „stan wyższej konieczności”. 16 lat później na tym samym terenie znów pojawi się Czerwony Kur.

1976 był wyjątkowo „palny”. W sierpniu, w czasie szczytu zniw, wybucha duży pożar lasu w polach roboczych poligonu Żagań. Doszło do przepychanek między wojskiem a strażakami i dopiero zdecydowana postawa Komendanta Wojewódzkiego PSP, wspartego przez wojewodę Lembasa, wobec dowództwa 10 Sudeckiej Dywizji Pancerniej z Opola pozwoliła na

²¹⁷ Gazeta Lubuska -21 maj 1976 str. 1-2

²¹⁸ Stanisław Wieczorek „30 lat Orkiestry Dętej przy OSP Babimost” Biuletyn Informacyjny UM w Babimost nr 1/2000 str.8

²¹⁹ M. Szczypczyk op.cit str. 69

odciążenie OSP i pełne wykorzystanie sprzętu wojska do wykonania odpowiednich pasów zaporowych.²²⁰

Druga połowa lat siedemdziesiątych to ustabilizowanie się ilości pożarów w mieście Zielona Góra i spadek w okolicy- pożarów w mieście Zielona Góra -w 1976 roku było 41, w 1980-38, natomiast w 1979 paliło się w rejonie 158 razy, rok później tylko 94. Wzrasta jednak o 60 procent liczba pożarów leśnych, do gaszenia których OSP nie są przygotowane.²²¹

To m.in. było impulsem do utworzenia w Nadleśnictwie Wymiarki (najbardziej „palnym” nadleśnictwie w kraju) największej w Polsce leśnej OSP. Nadleśniczy Kazimierz Klarecki uznał, iż mała sekcja gaśnicza to z mało. Ponieważ już wcześniej nadleśnictwo dysponowało pierwszym w Polsce specjalistycznym samochodem do gaszenia pożarów leśnych – Magirusem GBA, którego obsadę stanowiło trzech zawodowych pracowników, nadleśniczy zdecydował się na utworzenie zakładowej OSP złożonej z zatrudnionych w administracji nadleśnictwa ludzi. Była to pierwsza tego typu, tak zorganizowana OSP w lasach, w dodatku dobrze wyposażona, bowiem prócz wspomnianego Magirusa otrzymała też świetną w terenie Pragę 3Vs i oddzielny beczkowóz. Wkrótce stała się wiodącą wśród ZOŚP w nadleśnictwach OZLP w Zielonej Górze. Nic dziwnego – w lasach zarządzanych przez Nadleśnictwo paliło się średni 80 razy w roku²²².

Rozwój przemysłu i utworzenie wojskowej bazy przeładunkowej w zielonogórskim Czerwiesku okazały się szczęśliwe dla tamtejszej OSP, która w ciągu dwóch lat – w ‘75 i ‘76 otrzymała dwa samochody gaśnicze.²²³

Rok 1976 w Gorzowie zakończył

I Wojewódzki Zjazd Związku OSP.

16 grudnia 1976 Zjazd potwierdził mandat Rajmunda Pietraszkiewicza jako prezesa zarządu. Nowym przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został Gerwazy Wenecki a Sądu Honorowego pozostał Jan Pokora. Ze sprawozdania na Zjazd wynika, iż w nowym województwie funkcjonowało w tym czasie 319 „powszechnych” i 164 zakładowe OSP, w których działało około 10 tysięcy druhen i druhów. W tym funkcjonowało 169 drużyn kobiecych, 85 MDP i 29 harcerskich drużyn pożarniczych.

Co jednak było szczególnym powodem do dumy to 5 strażackich orkiestr dętych w OSP Siedlice, Słubice, Choszczno, Dębno Lubuskie i Grochowo. W trakcie zjazdu uhonorowano zwycięzców pierwszej edycji współzawodnictwa OSP w ramach nowej struktury administracyjnej. Wśród jednostek przodująca okazała się OSP Drezdenko wyprzedzając OSP Drawno i OSP Pełczyce natomiast w kategorii zarządów gminnych zwyciężyło Drawno przed Reczem i Bierzwnikiem.

Rok 1977 to czas wielkiej wody.

Na początku sierpnia wylały Kwis, Bóbr i Odra. Jednocześnie w dwóch obszarach trzeba było prowadzić akcje powodziową. W czasie tej pierwszej fali najbardziej zagrożone były Szprotawa, Żagań oraz elektrownie wodne na Bobrze w Gorzupi i Dychowie. Trzeba było

²²⁰ Wspomnienia Karola Wilera -rozmowa z dnia 4.04.2021

²²¹ T. Dzwonkowski L.Pendasiuk „Dzieje...”op.cit str. 82

²²² L.Malinowski „Straż...”op.cit str.65

²²³ T. Dzwonkowski Pendasiuk op. cit str. 83

ewakuować leżące na bobrzańskiej wyspie w Żaganiu Zakłady Sprzętu Domowego „Predom-Polar” – największego w Polsce producenta tak pożądanых wtedy zamrażarek.. Woda groziła też obaleniem zapory wodnej elektrowni w Gorzupi. W najgorszej sytuacji znalazło się Krosno Odrzańskie leżące nad Odrą, przy ujściu Bobru. Strażacy i żołnierze z trudem utrzymali wały na lewobrzeżnej części miasta. W czasie tej pierwszej fali powodziowej w akcji brało udział ponad 400 OSP z zielonogórskiego i ościennych województw. Wyliczono, iż udział w obronie przed wodami Bobru brało udział 2.762 strażaków ochotników i zawodowców

Jeszcze dobrze nie opadły wody na Bobrze kiedy nastąpiło dużo groźniejsze wezbranie Odry. I znów do akcji wkroczyli druhowie. Tym razem w przysłowiowym układaniu worków z piaskiem a tak naprawdę w podwyższaniu wałów, tworzeniu zabezpieczeń i wypompowywaniu wody brało udział – jak podaje M. Szczypczyk- 1367 strażaków z 218 jednostek zawodowych i ochotniczych²²⁴

Następny rok zaczął się tragicznie dla mieszkańców Krosna. 22 stycznia samochód Armii Radzieckiej rozbił na trasie Krosno-Osiecznica autobus PKS wiozący głównie młodzież, Autobus uległ rozerwaniu elementem mostu pontonowego przewożonego na ciężarówce marki Kraz, należącej do jednostki Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej, stacjonującej w Szprotawie. Ciężarówkę prowadził 21-letni szeregowy Samwieł Arutjanin. Załoga wojskowej ciężarówki nie była pod wpływem alkoholu Zderzenie nastąpiło z powodu przekroczenia osi jezdni przez ponadwymiarowy ładunek przewożony ciężarówką. Przyczyną tej sytuacji była omyłkowa ocena wzrokowa znajdującego się na poboczu słupa pocztowego, który kierowca chciał ominąć, uznając go za pieszego. Na miejscu katastrofy śmierć poniosło 14 osób, 15 ofiara zmarła kilka dni później w szpitalu. Rannych zostało 14 osób, z których wiele straciło ręce lub nogi. Jako pierwsi na miejscu zjawili się druhowie z OSP Krosno i oni rozpoczęli akcję ratowniczą. Jak wspominało później na miejscu zdarzenia leżało tyle szczątków ofiar, ramion, nóg itp., że przed dwa dni nie można było się doliczyć ilości ofiar.²²⁵

Maj to kolejne Dni Ochrony Przeciwpożarowej. W Myśliborzu spotkali się pożarnicy województwa gorzowskiego. W uznaniu zasług wielu funkcjonariuszy oraz członków ochotniczych straży pożarnych zostało wyróżnionych odznaczeniami państwowymi i wojewódzkimi w tym Medalami „Za zasługi dla pożarnictwa”. Złotym Krzyżem Zasługi uhonorowany został -Tadeusz Roj, Srebrnym - Witold Kowal, a Brązowymi Krzyżami Zasługi - Zdzisław Ciernia i Antoni Wiktorowicz. Złoty Znak Związku nadany został Stanisławowi Ruciochowi z Trzciela- działaczowi Związku od 40 lat. W trakcie tej uroczystości ogłoszono wyniki współzawodnictwa zarządów i jednostek OSP w województwie gorzowskim. Kolejno trzy pierwsze miejsca zdobyły zarządy: w Bierzwniku, Drezdenku i Drawnie. Najlepszymi w tym współzawodnictwie okazali się strażacy z jednostek OSP w Drezdenku, Reczu, Starym Kurowie, Pełczycach.²²⁶

W Zielonogórskim, po 10 latach (!) przerwy, rozegrano w Rudnie(gm. Wolsztyn) II Wojewódzkie Zawody Sportowo-Pożarnicze Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. Zawody okazały się wielkim sukcesem drużyn rejonu wolsztyńskiego bowiem wśród dziewcząt młodszych wygrała OSP Tuchorza, wśród dziewcząt starszych OSP Wroniawy, W grupie chłopców młodszych OSP Świętno a starszych OSP Zbąszyń. Wielkopolanie zgarnęli więc

²²⁴ M.Szczypczyk op.cit. str. 70

²²⁵ <http://21-12-2012.cba.pl/1978-1993-lubuska.htm> dostęp 14.02.2021

²²⁶ Gazeta Lubuska 27/28 maj 1978 str. 1,2

wszystkie najwyższe miejsca na pudle. W klasyfikacji rejonów bez problemu wyprzedzili Lubsko i Sulechów.²²⁷

Latem zorganizowano dwa obozy dla członków MDP. W Rudnie spotkali się dowódcy MDP by szkolić się w kierowaniu drużynami młodzieżowymi natomiast w Wojnowie -wspólnie z Polskim Czerwonym Krzyżem – zorganizowano obóz dla dziewcząt, którego przewodnim hasłem była oczywiście kwestia pierwszej pomocy.²²⁸ Już wtedy jednak sekretarz ZW OSP w Zielonej Górze Ryszard Bizon wskazywał na niepokojące zjawisko zmniejszania się ilości jednostek.²²⁹

Rok 1979 rozpoczął się od Zjazdów Wojewódzkich. 2 marca obradował

II Zjazd w Gorzowie Wlkp. i VI Zjazd w Zielonej Górze

który obradował 24 marca

W czasie zjazdu gorzowskiego prezesem wybrano powtórnie Rajmunda Pietraszkiewicza ,w Zielonej Górze potwierdzono mandat Romualda Wrzyszczyńskiego.

Sprawozdanie na zjazd zielonogórski podaje, iż w końcu szóstej kadencji w województwie funkcjonowało 317 OSP „powszechnych” oraz 158 zakładowych. Widzimy więc wyraźnie, iż zmienia się tendencja. Ubywa straży zakładowych natomiast przybywa jednostek w terenie Według tegoż sprawozdania Związek liczył 21.756 druhen i druhow. Funkcjonowało 59 drużyn kobiecych ,144 młodzieżowe i 33 harcerskie.

We wrześniu 1979 roku odbyły się pierwsze zawody sportowo pożarnicze nowego województwa zielonogórskiego w okrojonym kształcie. Startowało 26 OSP i 15 sekcji straży zawodowych.- razem ponad 500(!) zawodników. Wygrały w swoich kategoriach OSP Zbąszynek, Zakładowa OSP „Dekory” Żary, zakładowa OSP Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Kalsku oraz Zawodowa Straż Pożarna ze Świebodzina.

Tydzień później zwycięscy w tym samym miejscu zmierzyli się ze strażakami z ościennych województw w II Strefowych Zawodach Sportowo-Pożarniczych . Ta informacja wskazuje, że funkcjonował jakiś rodzaj eliminacji przed zawodami centralnymi, zapewne z powodu wielkiej ilości zwycięzców szczebla wojewódzkiego. Ze szczątkowych informacji wynika, że zielonogórskie było w grupie z Leszmem, Wrocławiem, zapewne Legnicą, Jelenią Górą i Wałbrzychem a w innej grupie mierzyły się drużyny z gorzowskiego, szczecińskiego ,koszalińskiego, pilskiego, słupskiego, poznańskiego. Szczypczyk podaje, iż w zawodach w Kalsku w grupie drużyn żeńskich wygrała Zakładowa OSP „Dekory” w Żarach, przed Leszmem i Legnicą, w grupie męskich OSP typu M i typu S z samochodami nietypowymi najlepszy był WODR z Kalska przed Jelenią Górą i Leszmem , w grupie męskich jednostek typu S z pojazdami typowymi OSP Zbąszynek zajęła dopiero 6 miejsce. Wśród zawodowców wygrał Wrocław przed Legnicą i Świebodzinem.²³⁰

21 maja 1980 roku po raz kolejny świętowano Dzień Strażaka w Zielonej Górze. Tym razem uwaga skoncentrowana była na zawodowcach ponieważ sztandar Komendy Wojewódzkiej odznaczono Odznaką „Zasłużony dla województwa zielonogórskiego” i to zawodowi strażacy otrzymali główne odznaczenia. Tradycyjnie też ogłoszono wyniki współzawodnictwa OSP.

²²⁷ M.Szczypczyk op.cit str. 71

²²⁸ Gazeta Lubuska 23 maj 1976 str.3

²²⁹ Tamże str. 3

²³⁰ M. Szczypczyk op.cit str.71

We współzawodnictwie za rządów miejsko-gminnych OSP I miejsce zdobyli strażacy z Nowogrodu Bobrzańskiego, II - z Tuplic i III - z Wolsztyna. Wśród jednostek OSP najlepszymi okazały się straże z Kębłowa, Nowogrodu i Świdnicy. W czasie obchodów prezes Wrzyszczyński zwrócił uwagę, że w województwie zielonogórskim notuje się średnio rocznie 660 pożarów, a straty szacuje się na około 35 mln zł. Wiadomo też, że co trzeci pożar powstaje w wyniku niedbalstwa, nieostrożności i nieprzestrzegania przepisów przeciwpożarowych.²³¹

3 październik 1980 roku odbyły się V Krajowe Zawody Pożarnicze, do których eliminacje rejonowe rozegrano rok wcześniej. W grupie drużyn męskich OSP WODR Kalsk był ósmy, wśród kobiet OSP „Dekora” Żary- szóstą.

Jesień 1980 roku to czas powstawania i tworzenia „Solidarności”. Nie ma doniesień by miało to przełożenie na jednostki OSP. Choć zapewne wielu druhów angażowało się w swoich zakładach pracy w działania NSZZ „Solidarność” to społeczny charakter związku powodował, iż walka polityczna jaka się wtedy rozgrywała w Polsce nie przenosiła się na pracę jednostek. Nie można wykluczyć, iż w pojedynczych OSP powstawały na tym tle tarcia ale nie ma na ten temat informacji.

. W tym okresie nastąpiła zmiana na stanowisku prezesa organizacji wojewódzkiej w Gorzowie. Oficjalnie z powodu przejścia na rentę ze stanowiska ustąpił wicewojewoda Rajmund Pietraszkiewicz (pozostał wiceprezesem) a jego miejsce zajął wojewoda Stanisław Nowak. Tak o tym mówił w wywiadzie dla Krystyny Kamińskiej: *Po odejściu na rentę w 1980 roku wicewojewody Rajmunda Pietraszkiewicza, który znakomicie pełnił tę funkcję, zostałem prezesem Zarządu Wojewódzkiego Ochotniczych Straży Pożarnych. Cenię wysiłek i postawę wszystkich członków ochotniczych straży, ale nie jeździłem z nimi do pożarów, a jedynie reprezentowałem z racji pełnionego stanowiska. A przecież funkcja ta dała mi dużo zadowolenia. Uczestniczyłem w wielu strażackich imprezach, poznałem znakomitych ludzi z przekonaniem niosącym ludziom pomoc*²³²

Latem 1981 roku sytuacja polityczna była napięta. Mimo to strażacy robili swoje. Druhowie ze Zbąszyńka gasili stodołę w Dąbrówce Wlkp. A druhowie z OSP Kębłowo ...świątowali. 14 czerwca mogli przecinać wstęgę w nowej remizie i całowali płat sztandaru ufundowanego dla nich przez wieś.²³³

Latem roku 1982 paliło się, oj paliło. Rok był suchy i strażacy co rusz byli wzywani do pożarów lasów.²³⁴ Paliło się też mnóstwo zboża na pniu. W tamtym roku wojewoda lubuski, którym został w międzyczasie były dowódca Lubuskiej Brygady WOP płk. Walerian Mikołajczak, wydał rozkaz by do pomocy strażakom skierować żołnierzy WOP. Dlatego jednostki brygady, zwłaszcza bataliony obwodowe stacjonujące w Gubinie i Kunowicach były dysponowane do pożarów poprzez Sztab Brygady.²³⁵ 250 wopistów z batalionu w

²³¹ Gazeta Lubuska 22 maja 1989 str. 1,2

²³² Krystyna Kamińska „Zawsze Nowak” Gorzów 2012. str.150

²³³ „Historia OSP Zbąszynek” op.cit. str. 7

²³⁴ Według statystyk RDLP w Zielonej Górze do dnia 3 sierpnia w województwie zielonogórskim odnotowano 463(!) pożary. https://www.zielonagora.lasy.gov.pl/historia/-/asset_publisher/Rk4G/content/pozar-w-zasiekach#.YFpdcdzjIU -dostęp 23.03.2021

²³⁵ Autor w tym czasie służył w batalionie odwodowym w Kunowicach i brał udział w gaszeniu pożarów m.in. Puszczy Rzepińskiej, na polach wsi Drzeńsk, na poligonie Wędrzyn. Archiwalne rozkazy wyjazdów znajdują się w Archiwum IPN oddział Poznań i w tej chwili są nieudostępniane.

Gubinie oraz jednostek w Krośnie, Tuplicach, Sękowicach, Przewozie, Zasiękach, Markosicach i Kosarzynie wzięło udział w akcji gaśniczej, o której poniżej.

Do 30 lipca w województwie zielonogórskim zapaliło się 463 razy.

Czterysta sześćdziesiąty czwarty wybuchł 3 sierpnia w Nadleśnictwie Lubsko, znów w rejonie Zasiiek. Zwarty kompleks sosnowego boru, zmienny wiatr spowodowały, iż ogień szybko się rozprzestrzenił. Akcja gaszenia pożaru, dowodzona przez płk. Jerzego Pietraszkiewicza trwała ponad trzy tygodnie(!) i brało w niej udział kilkanaście zawodowych i kilkadziesiąt ochotniczych straży pożarnych, kilkuset żołnierzy WOP i MON wraz z ciężkim sprzętem – czołgami z lemieszami i pojazdami gaśnicowymi BAT oraz kilkanaście buldożerów i spychaczy okolicznych przedsiębiorstw budowlanych. Akcja miała swoją niespotykaną specyfiką do której należy zaliczyć: nieprzejezdne skrzyżowania linii podziału powierzchniowego i dróg leśnych oraz gęstą sieć okopów i rowów przeciwczołgowych (pozostałości II Wojny Światowej) utrudniające poruszanie się po terenie. Do tego dochodził nieczytelny podział powierzchniowy z powodu dużego zarośnięcia nieużywanych linii podziału powierzchniowego nalotami sosnowymi, zalegające niewybuchy i amunicja – porzucona przez wojska wycofujące się i nacierające wiosną 1945 roku w ramach operacji berlińskiej (obrona i forsowanie Nysy Łużyckiej), porażenie (ok. 50%) ubiegłorocznych przyrostów sosny przez grzyby, objawiające się uschnięciem igliwia, w wyniku czego możliwe było bardzo szybkie powstanie pożaru całkowitego drzewostanu, bez względu na jego wiek. Nade wszystko jednak pożarnikom doskwierał brak wody! W omawianym terenie nie było praktycznie żadnych zbiorników ppoż. w nieliczających wsiach nie istniała sieć wodociągowa a w pierwszych dniach nie zezwalano na dostęp do Nysy Łużyckiej j (płot wraz z pasem zaoranej i zagrabionej ziemi, których naruszenie traktowane było jako przerwanie granicy państwa) a kiedy płk. Pietraszkiewicz zdecydował wbrew rozkazom z góry na przerwanie pasa granicznego to okazało się, że energowcy rozpoczęli gromadzić wodę w górnym biegu rzeki i na odcinku Zasiiek było jej niewiele. Jako pierwsi na miejsce pożaru dotarli druhowie z OSP Nadleśnictwa ale mimo, iż wyjechali 3 minuty po dostrzeżeniu ognia było już za późno... Być może gdyby drugiej jadącej do pożaru OSP Brody nie zepsuł się samochód to druhowie daliby radę. Ale tak... Dopiero po kilku dniach, dzięki zastosowaniu przeciwognia, udało się opanować główne ogniska a samo dogaszanie pożarzyska zakończyło się dopiero 24 sierpnia. Ogień strawił 1161,29 ha lasu i ...dwa samochody strażackie. Swój utracili m.in. druhowie z Trzebiela. Przez lata był to największy leśny pożar w powojennej Polsce. Ze szczytu tego smutnego rankingu zepchnął Zasiieki dopiero 10 lat później pożar w Nadleśnictwie Kuźnia Raciborska.²³⁶

²³⁶ https://www.zielonagora.lasy.gov.pl/historia/-/asset_publisher/Rk4G/content/pozar-w-zasiiekach/maximized#.YCq7FHndjIU dostęp 15.02.2021



Samoloty pożarnicze w barwach Aeroklubu Ziemi Lubuskiej brały udział w niejednej akcji. Wprawdzie piloci do żadnej OSP nie należą ale przecież jako amatorów gaszących pożary należałoby ich zaliczyć do strażackiej braci.
Ze zbiorów ZOW ZOSP RP

Pożar lasu „Zasieki 82” spowodował długo oczekiwane zamiany w systemie zabezpieczenia polskich lasów przed rozwojem pożarów o charakterze klęskowym. Nałożono szereg obowiązków na zarządców i właścicieli lasów w zakresie budowy i utrzymywania niezbędnej infrastruktury przeciwpożarowej: dróg, zbiorników wodnych, budowy dostrzegalni, oznaczenia dróg dojazdowych itp.. Normy te wtedy były bardzo nowoczesne i dziś są na miarę XXI wieku.

Rok następny był nie mniej suchy ale do tak wielkich pożarów nie dochodziło. Wnioski wyciągnięte po Zasiekach spowodowały m.in. uruchomienie we wspomnianych już Krzystkowicach pierwszej w Polsce bazy samolotów gaśniczych (w następnym roku przeniesiono ją na lądowisko w Gozdnicy). Krzystkowice i Gozdnica są wpisane w historię polskiego lotnictwa jako miejsca wdrożenia do gaszenia pożarów terenu samolotu polskiej produkcji M-18 i M-18A Dromader. Wzorowo prowadzona baza gaśnicza w Gozdnicy przez Ośrodek Badawczo-Rozwojowy WSK Mielec, przy pełnym zaangażowaniu zielonogórskich leśników i Instytutu Badawczego Leśnictwa przyczyniła się do eksportu Dromadera do wielu krajów. W swojej klasie jest chyba nadal w czołówce skutecznych „latających leśnych strażaków”. Ta historia ma swoich bohaterów i ofiary. W trakcie gaszenia pożaru lasu w kwietniu 1984 roku przy drodze czołgowej na południe od Żagania zginął pilot Jerzy Stachurski z Rzeszowa. Na kamieniu w miejscu katastrofy leśnicy wyryli napis *Los jest myśliwym*- nawiązując w ten sposób do wspaniałej lotniczej książki Ernesta K.Ganna.

Rok 1983 to rok w którym rozegrano I Mistrzostwa Województwa Zielonogórskiego w Sporcie Pożarniczym. Choć pod tą nazwą kryły się stare, pocziwe, wojewódzkie zawody sportowo-pożarnicze to jednak co mistrz województwa to nie „zwykły” zwycięzca zawodów.²³⁷ W kategorii męskich, zakładowych OSP, pierwszymi mistrzami zostali druhowie z „Polaru” Żagań, wśród męskich OSP terenowych najlepsi okazali się strażacy-ochotnicy z Nowego Miasteczka a w grupie kobiet niepokonane były dziewczyny z OSP Wroniawy. We wrześniu zwycięskie drużyny wzięły udział w zawodach strefowych na terenie województwa leszczyńskiego. Najlepiej spisały się panie z Wroniaw, które zwyciężyły w swojej grupie i rok później, choć już bez sukcesów, wystartowały w zawodach krajowych w Białymstoku.

Natomiast I Mistrzostwa Województwa gorzowskiego rozegrano 1 lipca 1983 w Dębnie Lubuskim. Niestety nie zachował się protokół z tamtych zawodów.

Przesunięcie kadencji, które dokonało się w 1979 roku, spowodowało, iż kolejne zjazdy odbyły się nie w 1982, jak wynikałoby z kalendarza, a w roku 1983.

VII Wojewódzki Zjazd Delegatów OSP w Zielonej Górze

odbył się 31 maja i ponownie wybrał prezesem Romualda Wrzyszczyńskiego.

Natomiast 29 czerwca odbył się

III Zjazd OSP woj. gorzowskiego .

Zjazd potwierdził mandat Stanisława Nowaka, wybranego na tę funkcję w trakcie minionej kadencji, Rajmund Pietraszkiewicz pozostał wiceprezesem. Tym sposobem ranga Związku bardzo wzrosła bowiem prezesem związku został wojewoda, cieszący się powszechnie opinią twardego lecz dobrego gospodarza regionu.

Powoli ale jednak zmniejszała się ilość OSP .W rejonie (powiecie) zielonogórskim działało 30 OSP terenowych oraz 17 zakładowych OSP. Terenowe OSP skupiały 776 druhów. Zważywszy, że 10 lat wcześniej było ich ponad 1000, ubytek był znaczny. Niedobrze było też ze sprzętem. Te 30 straży dysponowało raptem 4 samochodami z autopompą (w tym dwa były o czym już wspomnieliśmy w Czerwieńsku) 12-stoma samochodami z motopompą i 38 motopompami. Dlatego też tak duży nacisk kładziono na wyposażenie straży w „Żuki”. W latach osiemdziesiątych otrzymały je OSP w Raculi, Koźli, Przylepie, Nietkowicach, Kaczenicach, Drągowinie, Przylepie, Nietkowicach, Leśniowie Wielkim, Nowogrodzie Bobrzańskim,, Zaborze i Zawadzie.²³⁸ Wzrost ilości sprzętu w jakimś stopniu niwelował braki w ludziach.

²³⁷ Związane to było z decyzją GKKFiT z 23 maja 1978 roku o uznaniu sportu pożarniczego za dyscyplinę sportu technicznego. Patrz M.Szczypczyk op.cit str. 79

²³⁸ T. Dzwonkowski L.Pendasiuk op.cit str. 87

Kolejną tendencją, zapoczątkowana w tamtym dziesięcioleciu, był wzrost interwencji innych niż gaszenie pożarów- straż coraz częściej jeździła do wypadków samochodowych, wypompowywała wodę z piwnicy a nawet ...ściagała koty z drzew.

1 września 1983 miał szczególne znaczenie dla OSP Szlichtyngowa. Tego dnia jednostka założona w 1946 roku m.in z inicjatywy dh Wacława Kaja otrzymała swój sztandar a odbierał go właśnie... dh. Wacław Kaj. Kaj działa w szlichtyngowskiej straży ponad pół wieku. W 46 roku zakładał jednostkę, w 1983 doprowadził do tego, że otrzymała sztandar a w 1995 wprowadzał ją, jako prezes, do KRSG. Za swe zasługi otrzymał Złoty Znak Związku a w 2002 roku Medal im. Chomicza.²³⁹

W 1984 roku Kobieca Drużyna Pożarnicza z Wroniaw zdobyła brązowy medal na Mistrzostwach Polski.

Jak odnotowano w kronice OSP Wschowa, pod rokiem 1985, jednostka ta w 40- lecie swego istnienia otrzymała sztandar. Kronika nic nie wspomina, iż był to kolejny sztandar dla tej jednostki. Jak już pisałem wcześniej straż we Wschowie była pierwszą na Ziemi Lubuskiej z własnym znakiem, ale został on ukryty przed funkcjonariuszami UB. Tymczasem w 1985 roku jednostka otrzymała inny sztandar, pod którym druhowie służyli do 2004 roku.



Strażacy wschowscy maszerują z nowym sztandarem .Rok !985.Zbiory OSP Wschowa

²³⁹ J.Mielżyński op.cit str. 176



Ekipa OSP Wschowa z drugim sztandarem rok.1985.Ze zbiorów OSP Wschowa

25 września 1986 roku Prezydium Zarządu Głównego Związku podjęło uchwałę nr 40/86 nadającą gorzowskiej organizacji sztandar. Sam sztandar wręczono rok później.

Z kolei w zielonogórskiej części wydarzeniem, o rysie cokolwiek wtedy egzotycznym, była wizyta delegacji strażaków z ...Kuby. Reprezentacja tego państwa na XIII Międzynarodowe Zawody Strażaków w Sporcie Pożarniczym Państw Socjalistycznych rozgrywanych tamtego lata w Poznaniu odwiedziła OSP w Kopanicy i Dąbrowce Wielkopolskiej.²⁴⁰

Rok następny, 1987, to znów rok zjazdowy. 22 czerwca odbył się

IV już Zjazd Wojewódzki OSP Województwa Gorzowskiego.

To właśnie na nim poczt sztandarowy Zarządu odebrał od przedstawiciela Społecznego Komitetu Fundacji nadany rok wcześniej sztandar organizacji. W czasie tej uroczystości uhonorowano odznaczeniami zasłużonych druhow. M.in. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał dh Piotr Ciężymski, Srebrny Krzyż Zasługi dh Czesław Nukiela, Brązowe Krzyże zawieszono na mundurach druhow Karola Gąsiorowskiego i Henryka Bilskiego. Delegaci ponownie wybrali prezesem dh. Stanisława Nowaka.

Dwa dni później obradował

VIII Zjazd Wojewódzki OSP w Zielonej Górze

Tutaj delegaci reprezentowali 375 Ochotniczych Straży Pożarnych (252 terenowe i 123 zakładowe) zrzeszające 16.337 druhen i druhow. Ze sprawozdania wynika, iż w ciągu 4 lat mocno zmniejszyła się liczba jednostek, Ubyły 64 straże i około 4 tysiące strażaków. W ciągu 8 lat ilość kobiet spadła o ponad 50 %(z 763 do 325) Z 59 drużyn kobiecych drużyn pożarniczych w 1979 roku zostały 33, radykalnie zmniejszyła się liczba MDP .W 1979 było ich 144, osiem lat później tylko 88, z 33 pożarniczych drużyn harcerskich zostało się 8. Jednak delegaci skwitowali ustępujący zarząd i na następną kadencję ponownie wybrali Romualda Wrzyszczyńskiego – w owym czasie już dyrektora potężnych wówczas Zakładów Mięśnych Przylep. To na tym Zjeździe funkcję sekretarza i wieloletniego Inspektora (kierownika biura) przestał pełnić, przechodząc na emeryturę, wielce zasłużony dla lubuskiego pożarnictwa Karol Grondys. Zastąpił go Ryszard Bizon.

²⁴⁰ M Szczypczyk op.cit str79

W czasie zjazdu druhowie Mieczysław Zaguła i Ignacy Stępień uhonorowania zostali Krzyżami Kawalerskimi OOP a Złoty Znak Związku otrzymali Tadeusz Tagowski i Marian Weber.

W sprawozdaniu na Zjazd podano, iż w województwie jest około 16 tys. druhen i druhow w tym ok.9 tys. czynnych, za przodujące w owym czasie jednostki uznano OSP w Kopanicy, Nowym Kramsku, Grodziszczu i Torzymiu.

Gościem honorowym zjazdu był z-ca Komendanta Głównego SP płk. Zdzisław Radny.²⁴¹

Dyrektorowanie prezesa ZW OSP w ZM Przylep było zapewne powodem, że kilka miesięcy później 14-15 września, właśnie w Przylepie odbyło się pierwsze w Polsce seminarium naukowe dotyczące prowadzenia akcji ratowniczo-gaśniczej w dużych zakładach przemysłowych. W czasie ćwiczeń, będących częścią seminarium, obok zawodowców z Zielonej Góry, Nowej Soli, Żagania i „Zastalu” trenowali też druhowie z jednostek najbliższej położonych – OSP Przylep, OSP Racula, OSP Czerwieńsk.



Dziewczyny z OSP Żłotnik. Ale to już 20 lat później – w roku 2008

Rok 1988 w strażackich kronikach zapisał się udziałem drużyn z obu województw Środkowego Nadodrza w zorganizowanych przez zielonogórski Związek w Siedlcu k/Wolsztyna, eliminacjach strefowych zawodów sportowo-pożarniczych wg regulaminu CTIF. Zawody rozgrywane według tego regulaminu są zdecydowanie nie widowiskowe niż rozgrywane według regulaminów polskich zawodów sportowo-bojowych dlatego cieszą się zdecydowanie mniejszą popularnością wśród druhow. W tych zawodach wystartowało 18

²⁴¹ Gazeta Lubuska 25 czerwiec 1987 str. 1,2

drużyn reprezentujących 6 województw. Wśród męskich OSP najlepsza okazała się OSP ze Świętna leżącego wtedy na terenie województwa zielonogórskiego, natomiast wśród kobiet zwyciężyła OSP „Dekora” Żary (zielonogórskie) przed OSP Bledzew (gorzowskie).

17.09.1988 roku jubileusz 125 lecia istnienia obchodziła OSP Wolsztyn. Założona w 1863 roku przez mieszkańców Polaków i Niemców istniała nieprzerwanie przez XX wiek- w czasie I i II wojny światowej. W latach 60-tych funkcjonowała przy niej duża Orkiestra Dęta, której kapelmistrzem był Andrzej Tomiak – dziadek autora niniejszego opracowania. To właśnie w jej remizie zaczęła się jego przygoda z ochotniczym strażactwem. Wolsztyńscy strażacy zawsze czuli się Wielkopolaninami ale w tym czasie miasto przynależało do województwa lubuskiego, stąd niniejsze opracowanie bez wspomnienia o tym jubileuszu byłoby niepełne²⁴².

ROK 1989. OBRADY „OKRĄGŁEGO STOŁU” CZERWCOWE WYBORY I RADYKALNE ZMIANY W PAŃSTWIE.

Zmiany, które nie ominęły straży. W strażach zawodowych to przede wszystkim zmiany kadrowe. Młodzi oficerowie łaknący awansu, z solidarnościowym rodowodem, przystąpili do swoistej rozprawy ze starą kadrą. W przyspieszonym tempie odwoływano komendantów lub wymuszano na nich przejście w stan spoczynku..

Rodziło to problemy na styku ze Związkiem i jednostkami OSP. Młodzi „hunbejwini” nie rozumieli ochotników, uznawali ich za „piąte koło u wozu”. Wielu z nich nie rozumiało i nie doceniało siły bojowej jaką dysponowały OSP a tym samym na druhow patrzone z góry. Ta sytuacja trwała dłużej lub krócej, dopóki nowi dowódcy nie przekonali się, że nie każdą akcją da się przeprowadzić tylko siłami zawodowców, że bez wsparcia OSP zwyczajnie nie dają rady. Po stowarzyszeniu a potem wejściu do UE, kiedy w samorządach pojawiły się duże pieniądze z funduszy przed- i akcesyjnych zaczynało się okazywać, że jednostki OSP dysponują niejednokrotnie lepszym sprzętem niż zawodowcy a druhowie nie ustępują wyszkoleniem. Ale by taka sytuacja zaistniała potrzeba było jednak ponad dekady.

Jednak nim to nastąpiło Straże Ochotnicze przeżywały ciężkie dni. Zwłaszcza OSP zakładowe. Praktycznie przestały istnieć. Wyjątkiem była zakładowa straż „Zastalu” w Zielonej Górze., która od kilkunastu lat była już w pełni zawodowa. Straż praktycznie od lat 50-tych pełniła rolę głównej jednostki zabezpieczenia pożarowego północnej części Zielonej Góry i najczęściej wyjeżdżała do akcji poza teren macierzystego zakładu. A ponieważ firma była bogata, bowiem większość produkcji szła na Zachód, zastalowskiej straż była zawsze, , dobrze wyposażona i opłacana.²⁴³ W roku 1990 miała nie tylko dobrą remizę ale dwa wozy bojowe, podnośnik i dobre wyposażenie w pozostały sprzęt. Dlatego, gdy „Zastal” wpadł w kłopoty związane z transformacją mądrzy ludzie postanowili nie marnować ludzi oraz sprzętu i uradzili by jednostka przeszła w pełni do służby zawodowej w PSP. Została przejęta przez Komendę Rejonową Straży Pożarnej jako Oddział Drugi i z dniem 1 lutego 1992 roku przeszła pod nową komendę. Wraz z nią przeszedł cały stan osobowy zawodowców²⁴⁴. Dwadzieścia lat później, dzięki staraniom Komendanta Miejskiego PSP st. brygadiera Waldemara Michałowskiego, wspartego działaniami posła i wiceministra MSWiA Andrzeja Brachmańskiego oraz dyrektora firmy Stelmet Stanisława Bieńkowskiego, rozpoczęto budowę nowej siedziby JRG II, już nie na terenie upadłej w międzyczasie fabryki lecz w

²⁴² „Kiedyś gasili, teraz zapobiegają” [w]Dzień nr 42/98 14 października 1998

²⁴³ Dość powiedzieć, iż zarobki komendanta przewyższały uposażenie Komendanta Wojewódzkiego SP

²⁴⁴ Rozmowa z ostatnim komendantem ZSP „Zastal” Wiesławem Januszewiczem – 25.03.2021

nowym, dogodnym miejscu. Dziś jest to jedna z najbardziej funkcjonalnych strażnic PSP w Polsce.

Ale póki co jesteśmy w roku 1990 i jak cała Polska straż też jest w okresie transformacji, nie wiadomo w którą stronę pójść przemiany ochronny przeciwpożarowej.

Na szczęście dla nas wszystkich był ktoś taki jak Feliks Dela, uparty chłopak z Zagłębia. W 1991 roku ówczesny Minister Spraw Wewnętrznych Henryk Majewski powierzył mu misję zaprojektowania i utworzenia struktury pożarniczej w III RP. Generał Dela wywiązał się z tej misji znakomicie. Dla ochotników najważniejsze było utworzenie Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego czyli pomysł, by tworzyć silne jednostki OSP będące gotowe do akcji w każdej chwili a z pozostałych jednostek tworzyć siły II lub III rzutu. Przygotowując nową ustawę o ochronie przeciwpożarowej gen. Dela i jego współpracownicy wpisali do niej, iż ciężar finansowania OSP w całości przechodzi na samorządy ale jednostki mogą być dotowane z budżetu państwa i innych środków. De facto oznaczało to likwidację zakładowych OSP ale w ówczesnej sytuacji, gdy wskutek polityki Balcerowicza największe zakłady i tak nie były w stanie udźwignąć tego ciężaru nie miało to większego znaczenia.

24 sierpnia 1991 roku Sejm RP uchwalił Ustawę o Ochronie Przeciwpożarowej tworząc nowy system ratownictwa pożarowego i technicznego w Polsce.²⁴⁵, Jednostki zawodowe przekształcono w Państwową Straż Pożarną będącą trzonem systemu KSRG a najlepsze jednostki OSP miały zostać sukcesywnie włączane do tego systemu. Początkową ideą było by w systemie KSRG funkcjonowała co najmniej jedna OSP z gminy, w miarę budowy systemu zdarza się, że włącza się do niego więcej jednostek z terenu jednej gminy.

Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym, a także ustawa z dnia 24 sierpnia 1991 r. o ochronie przeciwpożarowej - zapoczątkowały istotne zmiany w funkcjonowaniu gminnych OSP, polegające przede wszystkim na przekształceniu ich w stowarzyszenia rejestrowane w sądach oraz na wprowadzenia obowiązku ponoszenia przez gminę kosztów utrzymania, wyposażenia i zapewnienia gotowości bojowej OSP. Z kolei ogniwa powiatowe, wojewódzkie i centralne Związku musiały utrzymywać się ze składek, dotacji, darowizn i własnej działalności gospodarczej.

W pierwszym roku istnienia III RP gorzowski Związek pokazał się na arenie krajowej będąc gospodarzem XIII finału Krajowego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom”

Rok 1991 zakończył się

V Zjazdem Gorzowskiej Organizacji Wojewódzkiej

8 grudnia obradowali delegaci druhów z Gorzowskiego. Ustępującym władzom udzielono absolutorium. Był to jednak czas zmian wszędzie i nie ominęły one również Związku. Nowym prezesem został Henryk Salej - prezes Towarzystwa Ubezpieczeniowego „Westa”, a wiceprezesem płk Leon Kizmanowicz – komendant rejonowy SP z Międzyrzecza.

Ze sprawozdania na zjazd wynikało, że w tym czasie w Gorzowskim było około pięć tysięcy druhów skupionych w 370 jednostkach. Ich liczebność oraz aktywność stale

²⁴⁵ Dz.U. 1991 nr 81 poz. 351 <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19910810351> dostęp 19.02.2021

zmniejszała się. Na obniżenie gotowości bojowej jednostek ochotniczych straży pożarnych w Gorzowskiem wpływały przede wszystkim - niemożność zapewnienia pełnych obsad sekcji po ogłoszeniu alarmów, sprawność środków alarmowania, sprawność sprzętu oraz umiejętność jego obsługi. Wiązało się to z trudnościami finansowymi w organizowaniu szkoleń, których było coraz mniej. Tymczasem, jak podkreślano w dyskusji zjazdowej, wprowadzenie na wyposażenie jednostek nowego sprzętu pożarniczego oraz rosnące wymagania w zakresie skuteczności działań gaśniczo - ratowniczych wymuszają potrzebę ciągłego szkolenia. Kryzys organizacji wojewódzkiej spowodował, iż w 1990 roku zaniechano organizowania współzawodnictwa OSP i zawodów sportowo-pożarniczych na wszystkich szczeblach. Z powodu kłopotów finansowych część jednostek OSP, posiadających nawet spore tradycje i dorobek, ulegała likwidacji²⁴⁶

²⁴⁶ Andrzej Włodarczak „Ciężkie czasy dla rycerzy św. Floriana” , „Gazeta Nowa” nr 1/1992 str.4



Woda poszła!!!

IX Zjazd Organizacji Zielonogórskiej OSP

odbył się już w następnym roku- w lutym 1992. Tutaj również wybierano nowego prezesa. Został nim wspomniany już kilkakrotnie dh płk Jerzy Pietraszkiewicz- kilkanaście miesięcy

wcześniej pod naciskiem NSZZ „Solidarność” zmuszony do rezygnacji ze stanowiska Komendanta Wojewódzkiego PSP i przeniesiony w stan spoczynku, po to by jego miejsce mógł zająć działacz związku zawodowego „S”. Z tego faktu wyciągamy wniosek, iż zielonogórcy druhowie nie ulegli modzie ani naciskom politycznym i docenili nie polityczną proweniencję a strażacką wiedzę. Wybierając Jerzego Pietraszkiewicza prezesem Zarządu Wojewódzkiego druhowie dali jasny sygnał, iż w III RP, w Związku liczy się „strażacki życiorys”.

Ze sprawozdania na ten Zjazd wiemy, iż w tym czasie na terenie ówczesnego województwa zielonogórskiego funkcjonowały 237 terenowe OSP i jeszcze ciągle 35 OSP zakładowych skupiających łącznie 12.828 członków. Regres postępował. 173z nich wyposażonych było w samochody pożarnicze. Również nie dysponowała specjalistycznym środkiem transportu i co tu dużo mówić- ich wartość bojowa była nikła.

W dniach 4-5 kwietnia 1992 r. w Miętnej k/Garwolina w obecnym woj. mazowieckim obradował IX Zjazd Krajowy Związku OSP, który uchwalił m.in. nowy statut Związku oraz nową nazwę – Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, którą będziemy się odtąd posługiwać. W gruntownie zmienionym statucie Związku OSP RP, znalazły się zapisy o terenowych jednostkach organizacyjnych Związku OSP RP, zgodnych z podziałem administracyjnym kraju - oddziałach wojewódzkich i gminnych. W tym statucie określono również 5-letnią kadencję władz Związku OSP RP oraz władz poszczególnych oddziałów Związku.

Ponadto - w odróżnieniu od dotychczasowych statutów Związku - ten statut, po jego uchwaleniu przez IX Zjazd Krajowy Związku OSP RP, został zarejestrowany w dniu 3 sierpnia 1992 r. w sądzie rejestrowym, tj. Sądzie Wojewódzkim w Warszawie.

Na Środkowym Nadodrzu rok 1992 był znów – jak 10 lat wcześniej- „rokiem palnym” w lasach. I znów paliło się w tych samych okolicach. 9 sierpnia paliło się ponad 500 ha znów w okolicach Zasiiek, choć bardziej na południe od pożaru sprzed dekady, Tym razem akcja trwała 5 dni i wzięło w niej udział 93 zastępy zawodowych i ochotniczych straży pożarnej a to, że udało się go ugasić szybciej to zapewne zasługa tego, że do tłumienia tego pożaru użyto samolotów i śmigłowców, których 10 lat wcześniej nie było. Założenie przez Lasy Państwowe lotniska dla eskadry przeciwpożarowej w Gozdniczy okazało się strzałem w dziesiątkę.²⁴⁷ Po raz pierwszy przy tak dużym pożarze leśnym Polaków wspomagali też sąsiedzi zza Odry. 10 lat wcześniej utrudnili akcję, teraz wspomogli naszych czterema zastępami oraz samolotem wykonującym zrzuty środków gaśniczych.²⁴⁸

Tego samego dnia zapaliło się znów na poligonie w Żaganie (który to już raz?) W ciągu 4 dni spaliło się ponad trzy tysiące hektarów lasów. Gasiło ten pożar 120 zastępów strażackich. W pewnym momencie ogień zagroził wsioł Żaganiec i Czerna oraz, co gorzej, – bazie paliwowej CPN w pobliżu, na obrzeżach poligonu. Sytuacja była dramatyczna. Jak wspomina Piotr Rewaj, mieszkaniec Żagańca *„meble mieliśmy już załadowane na ciężarówkę i czekaliśmy tylko na znak matuli by uciekać”* Do akcji rzucono wszystkie siły z województw zielonogórskiego, jeleniogórskiego i legnickiego. Ponieważ oba pożary powstały w niedalekiej odległości od siebie – w linii prostej jakieś 30 kilometrów niedobór sił i środków

²⁴⁷ Rozmowa z dowódcą akcji st. bryg. Waldemarem Michałowskim. 1.04.2021

²⁴⁸ L.Malinowski „Straż....” op.cit. str. 66

był duży a przeciwpożarowa eskadra lotnicza stacjonująca na szczęście niedaleko obu pożarów – bo na leśnym lotnisku w Gozdnicy) obsługiwała oba pożary. Tam też doszło do katastrofy samolotu Dromader (na szczęście pilot przeżył upadek).²⁴⁹W gaszeniu obu pożarów wzięło udział około 300 druhów z OSP wszystkich sąsiednich województw.

Ponieważ w obu tych pożarach sprawdziły się samoloty to warto tu wspomnieć, iż w latach 80-tych powstało leśne lotnictwo przeciwpożarowe oparte samoloty Dromader lądowiska polowe : Gozdnica, Marianka k/Zasiek, Przyborów, Wężyska, Grabowiec i Zagórze k/Mostek. Lubuskie dysponuje najbardziej efektywną siecią lądowisk gwarantujących operacje lotnicze w czasie do 15 minut. Wielkim orędownikiem i twórcą tej formacji był następca płk Pietraszkiewicza na stanowisku inspektora ochrony przeciwpożarowej lubuskich lasów (teraz nazwanym Naczelnik Wydziału Ochrony Zasobów i Obronności RDLP w Zielonej Górze) – płk Karol Wiler – wielka postać jeśli chodzi o ochronę pożarową w lasach, autor podręcznika traktującego kompleksowo o tej dziedzinie, działacz naszego Związku , od 2017 jako przedstawiciel Lasów Państwowych członek Zarządu Głównego, od tego czasu także zasiada w ZOW ZOSP RP.

Rok później znów druhowie stanęli ramię w ramię z zawodowcami by gasić kolejny duży pożar leśny. W końcu kwietnia 1993 w okolicach Szprotawki, gmina Niegosławice, 54 jednostki OSP wspierały 25 zastępów PSP oraz kadetów Szkoły Pożarniczej z Poznania w następnej akcji. Ciekawostką jest fakt, iż jednym z najbardziej bronionych punktów był najstarszy dąb szypułkowy w Polsce – „Chrobry”, o którym legenda głosi, iż został posadzony przez księcia Bolesława Chrobrego i Cesarza Ottona , gdy spotkali się oni na ówczesnej granicy Państwa ,by stąd wspólnie już podróżować na Zjazd Gnieźnieński. Dzięki ciężkiej pracy strażaków płomienie ominęły drzewo ledwo o kilkadziesiąt metrów. .Kilka lat później dąb ostatni zaowocował. Z tych zbiorów wiadro żołądzi pojechało do Watykanu, gdzie zostało pobłogosławione przez Jana Pawła II a następnie z tych owoców wyhodowano na szkółce leśnej w Babimoście dęby zwane „ papieskimi”. Na początku XXI wieku sadzonki te, zaopatrzone w specjalne certyfikaty ,były sadzone w różnych miejscach Polski przy specjalnych okazjach. m.in. w Warszawie, Toruniu, Kalwari Pałacowskiej²⁵⁰Jeden z nich został posadzony przez autora wraz z ówczesnym dyrektorem Naczelny LP Januszem Dawidziukiem na terenie parku w Krasieczynie z okazji Dni Leśnika w kwietniu 2004 roku. Tak to strażacy swą postawą przyczynili się do powstania specjalnej grupy dębów. Ironią tej historii jest to, iż 20 lat później nieznany wandal rozpałił ognisko wewnątrz olbrzymiej dziupli i mimo trwającej ponad dobę akcji druhów z OSP Piotrowice i JRG Szprotawa dąb ostatecznie obumarł²⁵¹ (Podobnie zresztą zginął inny wiekowy Dąb- Napoleon w okolicach Zaboru k/Zielonej Góry -najgrubszy w Polsce dąb szypułkowy. Spłonął 15 listopada 2010 podpalony przez wandal.²⁵²)

²⁴⁹ Gazeta Lubuska, 1992, nr 187

²⁵⁰ Rozmowa ze Stanisławem Daszkiewiczem – nadleśniczym Nadleśnictwa Babimost oraz https://pl.wikipedia.org/wiki/D%C4%85b_papieski -dostęp 25-03 2015

²⁵¹ Maja Sałwacka „Dąb Chrobry nie wypuścił liści” Gazeta Wyborcza [w] <https://zielonagora.wyborcza.pl/zielonagora/7,35182,25952762,dab-chrobry-nie-wypuscil-lisci-drzewo-prawdopodobnie-umarlo.html> dostęp 22.02.2021

²⁵² https://pl.wikipedia.org/wiki/D%C4%85b_Napoleon – dostęp 8.04.2021



W Lubuskim las pali się często, zbyt często....Zbiory ZOP OSP ZOSP RP Żary

Dla lubuskich OSP rok 1993 był w pewien sposób rokiem historycznym. Sąd Wojewódzki wpisał, 19 sierpnia 1993, do rejestru stowarzyszeń OSP Nowa Sól jako jednostkę specjalizującą się w ratownictwie wodnym, w tym nurkowym. Po latach OSP znów powstała w Nowej Soli aleprzez długie lata funkcjonowała jako stowarzyszenie i dopiero 12 lat później, w 2005 roku stała się członkiem naszego Związku.

Powstała z inicjatywy strażaków zawodowych: Zbigniewa Moszkowicza, Roberta Burdajewicza i ówczesnego dowódcy JRG Marka Szczypczyka. Członkowie OSP z Nowej Soli byli pierwszymi w województwie, którzy zrozumieli, iż szansą na rozwój ich pasji, jaką było nurkowanie i połączenie jej z powołaniem jakim jest ratowanie ludzi jest powołanie specjalistycznej jednostki OSP. W kronikach odnotowano, iż OSP w Nowej Soli powołało, a właściwie po latach reaktywowało 15 ludzi.



Ćwiczenia z ratownictwa wodnego. Zbiory ZOW OSP RP

Pierwszym prezesem został Zbigniew Moszkowicz, wiceprezesem Wiesław Stachowiak a naczelnikiem Robert Burdajewicz. Ze względu na nadodrzańskie położenie i jezioro Sławskie w pobliżu oraz fakt, iż w szeregach znalazło się kilku entuzjastów nurkowania druhowie postanowili się specjalizować w tej właśnie dziedzinie.²⁵³ Ich śladem poszli inni. Równolegle podobna jednostka powstała w województwie gorzowskim – w Kostrzynie nad Odrą, choć oficjalnie zaczęła działać w 1995 roku. Dziś towarzyszą im druhowie z OSP Babimost a z kolei druhowie z Zielonej Góry- Jarogniewic znaleźli sobie inną niszę – poszukiwanie ludzi. Dysponują świetną grupą wyszkolonych w tym celu psów oraz specjalistycznym dronem i nie ma akcji poszukiwania zaginionych w Lubuskiem, by nie proszono o pomoc druhow i druhen (jedną z najlepszych przewodniczek jest dh Agata Przybylska) o pomoc. A w lubuskich lasach, zwłaszcza w okresie grzybobrania, gubi się mnóstwo ludzi.

Dość powiedzieć, iż specjalizacja „ratownictwo wodne” – za przykładem druhow z Nowej Soli stała się „modna” w Zielonogórskim; wkrótce grupy ratownictwa wodnego powstały

²⁵³ M.Szczypczyk „15 lat Ochotniczej Straży Pożarnej Ratownictwa Wodnego w Nowej Soli” _Muzeum Miejskie w Nowej Soli, 2007 str.10

m.in. w Babimoście, Dobiegniewie i również w strażach zawodowych – w JRG Nowa Sól, Zielona Góra i Świebodzin,²⁵⁴



Druhowie z OSP Babimost w czasie ćwiczeń na jeziorze Chobienickim. Zbiory OSP Babimost

Rok 1995 to początek funkcjonowania Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. W pierwszym okresie między czerwcem a sierpniem 1995 roku pionierami systemu w obu województwach Środkowego Nadodrza stało się 78 Ochotniczych Straży Pożarnych na 135 ówczesnych jednostek samorządu terytorialnego. Jak z tego widać prawie połowa gmin nie miała wtedy swojej OSP w KSRG! W jednym przypadku, już od początku, do systemu weszły dwie OSP z jednej gminy: OSP Kopanica i OSP Siedlec z gminy Siedlec.

²⁵⁴ M.Szczypczyk op.cit str.87



W latach 90-tych takie samochody ciągle były na stanie. Zbiory ZOW ZOSP RP

Rok 1995 zapisał się też w kronikach lubuskich strażaków pierwszym użyciem samolotu gaśniczego do gaszenia obiektów budowlanych. Oto 4 lipca 1995 zapaliła się hala fabryki mebli w Rzepinie Ogień objął około 5000 metrów kwadratowych zakładu.. W akcji brało udział tylko 8 jednostek pożarniczych oraz dwa samoloty(!). To one były główną siłą bojową w tej akcji.²⁵⁵

5 tygodni później ogień pojawił się na największym w Polsce bazarze przygranicznym w Łęknicy. Każdy kto był kiedyś na takim bazarze wie, iż był to skupisko łatwopalnych bud i straganów ustawionych jeden przy drugim i o żadnym bezpieczeństwie pożarowym nie było tam mowy. Ten pierwszy z dużych pożarów przygranicznych targowisk strawił około 0,5 ha z 3 hektarowej powierzchni bazaru. W akcji wzięło udział 30 polskich strażaków z PSP i 89 druhów z 17-tu jednostek OSP oraz przybyłe z pomocą 4 zastępy i pompa dużej wydajności z Niemiec(40 strażaków). Co warto podkreślić – Niemcy przybyli z pomocą bez wezwania ze strony polskiej, spontanicznie. Widząc co się dzieje (bazar był tuż przy przejściu granicznym) OSP z Bad Muskau po prostu przejechała most i wezwała jeszcze swoje sąsiednie jednostki. To był przykład nowego podejścia do ratownictwa pożarowego w rejonach przygranicznych o czym jeszcze będziemy pisać. W tym przypadku szczęściem w nieszczęściu było to, iż ogień wybuchł w nocy, kiedy na bazarze nie było ludzi i obyło się bez ofiar.

²⁵⁵ Gazeta Lubuska 5 lipca 1995 str.1

Ten pożar stał się asumptem do podpisania przez ochotników z Bad Muskau, Krauchwitz, Weisswassr, Przewozu i Łęknicy oraz komendanta PSP z Żar umowy o świadczeniu wzajemnej pomocy w zwalczaniu pożarów i klęsk. Wspominam o tym dlatego, iż porozumienie ochotników wyprzedziło o dwa lata traktat rządowy o wzajemnej pomocy podczas katastrof i klęsk żywiołowych oraz innych poważnych wypadków.²⁵⁶

W 1996 swoje 50-lecie obchodziła OSP Brody (Żarskie), ta sama, która pędziła samogon na swe zabawy i miała pecha w czasie wielkiego pożaru w Zasiekach w 1982 roku. Z okazji jubileuszu sztandar jednostki został udekorowany przez Prezesa ZOW OSP RP dh. Jerzego Pietraszkiewicza Brązowym Medalem” Za zasługi dla pożarnictwa”

W tym samym roku obchodziła złoty jubileusz już wspomniana OSP Rogoziniec. W dowód uznania dla dotychczasowej pracy druhowów jednostka została odznaczona rok później Srebrnym Medalem „Za zasługi dla Pożarnictwa”²⁵⁷



OSP Rogoziniec w swoje 70lecie maszeruje przez wieś.

²⁵⁶ <https://sip.lex.pl/akty-prawne/dzu-dziennik-ustaw/rfn-polska-umowa-o-wzajemnej-pomocy-podczas-katastrof-i-klask-16833979> -dostęp 07.04.2021

²⁵⁷ Uchwała Prezydium ZG ZOSP RP z 02.04.1997

Z początkiem roku 1997 -18 stycznia- odbył się

VI ZJAZD WOJEWÓDZKI ZWIĄZKU OSP

województwa gorzowskiego. Z dyskusji wynikało, iż pomysł, by samorządy i zakłady pracy całkowicie finansowały OSP w tamtym czasie okazał się zabójczy dla wielu jednostek. Zwłaszcza tych zakładowych. W dobie balcerowiczowskich reform padał polski przemysł a wraz z nim zakładowe OSP. Te nieliczne firmy, które przetrwały „transformację” – jak choćby gorzowski „Stilon” dokonały tego tnąc drastycznie koszty. W pierwszej kolejności uznawano, iż można oszczędzać na ochronie przeciwpożarowej i likwidowano strażę. Również wiele „terenowych” OSP uległo likwidacji. Samorządów nie było stać na ich utrzymanie. W efekcie o prawie 30 % spada liczba jednostek w województwie. Z 345 do 247. Z drugiej strony pokazuje się przysłowiowe „światło w tunelu”. Te 35 pierwszych jednostek w KRSG zaczyna być lepiej finansowanych, wyposażonych w sprzęt, częściej wyjeżdża na akcje. Inni to widzą i zaczynają się przekonywać do nowej formuły.

Zjazd ,po dyskusji, wybiera nowy zarząd , na którego czele staje Bogusław Bil – wicewojewoda gorzowski, działacz PSL, wiceprezesami zostali „Lech Cabel – syn założyciela OSP w Drezdenku, działacz Związku i SdRP z Drezdenka, Józef Migasiewicz oraz Andrzej Plich. Obowiązki sekretarza powierzono Elżbiecie Winnickiej. Członkami Prezydium zostali: Waldemar Kęsy, Edward Janiszewski, Krzysztof Świstel i Stanisław Węsierski.

X JUBILEUSZOWY ZJAZD WOJEWÓDZTWA ZIELONOGÓRSKIEGO

zjazd obraduje w Zielonej Górze dwa miesiące później, 1 marca 1997. Ze sprawozdanie wynikało, iż na terenie województwa funkcjonuje 225 jednostek OSP (najmniej w historii), do których należy około 12.tys. druhów²⁵⁸. W Zielonej Górze delegaci potwierdzają swoje zaufanie do Jerzego Pietraszkiewicza i ponownie wybierają go prezesem Zarządu Wojewódzkiego. wiceprezesami zostają: Ryszard Bizon, Adam Bohuszko i Augustyn Leśko a sekretarzem, Elżbieta Polak. Do prezydium wybrano też Jarosława Koniecznego, Stefana Batora, Tadeusza Grotkiewicza i Józefa Witczaka. W czasie kadencji na Ostatnią Wartę odszedł dh Augustyn Leśko i jego miejsce zajął Jarosław Konieczny, natomiast zmarłego Józefa Witczaka – długoletniego dyrektora „Suponu”- zastąpił Krzysztof Tagowski z Żar.

X Zjazd wojewódzki funkcję przewodniczącej Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej powierzył Bożenie Ochman-Spaczyńskiej, jej zastępcą został Leszek Oleksik a sekretarzem Mirosław Hajdasz. W tamtej kadencji nie powołano Sądu Honorowego.

W województwie w nie funkcjonował Sąd Honorowy. Ten został powołany dopiero w 2002.

²⁵⁸ Gazeta Lubuska 3 marca 1997 str.5

Z niepełnych informacji możemy wyczytać, że czasie minionej kadencji Zarząd Wojewódzki przekazał jednostkom nieodpłatnie nowy sprzęt przeciwpożarowy oraz mundury na kwotę ok. 70 tys. zł i dofinansował budowę i remonty remiz na około 50 tys. zł.

Delegaci na oba zjazdy nie mają jeszcze świadomości, że będą to ostatnie, niepełne, kadencje „ich” organizacji wojewódzkich.



Kiedyś szczyt techniki, dziś staruszek, ale ciągle żwawy. Druhowie ze Sławy częściej już używają go na pokazy niż do akcji. Zbiory ZOW ZOSP RP



Dwa sztandary- stary i nowy. Mnóstwo strażackich życiorysów wplecione w płaty barwionego płótna. 70-lecie OSP Rogoziniec. Zbiory jednostki

Późną wiosną tego roku setki strażaków ochotników brały udział w wielkiej choć nietypowej akcji. Oto 2 czerwca 1997 Gorzów odwiedził papież Jan Paweł II. Według organizatorów w

celebrowanej przez .niego mszy wzięło udział 400 tysięcy katolików. Jedną z głównych służb porządkowych byli druhowie z prawie wszystkich OSP w województwie.

W początkach lipca w północnych Czechach, zachodniej i południowo-zachodniej Polsce zaczynają się ulewne deszcze, które po kilku dniach doprowadzą do wezbrania wód w zlewni Odry, a w konsekwencji do powodzi, która zyska miano „Powodzi Tysiąclecia” Odra zalewa Kędzierzyn-Koźle, Opole, Wrocław. Na nogi stawia się wszystkie służby wzdłuż rzeki. Dziesiątki tysięcy strażaków, żołnierzy, mieszkańców rusza do walki o utrzymanie wałów, a tam gdzie wały puszczają do tworzenia nowych zapór. Nie inaczej jest na Środkowym Nadodrzu. Chyba nie było takiej jednostki OSP, która nie brała udziału w tej walce. Na pierwszej linii są oczywiście zawodowcy i strażacy z gmin nadodrzańskich. OSP Przyborów przez tydzień broni swojej wsi przed zalaniem, na ulicach Nowej Soli można spotkać druhów z Kozuchowa, Mirocina Dolnego i Górnego, Otnia, Niedoradza, Nowego Miasteczka i innych. Jednostki z gmin Kolsko, Bojadła, Trzebiechów, Babimost i Kargowa walczą na prawym brzegu rzeki. Szczególnie ciężko jest pod Młynkowem. Tutaj ramię w ramię z żołnierzami batalionu saperów 11 Dywizji Kawalerii Pancernej toczy się trudny bój o otrzymanie wałów. Kilkundniowa walka strażaków z OSP Babimost, Bojadła, Klenica, Trzebiechów, Konotop i Kolsko, wspomaganych siłami saperów z batalionu w Żaganiu o utrzymanie wałów Odry pod Młynkowem zapobiegła zalaniu wielkiego obszaru prawobrzeżnej Odry aż po Kargową. Gdyby zostały przerwane woda popłynęłaby hen, aż pod Kargową – 15 kilometrów dalej zalewając całkowicie trzy gminy (taki układ warstw w terenie). Do przelania brakuje 5 centymetrów a wały miękkie jak trzęsawisko.

Kilkanaście kilometrów w górę rzeki woda przerywa wał koło mostu kolejowego linii Zielona Góra- Zbąszynek. Miliony hektolitrow wody zalewają pradolinę Odry zagrażając leżącym tu wsiom, zalewając kompletnie takie przysiółki jak Dobrzęcin czy Boryń. Na lewym brzegu tysiąc worków z piaskiem targają strażacy z Nietkowa, Czerwieńska, Lasek na prawym swoich wsi bronią druhowie z Będowa, Mozowa, Pomorska, Nietkowic. Walka strażaków z OSP Czerwieńsk, Nietków i Laski – po przerwaniu wałów w rejonie mostu kolejowego w Czerwieńsku pozwoliła uchronić przed całkowitym zalaniem wsi Laski. Po drugiej stronie Odry o utrzymanie swoich wsi i niedopuszczenie do ich zalania walczyli druhowie z Będowa, Mozowa,, Brodów(sulechowskich), Pomorska i Nietkowic. Hen dalej woda zalewa częściowo dolne miasto w Krośnie Odrzańskim a wlewające się wody Bobru niosą niebezpieczeństwo dla Retna, Sarbi, Połęcka i innych wiosek. Tu dniem i nocą działają druhowie z Wężysk, Maszewa, Białkowa, Cybinki. Wizytujący walczących z Wielką Wodą funkcjonariuszy Straży Granicznej Komendant Główny tej formacji gen .bryg .Andrzej Anklewicz, spoglądając na rozlewiska wody z wysokiego nabrzeża koło kasyna wojskowego w Krośnie i widząc rozlewisko aż po horyzont powie: - *Raz w życiu widziałem tyle wody, przy ujściu Wolgi pod Astrachaniem.*



Walka z Wielką wodą to przede wszystkim ciężka fizyczna praca przy układaniu ton piasku.

Ochotnicy z gminy Sulechów w akcji

Druhowie z okolic Słubic przygotowują się do obrony tego miasta, gdzie woda jest już powyżej leżących za wałami ulic.

Suche słowa kroniki nie oddadzą zaangażowania i ciężkiej pracy, by nie używać słowa bohaterstwo, tysięcy druhów. Ta powódź dobitnie pokazała, że bez zorganizowanej i zdyscyplinowanej siły jaką są Ochotnicze Straże Pożarne nie udałoby się zapobiec zalaniu miast i wsi Środkowego Nadodrza.

Druhowie-ochotnicy brali udział w ewakuacji ludności, dowożeniu zaopatrzenia do mieszkańców zagrożonych terenów, umacnianiu i pilnowaniu wałów, wypompowywaniu wody i wszystkich działaniach, których wymagała sytuacja..

Należy też powiedzieć, iż w walce z żywiołem rosła ranga i znaczenie strażaków we wsi a jednostki krzepły. Dobitym przykładem jest tu OSP Pomorsko. Jednostka powstała wprawdzie około 1970 roku ale „na początku swego istnienia działała słabo, głównie z powodu braku sprzętu oraz wykwalifikowanych ludzi. Jednostka zmobilizowała się w 1997 roku podczas wielkiej powodzi jaka nawiedziła m.in. wieś. Z czasem zaczęło przybywać w szeregach strażaków- ochotników młodzieży. Jednostka {zaczęła} startować we wszystkich możliwych zawodach. W 2002 roku odniosła pierwszy poważny sukces wygrywając zawody powiatowe(...) W 2005 OSP Pomorsko otrzymało auto typu Star 28A. Strażacy wybudowali w

systemie gospodarczym własna remizę poświęcili wiele godzin wolnego czasu na pracę , aby osiągnąć pełną gotowość sprzętu i ludzi. Od 2009 roku jednostka posiada auto typu Jelcz 442 GCBA 5/30 oraz Żuka²⁵⁹ Jednostka posiada sztandar jaki otrzymała w podziękowaniu za udział w akcji powodziowej 1997 roku. Kiedyś słaba, po tym gdy udowodniła wsi potrzebę swego istnienia, przekształciła się w jedną z prężniejszych jednostek gminy.

Jak pisze Jan Mielżyński „Powódź i inne zagrożenia uzmysłowiły pilną potrzebę rozszerzenia działalności jednostek OSP. Dlatego postanowiono je wyposażać w sprzęt ratownictwa medycznego i przeszkolono ochotników w zakresie udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej. Efektem działań Zarządu było pozyskanie środków na zakup 150 walizek ratownictwa przedmedycznego(...) Z zakresu ratownictwa przedmedycznego przeszkolono ok.200 druhów -ratowników”²⁶⁰



²⁵⁹ „W służbie społeczeństwu” ...red .J. Mielżyński op.cit str. 132

²⁶⁰ Ibidem str.31



Woda czasami nie jest sprzymierzeńcemOSP Mozów walczy o swoją wieś.

Ledwie minęła powódź, ledwie druhowie trochę odsapnęli a już niektórzy zostali zaangażowani do kolejnego nietypowego zadania. Oto w dniach 16-17 sierpień na terenie poniemieckiego lotniska w Żarach odbył się pierwszy Przystanek Woodstock na Ziemi Lubuskiej. 6 razy gościł w tym miejscu. Można go spokojnie zaliczyć do największych tego rodzaju imprez muzycznych świata. W 1997 w Żarach było około 40.000 woodstockowiczów ,natomiast rok później liczba ta przekroczyła 100.000. W roku 1999 do Żar przyjechało prawie 250.000 gości .W 2001 roku na żarskim lotnisku było około 150.000 ludzi. W 2002 roku - 300.000 na wieczornych koncertach. W 2003 roku dziewiąty Przystanek Woodstock po raz szósty odbył się w Żarach. Na koncercie było ok. 400.000 osób. Kto zabezpieczał tę imprezę? Oczywiście PSP Żary i druhowie z okolicznych jednostek – Złotnika, Olbrachtowa, Sieniawy Żarskiej, Marszowa....Kiedy w 2004 roku Jurek Owsiak przeniósł imprezę na drugi kraniec Ziemi Lubuskiej – do Kostrzyna nad Odrą opieką nad woodstockowiczami przejęli tamtejsi strażacy. Każdy kto był kiedykolwiek na Przystanku wie, że czerwony, strażacki wóz jest stałym elementem krajobrazu imprezy a w upalne lata woda ze strażackiej sikawki schładza regularnie rozpalone ciała i głowy uczestników Przystanku.



Strażacy mocno grają w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy

Po powodzi, trochę w ramach relaksu, trzy lubuskie OSP: Kostrzyn/Odrę, Gubin i Zbąszynek zmierzyły się ze strażami zza Odry w międzynarodowych zawodach strażackich w Redweisse w Niemczech.. Na 22 jednostki najlepiej spisali się druhowie ze Zbąszynka plasując się na 7 miejscu.²⁶¹

²⁶¹ „Historia OSP Zbąszynek” op.cit str. 9

18 lipca 1998 r. Sejm przyjął ustawę o nowym podziale administracyjnym Polski.

Nim jednak poświęcimy temu wydarzeniu kilka akapitów warto wspomnieć, iż w 1999 roku, w 50 rocznicę powstania, swój sztandar otrzymała OSP Marszów, jedna z najlepszych jednostek powiatu żarskiego. Założona, jak na ten region stosunkowo późno, bo w 1949 roku wywianowana została przez Starostwo w Żarach w ręczną pompę, która służyła jej lata całe. Jak pisze Lech Malinowski : *‘Były nawet przypadki, podczas zawodów, że nie zawiodła w porównaniu do ówczesnych silnikowych motopomp typu M200. Strażacy z Marszowa spokojnym rytmem pompowali wodę do węży, a sąsiedzi niewątpliwie zlorzeczyli na to cudo techniki, które odmówiło posłuszeństwa, co jak wspominają najstarsi, wywoływało salwy śmiechu kibiców’*.²⁶² Marszów zawsze słynął z doskonałej pracy z młodzieżą i funkcjonowania w lokalnej społeczności. Wspólny z KGW zespół śpiewaczy, organizacja balów sylwestrowych, Dni Dziecka. Chlubą Marszowa zawsze były też dziewczyny i kobiety służące pod sztandarem św. Floriana., które nie tylko ćwiczyły w MDP ale później brały udział w akcjach.

Reforma administracyjna wprowadzała z dniem 1 stycznia 1999 r. nowy trójstopniowy podział terytorialny państwa, którego jednostkami znów stały się gminy, powiaty i województwa. W swym zasadniczym kształcie reforma odtwarzała podział administracyjny kraju z lat 1950-1975, bowiem jak wykazały badania tamten podział wytworzył bardzo silne więzi społeczne, które nie zanikły w latach 75-98. Ze względów ściśle politycznych nie odtworzono województwa koszalińskiego a w terytoriach pozostałych województw wprowadzono niewielkie w sumie korekty w stosunku do granic z roku 1975. Tym sposobem na Środkowym Nadodrzu stworzono województwo lubuskie, praktycznie w granicach dawnego województwa zielonogórskiego, z wyjątkiem ziem dawnego powiatu głogowskiego oraz gminy Przemków które na skutek świadomych działań destrukcyjnych gorzowskiej senator AWS Elżbiety Płonki i posła SLD Jerzego Szmajdzińskiego zostały włączone do województwa dolnośląskiego.²⁶³, natomiast gmina Wijewo, na własne życzenie, pozostała w Wielkopolsce.

²⁶² L.Malinowski „Historia....” op.cit. str. 47

²⁶³ Głogowscy parlamentarzyści – Władysław Rak i Henryk Patyk opowiadali się za powrotem Głogowa w granice województwa lubuskiego natomiast Elżbieta Płonka obawiają się, iż obecność silnego ośrodka przemysłowego na południu projektowanego województwa wzmocni pozycję Zielonej Góry, stworzyła sytuację, która umożliwiła Jerzemu Szmajdzińskiemu – posłowi z Legnicy podjęcie działań wymuszających na największej partii opozycyjnej -SLD, poparcie w tym względzie projektu Płonki a tym samym w efekcie oderwania Głogowa od tradycyjnej przynależności administracyjnej.



A tu się pali jak cholera.....Tym razem w druhowie z Czerwieńska mają robotę./Zbiory OSP Czerwieńsk

Jesienią 1998 roku było oczywiste, że nastąpi połączenie wojewódzkich organizacji Związku OSP z dotychczasowych województw gorzowskiego i zielonogórskiego. Chcąc pięknie zakończyć historię wojewódzkiej organizacji w „małym” Zielonogórskim zarząd w Zielonej Górze zorganizował trzy spotkania z weteranami pożarnictwa - Rudnie, Drzonkowie, i Żaganiu, zapraszając nań weteranów działających w OSP od lat i podsumowując działania w strukturach 49 województw. Wszyscy uczestniczący w spotkaniu weterani z 40 letnim stażem otrzymali Złote Medale „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, wielu uhonorowano też Odznaką Honorową :Za zasługi dla województwa zielonogórskiego”²⁶⁴ a najbardziej zasłużeni uhonorowani zastali Złotym Znakiem Związku. W spotkaniach wzięło udział około 300 druhów.

Na mocy uchwał Zarządu Głównego, po serii spotkań roboczych 11 grudnia 1998 roku w Gorzowie Wielkopolskim odbyło się wspólne posiedzenie władz wojewódzkich obu organizacji. Na spotkaniu tym ukonstytuował się tymczasowy Zarząd Wojewódzki Województwa Lubuskiego. Prezesem wybrano Adama Bohuszko- byłego Komendanta Wojewódzkiego PSP w Zielonej Górze i postanowiono, iż siedzibą organizacji wojewódzkiej będzie Zielona Góra. W skład prezydium weszli ponadto: Bogusław Bil, Lech Cabel, Jerzy Pietraszkiewicz – jako wiceprezesi., Elżbieta Polak i Elżbieta Winnicka jako sekretarze oraz Jarosław Konieczny, Maria Stankiewicz i Krzysztof Świsłel; szefową WKR została – Bożena Ochman-Spaczyńska.

²⁶⁴ Sprawozdanie ZOW ZOSP RP na I Zjazd. Zielona Góra 2001

Na tym pierwszym prezydium podjęło także uchwałę o nadaniu sztandarów 6 jednostkom OSP w Zawadzie, Lesznie Górnym, Marszowie, Kręcku, Podmoklach Wielkich, Leśniowie Wielkim oraz dla Zarządu Gminnego ZOSP RP w Kłodawie

Ta część historii organizacji OSP na Środkowym Nadodrzu zamyka się następującym bilansem. Jak podaje Marek Szczypczyk na dzień 31 grudnia 1998 roku – ostatni dzień istnienia województw gorzowskiego i zielonogórskiego w gorzowskiej organizacji zrzeszone było 269 jednostek OSP, w tym 36 włączonych, do KSRG. Działało w nich 7.248 druhen i druhow w tym 5.623 członków czynnych. 143 Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze (114 męskich i 29 żeńskich) skupiały 1406 dziewcząt i chłopców. Gorzowscy strażacy dysponowali 160 wozami bojowymi.

W Zielonogórskim funkcjonowało 260 jednostek, z tego 57 (J. Mielżyński podaje 50²⁶⁵) w KSRG, które dysponowały 187 samochodami. Legitymację członka OSP miało w województwie 10.155 strażaków w tym 7.105 było członkami czynnymi. W tej części przyszłego województwa funkcjonowało 247 MDP (180 męskich, 67 żeńskich) w których ćwiczyło 2.309 młodych ludzi.²⁶⁶ Kończąc, w związku z reformą administracji, swoją pracę ZW OSP RP w Zielonej Górze zorganizował trzy spotkania z najbardziej zasłużonymi ochotnikami odchodzącego do historii województwa. Wzięło w nich udział około 300 druhow. Druhowie, którzy działali w strukturach Związku co najmniej 40 lat zostali odznaczeni Złotym Medalem „Za zasługi dla pożarnictwa”, kilku działaczy uhonorowano Złotym Znakiem Związku.

Trzeba napisać iż w ostatnich latach istnienia „małego” województwa zielonogórskiego dobrze układała się współpraca z PSP. W tej ostatniej kadencji zawodowcy przekazali na wyposażenie OSP 23 samochody pożarnicze i 8 podwozi pod zabudowę, 73 aparaty ochrony dróg oddechowych, 239 butli do tych aparatów, ponad dwa tysiące par butów gumowych i 14 nowoczesnych pomp elektrycznych duńskiej produkcji. W latach lat 90-tych PSP finansowała też częściowo systemy łączności i szkoliła ochotników. Tylko w 1997 roku przeszkolono 492 strażaków w tym prawie 300 operatorów sprzętu i 75 dowódców sekcji. Było to związane z rozwojem systemu KRSR i koniecznością ujednolicenia procedur wspólnych działań. jednostek prawie ¼ bo 50 było już w tym czasie włączonych do KRSR.²⁶⁷

²⁶⁵ „W Służbie Społeczeństwu...” .op.cit str.35

²⁶⁶ M. Szczypczyk op.cit str.94

²⁶⁷ „W Służbie Społeczeństwu...” red .J.Mielżyński .op.cit str.32



Strażactwo to nie tylko niesienie pomocy ale i radości. Choinka dla dzieci zorganizowana przez druhow z OSP Czerwieńsk. Zbiory ZOP ZOSP RP pow. zielonogórskiego

ROZDZIAŁ VI

1999-NADAL.

PAWLAKOWE, KARGULOWE I NOWAKOWE WNUKI WCHODZĄ DO EUROPY

W październiku 1998 roku zebrał się po raz pierwszy Sejmik Województwa Lubuskiego nowej, najwyższej władzy samorządowej w województwie. Pierwszym marszałkiem województwa wybrano Andrzeja Bocheńskiego, druha z OSP Babimost a jednym z jego zastępców dotychczasowego burmistrza Trzciela – członka Prezydium Zarządu Wojewódzkiego OSP w byłym województwie gorzowskim, prezesa Zarządu Miejsko-Gminnego Związku OSP w Trzcielu - dh. Edwarda Fedko

20 listopada 1998 roku pierwszy marszałek województwa Andrzej Bocheński odebrał z rąk prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego i premiera Jerzego Buzka „Akt Założycielski Województwa Lubuskiego” a z dniem 1 stycznia 1999 nowe województwo i nowe (choć w przeważającej większości w dawnych granicach) powiaty zaczęły funkcjonowanie. A z nimi nowe struktury powiatowe i wojewódzkie Związku OSP RP, choć dopiero dokonana prawie rok później na Nadzwyczajnym Zjeździe Krajowym Związku zmiana statutu usankcjonowała zmiany organizacyjne dokonywane wcześniej na podstawie decyzji Zarządu Głównego.

1 stycznia 1999 roku rozpoczęło funkcjonowanie Województwo Lubuskie.

Już od wczesnej wiosny 1999 roku trwały pierwsze zjazdy powiatowe. W ich wyniku prezesami powiatowymi zostali: w Gorzowie dh. Elżbieta Winnicka, w Krośnie Odrzańskim dh Eugeniusz Rawa, w Nowej Soli dh Stanisław Bator, w Międzyrzeczu- Kazimierz Puchan, w Słubicach – Edward Chiliński, w Strzelcach Krajeńskich -Lech Cabel, w Sulęcinie – Ryszard Kisiel, w Świebodzinie – Czesław Świątkowski, w Zielonej Górze – Tadeusz Grotkiewicz, w Żaganiu Józef Balak, w Żarach -Piotr Palcat. Trochę inaczej było z powiatem wschowskim -został on bowiem reaktywowany dopiero trzy lata później – z dniem 1 stycznia 2002 a pierwszym prezesem zarządu powiatowego został dh Władysław Brzechwa. Z wyjątkiem Piotra Palcata to ludzie od lat związani z naszym ruchem, działacze Ochotniczych Straży Pożarnych, których nazwiska będą się przewijać przez następna (a nawet dwie) dekadę w naszej organizacji.

W momencie utworzenia województwa na jego obszarze działało 426 jednostek OSP, tym 80 już włączonych do KRSG .Skupiały one 11.480 druhow- 8.403 czynnych, 2.405 wspierających i 673 honorowych. Ponadto funkcjonowały 230 MDP w tym 57 żeńskich.

W opracowaniu Dzwonkowskiego i Pendasiuka znajdujemy informację o stanie OSP w nowopowstałym powiecie zielonogórskim. Wg nich w powiecie w 1999roku funkcjonowało 41 jednostek OSP w tym dwie w samym mieście Zielona Góra – OSP przy Fabryce Dywanów „Novita” i przy Komendzie Miejskiej PSP (!) i zrzeszały one 1036 druhow.²⁶⁸ Ciekawostka jest, iż ówczesny prezes Zarządu Powiatowego, starosta zielonogórski Krzysztof Romankiewicz zarządził iż poniedziałki druhowie- ochotnicy pracujący w jednostkach starostwa maja się stawiać do pracy w umundurowaniu wyjściowym sam dając tego przykład. Uznano to za bardzo dobrą promocję naszego Związku lecz wraz ze zmianą starosty w 2007 roku zwyczaj ten został porzucony. Niemniej przez 8 lat w poniedziałek interesanci, często ze zdziwieniem, obserwowali pracowników urzędujących w strażackich mundurach.

Latem w Łagowie Lubuskim odbył się wojewódzki finał OTWP „Młodzież Zapobiega Pożarom” W grupie młodszej(12-16 lat) zwyciężył Andrzej Staroszczuk z OSP Mirocin Dolny – syn wieloletniego prezesa tej jednostki, który kilkanaście lat później zostanie naczelnikiem tej OSP, przed Agnieszką Kusion i Grzegorzem Wróblem, w grupie starszej (16-19) na podium stanęli: Krzysztof Walicki, Anna Staroszczuk (starsza siostra zwycięzcy grupy młodszej) orz Mateusz Gajewski.

Rok 1999 okazał się przełomowy w dziejach OSP Kręcko. Nie udało się autorowi ustalić jak do tego doszło, w każdym razie druhowie nawiązali kontakty z ochotnikami z gminy Bedum w Holandii. W efekcie we wrześniu tego roku, uroczystie, na stadionie miejskim w Zbąszynku burmistrz Bedum Willi Ewerest przekazał klucze do samochodu pożarniczego DAF burmistrzowi Zbąszynka Wiesławowi Czyczerskiemu, który chwilę potem wręczył je prezesowi Kręcka Stanisławowi Kochankowi. Dla Holendrów był to już wysłużony wóz, który schodził ze służby, dla nas był to powiew nowoczesnej techniki pożarniczej. Samochód już był ale nie było...remizy. Stary budynek gospodarczy, który przez pół wieku służył za siedzibę OSP nie spełniał żadnych wymogów. I wtedy w druhow-ochotników z Kręcka wstąpił nowy duch. Zakasali rękawy i rozpoczęto remont a właściwie budowę nowej remizy, wymienili wszystkie instalacje, dach, okna, drzwi, zamontowali ogrzewanie gazowe, wygospodarowali garaż i pomieszczenie socjalne. Wszystko to wymagało pieniędzy i czasu. Oraz olbrzymiego zaangażowania. Koniec końców 2 lata później- 9 czerwca 2001 przecinano

²⁶⁸ .Dzwonkowski. L.Pendasiuk „Dzieje straży.....op.cit str.110

wstęgę i organizowano jubileusz 55 lecia istnienia jednostki. Wiele sprzętu do nowej remizy przekazali strażacy z Bedum, z którymi nawiązała się nie tylko współpraca. ale i osobiste przyjaźnie.²⁶⁹



Przekazanie dwóch samochodów z Horth dla OSP Trzebiech. Lata 90-te. Wtedy dla ochotników to był powiem „nowego pożarniczego świata”. Zbiory ZOP ZOSP RP Strzelce-Drezdenko

W roku 2000 obchody Dnia Strażaka miały swój niecodzienny akcent. Oto 13 maja na terenie byłej bazy radzieckiej w Kęszycy Leśnej otwarto Lubuskie Muzeum Pożarnictwa. Inicjatorami jego powstania byli międzyrzeszcy działacze związku , wśród których najbardziej do sfinalizowania tej inicjatywy przyłożyli rękę dh Mieczysław Witczak, z OSP Obrzyce, dh

²⁶⁹ Historia OSP Kręcko – niepodpisany maszynopis w posiadaniu autora.

Jerzy Kozieł , prezes OSP Kursko . dh Leon Jutkiewicz – komendant gminny. Wielkiej pomocy udzielił też komendant powiatowy PSP st. bryg. Stanisław Książek. Historia ekspozycji zaczęła się w momencie wyremontowania dwa lata wcześniej remizy OSP Kęszycza Leśna, w której znalazły się stare sprzęty strażackie gromadzone od lat przez płk. Leona Kizzmanowicza – wieloletniego komendanta powiatowego staży pożarnych. Od tego się zaczęło. Potem zaczęto szukać eksponatów po całej Polsce a dh Kozieł nie tylko je zwoził ale i poddawał renowacji. W któryś momencie państwo Marmurowiczowie – właściciele dużego obiektu w Kęszycy Leśnej – ok.500 metrów kwadratowych powierzchni wystawienniczej, udostępnili go bezpłatnie strażakom i tym sposobem w maju 2000 przecinano wstęgę.

Wśród przecinających wstęgę byli m.in Prezes Związku poseł dh Waldemar Pawlak, członek Sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych poseł Andrzej Brachmański, Marszałek Lubuski Andrzej Bocheński.

Placówka otrzymała imię legendy wśród międzyrzeckich strażaków – płk. Leona Kizzmanowicza.



Otwarcie Muzeum w Kęszycy Leśnej. Pokaz starych sikawek cieszył oczy widzów. Zbiory dh. M.Witczaka

Niestety, muzeum narodziło się pod złą gwiazdą, 13 okazała się pechowa. Po dwóch latach istnienia -20 listopada 2003 musiało opuścić sale ekspozycyjne i do dziś nie znalazło swojej stałej siedziby.²⁷⁰ Na szczęście dzięki zapobiegliwości druhów zbiory nie uległy rozproszeniu i czekają na lepsze czasy udostępniane w czasie różnych uroczystości strażackich. Szkoda, bowiem ekspozycja była na tyle ciekawa, iż w 2002 roku znalazła się w renomowanym przewodniku po Polsce -przewodniku Pascala.

Jak już pisaliśmy wcześniej, na początku lat 90-tych, niektóre jednostki zaczęły się specjalizować w ratownictwie wodnym. Po latach treningów i akcji lubuscy strażacy-

²⁷⁰ Druhowie padli ofiarą konfliktu między właścicielami obiektu a nowym burmistrzem Międzyrzecza p. Dubickim i w efekcie – jak to w polskim przysłowiu- Kowal zawinił-Cygana powiesili.

pletwonurkowie wystartowali w rywalizacji krajowej pokazując się szerzej na XII Mistrzostwach Polski Strażaków-Pletwonurków rozegranych w dniach 14-16 września w Borównie na Kujawach. Lubuskie reprezentowała drużyna „mieszana” – zawodowcy z PSP Świebodzin i ochotnicy z OSP Nowa Sól. Debiut nie przyniósł jednak spektakularnych sukcesów.²⁷¹

W tym samym czasie – 16 września - w Zielonej Górze rozegrano I Wojewódzkie Zawody Sportowo-Pożarnicze OSP nowego województwa... Poprzedziły je oczywiście zawody powiatowe. Smaczku temu starciu nadawał fakt, iż po raz pierwszy od ćwierćwiecza na jednym torze stanęły drużyny z północy i południa Środkowego Nadodrza. Rywalizacja miała więc też „podtekst zielonogórsko-gorzowski”. Z tej konfrontacji zwycięsko wyszła Północ. Wśród mężczyzn zwyciężyła OSP Stare Kurowo przed OSP Nowe Kramsko i OSP Siedlnica, w rywalizacji pań wygrały reprezentantki OSP Pławin przed OSP Wschowa i OSP Jelenin.



Drużyna OSP Brody na zawodach pożarniczych. Lata 90-te. Zbiory ZOP ZOSP RP pow. .zielonogórskiego.

Z kolei młodzież rywalizowała w OTWP , którego finał odbył się tym razem na terenie ośrodka przygotowań olimpijskich w Drzonkowie. W grupie młodszej znów najlepszy okazał się ubiegłoroczny zwycięzca Andrzej Staroszczuk, ponownie wyprzedzając Agnieszkę Kusion i Piotra Wijatkowskiego, w grupie starszej zwycięzcami zostali Grzegorz Grabas, Bartosz Prociuk i Krzysztof Walicki.

Tym razem lubuszanom powiodło się w finałach centralnych ponieważ Grzegorz Grabas zajął drugie miejsce w grupie starszej co jest od dziś najlepszym wynikiem młodego lubuszanina w tym konkursie.

Innym ogólnokrajowym konkursem organizowanym przez Związek jest konkurs plastyczny „Zapobiegajmy pożarom” adresowany do dzieci i młodzieży. W roku 2000 dwoje opiekunów --Iwona Żurawiecka z Deszczna i Lech Jakubowski z Gorzowa Wlkp., otrzymali wyróżnienia

²⁷¹ M. Szczypczyk op.cit str. 106

na szczeblu krajowym za propagowanie i wieloletnie prowadzenie konkursu wśród młodych ludzi.²⁷²

Przedsięwzięciem kulturalnym organizowanych przez Związek, które odbiło się mocnym echem w lokalnej społeczności było Międzynarodowe Spotkanie Orkiestr Dętych OSP, które miało miejsce w Dreźnie. W spotkaniu wzięło udział 6 orkiestr: z OSP Dreźnie, Siedlnice, Babimost, Grochów, Strzelce Krajeńskie i Jänchwalde (Niemcy) – razem około 350 orkiestrantów.

Rok 2000 to nie tylko czas rywalizacji turniejowej ale i intensywnych szkoleń. M.in. w Ośrodku Szkolenia PSP w Gubinie przeszkolono kolejnych 25 druhów w ratownictwie medycznym..

12 maja 2001 to wielki dzień dla wojewódzkiej organizacji Związku.

Tego dnia Zarząd Wojewódzki ZOSP w Zielonej Górze otrzymał swój własny sztandar. Uroczystość, w ramach obchodów Dnia Strażaka miała miejsce na placu przed Amfiteatrem im. Anny German. Na czele Społecznego Komitetu Fundacji Sztandaru stanął pierwszy Marszałek Województwa Andrzej Bocheński. To z jego rąk sztandar przejął dh Adam Bohuszko- ówczesny prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku.

²⁷² „W Służbie Społeczeństwu...” red .J.Mielżyński .op.cit str.111



Pierwszy Marszałek Województwa Lubuskiego dr Andrzej Bocheński przekazuje sztandar organizacji wojewódzkiej OSP woj. lubuskiego.

Ten czas to już okres zaniku orkiestr strażackich. W roku 2001 jest ich tylko 5. Wszystkie wzięły udział w I Wojewódzkim Przeglądzie Strażackich Orkiestr Dętych w Iłowej. Gospodarz imprezy, orkiestra dęta OSP Iłowa, a funkcjonowała już od lat 50-tych i świeciła w swej historii niemałe tryumfy. Przegląd pokazał, iż orkiestry, które jeszcze są w Związku reprezentują dobry poziom muzyczny jednak borykają się z wszelkimi bolączkami: brakiem instruktorów, nowego narybku, a zwłaszcza z brakiem środków na zakup drogich przecież instrumentów.

W dniach 14 -16 września 2000 r. w m. Borówno woj. kujawsko-pomorskie na XII Mistrzostwach Polski Strażaków Płetwonurków województwo lubuskie reprezentowali

druhowie z OSP ratownictwa Wodnego w Nowej Soli oraz z Żagania. Dla nowosolan był to już drugi start na tej imprezie. Niestety bez medalowych sukcesów.²⁷³



Wrzesień tego roku to pierwsza chyba w historii lubuskich OSP impreza centralna Zimowe ćwiczenia w ratownictwie wodnym na jeziorze Sławskim. Zbiory ZOW ZOSP RP organizowana w Zielonej Górze. W dniach 14-16 września przeprowadzono w mieście centralny finał XXIV Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom”. Niestety gospodarze, Andrzej Staroszczuk, Remigiusz Suski Szymon Winnicki w grupie młodszej i Anna Staroszczuk, Bartosz Prociuk i Krystian Margan nie wykorzystali przywileju „własnego boiska” i zajęli odległe miejsca. (Wcześniej wygrali eliminacje wojewódzkie, które w 2001 roku odbyły się w Ochli) Atrakcją dla uczestników był natomiast udział w największym Świecie Wina w Polsce – Zielonogórskim Winobranium.

W tym samym miesiącu jubileusz 80-lecia Związku OSP zorganizowała jedna z pierwszych i najprężniejszych w historii Środkowego Nadodrza jednostek – OSP Siedlice, niejednokrotnie już wspominana. Uczestniczyli w niej reprezentanci 5 północnych powiatów regionu – około 100 osób, które wspominały „niegdysiejsze przewagi” i opowiadały młodzieży jak to „onegdaj było”.

Wrzesień 2001 to także czas likwidacji jednej z najstarszych i najbardziej zasłużonych straży pożarnych województwa. Do historii przechodzi Kolejowa Straż Pożarna w Zbąszynku. Założona wiosną 1945 roku jako jednostka ochotnicza wkrótce przekształcona w straż zakładową przez pół wieku gasiła ogień i ratowała ludzi i dobytek nie tylko w najbliższej okolicy. Karol Grondys odnotował, iż strażacy-kolejarze jeździli lokomotywami do akcji w Gorzowie Wielkopolskim, Zielonej Górze, Żaganiu, Czerwińsku, Poznaniu czy Wolsztynie. Teraz na fali przemian i zwijania się PKP została rozwiązana. Na szczęście jej wyposażenie –

²⁷³ M.Szczypczyk „Historia..’ op.cit str.32

w tym- wóz bojowy GCBA Jelcz- nie zostało zmarnowane lecz przekazane siostrzanej OSP w miasteczku.²⁷⁴



Tankowanie wody do parowozu. Ćwiczy OSP Zbąszynek . Zbiory ZOW OSP RP

Jesień to czas kolejnych szkoleń realizowanych we współpracy z PSP. Tym razem w Ośrodku Szkolenia w Świebodzinie kurs ratowników medycznych ukończyło 30 druhow. Prócz tego szkolono opiekunów i dowódców MDP, Sędziów zawodów sportowo-pożarniczych, prezesów jednostek. Zarząd Główny Związku przeszkolił m.in. 37 działaczy powiatowych i wojewódzkich OSP.²⁷⁵

W kwietniu roku następnego, konkretnie 27.04.2002, odbył się

I WOJEWÓDZKI ZJAZD ZOSP RP WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO.

O randze jaką wtedy miał nasz Związek niech świadczy fakt, iż gośćmi zjazdu było dwóch senatorów: Zdzisław Jarmużek i Zbyszko Piwoński (obaj SLD) przewodniczący Sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych poseł Andrzej Brachmański(SLD) posłowie Jakub Derech-Krzycki (SLD), Jak Kochanowski (SLD) Henryk Ostrowski (Samoobrona) i Józef Zych(PSL) a także Marszałek Województwa Andrzej Bocheński i wicewojewoda lubuski Jolanta Fedak.

²⁷⁴ „Historia OSP Zbąszynek .” op.cit str. 9

²⁷⁵ „W Służbie Społeczeństwu...” red .J.Mielżyński .op.cit str.54

Zjazd, jak każdy zjazd, był okazją do uhonorowania zasłużonych dla Związku. Srebrne Krzyże Zasługi nadane przez Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego otrzymali: Mirosław Konopka, Czesław Nowak, Ryszard Markiewicz, Tadeusz Owsianka, Marian Węclewicz a Brązowe Krzyże zawisły na piersiach: Elżbiety Polak, Lucjana Zająca i Romana Zegzuły. Złotym Znakiem Związku odznaczono: Michała Górskiego, Stanisława Gucwę, Stanisława Kaczmarka, Bernarda Mrozka, Józefa Niedziałkowskiego, Romana Orłowskiego, Henryka Piotrowskiego, Kazimierza Popiela, Tadeusza Szarłatę, Jana Sznajdera i Stefana Świdurskiego.²⁷⁶

W sprawozdaniu wyliczono, iż w województwie lubuskim, po połączeniu, funkcjonuje 385 jednostek OSP zrzeszających ponad 11 tys. druhen i druhów.²⁷⁷

W sprawozdaniu na zjazd poinformowano też delegatów, że w okresie 1999-2001 trzech druhów: Ryszard Bizon, Tadeusz Matejak i Jerzy Pietraszkiewicz zostało uhonorowanych Medalem Honorowym im. Józefa Tuliszkowskiego, Medal imienia Chomicza otrzymało 11 druhów a Złoty Znak Związku 36. Nowością były medale przyznane strażakom zagranicznym. Medalami „Za zasługi dla pożarnictwa” różnych stopni podziękowano za współpracę 13 strażakom z Niemiec, 4 Czechom i 2 Holendrom.



Prezydium I Zjazdu wojewódzkiego . Od lewej Mieczysław Witczak, Edward Fedko(stoi), Krzysztof Tagowski i Stanisław Bator

W tej kadencji Złoty Znak Związku zawisł na sztandarach OSP Babimost (po raz drugi) oraz OSP Stoki.²⁷⁸

²⁷⁶ Materiały I Wojewódzkiego Zjazdu ZOSP RP -Archiwum ZW ZOSP RP Zielona Góra

²⁷⁷ Tamże

²⁷⁸ „W Służbie Społeczeństwu...” red .J.Mielżyński .op.cit str.48

Początek XXI wieku to okres kiedy zaczyna się wielkie doposażanie jednostek OSP w nowe samochody. Jeszcze na przełomie wieków hitem jest karosacja. Zaczęło się od pozyskanych przez Związek po rozwiązaniu Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych ciężarówek- sześć takich samochodów trafiło do lubuskiego, a następnie karosacja na podwoziu Lublin III. W kadencji 1998-2002 Zarząd Wojewódzki Związku dofinansował koszty tej operacji dla OSP w Konradowie, Przyborowie, Międzychodzie, Podmoklach Wielkich..

Kadencja 1998-2002- to też pierwsze duże dotacje z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska dla Zarządu Wojewódzkiego, który następnie rozdysponował środki na poszczególne jednostki. Jak rosło to dofinansowanie widać w tej statystyce: rok 1999 -60 tys. złotych, rok 2000-100 tys. złotych, rok 2001 – 200 tys. złotych.

Gwoli zachowania historycznej pamięci była to zasługa prezesa wojewódzkiego Edwarda Fedko – wicemarszałka województwa oraz Kazimierza Kęsa – prezesa WFOŚiGW, których zgodna współpraca przyniosła wspaniałe efekty. Za te pieniądze zakupiono m.in. aparaty ochrony dróg oddechowych, ubrania specjalistyczne UPS, motopompy M8/8. motopompy pływające i szlamowe, hełmy ochronne i specjalistyczne obuwie środki łączności itp.

Zakupy te wspomagane były również centralnie poprzez dotacje z Funduszu Ubezpieczeniowego,. W sprawozdaniu Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej na I Zjazd Wojewódzki podano, iż w latach 1999-2001 Zarząd pozyskał 451.666,40 złotych jako tzw. środki zewnętrzne.



Podpisanie umowy na kolejny program unijny. Podpisują Marszałek Województwa Marcin Jabłoński i Dyrektor Zarządu wykonawczego dh. Elżbieta Polak. Będą nowe samochody dla OSP.

Wszystkie te działania były możliwe dzięki wspaniałej pracy Biura Zarządu w składzie; dh Elżbieta Polak- dyrektor biura, Agnieszka Kretowicz -Mach, Angelika Szymońska i Irena Mądrawska – Kaźmierska. Panie nie tylko przygotowywały całą „papierologię” pod

programy dotacyjne ale również prowadziły sprzedaż sprzętu pożarniczego dla jednostek. To dzięki ich zaangażowaniu i świetnym relacjom z jednostkami terenowymi Biuro ZW OSP RP osiągnęło najlepszy w kraju, w przeliczeniu na jednostkę OSP, obrót finansowy, a w roku następnym zajęło w tej klasyfikacji drugie miejsce. Warto pamiętać, że cały zysk wypracowany przez biuro służył do kolejnych zakupów i dotacji dla jednostek terenowych oraz finansowaniu zadań statutowych

Po trzech latach funkcjonowania Zarządu wybranego w trybie ekstraordynaryjnym, odbyły się pierwsze demokratyczne wybory władz nowej organizacji. Walka była zacięta, również ze względu na funkcjonujące animozje gorzowsko- zielonogórskie mające korzenie w istnieniu przez 25 lat odrębnych organizacji albo i jeszcze wcześniej – w roku 1950, kiedy to siedzibę województwa zlokalizowano w mieście o wiele mniejszym od Gorzowa. Ostatecznie jednym głosem wygrał wicemarszałek województwa, prezes Zarządu Miejsko- Gminnego w Trzcielu, członek OSP Rogoziniec, dh Edward Fedko. Wielu było niezadowolonych z takiego wyboru. W ciągu następnych czterech lat dh Edward pokazał co znaczy dobry prezes. Na następnym zjeździe wybrano go jednogłośnie i kieruje organizacją do dziś. Historia lubuskiej organizacji OSP przez ostatnie 20 lat to w znacznej mierze historia pracy dh Edwarda i jego prawej ręki dh Elżbiety Polak– Dyrektor Zarządu Wykonawczego ZOW OSP RP w Zielonej Górze. Zjazd wybrał Wojewódzką Komisję Rewizyjną na czele z Bożeną Ochman Spaczyńską i Wojewódzki Sąd Honorowy z Ludomirem Czwojdą jako jego przewodniczącym. Na pierwszym posiedzeniu Zarządu po zjeździe – 9 maja 2002- ukonstytuowało się prezydium, w skład którego weszli: Edward Fedko-prezes, Jerzy Pietraszkiewicz, Lech Cabel, Elżbieta Winnicka, Krzysztof Tagowski- wiceprezesi, Elżbieta Polak-sekretarz, Stanisław Bator-skarbnik oraz Mieczysław Witczak, Bogusław Bil, Henryk Inglot, Mieczysław Witczak.. W tymże roku 2002 świebodzińska organizacja strażacka postanowiła zorganizować Powiatowy Bal Strażacki. Odbył się w Pałacu w Przełazach. W jego trakcie ogłoszono wyniki plebiscytu „Strażaka roku w powiecie Świebodzińskim.” Został nim dh Stanisław Papelbaum – Komendant Gminny z Lubrzy. Rok później impreza została powtórzona a tytuł zdobył dh Stanisław Kochanek – naczelnik z OSP Kręcko. W następnych latach już nie balowano ale tytuły przyznano. Strażakiem roku 2004 został Henryk Malak – naczelnik OSP Jemiołów a w 2005 tym tytułem uhonorowano dh Mariana Kandulę, naczelnika OSP Rogoziniec.²⁷⁹ Skoro wspomnieliśmy o druhu Kochanku to warto jeszcze o dalszych losach jego jednostki. Jak już wspomniałem, w 2001 roku, po dwóch latach ciężkiej pracy druhowie z Kręcka wyremontowali a właściwie wybudowali nową remizę. Wtedy impulsem było otrzymanie w darze od holenderskich strażaków z Bedum samochodu marki DAF. Dwa lata później pojawiła się możliwość pozyskania następnego samochodu- Żuka z PSP w Świebodzinie .I znów druhowie przekształcili się w budowlańców i wybudowali kolejny boks garażowy. I znów przecinali wstęgę. 22 sierpnia 2003 w trakcie uroczystości jej przecięcia 19 druhen i druhow z Bedum otrzymało honorowe członkostwo OSP Kręcko i jest to zapewne jedyna OSP w Polsce, która ma w swoich szeregach tytuł cudzoziemców.²⁸⁰ A 17 lat później otrzymali od strażaków z PSP Świebodzin Stara, który zastąpił już bardzo wysłużonego w tym momencie holenderskiego DAF-a.²⁸¹ Jak wszystkim wiadomo zawody według regulaminu CTIF nie cieszą się wielkim zainteresowaniem. Ani strażaków ani widzów. Co tu dużo

²⁷⁹ Sprawozdanie Zarządu OP ZOSP RP w Świebodzinie za kadencję 1999-2002 i 2002-2007.[w] J.Mielżyński op.cit. str. 168

²⁸⁰ Historia OSP Kręcko – op.cit. str. 3

²⁸¹ https://zbaszynek.pl/PL/3016/2125/Nowy_woz_strazacki_dla_OSP_Krecko/k/ -dostęp 07.04.2021

mówić, ten „strażacki balet” jest, w porównaniu do polskiej „bojówki”, nudny. Niemniej, trochę ze względów prestiżowych, część jednostek trenuje CTIF. W 2003 roku odbyły się w województwie pierwsze zawody w tej dziedzinie. Najpierw 15 czerwca rywalizowały, drużyny młodzieżowe. Wśród dziewcząt zwyciężyła MDP Stare Kurowo, wśród chłopców MDP Stare Strącze. Rok później 28 sierpnia rywalizowali dorośli. Na stadionie w Drezdenku w grupie męskiej najlepsi okazali się druhowie z OSP Siedlnica, wśród pań – druhny z OSP Długie.



Zawody MDP wg formuły CTIF. Zbiory ZOW ZOSP RP

Latem tegoż roku na jeziorze Głębokie koło Międzyrzecza rozegrano Mistrzostwach Województwa Lubuskiego Strażaków Płetwonurków w grupie OSP, Wygrała je OSP Nowa Sól uzyskując możliwość reprezentowania województwa lubuskiego na XVI Euroregionalnych Mistrzostwach Polski Strażaków Płetwonurków w Bornym Suliniowie w dniach 03 -04 września, gdzie zdobyli 8 miejsce.

15 maja 2003 r., na terenie pozostałości po niemieckiej fabryce amunicji w Zasiokach-Brożku (Fort Scheuno) nastąpiła silna eksplozja w jednym z bunkrów. Z informacji wynikało, iż w obiekcie znajdują się ludzie. Do akcji ratowniczej przystąpiły jednostki PSP z Żar oraz OSP Brody, Tuplice, Koło i inne. Prowadzona w warunkach zagrożenie ponownymi wybuchami i groźbą zawalenia się pozostałości po wybuchu akcja nie zakończyła się niestety sukcesem. Po kilku godzinach strażacy w gruzach bunkra znaleźli ciała dwóch studentów Uniwersytetu Poznańskiego.²⁸²

Rok później doszło w tym samym miejscu do podobnej tragedii. Eksplozja pozostałości wełny strzelniczej w jednym z dawnych magazynów materiałów wybuchowych. Doszło do

²⁸² <https://wiadomosci.wp.pl/smierc-w-fabryce-amunicji-6031210490844289a> dostęp 05.04.2021

niej po zaproszeniu ognia. Na dwóch młodych ludzi zawałił się strop kilkukondygnacyjnego bunkra. Znowu druhowie z OSP przeszukiwali gruzy w poszukiwaniu ciał.²⁸³

W tymże roku swój sztandar otrzymała OSP Piotrowie. Założona w 1946 roku.in przez Juliana Ardelliego we wsi zasiedlonej przez polskich repatriantów i greckich uchodźców zapisała się wiele lat później w czasie akcji w Kuźni Raciborskiej. Jak głosi legenda ówczesny prezes Emil Skupień tak spieszył się do remizy, że nie zauważył, iż wyjeżdża na tą daleką akcję w domowych papciach. Sztandar wręczył druhom prezes Edward Fedko odznaczając go jednocześnie Brązowym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”²⁸⁴

W 2003 święto mieli też druhowie z Żarek Wielkich. Jednostka powstała w 1948 roku zasłynęła tym, że w czasie słynnego pożaru targowiska w Łęknicy przybyła na miejsce jako pierwsza, przed miejscowymi strażakami mimo, że miała do pokonania 7 kilometrów. Stawała też dzielnie we wszelkich wielkich pożarach leśnych w ciągu minionego półwiecza – od Karlik, przez Żagań po Zasięki i Olszynę W 2003 otrzymała od społeczności swojej wsi sztandar, który udekorowano Srebrnym Medalem „Za zasługi dla pożarnictwa”²⁸⁵. A przed remizą do dziś stoi ręczna pompa na konnym wozie pamiętająca czasy gdy używano jej m.in. do gaszenia pożaru strażnicy WOP.²⁸⁶

Majowe obchody „Dnia Strażaka” w 2005 roku zmobilizowały wszystkich strażaków zawodowych i ochotników. Powodem był fakt, iż po raz pierwszy w historii w Zielonej Górze odbyły się ogólnopolskie obchody „Dnia Strażaka” Na Placu Bohaterów wiceminister MSWiA Tadeusz Matusiak wręczył Komendzie Miejskiej PSP, na ręce brygadiera Waldemara Michałowskiego sztandar, a następnie w towarzystwie Komendanta Głównego PSP nadbrygadiera Teofila Jankowskiego uhonorował sztandar Srebrnym „Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa”.

Dzień Strażaka zakończył festyn oraz pokazy najlepszej w Polsce grupy akrobacji lotniczej „Żelazny” nad lotniskiem w Przylepie.

W czerwcu w Babimoście zorganizowano I Polsko-Niemieckie Dni Straży Pożarnych z udziałem druhow z Neurupin- gminy współpracującej z babimojskim samorządem. W trakcie dni odbyły się zawody strażackie OSP Regionu Kozła.²⁸⁷ połączone z festynem, który zgromadził kilka tysięcy mieszkańców regionu.

Jak już wspominaliśmy, współpraca z Bedum rozruszała jednostkę w Kręcku. Po wybudowaniu remizy i garaży druhowie znaleźli sobie nowe pole aktywności. 14 czerwca 2005 powołali komitet założycielski Klubu Sportowego „Olimp” a niecałe 3 tygodnie później dokonano oficjalnego otwarcia nowego boiska i rozegrano pierwszy mecz. Na inaugurację przybyli z Bedum Alderik i Dineke Venhuisen, którzy przekazali kolejny dar – wózek samochodowy z motopompą i umundurowanie.

²⁸³ tamże

²⁸⁴ L.Malinowski „Straż Pożarna....” Op.cit str. 32

²⁸⁵ Ibidem str.42

²⁸⁶ Ibidem str.41

²⁸⁷ Region Kozła- stowarzyszenie 6 gmin pogranicza lubusko-wielkopolskiego, których wspólnym mianownikiem jest tradycja gry na charakterystycznym dla tego regionu instrumencie ludowym zwanym Kozłem (białym lub czarnym), podobnym do szkockich dud.

Wszystkie te działania -remonty, budowy, imprezy dla dzieci i dorosłych mieszkańców wsi odbywały się pod rządami wspomnianego już Stanisława Kochanka i prezesa Jarosława Dzioka. Nic dziwnego, że druhowie dobrze ocenia ich rządy i powierzają organizację straży w ich ręce na kolejne kadencję. Przeglądając nazwiska najbardziej aktywnych strażaków znajdziemy tu aż trzech Kochanów oraz nazwiska potomków założycieli OSP – Dzik i Bil.²⁸⁸ Tak na Środkowym Nadodrzu tworzą się strażackie rody. Tak jest w wielu jednostkach – w Mirocinie Dolnym prezesem jest Andrzej Staroszczuk a naczelnikiem jego syn Andrzej (!) Staroszczuk, w jednostce działa jeszcze kolejny syn i dwie córki oraz żona, w Ochli nie wyobrażają sobie straży bez Sroczyńskich: Krzysztofa – jeszcze do niedawna prezesa i pięciorga jego potomków: trzech synów i dwóch córek (jeden z synów zostanie wkrótce strażakiem zawodowy) w Rogozińcu końmi do pożaru powoził Józef Fedko, dziś jego syn Edward prowadzi wojewódzkiej organizacji Związku, OSP w Drezdenku najpierw przewodził Bolesław Cabel, potem pałeczkę przejął syn Lech – przez 3 kadencje wiceprezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego. Obaj odznaczeni Złotym Znakiem Związku.

We wrześniu 2005 zarząd wojewódzki zorganizował po raz pierwszy posiedzenie wyjazdowe zarządu, poszerzone o komendantów powiatowych PSP oraz działaczy Związku w Ośrodku Szkoleniowym Zarządu Głównego w Kirach. Odtąd przez ponad 15 lat raz w roku, we wrześniu odbywały się takie posiedzenia będące również doskonałą formą szkolenia oraz integracji czołówki lubuskich strażaków.



²⁸⁸ Historia OSP Kręcko...op.cit str. 4

Raz do roku w Kirach. Spotkanie aktywu- trochę szkolenia, trochę chodzenia po górach. Mnóstwo rozmów o Związku i tym co trzeba robić....Zbiory ZOW ZOSP RP Zielona Góra

W tymże czasie reprezentant naszego województwa Jakub Ratajczak okazał się najlepszy w Polsce! W finale centralnego OTWP, który rozegrano w Rakszawie (podkarpackie) w grupie I zostawił w pobitym polu konkurentów z całego kraju.

1 października 2005 fetowali druhowie OSP Sieniawa Żarska. Tego dnia jednostce nadano sztandar ufundowany przez mieszkańców wsi oraz fabrykę „Kronopol” w Żarach a następnie sztandar udekorowano Srebrnym Medalem „Za zasługi dla pożarnictwa”.

I nadszedł rok 2006

Wczesną wiosną strażacy wzięli udział w akcji o której ich ojcowie pewnie by nie pomyśleli. Oto zawodowcy i ochotnicy biorą udział w zwalczaniu rozprzestrzeniania się wirusa ptasiej grypy m.in. przez budowę i obsługę punktów odkażania pojazdów wożących drób do utylizacji.²⁸⁹

Z kolei w jednej z najstarszych jednostek OSP, założonej w 1947 roku OSP Brzozowiec dochodzi do rewolucyjnych zmian. Druhowie nie są w stanie podołać generalnemu remontowi starej remizy. W tej sytuacji rozważają rozwiązanie jednostki. I wtedy pada niecodzienny pomysł: sprzedajmy remizę a za uzyskane pieniądze przeróbmy na remizę starą szkołę wiejską. Wójt, a jednocześnie prezes Zarządu Gminnego Jacek Wójcicki (dzisiejszy prezydent Gorzowa Wlkp.) przystaje na to i ruszają prace, które potrwać następnym 6 lat. W ich wyniku powstaje sala komputerowa dla młodzieży, salka sportowa, pomieszczenia socjalne dla strażaków i garaż dla samochodu.²⁹⁰

²⁸⁹ M. Szczypczyk op.cit str. 111

²⁹⁰ „W Służbie Społeczeństwu...” red .J.Mielżyński .op.cit str.115



Reprezentacja lubuskiego na Krajowe Zawody w Słubicach.

Natomiast w dniach 30 września- 1 października 2006 w Słubicach odbyły się VII Krajowe Zawody Sportowo-Pożarnicze MDP wg regulaminu CTIF. Atrakcją były startujące poza konkurencją drużyny z Austrii, Słowacji i Niemiec. W zawodach udział wzięły 42 młodzieżowe drużyny pożarnicze, w tym: 20 drużyn dziewcząt i 22 drużyny chłopców. Niestety i tym razem gospodarze nie wykorzystali atutu własnego terenu. Wśród dziewczyn wygrały drużyny z MDP Wróblówka (małopolskie) spośród chłopców najlepsza była MDP Nowy Korczyn – (świętokrzyskie). Rywalizacja musiała być zacięta skoro w czasie trwania zawodów służba medyczna udzieliła pomocy w około 30 różnego rodzaju przypadkach – głównie w lekkich urazach i stłuczeniach. Do poważniejszych działań służby medycznej należało udzielenie pomocy przy skręceniu stawu skokowego oraz pomoc udzielona zawodniczce z dolegliwościami alergicznymi.²⁹¹ Reprezentujące Lubuskie drużyny zajęły „najgorsze miejsca”-dziewczęta z MDP OSP Stare Strącze uplasowały się na 4 miejscu a chłopcy z MDP Sieniawa Żarska też byli tuż za podium..²⁹²

Gośćmi zawodów byli m.in. wiceprezes ZG ZOSP RP prof. Marek Trąbski, Komendant Główny PSP nadbryg. Kazimierz Krzowski oraz Marszałek Województwa Lubuskiego Andrzej Bocheński.

²⁹¹ <http://www.zosprp.pl/?q=node/396> -dostęp 15.03.2021

²⁹² E. Polak „Ogólnopolskie Zawody Sportowo Pożarnicze MDP” [w] „Region” pismo samorządu województwa lubuskiego nr 4/2006



„Ozdobą” VII Krajowych Zawodów MDP w formule CTIF w Słubicach były reprezentacje młodzieży z Austrii, Słowacji i Niemiec

Okres września- grudnia 2006 to seria „strażackich fet””. Oto do lubuskich remiz zaczęły trafiać nowiutkie Mercedesy -samochody pożarnicze GBA 2,5/16. 13 takich samochodów trafiło do OSP Bytom Odrzański, Żary-Kunice, Dąbrówka Wlkp., Przytoczna, Drezdenko, Cybinka, Wężyska, Górzycy, Gozdnic, Sława, Torzym, Świdnica, Witnica. Trafiły tam dzięki wspaniałej pracy druha prezesa i Biura Zarządu, które przeprowadziło, w ramach Inicjatywy Wspólnotowej Brandenburgia-Lubuskie, projekt poprawy bezpieczeństwa transgranicznego. Samochody w 75 % sfinansowała Unia Europejska w ramach Programu Operacyjnego INTERREG i był to pierwszy w dziejach Związku zakup 13 nowych, średnich samochodów pożarniczych ze środków UE!



Taki widok to miód na ochotnicze serca. Pierwszy zakup nowych samochodów dla OSP ze środków UE i samorządów. Górzycy, grudzień 2006

Ale ze środków UE kupowano nie tylko wozy i sprzęt. Także remontowano i budowano remizy. Taką nową- w 75 procentach sfinansowaną przez Unię wybudowano m.in. dla jednej z najstarszych OSP regionu – Ochotniczej Straży Pożarnej w Piotrowie a także w Lipnie (pow. żarski)

Rok 2007 rozpoczął się tragicznie. 10 stycznia zapaliło się drugie co do wielkości targowisko przygraniczne, tym razem w Słubicach. Akcja jego gaszenia trwała ponad 20 godzin i była bardzo trudna m.in. ze względu na wybuchające butle z propan-butanem, którym w tym okresie kupcy ogrzewali swoje stoiska oraz wybuchy niesprzedanych fajerwerków sylwestrowych. Brały w niej udział jednostki polskie – zawodowe i ochotnicze (27 strażaków PSP i 63 OSP) oraz niemieckie THW. Mimo zaangażowanie dużych sił i środków ogień strawił około 1200 straganów i majątek oraz miejsca pracy setek Polaków nie tylko ze Słubic i okolicy.

21 kwietnia 2007– w 5 lat po pierwszym Zjeździe odbył się

II ZJAZD ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO ZOSP RP

w Zielonej Górze.

Tym razem obradowano w Sali Kolumnowej Urzędu Marszałkowskiego, tym razem ranga gości była skromniejsza niż przed 5 laty, a najważniejszymi z nich byli: wicemarszałek województwa Sebastian Ciemnoczowski i Stanisław Węsierski – Lubuski Komendant Wojewódzki PSP. Szczególnie gorąco przywitano jednak seniora – członka Prezydium ZG ZOSP RP dh Jerzego Pietraszkiewicza i członka Prezydium ZG ZOSP RP, prezesa zachodniopomorskiej organizacji Związku- dh Stanisława Dychę.

Zjazd rozpoczął się od udekorowania Złotym Znakiem Związku dh dh: Henryka Bąka, Wacława Buczyńskiego, Pawła Dendowicza, Józefa Gembary, Andrzeja Gerbera, Kazimierza Graczyńskiego, Władysława Grycaja, Jerzego Kulczyckiego, Jana Kunysza. Stanisława Matuszka, Bożeny Ochman-Spaczyńskiej i Ryszarda Puka. Medal Honorowy im. Tuliszkowskiego odebrał Edward Podhorecki; 12 druhów uhonorowano Medalem im. Chomicza. Kilkunastu strażaków odznaczono Złotym. Srebrnym i Brązowym Medalem „Za zasługi dla pożarnictwa”.



II Zjazd. Druh płk Jerzy Pietraszkiewicz (z prawej) otrzymuje godność Honorowego Prezesa.

W sprawozdaniu na Zjazd podkreślono, iż kadencja 2002-2007 dla Związku w województwie lubuskim była dobrym czasem. Do 97 z 86 wzrosła liczba jednostek włączonych do KRSG a prezes Fedko zapowiedział, iż celem na następną kadencję jest osiągnięcie optymalnego stanu -120 jednostek w Systemie. Ku zdziwieniu wszystkich była to kadencja, w której imponująco wzrosła liczba drużyn żeńskich, z 23 w roku 2002 do 52 w roku 2006. Niestety wśród młodzieży zaobserwowano tendencję odwrotną. O ponad 50 zmniejszyła się liczba MDP - z 310 do 254

Choć ilość Ochotniczych Straży Pożarnych w ciągu kadencji zmniejszyła się o 20 (z 385 do 365) to jednocześnie zwiększyła się liczba jednostek typu „S” (304 do 311) oraz jednostek włączonych do KSRG. To pokazuje, iż początek XXI wieku to czas „rozwarstwienia” straży. Mocne jednostki stają się jeszcze mocniejsze, natomiast znikają jednostki małe, słabo wyposażone, niewydolne organizacyjnie. Jak zauważono – „młodzieży nie przyciąga stara,

pamiętająca czasy powojenne, motopompa lecz nowoczesny samochód jak najbardziej”.²⁹³

Niestety znacząco spadła liczba czynnych ochotników - z 9.360 do 7.752. Te straty kadrowe rekompensuje coraz nowocześniejszy sprzęt co powoduje, iż do akcji może wyjechać mniej strażaków a i tak ich siłą bojowa jest większa.

Liczba wszystkich członków OSP(czynnych, wspierających, MDP) w dniu Zjazdu wynosiła 13.263 druhen i druhów i zmniejszyła się w ciągu 4 lat o 1697 członków.

Ze statystyki wynikało, iż w latach 2002-2006 strażacy ochotnicy brały udział w 7 369 akcjach. Po raz pierwszy w dziejach jednostki Związku skorzystały z pieniędzy unijnych – z programu INTERREG II zakupiono 13 średnich wozów bojowych Mercedes. Wartość tego zakupu to ponad 6 milionów złotych z czego 75 proc. stanowiły środki EU. Był to pierwszy tego typu program realizowany w Polsce. Lubuskie przecierało drogę jednostkom w pozostałych częściach kraju przez kilka najbliższych lat pozostając związkowym liderem w pozyskiwaniu dofinansowań z Unii Europejskiej.

Liczby przedstawione w sprawozdaniu przez dh Fedkę mogły wbijać w fotel. W minionej kadencji Związek wsparł lubuskich ochotników kwotą ponad 11 milionów złotych co pozwoliło dofinansować m.in. zakup 21 lekkich samochodów ratowniczych, 16 średnich wozów bojowych oraz zakup sporej ilości sprzętu.²⁹⁴



II Zjazd Wojewódzki ZOSP RP woj. lubuskiego. Na pierwszym planie nadbryg. Ryszard Dąbrowa oraz dh. Stanisław Bator

²⁹³ Wywiad E.Fedko [w] „W służbie społeczeństwu..” red .J.Mielżyński op.cit.str.99

²⁹⁴ Tamże str.85

Po pięciu latach druh Edward Fedko został ponownie Prezesem Zarządu Wojewódzkiego. Nie miał kontrkandydata a wybory wygrał jednomyślnie. To pokazuje, że w ciągu 5 lat potrafił przekonać do siebie strażacką brać a jego praca została oceniona bardzo, bardzo wysoko. Wiceprezesami zostali: Lech Cabel, Sebastian Ciemnoczołowski i Ryszard Klisowski a sekretarzem Elżbieta Polak.

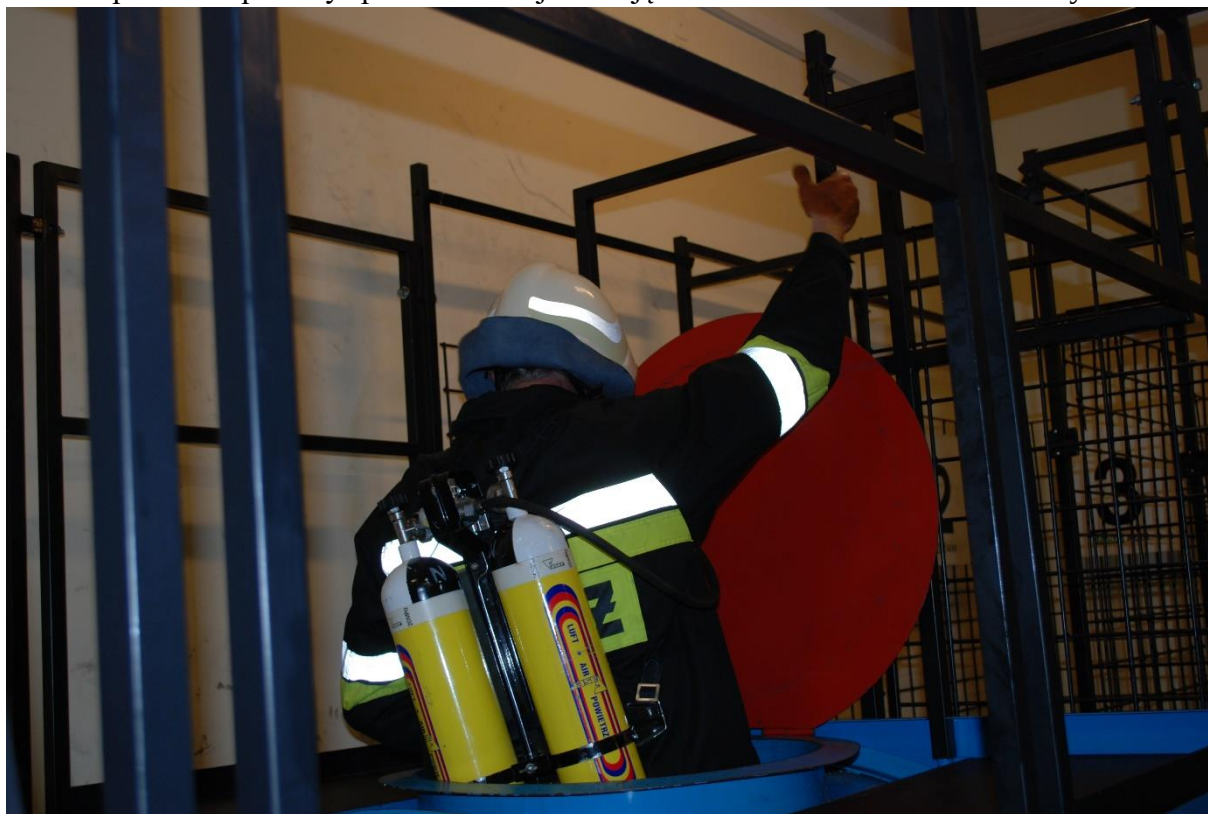
Przewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej został dh Andrzej Bryszewski, a Wojewódzkiego Sądu Honorowego ponownie dh. Ludomir Czwojda.

Delegatami na Zjazd Krajowy zostali druhowie: Mirosław Andrasiak, Roman Cholewiński, Edward Skobelski i Józef Spychała.

Zjazd przyjął też jednogłośnie uchwałę o nadaniu tytułu Honorowego Prezesa ZOW OSP RP woj. lubuskiego wielokrotnie wspominanemu w tym opracowaniu dh. Jerzemu Pietraszkiewiczowi.

Przełom wieków i starania o akcesję a później wejście Polski do Unii Europejskiej spowodowały też zwiększone kontakty międzynarodowe. Lubuscy strażacy starali się je nawiązywać z organizacjami strażackimi z regionów współpracujących z samorządem województwa. Naturalnym partnerem byli strażacy z Brandenburgii, kraju związkowego NRF, który graniczy z Lubuskiem. Kontakty z tym regionem istniały już w latach 50-tych, były dość mocne w dekadzie lat 70-tych ale dopiero możliwość swobodnego przekraczania granic po zniesieniu wiz 8 kwietnia 1991 sprzyjała częstym wizytom, wspólnym ćwiczeniom i akcjom. Zaczęło się od wizyt oficjalnych, potem były wspólne akcje na pograniczu a potem wzajemne szkolenia. Ponieważ Niemcy w swej szkole (Krajowa Szkoła Pożarnictwa Landu Brandenburgia) w Eisenhüttenstadt mieli komorę dymną, której jeszcze wtedy nie było po polskiej stronie to co roku kilkudziesięciu polskich strażaków- zawodowców i ochotników przechodziło szkolenie w niemieckiej placówce.. Potem w szkole, w ramach wspólnego projektu transgranicznego wybudowano tzw. „Budynek Rozgorzeniowy” czyli symulator ognia w obiekcie budowlanym. Możliwość uczestniczenia w ćwiczeniach na tym budynku była jedną z najbardziej oczekiwanych wśród lubuskich strażaków, dlatego, iż można tam w

sposób bezpieczny sprawdzić swoje umiejętności w warunkach ekstremalnych.



Ćwiczenia w komorze dymnej. Po raz pierwszy z takim urządzeniem lubuscy strażacy zetknęli się w Szkole THW w Eisenhüttenstadt i dzięki partnerskim stosunkom mogli tu corocznie ćwiczyć. Zbiory autora

Krajowy Związek Strażaków Brandenburski był i jest głównym partnerem lubuskich pożarników. W tym, że kontakty te wyszły poza „oficjałki”, olbrzymie zasługi położył Hans Juergen Ziele, w Polsce nazywany Januszem, oficer THW, świetnie mówiący po polsku, można nawet powiedzieć polonofil. Swoim entuzjazmem do współpracy, uporem i umiejętnym łagodzeniem powstających sporów doprowadził do świetnej współpracy strażackiej braci po obu stronach Nysy i Odry, jego staraniem powstał "Niemiecko-polski słownik fachowych terminów strażackich" W uznaniu zasług, w roku 2004, został odznaczony przez sekretarza stanu w polskim MSWiA Złotym Medalem „Zasługi w Ochronie Przeciwpożarowej” w czasie spotkania premiera Brandenburgii Platzecka z marszałkiem województwa zachodniopomorskiego Zbigniewem Zychowiczem w Gryfinie. Janusz bardzo sobie cenił to wyróżnienie jego pracy przez Polaków i na wszystkich uroczystościach nosił je przed odznaczeniami niemieckimi, nawet wyższymi w hierarchii. Niestety, odszedł przedwcześnie na wieczną wartę w 14 czerwca 2016 w wieku ledwie 62 lat a w uroczystościach pogrzebowych brały udział bardzo liczne delegacje polskich strażaków z Lubuskiego i Zachodniopomorskiego. Na wniosek Zarządu Oddziału w Zielonej Górze Zarząd Główny pośmiertnie nadał Januszowi Ziele Złoty Znak Związku.



Hans Juergen Ziele – dla nas po prostu druh Janusz. Ze zbiorów ZOW OSP RP

Kolejnym partnerem lubuszan, jeszcze w latach 90-tych, zostali strażacy z Dolnej Saksonii a to z racji tego, iż dwie gminy lubuskiego sąsiadują z tym krajem związkowym. Nawiązanie i utrzymywanie partnerstwa ze strażakami z Dolnej Saksonii to zasługa wiceprezesa ZOW OSP RP dh Ryszarda Klisowskiego- wójta gminy Przewóz.

Współpraca międzynarodowa jest nie jest jednak wyłącznie domeną zarządów. Na niższym szczeblu częste są kontakty między jednostkami. O OSP Kręcko, które rozkręciło się po nawiązaniu kontaktów z Holendrami już wspominaliśmy. OSP Zbąszynek od lat bywa u strażaków w Peitz i odwrotnie, Trzciel współpracuje z Assendorf, urokliwą gminą pod Hamburgiem i dzięki takim ludziom jak nieżyjący już burmistrz Assendorf Peter Muss już dawno wyszły poza kontakty służbowe i przekształciły się w więzi bardziej zażyłe niż z jednostkami z drugiego końca powiatu.

OSP Maszewo współpracuje ze strażakami gminy Wetzow (Niemcy) a efektem tego był m.in. międzynarodowy obóz szkoleniowo-wypoczynkowy dla młodzieży zorganizowany w Maszewie, w którym brało udział 32 młodych ludzi z obu stron Odry. Strażacy ze Strzegowa i Starosiedla w gminie Gubin na co dzień współpracują ze strażakami z Gruessen i Horno. Nic dziwnego – wszak w linii prostej to jakieś 10-15 kilometrów a przez most graniczny w Gubinku niewiele dalej.

Dość odległych partnerów mają natomiast strażacy z OSP Wymiarki. Od ponad 20 lat współpracują z Francuzami z Blansy. W tym wypadku odległość jednak nie jest przeszkodą a wzajemne spotkania odbywają się co najmniej dwa razy w roku Wielkim propagatorem i orędownikiem tej współpracy jest wieloletni prezes Wymiarek dh Jan Babiarz.

W czasie tej kampanii, nim wybrano władze wojewódzkie, wybrano zarządy jednostek, zarządy gminne i powiatowe. Nie ma w niniejszym opracowaniu miejsca by wymienić wszystkich dlatego napiszemy o prezesach powiatowych. Na kadencję 2007-2012 zostali nimi: Elżbieta Winnicka, (Gorzów Wielkopolski), Wiesław Mackowicz (Krosno Odrzańskie), Kazimierz Puchan (Międzyrzecz), Stanisław Bator (Nowa Sól), Edward Chiliński (Słubice), Lech Cabel (Strzelce-Drezdenko), Stanisław Kubiak (Sulęcín), Leszek Parandyk (Świebodzin), Marek Kozaczek (Wschowa), Adam Jaskulski (Zielona Góra), Jan Chmielewski (Żagań) i Edward Skobelski (Żary)

Po roku 2000 nawiązano partnerskie stosunki z organizacją czeskich ochotników z Kraju Usteckiego, i Francuzami z Departamentu Le Lot, o czym będzie jeszcze mowa.



Podpisanie trójstronnego porozumienia o współpracy ochotników z Lubuskiego, Brandenburgii, i Kraju Usteckiego w Czechach. Zbiory ZOW ZOSP RP

Kadencja 2002-2006 obfitowała w różnorakie uroczystości strażackie- zwłaszcza na terenie powiatu zielonogórskiego. Straże Babimojszczyzny wchodziły w wiek senioralny. OSP Babimost obchodziła 110 lecie istnienia, OSP Podmokle Wielkie równo 100 lat, Stare Kramsko 85. Młodsze też jednak świętowały. OSP Drągowina 45 lat funkcjonowania, OSP Kaczenice 40 lat.

Dostojna jubilatka – OSP Babimost doczekała się w 2000 roku nowej remizy, nowego sztandaru i nowego samochodu, Podmokle Wielkie wzbogaciły się o nowego Lublina – lekki samochód pożarniczy.

Dzień Strażaka w roku 2007 zorganizowano tym razem na terenie pięknego kompleksu pałacowo-parkowego w Żaganiu. W czasie uroczystości sztandar Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP w Zielonej Górze udekorowano nadaną przez Sejmik Wojewódzki Honorową Odznaką „Za zasługi dla województwa lubuskiego” Był to wyraz uznania dla świetnej pracy i służby tysięcy lubuskich ochotników. Aktu dekoracji dokonał wicemarszałek województwa Maciej Henryk Woźniak

Tamtego lata największy dziennik regionu „Gazeta Lubuska” przeprowadził po raz pierwszy plebiscyt na „Strażaka Roku”. W kategorii ochotników czytelnicy „Strażakiem Roku” wybrali Włodzimierza Semeńczuka -naczelnika OSP Przylep a wśród zawodowców zwyciężył asp. Krzysztof Nowak z KM PSP w Gorzowie Wielkopolskim. Plebiscyty te trwały kilka lat i cieszyły się dużym prestiżem wśród strażackiej braci.

W 2008 dokonano drobnej, ale jakże istotnej z punktu widzenia formalnoprawnego zmiany. Oto dotychczasowa dyrektor biura zarządu – dh Elżbieta Polak została Dyrektorem Zarządu Wykonawczego OSP woj. Lubuskiego.²⁹⁵

W maju 2008 w Krynicy Górskiej odbył się krajowy Finał Turnieju „Młodzież zapobiega pożarom”. Młoda lubuszanka z OSP Trzemeszno Lubuskie odniosła duży sukces. Klaudia Wołowska zajęła II miejsce w grupie szkół podstawowych.

Warto tu wspomnieć, iż w minionej kadencji jedną z najtrafniej kierowanych akcji do młodych ludzi była akcja tworzenia Internetowych Centrów Edukacyjno-Oświatowych OSP w remizach strażackich. Pod tą nazwą kryło się tworzenie tzw. kawiarenek internetowych dla młodych ludzi. W tamtych czasach, gdy komputery były jeszcze luksusem a dostęp do Internetu na wsiach bardzo trudny, była to inicjatywa, która cieszyła się niebywałym powodzeniem. W ramach skoordynowanej akcji Związku na terenie Środkowego Nadodrza powstało 28 takich centrów w OSP: Brzozowiec, Lipki Wielkie, Budachów, Dąbie, Czarnowo Wyszanowo, Rokitno, Świniary, Lutol Suchy, Borów Wielki, Sądów, Smogóry, Rybocice, Górzycza, Pławidło, Niegosław, Koryta, Lubrza, Gola, Siedlnica, Stare Strącze, Krzepielów, Urzuty, Smolno Wielkie, Brzeźnica, Długie, Sieniawa Żarska, Górzyn.

We wrześniu jednostki OSP w powiatu ślubickiego brały udział w nowym dla nich rodzaju ćwiczeń- usuwanie zanieczyszczeń ropopochodnych na rzekach. Ćwiczano razem ze strażakami PSP na rzece Pliszka w okolicach Uradu. Dwa lata później ćwiczenia powtórzono.

W tym samym powiecie, rok później, latem 2008 odbyło się międzynarodowe ćwiczenie o intrygującej nazwie „Rzepińskie zagadki 2008”. Brali w nich udział zawodowcy i ochotnicy z obu stron granicy. Ćwiczano w nich jednoczesne zdarzenia o różnorodnym charakterze- pożary obiektów przemysłowych i lasów, ratownictwo drogowe i chemiczne a założenia ćwiczeń przewidywały dużą liczbę poszkodowanych czym zmuszono strażaków do wykazania się umiejętnościami ratownictwa medycznego.

Druhowie z OSP powiatu ślubickiego ćwiczyli zagrożenia chemiczne a ich koledzy z sąsiedniego, sulęcińskiego powiatu, zagrożenia gazowe. W związku z szybką gazyfikacją miejscowości w tym powiecie w roku 2007 zarządzono ćwiczenia „Krzeszyce 2007” gdzie druhów najpierw zapoznano z teorią postępowania w wypadku zagrożeń gazowych a następnie w okolicach wsi Studzionka praktycznie ćwiczano gaszenie pożaru spowodowanego przez wycieki gazu czy to w skrzynce gazowej czy to spowodowanego uszkodzeniem sieci.²⁹⁶

²⁹⁵ Szczypczyk. op.cit str.113.

²⁹⁶ Sprawozdanie Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP powiatu sulęcińskiego za kadencję 2007-2011 [w] archiwum ZOW ZOSP RP w Zielonej Górze



Druhowie z powiatu sulęcińskiego ćwiczą gaszenie uszkodzonego gazociągu. Ze zbiorów ZOW OSP RP.

Rok 2008 był bardzo pracowity dla druhow z OSP Zbąszynek. Jednostka odnotowała aż 48 wyjazdów w tym 24 do pożarów, 5 do likwidacji miejscowych zagrożeń, 3 do wypadków drogowych i 15 razy na zabezpieczenie imprez masowych.²⁹⁷

W tymże 2008 roku reaktywowano Bale Strażackie Powiatu Świebodzińskiego. Tym razem bawiono się w Domu Kultury „Kolejarz” w Zbąszynku. Na tej zabawie ogłoszono nazwiska świebodzińskich „Strażaków Roku”. „Strażakiem roku 2007” został dh Stanisław Papelbaum z OSP Mostki w gminie Lubrza (po raz drugi!) a „Strażakiem roku 2008” ogłoszono ponownie dh Stanisława Kochanka z Kręcka.. Dopiero rok później w 2009 ich hegemonię przełamał dh Henryk Malak z OSP Żelechów a jego zwycięstwo ogłoszono na Balu, który ponownie odbył się w DK „Kolejarz”.

W roku 2010 zmieniono regulamin i tytuły otrzymali reprezentanci poszczególnych gmin powiatu. Tym sposobem „Strażakami Roku 2010 zostali” drhowie Jerzy Wrzesień – członek Zarządu Powiatowego (OSP Szczaniec) Zdzisław Szkudlarek (OSP Jemiołów) Wiesław Zawiślak (OSP Skąpe), Wojciech Stróżyk (OSP Rusinów) Władysław Stachura (OSP Mostki), Stanisław Adamczak (OSP Szczaniec) Grzegorz Budych (OSP Dąbrówka Wlkp.). Ich zwycięstwo ogłoszono jednak już nie na „Balu Strażaka” lecz na uroczystym posiedzeniu Zarządu Powiatowego pod przewodnictwem dh. Leszka Parandyka.

W następnych latach ta inicjatywa niestety upadła.

²⁹⁷ „Historia Ochotniczej Straży Pożarnej w Zbąszynku” op.cit.str.11

Rok 2008 to najlepszy czas w historii OSP w Smolnie Wielkim. Jednostka liczy prawie 100 członków w tym 30 w drużynach młodzieżowych. Strażacy mocno pracują z młodzieżą nie tylko na niwie ochrony przeciwpożarowej. Organizują zajęcia edukacyjne, konkursy, zabawy. Przykładem niech będzie konkurs plastyczny zatytułowany "Blżej Siebie,- z dala od alkoholu i narkotyków. Jednostka jest bardzo aktywna w życiu wsi – dożynki, festyny, kiermasze- żadna wiejska impreza nie może obyć się bez strażaków. . Przewodzi jej od lat dh. Józef Gąsiorowski wspomagany w tym czasie przez naczelnika Zdzisława Woźnego.²⁹⁸

W tymże samym roku w Czarnowie (pow. Krosno Odrzańskie) druhowie przeciwstawili się trendowi historii i założyli...orkiestrę dętą. Istnieje do momentu pisania tego artykułu.

Tego lata miał miejsce pożar nietypowy choć...mało widowiskowy. Zapaliło się torfowisko leżące na terenie gmin Lubsko i Brody. Choć nikt z postronnych ognia nie widział przez kilka tygodni (!) Czerwony Kur tlił się pod ziemią grożąc w każdej chwili wydostaniem się na powierzchnię w rejonie wielkiego kompleksu leśnego. Zawodowa straż z Lubsko i Żar oraz okoliczne jednostki OSP m.in. Górzyn, Brody, Białowice przez kilkadziesiąt dni walczyły z podziemnym pożarem.. Akcja nie była ani widowiskowa ani spektakularna jednak niezwykle uciążliwa.

Lubuscy ochotnicy nie zapominali też o kulturalnej stronie swej działalności. Działały orkiestry dęte OSP Grochów, Babimost , Gorzów- Siedlice . Orkiestra OSP Międzyrzecz przyjęła na swój stan muzyków w rozwiązanej orkiestry wojskowej 17 Brygady Zmechanizowanej natomiast orkiestra OSP Iłowa przekształciła się w orkiestrę gminną działającą przy Miejskim Domu Kultury. Przy OSP w Sieniawie Żarskiej i Marszowie działały zespoły śpiewacze „Jarzębina” i....”Czerwona Jarzębina”.

Rok 2009 był bardzo ważnym dla jednostki OSP w Bledzewie. Założona zaraz wojnie . przez Stefana Meissnera, Pawła Siudę, Kazimierza Anusa, Wiktora Janza, Grzegorza Anyszko, Jana Jarosa, Józefa Witczaka i innych przechodziła zmienne koleje losu. Po Niemcach został statut

Straży Ogniowej z 1905 roku, remiza, konna sikawka, drabina pożarowa i kilka hełmów.

Jednak druhowie nie bali się pracy. Jako jedni z pierwszych mieli samochód, od Rosjan za własne pieniądze kupili motopompę. O niektórych działaniach wspominaliśmy wcześniej. W 1969 roku wreszcie opuścili poniemiecką remizę i przenieśli się do nowobudowanej w czynie społecznym. Od Opla Adama z demobilu doszli do dwóch samochodów gaśniczych (Star 266

i Jelcz) i jako jedni z pierwszych weszli do KRSG.²⁹⁹ Zwieńczeniem ich działań było wręczenie jednostce sztandaru 2 maja 2009 roku. Na Rynku w Bledzewie, w obecności naprawdę licznych rzesz mieszkańców, dh Elżbieta Polak, członek Prezydium Zarządu Głównego ZOSP RP wręczyła im sztandar i chwilę potem udekorowała go Srebrnym „Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa”. Pisząc o tej OSP nie sposób nie wspomnieć dh

²⁹⁸ Sprawozdanie ZOP OSP RP w Zielonej Górze z kadencji 2007-2011 [w]” W służbie społeczeństwu..” red .J.Mielżyński op.cit.str.185

²⁹⁹ Wanda Majchrzak „100 lat na straży w Bledzewie” – „ Powiatowa” nr 1/2006 str. 12

Bernarda Olejniczaka, który 38 lat pełnił funkcję Komendanta Gminnego czy Zdzisława



Druhną-dyrektorkę, członkinię Prezydium Zarządu Głównego ZOSP RP wręcza sztandar dla bardzo zasłużonej, jednej z najstarszych straży Ziemi Lubuskiej – OSP Bledzew. Zbiory ZOP ZOSP RP Międzyrzecz.

Wawrzyniaka, który przesłużył w straży prawie 50 lat albo Józefa Wojtczaka – założyciela jednostki a później jej długoletniego naczelnika.

Z okazji Dni Strażaka odbyła się też inna, miła pożarniczemu sercu uroczystość. Dnia 14 maja 2009r. Szkoła Podstawowa w Trzemesznie Lubuskim otrzymała imię „Strażaków Polskich”. Oficjalnie była to inicjatywa całej społeczności ale tak naprawdę stali za nią druhowie z OSP Trzemeszno i dyrektor szkoły Teresa Mazur.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Rady Miejskiej w Sulęcinie, burmistrz Michał Deptuch, -prezes Zarządu Powiatowego, prezes ZOW OSP RP Edward Fedko i Komendant Wojewódzki PSP nadbryg. Stanisław Węsierski a także burmistrz partnerskiej gminy Friedland z Kraju Związkowego Meklemburgia-Pomorze Przednie. Szkoła otrzymała również list gratulacyjny od Premiera RP Waldemara Pawlaka.

Po części oficjalnej ceremonii nadania imienia szkole nastąpiła część artystyczna, w której uczniowie przedstawili historię pożarnictwa w Polsce na przestrzeni wieków, a w montażu poetycko-muzycznym można było wysłuchać; pięknych słów i piosenek o strażakach, gry na fletach i dzwoneczkach, a także wzniosłych życzeń dla wszystkich polskich strażaków. Całość uroczystości uświetniona została przygotowanymi przez uczniowską drużynę strażacką pokazami praktycznymi, w których mali strażacy mogli popisać się umiejętnościami

zdobytymi u boku druhow z Trzemeszna. Uczestnicy uroczystości mogli również wysłuchać koncertu Orkiestry Dętej działającej przy OSP w Grochowie, którą od wielu lat szkoła w Trzemesznie jest zaprzyjaźniona.³⁰⁰

Gdy druhowie ćwiczyli to młodzież rywalizowała w kolejnej edycji Konkursu „Młodzież zapobiega pożarom” Tym razem finał wojewódzki turnieju odbył się w Technikum Leśnym w Rogozińcu. W I grupie zwyciężył Krzysztof Krupa z Nowej Soli przed Mateuszem Pelikanem z Bukowca, w II grupie najlepsza okazała się Katarzyna Harkot z Kęszycy Leśnej przed Klaudia Wołowska z Trzemeszna Lubuskiego a w gr. III wszystkich pobił Mariusz Fabiański ze Strzelc Krajeńskich przed Joanną Uller z Sulęcina.

Rok 2009 to też rok wielkich zakupów. Realizując program wzmocnienia ochrony przeciwpożarowej województwa ze środków EU , w ramach Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego zakupiono 22 lekkie samochody bojowe. Takiego jednorazowego zastrzyku nowych samochodów Ochotnicze Straże Pożarne Środkowego Nadodrza nie miały nigdy wcześniej i nigdy potem. Samochody marki Ford Transit trafiły do OSP Różanki, Borek, Kolsko, Kożuchów, Siedlisko, Bytom Odrz., Osiecznica, Siemno ,Ośno Lubuskie, Świniary, Murzynowo, Dobiegniew, Boczków, Szczaniec, Żelechów, Wyszaków, Stare Kramsko, Jarogniewice, Urzuty, Piotrow, Trzebiel, Zimna Brzeźnica.

Ciekawym wydarzeniem zorganizowanym przez Zarząd Oddziału Wojewódzkiego w 2009 r. był Wojewódzki Bal Strażacki – zorganizowany dla uczczenia 10 rocznicy funkcjonowania Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP Województwa Lubuskiego. Bal odbył się 30 maja 2009r. w Palmiarni Zielonogórskiej. Każdy powiat miał swoją reprezentację, a strażackie mundury panów oraz balowe kreacje pań nadały mu rangę i dostojny charakter. Było wiele atrakcji – muzyka na żywo, pokazy sztuki barmańskiej, teatr ognia.. Wszyscy się świetnie bawili i deklarowali kontynuację w kolejnych latach, jednak w ferworze pracy, walki z żywiołami, nie powtórzono do tej pory tej formy integracji strażackiej.

³⁰⁰ <https://www.sptrzemeszno.edu.pl/nadanie-imienia-szkole> dostęp 27.03.2021



Strażacki Bal „Pod Palmami” z okazji X Lecia Oddziału Lubuskiego.

Wiosna 2010 to znów czas powodzi.. Woda nie była wprawdzie tak wielka jak 13 lat wcześniej ale znów zmobilizowano całe stany PSP i OSP. Doświadczenia z 1997 roku nie poszły jednak na marne. Tym razem znano już najsłabsze punkty i mimo wysokiego stanu wód Odry nie doszło do zalania ani Nowej Soli ani terenów polderu odrzańskiego między Czerwieńskiem i Krosnem, ani Słubic i Kostrzyna. Nieco inaczej było w dolnym biegu Warty, gdzie nieremontowane i uszkodzone przez bobry wały groziły przerwaniem i zalaniem miejscowości na południe od Gorzowa. Na szczęście dzięki ofiarnej służbie ochotników m.in. z OSP Siedlice, Osiedle Poznańskie, Brzozowiec, Deszczno i innych rzekę udało się utrzymać w ryzach. Niemniej przez 3 tygodnie znów setki zawodowców i tysiące ochotników spędziło setki godzin na wałach przeciwpowodziowych i podczas ewakuacji mieszkańców, której wprawdzie daleko do tej z 1997 ale niemniej była potrzeba i takich działań. Tym razem w działaniach po polskiej stronie brali też udział strażacy z THW Brandenburgi .³⁰¹

Jeszcze dobrze nie obeschły wały Odry i Warty a już we znaki dała się kolejna rzeka- tym , razem graniczna Nysa Łużycka. Wielkie deszcze które na początku sierpnia padały w zlewni tej rzeki na terenie Polski, Czech i Niemiec spowodowały przerwanie zapory wodnej na rzece Witka utrzymującej wody zbiornika Nienadów, a w ślad za tym wezbrane wody popłynęły ku Przewozowi, Łęknicy i Gubinowi. Do ewakuacji przygranicznych miejscowości powiatu żarskiego oraz obrony Gubina, gdzie woda zalała kilka ulic, skierowano łącznie ponad 500

³⁰¹ THW (Technische Hilsverke) to formacja zawodowo natomiast bezpośrednim odpowiednikiem naszych OSP jest Verein Freiwillige Feuerwehr

strażaków. Znow na pierwszej linii byli OSP o wieloletniej tradycji już tu wspomniane: Przewóz, Łęknica, Żarki Wielkie, Piotrów, Brody, Trzebiel i wiele, wiele innych.. W tej akcji ewakuowano około 120 osób.³⁰²



Mieszkańcy Strzegowa pracują w czasie powodzi na granicznej Nysie. Ze zbiorów OSP Strzegów

W związku z tym ciekawa historia zdarzył się w OSP Dobiegniew. Jednostka brała akurat udział w V Mistrzostwach Polski Strażaków Ochotników w Ratownictwie Wodnym i Przeciwpowodziowym w Choszcznie, gdy nocą, do odpoczywających między konkurencjami drużyn, przyszedł sygnał dysponujący ich do akcji przeciwpowodziowej na terenie gminy Przewóz- około 250 km na południe. Tak ćwiczenia przerodziły się w strażacką akcję.³⁰³

Weześniej majowe „Dni Strażaka” 2010 roku lubuscy strażacy obeszl w sposób nietypowy. Miast tradycyjnej akademii odbyło się spotkanie o charakterze religijnym na terenie

³⁰² M. Szczypczyk op.cit str. 114

³⁰³ Sprawozdanie Zarządu Powiatowego ZOSP RP powiatu strzelecko-drezdeneckiego za kadencję 2007-2001 [w] „W służbie społeczeństwu..” red .J.Mielżyński op.cit.str.153

Sanktuarium Matki Bożej Rokitiańskiej w Rokitnie Powodem było ufundowanie Strażackiej Stacji Drogi Krzyżowej w Sanktuarium w Rokitnie. W sąsiedztwie Bazyliki, na rozległych polach powstała Kalwaria Rokitniańska. Swoje stacje fundowały tam grupy zawodowe, społeczne, czasem malutkie z krzyżem i małym ołtarzykiem a niekiedy okazałe budowle. Pomysł ufundowania stacji przez lubuskich strażaków spodobał się ochotnikom ale także zawodowcom. Każda lubuska OSP i każda komenda Państwowej straży Pożarnej wsparła finansowa to dzieło. Strażacka stacja to okazała budowla w kształcie krzyża, na jego ramionach usytuowane są dwie rzeźby Pana Jezusa i Łotra. Jest to stacja 23 i nosi symboliczną nazwę: „Zapowiedź Raju” – to swoiste wotum wdzięczności za opatrność nad strażakami i ich służbą. Uroczyste otwarcie Strażackiej Stacji na Kalwarii Rokitniańskiej miało miejsce 15 maja 2010 r.



Strażacka stacja w Sanktuarium Rokitno. Zbiory ZOW ZOS RP

Gdy starsi uczestniczyli w akcji przeciwpowodziowej młodzież wypoczywała i szkoliła się na związkowych obozach. W Ośnie Lubuskim zorganizowano, pod egidą Zarządu Powiatowego w Gorzowie Wielkopolskim, polsko-niemiecki obóz pod nazwą „Wspólny Krąg”.

Wspominaliśmy już o kontaktach druhów z Babimostu z ich odpowiednikami z Neuruppin. W 2010 roku w tymże Neuruppin odbył się wspólny koncert Strażackich Orkiestr Dętych z Babimostu i Neuruppin, który zgromadził liczną publiczność i odbił się dużym echem w lokalnych mediach a babimojszczanie zebrali od niemieckiej widowni naprawdę gromkie brawa.

Słubiccy strażacy, których tym razem ominęła powódź, we wrześniu ćwiczyli powtórkę „Rzepińskich Zagadek” sprzed dwóch lat – duża ilość poszkodowanych, różnorakie zdarzenia. Tym razem trenowano po niemieckiej stronie, na terenie powiatu Celle w Dolej Saksonii – a więc ponad 300 kilometrów od domu, a ćwiczenia nazywały się znów nietypowo: „Tag der Ruhe” – Dzień Spokoju.³⁰⁴

W roku 2010 rozpoczęła się ciekawa impreza zainicjowana przez Roberta Wagnera z Ratownictwa Wodnego Sława.³⁰⁵ Wraz z grupą kolegów m.in. Grzegorzem Juszcakiem, i Piotrem Lewartowskim zorganizował on I Puchar Polski Zachodniej w Ratownictwie Wodnym. Do współzawodnictwa zaprosił jednostki OSP, WOPR i inne zajmujące się tą dziedziną. Puchar rozegrano na Odrze w Bytomiu Odrzańskim i mimo ulewnej pogody zgromadził on tłumy widzów, którzy przyglądali się takim konkurencjom jak wyścig łodzi wiosłowych, pierwsza pomoc, węzły czy budowa wału przeciwpowodziowego. W doborowej stawce ratowników najlepsi okazali się druhowie z OSP Licheń Stary (Wielkopolska) a lubuscy druhowie na razie... się uczyli. Impreza jednak zaskoczyła i Puchar Polski Zachodniej rozgrywano corocznie aż do czasów pandemii czyli do roku 2019. Z lubuskich OSP startują druhowie z jednostki ratownictwa wodnego w Nowej Soli, sporo jest jednostek OSP z Wielkopolski. Np. w VII Pucharze druhowie zostawili w pobitym polu drużyny WOPR-owskie zajmując trzy pierwsze miejsca. Pierwsze miejsce zajęła Ochotnicza Straż Pożarna w Krzywiniu, na drugiej pozycji uplasowała się Ochotnicza Straż Pożarna Ratownictwa Wodnego z Nowej Soli, a trzecie miejsce zajęła Ochotnicza Straż Pożarna w Wilczynie.

Wielkim admiratorem zawodów jest burmistrz Bytomia Odrzańskiego Jacek Sauter a od samego początku funkcję sędziego głównego pełni nadbrygadier Ryszard Dąbrowa, komendant-rektor WSOSP, wielki entuzjasta nurkowania.



³⁰⁴ Sprawozdanie Zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP RP w Słubicach za kadencję 2007-2011 [w] „W służbie społeczeństwu...” red. J. Mielżyński op. cit. str. 143

³⁰⁵ RSW to samodzielna jednostka działająca w dziedzinie ratownictwa wodnego na podstawie zezwolenia MSWiA.

Zakończenie Pucharu Polski Zachodniej w ratownictwie wodnym. .Drugi od lewej wieloletni sędzia główny zawodów nadbryg .Ryszard Dąbrowa

30 listopada 2010 -Andrzejki – mocno zapisały się w pamięci strażaków i mieszkańców wielkich blokowisk Zielonej Góry- Osiedla Pomorskiego i Osiedla Śląskiego. Po południu, od godziny 17 na stanowisko kierowania PSP zaczęły napływać zgłoszenia o wybuchach kuchenek gazowych. Jeden z nich spowodował wywalenie ściany zewnętrznej mieszkania, i śmierć mężczyzny, konsekwencją trzech wybuchów były pożar, 8 osób trafiło do szpitala. W tej sytuacji prezydent Zielonej Góry Janusz Kubicki, po konsultacji z Komendantem Miejskim PSP st. brygadierem Waldemarem Michałowskim zdecydował o ewakuacji mieszkańców. Do akcji zadysponowano wszystkie jednostki straży z całego powiatu jak i zażądano wsparcia straży z powiatów ościennych. W ciągu krótkiego czasu ewakuowano ok. 6,5 tysiąca ludzi rozmieszczając ich w miejskich placówkach oświatowych. Akcja ta może być uznana za wzorcowe współdziałanie straży, gazowników i służb komunalnych miasta.. W sumie brało w niej udział około 700 osób w tym 200 strażaków z 50 zastępów; i jednostek OSP praktycznie z całego powiatu. Jak po latach wspominał brygadier Michałowski - druhowie zajmowali się przede wszystkim ewakuacją ludności „a wyróżnianie jakiegokolwiek jednostki byłoby niesprawiedliwe bo wszyscy pracowali ciężko”³⁰⁶

W grudniu znów powódź! Znów Warta. Podtopiło około dziesięć tysięcy hektarów, ponad 550 budynków i 20 gospodarstw rolnych. Trzeba było znów ewakuować ludzi i zwierzęta gospodarskie. I znów na pierwszej linii byli druhowie z Deszczna, Trzebiszewa, Osiedla Poznańskiego i inni.

Technika coraz mocniej wkracza w strażackie życie. Już nie konne sikawki, żuki ani nawet MAN-y są na topie. Wiosną 2011 roku na topie była współpraca z Eurcopterami Lotniczego Pogotowia Lotniczego. Dlatego na lotnisku w Przylepie gdzie stacjonują śmigłowce LPR odbyły się praktyczne szkolenia zgrywające. Wzięło w nich udział około 1400 strażaków, z tego połowę stanowili druhowie z OSP włączonych do KSRG.

Majowe obchody „Dnia Strażaka” w tymże roku odbyły się znów w Żaganiu. Tym razem ich kulminacyjnym punktem było oddanie do użytku nowej strażnicy PSP, można powiedzieć dzieła życia komendanta, starszego brygadiera Jana Zdunka. W uroczystości wziął udział z-ca Komendanta Głównego PSP nadbrygadier Marek Kowalski. Większość uczestników stanowili, co oczywiste, druhowie ochotnicy. 156 strażaków uhonorowano różnego rodzaju odznaczeniami. Otrzymali je z rąk nadbrygadiera Kowalskiego, wicewojewody lubuskiego Jana Świrepo i członka prezydium ZG ZOSP RP, prezesa wojewódzkiego dh. Edwarda Fedko.

2-5 czerwca 2011 roku w Słubicach i Frankfurcie nad Odrą miała miejsce jedna z najpiękniejszych imprez strażackich Europy jeśli nie świata. Międzynarodowy Strażacki Rajd Gwiazdzisty strażaków organizowany jest co dwa lata. Uczestniczą w nich strażacy ochotnicy i zawodowi, sympatycy i przyjaciele oraz osoby działające na rzecz ochrony przeciwpożarowej. Złot zapoczątkowali strażacy z Austrii, Francji, Włoch w latach 70-tych. Dotychczas Międzynarodowy Rajd Gwiazdzisty odbył się 18razy, ale jeszcze nigdy w Polsce. XIX Złot odbywał się pod hasłem: „Dwa państwa – dwa miasta – jeden strażacki rajd gwiazdzisty”. W obu przygranicznych miastach odbywały się pokazy

³⁰⁶ Rozmowa z W.Michałowskim 01.04.2021

służby ratowniczych, gaszenie z powietrza, ratownictwo na wodzie ,koncerty orkiestr. Kulminacyjnym punktem Rajdu był korowód uczestników. Wielotysięczna kolumna ruszyła spod Ratusza w Słubicach i w zwartym szyku przemaszerowała pod ratusz we Frankfurcie, kolumnę zamykał rajd oldtimerów,, który zgromadził około pół tysiąca (!) starych, zabytkowych samochodów strażackich. Tym razem – za jednym razem- przejazd odbył się w dwóch krajach jednocześnie. Strażacy ruszali w Słubicach by kończyć przejazd we Frankfurcie nad Odrą W obu miastach w biesiadnych namiotach integrowało się blisko 3,5 tysiąca strażaków z 17 państw przy muzyce wymieniali doświadczenia, bawili się, Były wspólne spotkania przy grillu i ognisku, wspólne pieśni, toasty i opowiadanie – często na migi- jak to w różnych krajach gasi się ogień. Furorę zrobił tłumaczony na wiele języków polski toast pożarniczy: Nigdy nie zagaśnie! Piękna pogoda pozwalała uczestnikom witac nowy dzień wraz ze słońcem.³⁰⁷

Dwa lata wcześniej lubuscy druhowie z prezesem Fedko brali udział w podobnej imprezie w Gyula na Węgrzech.(21-24-05.2009).³⁰⁸

Była to tak piękna impreza, że aż się prosi o mały z niej fotoreportaż.



³⁰⁷ ile:///C:/Users/ANDRZE~1/AppData/Local/Temp/d1210a56d2.pdf

³⁰⁸ https://www.facebook.com/XIX-Mi%C4%99dzynarodowy-Stra%C5%BCacki-Rajd-Gwia%C5%BAdzisty-135267386674007/photos/?tab=album&album_id=135414483325964









11 czerwca w Zbąszynku rozegrano Wojewódzkie Zawody Sportowo-Pożarnicze. Wśród pań zwyciężyły dziewczyny ze Starego Strąca, wśród mężczyzn przodowała Siedlnica.

Rok później, 26 lipca 2011, miała miejsce największa jak dotąd katastrofa kolejowa w XXI wieku na Środkowym Nadodrzu. Pociąg towarowy wypadł z szyn i uderzył w budynek dworca w Zwierzyniu (pow. Strzelecko- Drezdenecki), Zginęły dwie osoby a jedna została ranna. Akcja ratunkowa była trudna ponieważ uderzenie spowodowało uszkodzenie konstrukcji dworca, który groził zawaleniem i przysypaniem ratowników. Wzięło w niej udział 25 zastępów ratowniczych – w sumie 114 strażaków, zawodowców i ochotników.

Latem tego roku gorzowski Zarząd Powiatowy wspólnie z Komendą Wojewódzką PSP zorganizował obóz szkoleniowo-pożarniczy. Prócz elementów typowo strażackich ćwiczone też ze sprzętem pomocy przedmedycznej. Uczestnicy obozu otrzymali certyfikaty potwierdzające nabyte umiejętności.

110 rocznicę swego powstania obchodziła we wrześniu OSP w Podmoklach Wielkich. Feta była dwudniowa: 3 i 4 września.. Prezes Rafał Skierecki wraz z druhami zorganizował m.in. występ unikalnego, jednego z dwóch istniejących w Polsce zespołów grających na szalabajach – rzadkich instrumentach dętych, zespołu ze Zbąszynia; była msza, wielki festyn, pokazy tresury psów i zawody sportowo-pożarnicze Regionu Kozła. Wśród seniorów najlepiej zaprezentowała się drużyna z Przyprostyni, na drugim miejscu uplasowali się druhowie z Podmokli Wielkich, a na trzecim ze Starego Kramaska. Wieczorem oczywiście strażacka zabawa.³⁰⁹

Rok 2012 rozpoczął się od uroczystego przekazania nowego samochodu gaśniczego na podwoziu Mercedesa Atego dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Lginiu. Środki na zakup samochodu druhowie zebrali z różnych źródeł ale największym były pieniądze uzyskane w Komendzie Głównej PSP.

W tymże roku ZOW prowadził projekt unijny „Wiem, umiem- inicjatywa edukacyjna w OSP. Obejmował on szkolenie z zakresu kwalifikowanej pomocy medycznej i kurs prawa jazdy kat C. Uczestniczyły w nim OSP: Bogdaniec, Dąbrówka Wlkp., Przewóz, Radomicko, Witnica. Każda jednostka z projektu otrzymała zestaw medyczny OSP R-01 wraz z deską i szynami Kramera a każdy uczestnik szkolenia ubranie koszarowe i torbę medyczną. Z kolei Samorząd województwa wsparł program „Bezpieczny Strażak” dwustoma tysiącami złotych,

³⁰⁹ Zbigniew Woźniński „110rocznica powstania OSP w Podmoklach Wielkich”, Podkoziółek” nr 1/2012 Zbąszyń str.12



Cały czas rozwija się współpraca z e Szkoła Pożarnicza Kraju Związkowego Brandenburgii./ Tym razem odwiedzili ja dwaj prezesi : Edward Fedko z Lubuskiego (pierwszy z lewej) oraz Stanisław Dycha z Zachodniopomorskiego (pierwszy z prawej) .Obok niego Manfred Gerdes – prezes FFV Brandenburgii. Zbiory ZOW ZOPSP RP

Wczesna wiosna to czas rywalizacji sportowej. Po raz pierwszy zorganizowano wojewódzkie eliminacje do krajowego finału Turnieju Halowej Piłki Nożnej. Debiutancki turniej wojewódzki rozegrano 3 marca we Wschowie i miejscowi wykorzystali fakt, iż gospodarzom nawet mury sprzyjają. Wygrała OSP Siedlnica w pow. wschowskiego wyprzedzając OSP Cybinka (pow. Słubice). OSP Szlichtyngowa (znów pow. Wschowa). Za podium znalazły się OSP Bobrowice (pow. krośnieński) i OSP Smolno Wielkie (pow. zielonogórski). Odtąd turniej wojewódzki rozgrywany jest co roku a jego zwycięzca walczy na zawodach ogólnopolskich.³¹⁰

Z kolei 2 czerwca 2012 w Strzelcach Krajeńskich rywalizowano w wojewódzkich zawodach wg regulaminu CTIF. Klasą dla siebie byli reprezentanci OSP Stare Strącze, którzy zwyciężyli zarówno w kategorii kobiet jak i mężczyzn (klasa A) W kategorii mężczyzn klasa B startowała tylko OSP Siedlnica i -co oczywiste- była pierwsza .Wśród młodzieży męskiej zwyciężyli też chłopcy ze Starego Strącza ale wśród dziewcząt najwyżej na podium stanęły dziewczęta z MDP Trzebiecz.

Wiosna 2012 to koniec kolejnej kampanii sprawozdawczo- wyborczej Związku w województwie.

³¹⁰ M.Szczypczyk op.cit str. 117

21 kwietnia w Sali Kolumnowej Urzędu Marszałkowskiego obradował

III ZJAZD WOJEWÓDZKI ZOSP RP WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO.

Gościem Honorowym Zjazdu był Prezes Zarządu Głównego ZOSP RP dh Waldemar Pawlak .Wśród zaproszonych był też senatorowie RP Helena Hatka(PO) i Robert Down,(PO), członek ZG ZOSP RP dh Stanisław Dycha, Komendant-rektor SGSP nadbryg. Ryszard Dąbrowa, Marszałek Województwa Lubuskiego Elżbieta Anna Polak, Komendant Wojewódzki PSP nadbryg. Stanisław Węsierski i dh Dorota Zagraba – dyrektor Wytwórni Umundurowania Strażackiego w Brzezinach oraz plejada innych znakomitych gości.

Jak każdy zjazd i ten był okazją do podsumowania minionej kadencji. A było co podsumowywać: W momencie odbywania zjazdu wojewódzką organizację tworzyły 353 jednostki OSP (w ciągu kadencji rozwiązało się 12 jednostek)) w których zrzeszonych było ponad 14 tys. druhen i druhow w tym ponad 10 tys. czynnych strażaków (wzrost o ponad 3 tysiące !).Do 116 wzrosła liczba straży funkcjonujących w KRSG, co prawie wypełniło założenie poprzedniego zjazdu, iż powinno ich być 120.

W latach 2007-2012 strażacy ochotnicy uczestniczyli w ponad 11 tysiącach akcji.

W ramach projektów unijnych zakupiono 19 średnich i 41 lekkich samochodów pożarniczych !

Dzięki wspomaganie UE w kadencji wydano ponad 28 mln PLN; Kupiono samochody, realizowano 24 projekty szkoleniowe z zakresu pomocy medycznej w wyniku których uprawnienia ratownika medycznego zyskało 288 druhen i druhow; Rozpoczęta rok wcześniej akcja „Bezpieczny strażak” to zakup 360 kompletów ochrony osobistej.

Prawdziwym super-beneficjentem wejścia Polski do Europy może nazywać się OSP w Dobiegniewie. W minionej kadencji ze środków UE i samorządu zakupiono 3 samochody (!) w tym jeden średni i dwa lekkie . Natomiast niewątpliwie najszybciej rozwijającą się jednostką OSP w województwie była OSP Pławin. W czasie kadencji wybudowano nową remizę, otrzymano ciężki wóz bojowy, zakupiono łódzie do akcji ratowniczej na przepływającej obok Noteci. Wszystko to dzięki staraniom i ...finansowemu wsparciu WFOŚiGW oraz prezesa jednostki, członka Zarządu Wojewódzkiego dh. Leszka Glezara, który przekazał OSP niemałe pieniądze z własnej firmy.

Miniona kadencja to też intensywne kontakty międzynarodowe. Lubuski Oddział Związku po raz pierwszy w historii miał własne stoisko na Międzynarodowych Targach Pożarniczych - Interschutz w Lipsku w roku 2010, w 2009 roku delegacja druhow brała udział w XVIII Międzynarodowym Strażackim Zlocie Gwiazdzystym w Gyuli na Węgrzech, by dwa lata później współorganizować XIX J Złot, tym razem w dwóch państwach, dwóch miastach – Frankfurt nad Odrą- Słubice.



Stoisko lubuskiego ZOW ZOSP RP na pożarniczych targach „Interschutz”. Lipsk 2010. Ze zbiorów ZOW OSP RP

W dyskusji po raz kolejny sygnalizowano narastające trudności ze skompletowaniem załóg do wyjazdu wiążące się z nieprzystosowaniem rozwiązań prawnych do rzeczywistości jak i emigracją zarobkową młodych ludzi.

Wybrano władze na kolejną kadencję. Prezesurę Zarządu Wojewódzkiego pozostawiono w rękach dh Edwarda Fedko, (OSP Rogoziniec) jego zastępcami zostali dh. Lech Cabel (OSP Drezdenko), dh Maciej Szykuła (OSP Miechów) i Ryszard Klisowski (OSP Przewóz) a w skład Prezydium Zarządu weszli m.in. Mieczysław Witzak (OSP Międzyrzecz-Obrzyce) sekretarz i Stanisław Bator- skarbnik (OSP Siedlisko). Przewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej został dh. Andrzej Brachmański (OSP Babimost) a Wojewódzkiego Sądu Honorowego dh Witold Petzel (OSP Iłowa). Zjazd Krajowy w skład Krajowego Sądu Honorowego wybrał Elżbieta Polak, do Krajowej Komisji Rewizyjnej dh Józef Spychała. A do ZG Edwarda Fedkę. Zarząd Krajowy wybierze potem dh. Fedko do Prezydium Zarządu Głównego ZOSP.

Po zjeździe nie zmieni się też kierownictwo Zarządu Wykonawczego. Jego dyrektorem pozostanie dh. Elżbieta Polak.

W czasie tej kampanii, nim wybrano władze wojewódzkie wybrano zarządy jednostek, zarządy gminne i powiatowe. Na kadencję 2012-2017 prezesami zarządów powiatowych zostali : Józef Kruczkowski, (Gorzów Wielkopolski), Wiesław Leśko (Krosno Odrzańskie) Grzegorz Gabryelski (Międzyrzecz), Stanisław Bator (Nowa Sól), Aleksander Kozłowski zmieniony w czasie kadencji przez Andrzeja Byckę (Słubice), Lech Cabel (Strzelce-Drezdenko) Dariusz Ejchart (Sulęcín) Leszek Parandyk (Świebodzin) Marek

Kozaczek , a po jego śmierci Andrzej Nowicki(Wschowa)Adam Jaskulski (Zielona Góra), Jan Chmielewski (Żagań) i Marek Cieślak.(Żary). Jak więc widać po czterech latach na 12 organizacji powiatowych zmian dokonano w 5 przypadkach.



Czy to bezpieczne i zgodne przepisami? Drodze na dożynki....Zbiory ZOP ZOSP RP pow. zielonogórski

Majowe obchody Dnia Strażaka znów były połączone z oddaniem do użytku kolejnej strażnicy PSP. Tym razem nową, godną siedzibę .otrzymali strażacy z JRG nr 1 w Gorzowie Wlkp.. Na placu apelowym obok nich stanęli też ochotnicy z wielu jednostek OSP. Znaczna część uhonorowana została odznaczeniami państwowymi, oraz Medalami” Za Zasługi Dla Pożarnictwa” wszystkich stopni.

8 sierpnia 2012 miała miejsce spektakularna katastrofa budowlana. W Otyniu (pow. Nowa Sól) zwała się wieża kościoła. Pierwsi przybyli na miejsce druhowie z miejscowej jednostki oraz zastęp PSP z Nowej Soli i natychmiast przystąpili do ewakuacji ludzi zamieszkujących okoliczne budynki. Decyzja była słuszna bo po 7 godzinach od pierwszego upadku runęła dalsza część wieży. Na szczęście nikt nie zginął ani nie został ranny. W akcji brało udział 5 zastępów PSP i OSP.

W eliminacjach Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom” roku 2012 rozegranych w Witnicy w I grupie wiekowej zwyciężył Krystian Cichocki z Trzemeszna Lubuskiego, przed Karoliną Kułakowska z Wymiarek. W drugiej grupie najlepszymi okazali się Michał Płat z Sulęcina i Monika Sobczuk z Wygnańcyc a wśród najstarszych na pierwsza była Karolina Wołowska z Trzemeszna Lubuskiego przed Michaliną Kondarewicz z Białkowa.

Kolejne obchody Dnia Strażaka – w 2013 roku - to kolejna nowa strażnica dla PSP. Tym razem nową siedzibę otrzymali strażacy nowosolscy. Na placu apelowym ramię w ramię po raz kolejny stanęli zawodowcy i ochotnicy, by z rąk samego Komendanta Głównego PSP generała brygadiera Wiesława Leśniakiewicza oraz prezesa Edwarda Fedko otrzymać odznaczenia i wyróżnienia. Niecodziennym dla strażaka odznaczeniem uhonorowano dh Elżbietę Polak- Dyrektora Zarządu Wykonawczego. Z rąk szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego płk Jarosława Siudy otrzymała Medal „Zasłużony dla obronności kraju”.

Dzień Strażaka to oczywiście maj. Jednak miesiąc wcześniej -26 kwietnia 2013 w Zielonej Górze rozegrano finał wojewódzki Turnieju „Młodzież zapobiega pożarom”. Po laury sięgnęli Franciszek Kaźmierak (Krosno Odrzańskie) przed Markiem Dytko (Zielona Góra-Jarogniewice) – wśród najmłodszych, Szymon Dudek (Kęszycza Leśna) przed Andrzejem Miotkiem (Krzeszyce) w grupie wiekowej drugiej. W grupie trzeciej zdobywczyń drugiego miejsc sprzed roku -Michalina Kondrewicz (Białków) sięgnęła po najwyższy laur wyprzedzając ubiegłoroczną zwyciężczynię Klaudię Wołoską z Trzemeszna Lubuskiego.

W finale centralnym, po kilku latach posuchy, znów błysnął „nasz człowiek”. W grupie I Marek Dytko zajął trzecie miejsce.



Posiłek na pniu w czasie ćwiczeń smakuje lepiej niż w domu....

12 października 2013 OSP Zbąszynek obchodziła 65 rocznicę swego powstania.. Z tej okazji na największym placu miasteczka odbyła się uroczysta zbiórka jednostek z terenu gminy i zaprzyjaźnionej straży z Peitz, poprzedzona mszą świętą. W czasie uroczystości jednostka z rąk przewodniczącego Honorowego Komitetu Fundacji Sztandaru, burmistrza Zbąszynka, Wiesława Czyczerskeigo otrzymała sztandar. „Miłym dodatkiem” był nowy, średni samochód bojowy GBA marki Mercedes. Trzy lata wcześniej strażacy otrzymali nowy samochód GLBM marki Ford Transit a rok wcześniej jednostka została włączona do KRSG.

W tym czasie na drugim końcu województwa – w powiecie żarskim druhowie: Henryk Sienkiewicz, Krzysztof Golec, Włodzimierz Kucia, Jarosław Ryś i Lech Malinowski zostali uhonorowani przez Zarząd Krajowy Straży Pożarnych Niemieckiej Republiki Federalnej Medalami „Za współpracę międzynarodową”. Niewielu druhów w Polsce może się poszczycić tym odznaczeniem.. W 2008 otrzymał go jeszcze druh Józef Gościński z OSP Zbąszynek. Posiadają je też Edward Fedko i Elżbieta Polak -co oczywiste bowiem to oni są głównymi motorami współpracy zagranicznej lubuskich ochotników.

25 września w Sulęcinie miała miejsce wzruszająca uroczystość. W czasie posiedzenia Prezydium ZW Związku Emerytów i Rencistów Pożarnictwa dokonali odznaczenia zasłużonych strażaków, z których większość zaczynała swoją służbę w jednostkach OSP, odznakami „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej” Gościem honorowym był liczący sobie wówczas 92 lata nestor lubuskich pożarników Henryk Jankowiak, który swą służbę zaczął w roku 1946 w Nowej Soli.³¹¹

4-8 grudnia 2013 to ciężkie dni dla strażaków w znacznej części Europy, w tym Polski i województwa lubuskiego. Od Wielkiej Brytanii, przez Skandynawię, Niemcy, Polskę szalał orkan nazwany „Ksawery”. Spowodował 15 ofiar śmiertelnych w tym 5 w Polsce- jedną w województwie lubuskim.. Zawalone drzewami drogi, zerwane dachy i linie energetyczne były ...normalnością. Wiatr wiał z prędkością do 140 km/h a w całej Polsce pozbawił dostępu do energii energetycznej około 800 tysięcy osób.³¹² z tego 250 tys. mieszkańców województwa lubuskiego. Co czwarty Lubuszanin nie miał energii!³¹³. Do akcji ratunkowej zadysponowano wszystkie jednostki KSRRG oraz wiele OSP spoza systemu. Przez trzy dni tysiące strażaków ochotników usuwało skutki wichury przywracając przede wszystkim ruch na drogach i pomagając energetykom w naprawie linii elektrycznych.

Pierwszym ważnym wydarzeniem dla wojewódzkiej organizacji Związku w roku 2014 był rozegrany 16 kwietnia w Nowym Miasteczku wojewódzki finał Turnieju „Młodzież zapobiega pożarom”; rywalizacja była w tym roku wyjątkowo zacięta. Ostatecznie w grupie I wygrali międzyrzeczanie Emil Magryn przed Weroniką Utrą. W grupie II znów międzyrzeczanie : Szymon Skrzypek przed Szymonem Dudkiem z Kęszycy Leśnej a w grupie III Klaudia Wołowska z Trzemeszna Lubuskiego powróciła na najwyższe podium wyprzedzając tym razem Joannę Rzyckowską w Popowa. W tym roku prymat młodzieży z powiatu międzyrzeckiego był bezsprzeczny.

15 czerwca znów rywalizowano w wojewódzkich zawodach wg regulaminu CTIF. Tym razem w Szprotawie ,tym razem rywalizacja była bardziej wielostronna, bo do tradycyjnej walki Starego Strąca i Siedlnicy włączyły się Śmieszkowo i Świdnica. Wśród kobiet wygrały panie z Siedlnicy, wśród mężczyzn Śmieszkowo.

20-22 czerwca 2014 w Sierakowie odbyły się Mistrzostwa Polski Strażaków-Ochotników w Ratownictwie Wodnym. Wspomniana tu już drużyna druhów z Nowej Soli miała swoje

³¹¹ M. Szczypczyk op.cit 119

³¹² <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1564061,1,orkan-ksawery-przeszedl-nad-polska-tragiczny-bilans-wichury.read> dostęp 01.03.2021

³¹³ <https://zielonagora.wyborcza.pl/zielonagora/7,35182,22474664,orkan-ksawery-szalal-w-lubuskiem-cwierz-miliona-ludzi-bez-pradu.html> dostęp 01.03.2021

wielkie dni. Najpierw zdobył mistrzostwo kraju w holowaniu łodzi wiosłowej a następnie stanęła na najniższym stopniu podium w slalomie łodzią motorową. Było to piękne zwieńczenie kilkunastoletniej pracy nowosolan w ratownictwie wodnym.

Kilka dni później 26 czerwca 2014 r. w siedzibie Komendy Wojewódzkiej OHP w Zielonej Górze podpisano porozumienie o współpracy między OHP na wojewódzką organizacją naszego związku. Ze strony Zarządu podpisał je druż Lech Cabel – wiceprezes, a ze strony OHP pani Joanna Ejsmond Komendant Wojewódzki OHP w Zielonej Górze.



Podpisanie porozumienia z OHP to była nowość pracy Związku. Podpisują komendant Joanna Ejsmond i Wiceprezes ZOW OSP RP dh. Lech Cabel. Zbiory ZOW ZOSP RP

17 lipca 2014 miała miejsce niewyobrażalna tragedia. W miejscowości Karczówka (pow. żagański) mężczyzna, który próbował wypompować szambo stracił przytomność i wpadł do środka. Na ratunek kolejno ruszyło 7 osób z najbliższej rodziny i pracujących w pobliżu, które też traciły przytomność wpadając do szamba. Do akcji ruszyło 10 zastępów PSP wspomaganych przez najbliższe OSP – Brzeźnica, Jabłonów i Dietrichowice. Niestety żadnej z osób, które wpadły do zbiornika nie udało się uratować. W tragedii zginęła rodzina: ojciec, który był właścicielem gospodarstwa (jego żona trafiła do szpitala w Zielonej Górze), jego dwóch synów oraz synowa. Kolejnymi ofiarami śmiertelnymi byli dwaj pracownicy, którzy ocieplali dom i rzucili się na ratunek oraz 17-latek, który pracował w gospodarstwie. Do szpitala trafił też strażak oraz dwóch pracowników Pogotowia Ratunkowego.. Przyczyną śmierci było silne stężenie siarkowodoru w zbiorniku. Zmarli osierocili piątkę dzieci...³¹⁴

³¹⁴ <https://gazetalubuska.pl/tragedia-we-wsi-pod-zaganiem/ar/7446781> dostęp 01.03.2021



Polsko- niemieckie zawody Bobrówko 2008. Zbiory ZOW ZOSP RP

7 września 2014 w Olsztynie odbywały się Ogólnopolskie Zawody Sportowo-Pożarnicze MDP. Swój mały sukces odniosły tam dziewczyny z OSP Trzebiecz. Wprawdzie nie udało się pokonać rywalek w konkurencjach sportowych ale w konkursie na najciekawszą prezentację regionu były najlepsze.

18 listopada 2014 stał się smutnym dniem dla polskiej przyrody. Oto po raz drugi w ciągu kilku lat podpalono najstarszy dąb szypułkowy w Polsce- dąb „Chrobry”, starszy o prawie 100 lat od słynnego „Bartka” z Zagnańska. Drzewo zostało podpalone przez nieznanego sprawcę]. O godz. 8:49 powiadomiono o pożarze Komendę Powiatową PSP w Polkowicach. Pierwsza jednostka OSP Przemków dojechała na miejsce o godz. 9:06. Łącznie w akcji brało udział 13 jednostek straży pożarnej z 9 miejscowości. Ugaszenie płomieni nastąpiło stosunkowo szybko, jednak dogaszanie zarzewi ognia trwało do godzin popołudniowych. Ze względu na pusty pień wytworzył się tzw. „ciąg kominowy” który bardzo utrudniał gaszenie. Około godz. 14 po zabezpieczeniu pnia plandeką przed dopływem powietrza, zaczęto do wnętrza pnia wlewać pianę. Zastosowano System Piany Sprężonej CAFS, który jest nieszkodliwy dla środowiska.. Po pożarze sądzono, że drzewo nie odzyska sił vitalnych jednak jeszcze przez kilka lat wypuszczało liście choć już nie owocowało. Wiosną roku 2020 nie zazieleniło się i uznano, iż obumarło.³¹⁵

Pierwszego stycznia 2015 doszło do administracyjnego połączenia gminy o statusie miejskim (miasta) Zielona Góra z gminą o statusie wiejskim Zielona Góra (tzw. „gmina

³¹⁵ https://pl.wikipedia.org/wiki/D%C4%85b_Chrobry dostęp 01.03.2021.

obwarzankowa”³¹⁶) W wyniku tego działania w granicach miasta wojewódzkiego znalazło się 7 jednostek OSP (Zawada, Stary Kisielin, Racula, Sucha, Ochla, Przylep, Jarogniewice). Fakt ten wzbudzał olbrzymie obawy i przeciwnicy połączenia, które dokonało się dobrowolnie w drodze referendum, jako jeden z głównych argumentów przeciwko podnosili, że po połączeniu jednostki OSP zostaną zlikwidowane, bo „przecież w mieście są dwie zawodowe JRG”. Stało się wręcz odwrotnie – prezydent miasta Janusz Kubicki, wybrany prezesem Zarządu Powiatowego, docenił rolę ochotników i jednostki otrzymały z budżetu samorządu olbrzymie wsparcie. Dość powiedzieć, iż w ciągu 7 lat każda OSP otrzymała nowy samochód a roczne dofinansowanie z budżetu miasta wynosi około 100 tys. złotych na jednostkę. Przy pomocy Komendanta Gminnego Ochrony Przeciwpowodzi dh. Jana Rusaka oraz dyrektorów Wydziału Zarządzania Kryzysowego UM- st. brygadiera w stanie spoczynku Waldemara Michałowskiego i st. brygadiera w stanie spoczynku Dariusza Macha udało się zbudować w mieście bardzo sprawny system ochrony ludności oparty o jednostki OSP. Jak mawia Prezes Zarządu Wojewódzkiego dh. Edward Fedko: „miejskie jednostki OSP na tle innych mają się jak pączusie w maśle”

Ta zmiana wywołała też zmianę w strukturze organizacyjnej Związku. Dotychczasowy Zarząd Gminny OSP gminy wiejskiej Zielona Góra wyszedł ze struktur powiatu zielonogórskiego (ziemskiego) i stał się Zarządem Powiatowym (ze względu na to, iż miasto Zielona Góra jest miastem na prawach powiatu.) Tym sposobem to jeden z niewielu Zarządów Powiatowych w Polsce, który nie posiada struktur gminnych

12 marca 2015 do KRSG włączono uroczyscie jednostkę w Siedlnicy. Z tą nazwą spotykamy się często na łamach niniejszego opracowania. Druhny i druhowie niejednokrotnie zdobywali czołowe miejsca na różnego rodzaju zawodach sportowo-pożarniczych i są bardzo aktywni w swojej społeczności. O włączenie do Systemu starali się długo, wreszcie się udało! Akt włączenia wręczył z-ca Komendanta wojewódzkiego st. bryg. Sławomir Klusek; potem była strażacka fet na całą wieś!

31 marca Jerzy Owsiak podziękował lubuskim strażakom za zaangażowanie w zabezpieczenie kolejnego „Przystanku Woodstock”, który jak już wspomnieliśmy odbywa się na Ziemi Lubuskiej od roku 1997 (z roczną przerwą) początkowo w Żarach a od roku 2004 w Kostrzynie nad Odrą. Tyle, że w od 2016 roku zakazano im polewania wodą uczestników imprezy, co było jednym z symboli Przystanku, Jak tłumaczył mi ówczesny Komendant Wojewódzki st. bryg Przemysław Gliński lanie wody przez strażaków jest naruszeniem zasad bezpieczeństwa na imprezach masowych.³¹⁷ Po 19 latach „polewania” fakt ten dostrzeżono, ale nie udało się zbadać na ile ma to związek z faktem, iż w tym czasie w Polsce zaczęło rządzić Prawi i Sprawiedliwość..

Póki co jesteśmy jednak w roku 2015. Właśnie 31 marca Fundacja WOŚP przekazała jednostkom lubuskiej Straży Pożarnej sprzęt wartości ok.60 tys. zł. M.in. druhowie z

³¹⁶ Określenie gminy wiejskiej w Polsce, mającej siedzibę w nienależącym do niej mieście (zlokalizowanym w odrębnej gminie miejskiej), W Polsce jest aż 157 takich gmin, z których 14 ma siedzibę w miastach na prawach powiatu. Patrz Raport Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji „Polskie Obwarzanki” [w] <https://www.lzg24.pl/sites/default/files/ministerstwo.pdf> dostęp 02.03.2021

³¹⁷ Rozmowa z Przemysławem Glińskim -08.04.2021

Bogdańca, Kłodawy, Kozuchowa i Witnicy otrzymali torby ratunkowe PSP R1 z zestawami do tlenoterapii.³¹⁸

W tym samym czasie -14 marca w Słubicach rozegrano IV już Halowe Mistrzostwa Województwa OSP w futsalu. Mistrzostwa Polski w tej dziedzinie rozgrywane są od 2010 w Gąsawie (kujawsko-pomorskie) ,a w Lubuskim regularne eliminacje do nich toczą się od 2012.W IV Mistrzostwach Województwa rywalizowały reprezentacje 11 OSP a najlepszymi piłkarzami wśród strażaków okazali się druhowie z OSP Santocka. Najlepszym zawodnikiem turnieju uznano dh Mariana Adamczewskiego z OSP Słubice.³¹⁹

W kwietniu 2015 wojewódzki finał Turnieju Wiedzy Pożarniczej odbył się w Międzyrzeczu,. W grupie II i III gospodarze wykorzystali „atut własnego boiska”. W grupie II Szymon Skrzek(Międzyrzecz) wyprzedził Kamila Kamińskiego(Świniary) w III Marzena Grządko (Templewo) pokonała Joannę Ryczkowską (Popowo) To wszystko miejscowości powiatu Międzyrzecz. Jedynie w grupie I wygrał Adam Jankowiecki z Krosna Odrzańskiego przed Miłoszem Mesjaszem z Iłowej.

Ten turniej rozpoczął dobrą passę Miłosza Mesjasza, który w finałach ogólnopolskich stawał odtąd corocznie na podium. W 2015 w Polanicy -Zdroju w grupie I był trzeci (Adam Jankowiecki szósty) w 2016 w Supraślu stanął na najwyższym podium, w 2018 w Świdwinie w grupie II został srebrnym medalistą, by powtórzyć ten wynik w 2019 roku w Złotym Potoku.

W maju najpierw odbył się w Bytomiu Odrzańskim kolejny Puchar Polski Zachodniej w ratownictwie wodnym a na przełomie maja i czerwca OSP Dobiegniew i Nowa Sól rywalizowały w Mistrzostwach Polski w ratownictwie wodnym i przeciwpowodziowym rozgrywanych w Sierakowie.

Maj to tradycyjne Dni Strażaka. W 2015 z tej okazji m.in. otwarto nową remizę OSP w Białkowie (pow. Słubicki) i nadano sztandar dla OSP w Golicach

15 czerwca w Szprotawie przeprowadzono po raz kolejny Wojewódzkie Zawody Sportowo-Pożarnicze wg regulaminu CTIF. Wśród drużyn kobiecych „na pudle” stanęły OSP Siedlnica, OSP Stare Strącze i OSP Świdnica, wśród mężczyzn OSP Śmieszkowo, OSP Siedlnica Santocko. W kategorii Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych wśród dziewcząt klasyfikacja wyglądała następująco: MDP Trzebiecz, MDP Długie i MDP Stare Strącze. Wśród chłopców czołówkę uformowały; MDP Stare Strącze, MDP Śmieszkowo i MDP Goszczanowiec. Jak z tego widać w tej formule dominowały jednostki z powiatu wschowskiego i strzelecko-drezdeneckiego.

Latem 2015 Środkowe Nadodrze wzbogaciło się o Polsko-Niemieckie Centrum Spotkań i Szkolenia Ochotniczych Straży Pożarnych. Wybudowano je w Trzemesznie Lubuskim kosztem prawie 600 tysięcy euro ze środków Komitetu Monitorującego Współpracy Transgranicznej Polska-Brandenburgia.

Początkiem września -od 4 do 6- w Polanicy Zdroju odbyły się XIV Krajowe Zawody Sportowo Pożarnicze. Nasze województwo reprezentowały OSP Siedlnica i OSP Śmieszkowo

³¹⁸ M. Szczypczyk .op. cit. Str. 122

³¹⁹ Sprawozdanie ZOP OSP Słubice za kadencję 2012-2017. [w]archiwum ZOW OSP RP w Zielonej Górze.

– w kategorii mężczyzn i OSP Siedlnica w kategorii kobiet. Niestety zajęły miejsca w końcówce stawki....

W tym miesiącu odbyła się też kolejna Ogólnopolska Pielgrzymka Strażaków na Jasną Górę. Lubuscy strażacy pielgrzymowali licznie pod sztandarem ZOW OSP RP Województwa Lubuskiego prowadzeni przez wiceprezesa Lecha Cabla i dyrektor Elżbietę Polak.

Rok 2015 to też rok wielu jubileuszy 70-lecia istnienia. Obchodziły je straże zakładane tuż po zakończeniu działań wojennych w 1945 roku. Były to m.in. OSP Krzepielów i OSP Sława w powiecie wschowskim. Dla OSP Szlichtyngowa w tymże powiecie jubileusz miał szczególnie charakter-17 września 2015 jednostka otrzymała własny sztandar.



Dwie wsie- jedna straż. Aktywna i ceniona w lokalnej społeczności. Zbiory OSP

16 października 2015 swe święto mieli strażacy powiatu międzyrzeckiego. Od rana w Międzyrzeczu obradowało Prezydium Zarządu OW OSP z udziałem prezesa WFOŚiGW Jolanty Fedak. Potem na placu Komendy Powiatowej jednostkom z Międzyrzecza, Obrzyc, Przytocznej, Kęszycy Leśnej, Pszczewa, Bledzewa, Świniar, Skwierzyny i Trzciela uroczystie przekazano sprzęt zakupiony z dofinansowaniem Funduszu. Było dużo słów podziękowań dla WFOŚiGW bowiem w ciągu minionych lat instytucja ta dotowała zakupy sprzętu strażackiego kwotą 4 milionów złotych. Dzięki tym dotacjom kupiono m.in. 90 specjalistycznych pomp, 200 aparatów ochrony dróg oddechowych, 150 zestawów do ratownictwa medycznego, 100 zestawów do ratownictwa drogowego, 1500 hełmów, 1000

ubrań specjalnych, 2000 par butów specjalnych. Tego dnia druhowie międzyrzeccy otrzymali sprzęt wartości około 60 tys. złotych.³²⁰

Spotkanie było też okazją do podsumowania kolejnej edycji akcji honorowego krwiodawstwa „Ognisty Ratownik- Gorąca Krew”. W naszym wojewódzkim konkursie w roku 2015 najofiarniejsi okazali się druhowie z OSP Przewóz, a za nimi uplasowały się kolejno: Stary Kisielin, Mirostowice Dolne, Lubanice, Bieniów, Kozuchów, Borów, Łysin, Wygnańczyce. Dość powiedzieć, iż druhowie z Przewozu oddali łącznie 129 litrów krwi a ze Starego Kisielina 116 litrów.

Indywidualnie wyróżniono dh Andrzeja Wąsika z OSP Stary Kisielin i Jerzego Hryniewicza z OSP Przewóz. Obaj to Zasłużeni Honorowi Krwiodawcy, zapaleni propagatorzy tej formy ratowania ludzkiego życia wśród strażaków ochotników.

Marek Szczypczyk podaje, że w grudniu 2015 na terenie województwa lubuskiego funkcjonowało 353 jednostki OSP w tym 132 włączone do KSRG.³²¹ Ponieważ Lubuskie liczy 83 gminy w tym w dwóch miejskich – Żaganiu i Gubinie -nie ma żadnej to oznacza, iż w 80 proc gmin do KRSRG należały już co najmniej dwie jednostki z gminy.



DO OSP wkracza najnowsza technika i specjalizacja. Ćwiczenia z użycia drona do poszukiwania zaginionych w OSP Zielona Góra-Jarogniewice. Ze zbiorów OSP ZG-Jarogniewice.

³²⁰„Związek Ochotniczych Straży Pożarnych RP Województwa Lubuskiego w latach 2012-2017.(suplement) pod redakcją Jana Mielżyńskiego. Zielona Góra 2017. Str.47

³²¹M. Szczypczyk tamże str., 123

Wiosna 2016 a konkretnie 16 marca, w czasie Walnego Zgromadzenia OSP Zielona Góra-Jarogniewice, podjęto decyzję o utworzeniu w ramach jednostki Grupy Poszukiwawczo-Ratowniczej. Impuls dało udane poszukiwanie zaginionej dziewczynki w okolicach Pierzwina. Grupa postanowił sobie za cel przede wszystkim poszukiwanie ludzi. Ponieważ w Lubuskiem co roku w przepastnych lasach gubi się kilkadziesiąt osób grupa szybko stała się znana i ceniona. Co roku bierze udział w kilkunastu akcjach poszukiwawczych – np. w 2016 szukała zaginionej w Kartnie, w 2018 w Kargowie, sporo osób szukano w okolicach Żar , byli w Gorzowie, i wielu innych miejscach. Specyfiką grupy używanie do poszukiwań specjalnie szkolonych psów oraz drona. Pomysłodawcą i liderem był dh Grzegorz Wesołowski – znakomity przewodnik psa, strażak zawodowy a jednocześnie członek tej OSP. Pomysł został mocno wsparty przez zastępcę komendanta miejskiego PSP mł.bryg. Maksymiliana Koperskiego i wiceprezydenta miasta Krzysztofa Kaliszuka. W efekcie grupa szybko wzbogaciła się o bardzo dobry dron i sprzęt informatyczny umożliwiający poszukiwanie zaginionych- także w ruinach budynków. W jednostce jest trzech certyfikowanych operatorów dronu a oprogramowanie pozwala komputerowo wskazać, które rejony po przelocie drona powinny być przeszukiwane fizycznie. Niestety dh Wesołowski -również ratownik medyczny -zginął wkrótce, 9 maja 2018, w wypadku karetki Pogotowia Ratunkowego, spiesząc na pomoc ludziom. Wydawało się wtedy, że grupa się rozpadnie ale ten tragiczny fakt scementował drużynę, a obowiązki dh Grzegorza przejęły dziewczyny: dh Agata Przybylska i Ewa Biegańska OSP wspomagane przez kolegów m.in. przez Kubę Szmytkowskiego i OSP Zielona Góra – Jarogniewice wciąż jest na posterunku gotowa nie tylko do poszukiwań zaginionych ale i do normalnych strażackich akcji. Wydarzeniem w życiu jednostki na pewno była wizyta w roku 2019 kierownictwa strażaków z departamentu Le Lot we Francji, którzy nie kryli zdumienia poziomem wyszkolenia i wyposażenia druhów z krainy, która ciągle jawi się wielu na Zachodzie Europy nieco zacofanym państwem.



Pies w straży. Jak najbardziej. Ratownicza z OSP Jarogniewice ćwiczy z psem ćwiczy poszukiwanie zaginionych..
Zbiory OSP Jarogniewice.

W tym samym miesiącu – w marcu 2016 na terenie powiatu Słubickiego przeprowadzono duże ćwiczenia zgrywające drużyn PSP, jednostek OSP, służb leśnych i Pogotowia Ratunkowego z terenu RDLP Zielona Góra i Szczecin. Wzięło w nich udział ponad 400 uczestników a jednym z ciekawszych elementów były testy integratora łączności pozwalającego na równoległą współpracę różnych systemów używanych przez różne służby³²².

Wiosna roku 2016 to też czas sukcesów drużów z OSP Santocko (pow. gorzowski) ; zostali Mistrzami Polski podczas VII Finału Turnieju Halowej Piłki Nożnej rozegranego 2-3 kwietnia w Gąsawie. To też *signum tepores* początku XXI wieku. O ile w latach 50-tych czy 60-tych druhowie z OSP zakładali regularne kluby sportowe, biorące udział w regularnych rozgrywkach – najczęściej w piłce nożnej to teraz drużyny tworzy się *ad hoc* dla potrzeb różnego rodzaju rozgrywek turniejowych. Wśród strażaków w Lubuskiem szczególnie popularne są – halowa piłka nożna (futsal) oraz siatkówka.

W kwietniu 22 kwietnia 2016- w rektoracie Uniwersytetu Zielonogórskiego rozegrano 39 już finał wojewódzki Turnieju Wiedzy Pożarniczej. Wśród uczniów szkół podstawowych wygrał Miłosz Mesjasz z Iłowej przed Natalią Ponomarenkow z Ciecierzyc, wśród gimnazjalistów Jakub Kusz z Templewa przed Markiem Dytko z Zielonej Góry a wśród szkół ponadgimnazjalnych Dariusz Drączkowski ze Strzelec Krajeńskich przed Andrzejem Miotkiem z Krzeszyc.

Majowe Dni Strażaka w OSP Bronowice (pow. strzelecko-drezdenecki) to obchody 70 lecia jednostki połączone z uroczystością nadania jej nowego sztandaru. Jednostka należy do najprężniejszych na terenie powiatu i m.in. rok wcześniej 26.07 2014 miała okazję uroczyste wodować łódź do ratownictwa wodnego.

Dni Strażaka w OSP Gozdnicza (pow. żagański) to czas obchodów 50 lecia jednostki. Z tej okazji 7 maja, w czasie uroczystości jubileuszowych, strażacy otrzymali sztandar.

20 maja 2016 70 lecie istnienia obchodziła OSP Brody (pow. żarski) Kiedy powstawała 10 listopada 1946 roku liczyła 20 strażaków, którzy dysponowali konnym wozem do przewozu ludzi i ręcznych sikawek. 70 lat później ciągle liczyła 20 drużów ale na stanie miała 3 wozy pożarnicze: Stara 200, Stara 244 i Volkswagena T4. W 1982 roku zasłynęła wyjątkowym pechem. Pędzącym do dopiero rozpoczynającego się pożaru lasu w Zasiekach (drugiego co do wielkości w dziejach Polski) na stromym podjeździe w Jeziorach Wysokich odmówił posłuszeństwa wiekowy samochód i straż nie dojechała na miejsce, co potem podawano jako jedną z przyczyn nieopanowania ognia w początkowej fazie pożaru. W czasie uroczystości jubileuszowych prezes ZOW ZOSP RP w Zielonej Górze dh. Edward Fedko wręczył strażakom z Brodów nowy sztandar a następnie udekorował go Srebrnym Medalem „Z Zasługi dla Pożarnictwa”

Z kolei w czerwcu popisała się młodzież. W finale krajowym OTWP „Młodzież zapobiega pożarom” w I grupie wiekowej Miłosz Mesjasz z Iłowej (pow. Żagań) a w drugiej grupie Jakub Kusz z Templewa (pow. Międzyrzecz) zdobyli pierwsze miejsca ! Miłosz Mesjasz był

³²² M.Szczypczyk op.cit str. 124

jeszcze dwukrotnie medalistą konkursu – w II grupie wiekowej w roku 2018 i 2019 zajmował w finale drugie miejsca.³²³

W tym samym miesiącu- 25 czerwca 2016 -w Międzyrzeczu rozegrano Wojewódzkie Zwały Sportowo-Pożarnicze wg regulaminu CTIF. Wśród MDP klasą dla siebie była młodzież z OSP Trzebiech. Sięgnęła po zwycięstwo wśród dziewczyn i chłopców. Wśród dorosłych w kategorii kobiet zwyciężyła OSP Siedlnica, w kategorii mężczyzn OSP Stare Strącze.

5 sierpnia 2016 rozpoczęła się historia, która zapisze się w annałach lubuskiego pożarnictwa.

Do lubuskich strażaków zwrócił się o pomoc Marian Mazur, prezes OSP w Strzelczyskach podLwowem .Okazało się, że Strzelczyska to wieś prawie w całości zamieszkała przez Polaków, a jedna z organizacji tamtejszej Polonii jest właśnie straż pożarna, której jedynym sprzętem są ...sikawki ręczne. Niestety nie dysponuje ona praktycznie żadnym sprzętem. Temat wypłynął przy okazji jakiegoś spotkania z kolegami z FFB i okazało się, że Niemcy mają samochód, który mogą podarować Polakom na Ukrainie. W sprawę włączyła się Szkoła Pożarnictwa THW w Eisenhuttenstadt, która samochód przejrzała, sprawdziła, doposażyła i przekazała lubuskim ochotnikom. Tu samochód garażowano przez pewien czas w OSP Bobrowice bowiem „kwitologia” na styku Ukraina-kraje UE była dość skomplikowana cała rzecz trwała dość długo, ostatecznie jednak w styczniu 2018 lubuscy ochotnicy zawieźli wóz na Ukrainę, gdzie zrobił furorę jaką robiły u nas samochody z darów 30 lat wcześniej. Zaangażowanie prezesa Mazura, prezesa Fedko, prezesa Leśko i olbrzymie zaangażowanie Prezydentów Związku Straży Pożarnych Brandenburki Manfred Gerdesa i Wernera Schippela oraz KM PSP w Przemyśle doprowadziły sprawę do pomyślnego końca.



³²³ M.Szczypczyk tamże str. 124

Nasi w Strzelczyskach na Ukrainie. Dla nas wiekowy wóz, dla polskich strażaków ze Strzelczyk piękny prezent.
Zbiory ZOW ZOSP RP

9.07.2016 r. miał miejsce jubileusz 70-lecia powstania Ochotniczej Straży Pożarnej w Rogozińcu. W trakcie uroczystości pożegnano stary sztandar i przekazano druhom nowy. Jego fundatorami nowego byli członkowie jednostki OSP, mieszkańcy Rogozińca, firmy i osoby prywatne.”. W uroczystości wzięło udział 8 jednostek OSP a uświetniła ją Strażacka Orkiestra Dęta z OSP Babimost. Do przepiętych ze starego sztandaru odznaczeń doszło nowe -Odznaka Honorowa „Za zasługi dla województwa lubuskiego”

Latem 2016 dumni mogli się poczuć członkowie orkiestry OSP Siedlice, jednostki wspomnianej tu już kilkakrotnie i znanej z różnych inicjatyw kulturalnych. Jej orkiestra dęta obchodziła rok wcześniej 55 lat istnienia i należy do najstarszych na Ziemi Lubuskiej. Z tej okazji Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego uhonorował ją odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. W październiku 2016 roku w nowo wybudowanej Filharmonii Gorzowskiej odbyła się inauguracja roku kulturalnego w czasie której prezydent Gorzowa Jacek Wójcicki w imieniu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego wręczył odznakę zespołowi. Orkiestra, która powstała w 1960 roku z inicjatywy Jana Popiela już ponad 60 lat uświetnia małe i większe strażackie uroczystości. Przez lata dyrygowali nią Jan Stachurski, Antoni Gil, Jan Konieczny, Paweł Śmieja, Jan Dolata, Czesław Wiwacz, Zenon Adamkiewicz a obecnie batutę dzierży Grzegorz Krzeski. W 2006 roku utworzono stanowisko kierownika orkiestry i dzierży je nieprzerwanie Albert Madej

Wrzesień natomiast był bardzo trudnym miesiącem dla strażaków powiatu świebodzińskiego i sąsiednich.. We wsi Dąbrówka Wielkopolska zapaliło się składowisko odpadów prowadzone przez firmę Wexpool. Pierwsi byli oczywiście druhowie z Dąbrówki, Rogozińca, Lutola Suchego, Kręcka. Potem do akcji włączyli się zawodowcy ze Świebodzina Międzyrzecza i Sulechowa. A potem następni. Pożar zagrażał zabudowaniom Dąbrówki. Jego gaszenie trwało 6 dni i przez te wszystkie dni teren akcji i wsi zasnuwały toksyczne dymy wytwarzane przez palące się śmieci. Pożar był niebezpieczny, zdradliwy, to gasł to znów wybuchał w innym miejscu śmietniska. Akcja była trudna i kosztowała strażaków nie tylko siły, zdrowie ale i mnóstwo cennego sprzętu, który uległ zniszczeniu w trakcie jej trwania³²⁴

³²⁴ „Związek Ochotniczych Straży Pożarnych RP Województwa Lubuskiego w latach 2012-2017.(suplement)”
pod redakcją Jana Mielżyńskiego. Zielona Góra 2017 str.113



W czasie wizyty na Ukrainie nasi druchowie odwiedzili Cmentarz Orląt Lwowskich i oddali hołd młodym chłopcom, którzy swe życie oddali za Ojczyznę. Ze zbiorów ZOW.ZOSP RP

26.11.2016 r. w opuszczonym internacie w Rogozińcu na terenie Technikum Leśnego odbyły się duże ćwiczenia dla jednostek OSP mające na celu doskonalenie metod gaszenia pożarów wewnętrznych. Z terenu gminy Zbąszynek udział wzięły: OSP Dąbrówka Wielkopolska, OSP Kosieczyn, OSP Kręcko, OSP Rogoziniec, OSP Zbąszynek a z poza gminy: OSP Szczaniec, OSP Niekarzyn, OSP Jemiołów, OSP Lubrza. Wszystkie jednostki przećwiczyły wchodzenie do zadymionych pomieszczeń na pierwszym piętrze i części piwnicznej, oraz sprawdzenie czy nie znajdują się w nich osoby poszkodowane, ugaszenie zarzewia pożaru i ewakuację osób poszkodowanych (w tym ratowników). Na sam koniec przećwiczone oddymianie obiektu. Druhowie z jednostek OSP: Kosieczyn, Kręcko, Rogoziniec przećwiczyli wchodzenie na dach, zabezpieczenie i ewakuację poszkodowanego przy pomocy podnośnika hydraulicznego. Wszystkie ćwiczenia jakie były przeprowadzane, odbywały się pod okiem instruktorów z Jednostki Ratowniczo Gaśniczej Świebodzin³²⁵

Rok 2017 to czas kolejnych podsumowań. 1 kwietnia, w Prima Aprilis, obradował w Sali Kolumnowej Urzędu Marszałkowskiego kolejny –

V ZJAZD ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO.

Mimo nieco żartobliwego dnia druchowie poważnie potraktowali obrady. Dyskusja była burzliwa i wielowątkowa, pewnie również dlatego, iż przesłuchiwał się jej Prezes Zarządu Głównego Związku OSP RP dh Waldemar Pawlak. Z jego rąk najwyższe odznaczenie korporacyjne Złoty Znak Związku odebrali: Helena Sagasz, Andrzej Brachmański, Władysław Brzechwa, Stanisław Dubis, Marian Kanduła.

³²⁵ <https://zbaszynek.pl/PL/3269/Aktualnosci/> -dostęp 8.04.2021

Medalem im. Bolesława Chomicza uhonorowano: Henryka Gardzijewskiego i Jana Rusaka. Medale „Za zasługi dla pożarnictwa” zawiły na piersiach 8 druhen i druhow w tym: Złoty otrzymała dh Elżbieta Anna Polak, marszałek województwa lubuskiego a srebrne kapelani; wieloletni kapelan Związku ks. Dariusz Glama i kapelan PSP Przemysław Kaminiarz. Ośmiu członków Związku Sejmik Województwa uhonorował Odznakami Honorowymi „Za zasługi dla województwa lubuskiego”.

Miłym akcentem otwierającym obrady było wręczenie dotychczasowemu prezesowi wojewódzkiemu dh. Edwardowi Fedko oznaki za wysługę lat. Nie było jaką wysługę.. Za 50 lat w OSP – w jednej OSP Rogozinie. Odznakę wręczył prezes Zarządu Gminnego OSP w Zbąszynku dh. Wojciech Wittke, także wieloletni członek tej straży, ochotnik w trzecim pokoleniu

Gośćmi Zjazdu byli też: członek Prezydium ZG Związku dh Stanisław Dycha – ceniony i lubiany przez strażaków lubuskich działacz Związku z województwa Zachodniopomorskiego, członek Prezydium ZG ZOSP RP oraz wicemarszałek województwa Alicja Makarska.

Po mocnej dyskusji wybrano władze organizacji na kolejną kadencję. Po raz piąty z rzędu funkcję Prezesa Zarządu Wojewódzkiego jednogłośnie w tajnym głosowaniu powierzono dh. Fedce. Jego zastępcami zostali dh Leszek Cabel (OSP Drezdenko) i dh Ryszard Klisowski (OSP Przewóz), Przewodniczącym Wojewódzkiego Sądu Honorowego został dh Bernard Radny (OSP Podmokle Wielkie) a Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej dh Helena Sagasz.(OSP Jasień). Delegatami na Zjazd Krajowy zostali ; Andrzej Brachmański ,Lech Cabel, Elżbieta Polak, Józef Spychała.

Później Zjazd Krajowy wybrał dh Andrzeja Brachmańskiego do Głównej Komisji Rewizyjnej, do Głównego Sądu Honorowego dh. Lecha Cabla. W skład Prezydium ZG Związku OSP RP wszedł dh Edward Fedko a w składzie zarządu znalazł się ponadto lubuszanin- dh Karol Wiler reprezentujący w Zarządzie PGL Lasy Państwowe.

Ze sprawozdania na Zjazd wynika, iż w tym momencie lubuska organizacja OSP zrzeszała 348 jednostek OSP (ubyło kolejnych 5 jednostek)) w tym 137 włączonych do KSRG (w ciągu kadencji włączono 21) . Na te 348 jednostek 319 dysponowało samochodami . Lubuskie OSP zrzeszały 11.757 członków w tym 5.019 czynnych. W składzie organizacji istniało 46 drużyn kobiecych, 207 MDP skupiających 1204 panie, 955 dziewcząt i 1612 chłopców. To kolejna kadencja, w której OSP otrzymały nowe samochody. W latach 2012-2017 były to: 1 samochód ciężki, 15 średnich i samochód operacyjny Zarządu Oddziału Wojewódzkiego. Samochód ciężki otrzymało OSP Pławin natomiast samochody średnie: Lubiszyn, Bobrowice, Przyborów, Międzyrzecz-Obrzyce, Skwierzyna, Kowalów, Rąpin, Lubniewice, Niekarzyn, Rusinów, Siedlnica, Trzebiechów, Zawada, Brzeźnica, Złotnik

W ramach projektów unijnych wybudowano też 11 (!) nowych oraz rozbudowano 9 remiz. Największym strażackim beneficjentem wejścia Polski do Unii w tej kadencji było OSP Pławin, które otrzymało ciężki samochód oraz nową remizę. Jak już pisaliśmy była to olbrzymia zasługa dh Leszka Glezera, który w sporo sfinansował z prywatnych środków.

Była to kadencja intensywnych szkoleń odbywanych w Ośrodkach Związku w Turawie i Kirach oraz w Ośrodkach Szkolenia PSP. Dużym zainteresowaniem cieszyły się zwłaszcza kursy pierwszej pomocy przedmedycznej oraz kurs prawa jazdy kat. C. Również działacze

związkowi raz w roku, we wrześniu odbywali szkolenia w Ośrodku w Kirach. Co najmniej jeden ich dzień był przeznaczony na rekreację i całonocną wyprawę w Tatry.

Choć utarło się, że prezes OSP to mężczyzna i tu wkraczają kobiety. W czterech OSP mamy „rządy kobiecej ręki”. W OSP Letnica rządzi dh Dorota Cymbała, strażakom z Gozdnicy prowadzi dh Magdalena Borkowska, druhom z Bieniowa Aneta Winicka. a w Myszęcinie ostatnie słowo należy do Małgorzaty Gorzyckiej.

20 maja 2017 swe 70-lecie obchodziła OSP Wymiarki. Obchodzony z przytupem jubileusz rozpoczął się od mszy pod gołym niebem w przepięknej scenerii parku Nadleśnictwa, potem przemarsz przez wieś (kolumnę prowadził wicemarszałek województwa Stanisław Tomczyszyn) a potem odznaczenia i porządna biesiada. Honorowymi gośćmi byli „pompieri” czyli strażacy z Blanzy w Burgundii (departament Soany i Loary). Współpracę ze strażakami w tego górniczego niegdyś miasteczka zapoczątkował proboszcz Wymiarek Tadeusz Lubiowski i przekształciła się ona w bardzo serdeczne związki. Polacy kilkakrotnie kosztowali wyśmienitych burgundów wśród wzgórz du Morvan, Pompieri bywali w Wymiarkach regularnie. Już na początku współpracy przywieźli kosztowny podarunek – prawie nowiutkiego Renaulta (19 tys. km przebiegu) kompletnie wyposażonego w sprzęt pożarniczy. Jak mówi Jan Babiarz, wieloletni prezes OSP – nawet 200 metrowe węże przytwierdzone z boku samochodu były. Po latach sprzedałem go kolegom z innej OSP i miałem na wkład własny do projektu europejskiego -zakupowego samochodu średniego.³²⁶



Na jubileusz 70 lecia OSP Wymiarki stawili się trzy pokolenia strażaków. Zbiory Jana Babiarza.

W październiku nad Polska szalał huragan, kolejny już o nazwie „Ksawery”. Był jednak słabszy niż jego imiennik sprzed pięciu lat. Choć w Polsce zginęło dwóch ludzi to w Lubuskiem straty były mniejsze niż przy jego poprzedniku. Tym razem szalał u nas tylko jeden dzień -5 października. Lubuscy strażacy interweniowali prawie 2,5 tysiąca razy,

³²⁶ Rozmowa z Janem Babiarzem 03.04.2021

Listopad to znów duży sukces sportowy. Jak pisze Marek Szczypczyk „Wielokrotny Indywidualny Mistrz Polski Arkadiusz Drozdek, członek OSP Urzuty(pow. zielonogórski) i strażak PSP służący w JRG nr 1 w Zielonej Górze wraz z Jackiem Groenwaldem (OSP Polczyno gm. Puck) i Krystianem Kaczmarkiem OSP (Ostoja pow. Rawicz) wywalczyli tytuł Drużynowych Wicemistrzów Świata w STHIL Timbersport”³²⁷ czyli najbardziej prestiżowych zawodach drwali rozgrywanych w Norwegii przebojem wdzierając się do światowej czołówki i rozdzielając na pudle drużyny z Antypodów -Nową Zelandię i Australię.³²⁸

W Polsce dyscyplina ta jest propagowana przez Związek OSP od 2003 roku a druh z OSP Urzuty był przez wiele lat niejako „etatowym” mistrzem Polski i reprezentantem Strażaków Ochotników w Timbersporcie.



Jedna z konkurencji Timbersport. Czasami powstaje pytanie- strażacy czy zulowcy ? Ale te umiejętności bardzo przydają się w leśnych pożarach. Zbiory ZOW ZOSP RP

15 listopad 2017 to był wielki dzień dla lubuskich ochotników.

Na centralnym placu Zielonej Góry- Placu Bohaterów stanęło w równym rzędzie 15 czerwonych, lśniących samochodów bojowych średnich samochodów bojowych. To było zwieńczenie programu realizowanego przez Zarząd Wojewódzki ZOSP RP ,w ramach środków pomocowych UE. Dzięki pracy biura zarządu, na czele z niezmordowaną druhną Elżbietą Polak, lubuskie OSP otrzymały, w ramach Lubuskiego Regionalnego Programu

³²⁷ M. Szczypczyk op.cit. str. 127

³²⁸ <https://puck.naszemiasto.pl/jacek-groenwald-z-polczyna-wicemistrzem-polski-w-stihl/ar/c2-7884561> dostęp 07.04.2021

Operacyjnego (LRPO), dofinansowanie na zakup nowych samochodów. Symboliczne kluczyki wręczali władarze miast i gmin, które dorzuciły tzw. wkład własny do projektu. Nowe samochody zaparkowały w remizach OSP : Bobrowice, Brzeźnica, Kowalów, Lubiszyn, Lubniewice, Międzyrzecz-Obrzyce, Niekarzyn, Przyborów, Rąpin, Rusinów, Siedlnica, Skwierzyna, Trzebiechów, Zielona Góra-Zawada, Złotnik. Swoją samochód operacyjny otrzymał też Zarząd Oddziału Wojewódzkiego i był to na pewno pierwszy taki samochód w kraju.

Każdy z wozów bojowych wyposażony został w zestawy do ratownictwa technicznego, medycznego i przeciwpowodziowego.

Unia Europejska dofinansowała lubuskich strażaków kwotą 9 mln zł, tj. ok 600 tys. na samochód, a gminy dołożyły do tego 150 tys.

Trzeba było widzieć świecące ze szczęścia oczy druhów na widok ich nowych pojazdów...



Takiego obrazu mogą zazdrościć nie tylko polscy strażacy. Zielona Góra 15 listopada 2017. Jednorazowy zastrzyk 22 średnich samochodów dla ochotników to ewenement w każdym kraju. Ten to efekt ciężkiej pracy zarządu wojewódzkiego Związku, jego biura i przychylności samorządu województwa, której by nie było gdyby nie postawa, którą ochotnicy prezentują każdego dnia pokazując, iż służą lubuskim mieszkańcom No i *least but not last* – wielkie solidarne wspomnienie krajów Unii Europejskiej, które się przecież na ten zakup w swoisty sposób rzuciły. I w ten wielki dzień Prezes Fedko zachorował. Ale od czego jest technika. Przemówił dwielkiego



W kadencji 2012-2017 wiele straży obchodziło swe jubileusze. W powiecie żagańskim świętowały: Długie, Siecieborzyce, Leszno Górne. Iłowa, Borowe, Konin Żagański. W tymże powiecie jednostki: Zimna Brzeźnica, Brzeźnica i Gozdnicza otrzymały sztandary. Druhowie z Brzeźnicy wyremontowali starą remizę, choć właściwiej byłoby powiedzieć wybudowali ją od nowa, bowiem ze starej została ledwie część murów. Powstał piękny obiekt z trzema garażami i zapleczem socjalnym. Inaczej rozwiązano to w Borowinie. Tutaj gmina wybudowała świetlicę wiejską a w jej pomieszczeniach znalazło się miejsce dla strażaków i ich dwóch samochodów.³²⁹

4 maja 2018, w dniu naszego święta, na Zamku Królewskim w Warszawie miały miejsce zorganizowane przez Związek uroczystości z okazji Dnia Strażaka. Szczególne, bo odbyte w 100 lecie odzyskania niepodległości. W spotkaniu uczestniczyli druhowie z najstarszych OSP w kraju. 100 lecie było bowiem okazją do uhonorowania Złotym Znakiem Związku 52 OSP liczących sobie sto i więcej lat. Wśród nich znalazła się najstarsza moim zdaniem OSP w Polsce – Ochotnicza Straż Pożarna w Dąbrówce Wielkopolskiej., która w tymże roku obchodziła 175 lat swego istnienia. Rankiem na drzewcu jej sztandaru zawisł Złoty Znak Związku a wieczorem przed remizą odbyło się uroczyste powitanie wracającego z Królewskiego Zamku sztandaru, którego poczet w tym historycznym momencie stanowili druhowie Bernard Ratajczak – prezes oraz członkowie OSP Lech Parandyk (jednocześnie prezes powiatowy) i Wojciech Wittke (jednocześnie prezes miejsko-gminny).

- *Możesz mówić co chcesz ale to jest wielkie przeżycie* – wspominał potem druh Lech Parandyk- *stoisz w królewskich komnatach, w jednym szeregu z najstarszymi w Polsce i wiesz,*

³²⁹ Wystąpienie prezesa ZOP ZOSP RP w Żaganiu dh Jana Chmielewskiego na VI Zjeździe powiatowym [w] Sprawozdanie ZOP ZSP RP w Żaganiu za kadencję 2011-2016. archiwum ZOW ZOSP RP w Zielonej Górze

*że sroce spod ogona nie wypadłeś. I myślisz o tych, dzięki którym tu jesteś – o ojcach, dziadach, wujkach, którzy przed Tobą tworzyli jednostkę, i wyobrażasz sobie pradziadka, którego nie znałeś, jak z konną sikawką w pikielhaubie gasił oborę u Budycha i rozumiesz, że powiedzenie „duma go rozpierała” wcale nie jest pustosłowiem, bo Ciebie też rozpiera.*³³⁰



Delegacja jednej z najstarszych OSP w kraju – Dąbrowki Wielkopolskiej na Zamku Królewskim na spotkaniu z okazji 100-lecia odzyskanie Niepodległości w chwili po dekoracji jeszcze starego sztandaru Złotym Znakiem Związku. Od lewej Bernard Ratajczak, Leszek Parandyk, Wojciech Wittke. Zbiory autora

W powitaniu gremialnie wzięli udział mieszkańcy wsi.

Właściwe uroczystości jubileuszu 175 lecia OSP odbyły się już latem, 7 lipca na terenie parku pałacowego. Ich kulminacyjnym momentem było nadanie jednostce nowego sztandaru i pożegnanie ze starym- z 1972 roku. Niejedna łza zakręciła się w tym momencie w oczach starych wiarusów....

Były też odznaczenia. Wręczył je dh Edward Fedko w imieniu Zarządu Głównego Związku. Złote Medale „Za zasługi dla pożarnictwa” zawisły na piersiach druhow: Bernarda Ratajczaka i Jarosława Gołka, Srebrny: Pawła Bimka, Brązowe: Damiana Gołka, Andrzeja Mani, Marka Miśkiewicza i Remigiusza Hemicza, a „Odznaki Wzorowego Strażaka” otrzymali druhowie Kamil Kubicki i Michał Spychała. A potem była zabawa do białego rana.

³³⁰ Marian Tomiak (Andrzej Brachmański) „175 lat w służbie wsi” [w] Strażak 12/2019 str. 24-25



!75 lat OSP w Dąbrowce Wlkp. Ten moment kiedy odznaczenia ze starego sztandaru wędrują na nowy. Zbiory autora

20 maja 2018 r. przed nową siedzibą Jednostki Ratowniczo – Gaśniczej nr 2 w Gorzowie Wielkopolskim odbyły się uroczystości związane z Wojewódzkimi Obchodami Dnia Strażaka. Uroczystości poprzedziła msza św. w kościele Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów, którą w intencji strażaków odprawił Jego Ekscelencja Ordynariusz zielonogórsko – gorzowski ks.biskup Tadeusz Lityński. Po nabożeństwie ulicami Gorzowa Wlkp. odbył się uroczysty przemarsz uczestników uroczystości. Przy dźwiękach orkiestry, w rytmie marszowym przeszła Lubuska Kompania Honorowa Państwowej Straży Pożarnej, poczty sztandarowe jednostek organizacyjnych PSP, jednostek OSP wraz z mieszkańcami miasta i zaproszonymi gośćmi.

Przemarszowi towarzyszył przejazd kolumny pojazdów strażackich, w których uczestniczyły pojazdy ze stulecia Niepodległej Polski. Na czele jechała zaprzęgnięta w dwa konie czterokołowa sikawka konna z początku XX w., beczkowóz ZIS-5 z 1934r., GCBA Scania z 1959r, GBA Star 25 GCBA Tatra z lat 70-tych. Kolumnę pojazdów uzupełniały samochody z lat 80 i 90-tych oraz współczesne będące na wyposażeniu jednostek PSP i OSP. Przejazd zabytkowych pojazdów ulicami miasta stanowił formę uczczenia stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości.

Wojewódzkie Obchody Dnia Strażaka wpisały się w cykl imprez upamiętniających stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Po zakończonym uroczystym apelu, zebrani goście

mieszkańcy miasta mogli wysłuchać koncertu pieśni patriotycznych w wykonaniu 3 orkiestr dętych z OSP Siedlice, Babimostu i Rostarzewa.

W obchody 100 lecia odrodzenia Państwa Polskiego wpisało się też posadzenie r. przy Strażackiej Stacji w Sanktuarium w Rokitnie przez Zarząd lubuski Związku OSP RP wraz z leśnikami Dębu Wolności



Sadzenie Dębu Wolności na terenie Sanktuarium Maryjnego w Rokitnie.

W czerwcu OSP Ratownictwa Wodnego z Nowej Soli zrobiło frajdę dzieciom z domów dziecka. 30 dzieci z domów w Lubsku, Żarach i Kożuchowie wzięło udział w nauce pływania i nurkowania z profesjonalnym sprzętem i nurkami. Duszą akcji była druhna Małgorzata Szafranek z Ochotniczej Straży Pożarnej Ratownictwa Wodnego w Nowej Soli.

To była piąta akcja druhny Małgosi, prywatnie instruktorki nurkowania. Dzięki firmie Probet Dasag z Żagania udało się dzieciom kupić maski nurkowe, płetwy i rurki, które dostawały na własność.³³¹

8 kwietnia 2018 znów zapaliło się na poligonie żagańskim, na terenie graniczącym z województwem dolnośląskim. Do akcji wkroczyły jednostki z powiatu Polkowice i powiatu Żagań m.in. OSP Zimna Brzeźnica. Tym razem pożar trwał „tylko” dwa dni a olbrzymia w tym zasługa pilotów samolotów PZL M18 Dromader, których cztery wzięły udział w gaszeniu ognia.³³²

³³¹ <https://plus.gazetalubuska.pl/kozuchow-wodniacy-obdarowali-dzieci-dla-wielu-to-byla-przygoda-zycia/ar/13265440> dostęp 08.04.2021

³³² <https://www.facebook.com/112Polkowice/posts/1899927830038750/> dostęp 29.03.2019

Rok 2018 to kolejnych 12 nowych samochodów bojowych dla OSP zakupionych w ramach montażu finansowego MSWiA oraz Narodowego i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

W tymże roku 274 jednostki OSP otrzymały dofinansowanie z nowego Funduszu Sprawiedliwości. Suma dofinansowania wyniosła 2,7 mln złotych co daje średnio około 10 tys. na jednostkę. Niewiele ale zawsze coś...

Dla wschowskich strażaków wydarzeniem była natomiast zorganizowana przez miejscową Bibliotekę Publiczną wystawa "Historia Straży Pożarnej na Ziemi Wschowskiej". Starsi druhowie ze wzruszeniem odnajdowali się na dawnych fotografiach, młodszy dziwili się „jak można było z takim sprzętem gasić pożary” W dniu wernisażu zorganizowano także festyn strażacki dla mieszkańców a na nim wystawę historycznego sprzętu ppoż., którego jeszcze trochę zachowało się w remizach.

Jesienią, 27.10.2018 r. na terenie Nadleśnictwa Szprotawa zostały przeprowadzone duże ćwiczenia. Ich założeniem było przepompowanie wody ze zbiornika p-poż na odległość kilkuset metrów oraz gaszenie pożaru lasu. Uczestnicy ćwiczeń zostali również przeszkoleni z czytania map leśnych i sprawnego poruszania się po lesie. Swe umiejętności doskonalili strażacy z JRG Szprotawa, JRG Żagań, OSP Wymiarki, OSP Gozdnicza, OSP Iłowa Żagańska, OSP Sucha Dolna, OSP Brzeźnica, OSP Zimna Brzeźnica, OSP Wichów, OSP Dzierżychowice.³³³

Rok wyborów do Sejmu, 2019, sprzyjał strażakom-ochotnikom. Rządzący mocno zabiegali o głosy tej grupy społecznej. I tak 17 kwietnia Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji wręczył przedstawicielom 17 jednostek OSP z województwa promesy na zakup średnich samochodów gaśniczych. W czasie tej uroczystości OSP Koźuchów otrzymała samochód z drabiną SCD37 na podwoziu Iveco Magirus.

Kilka tygodni później, 7 sierpnia dh Elżbieta Polak, w imieniu Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP podpisała umowę z firmą Mototruck z Kielc na dostawę 19 średnich samochodów gaśniczych z dodatkowym sprzętem przeciwpowodziowym. Było to możliwe dzięki kolejnemu projektowi realizowanemu w ramach LRPO, z funduszy Unii Europejskiej. Ze strony firmy umowę podpisał jej właściciel Jan Chmiel a asystowali temu wydarzeniu - wicemarszałek województwa Marcin Jabłoński i prezes dh Edward Fedko.

W październiku odbyły się kolejne ćwiczenia. Tym razem ćwiczone działania w trakcie katastrofy kolejowej. Miejscem ćwiczeń był oczywiście największy węzeł kolejowy regionu – Zbąszynek. W dwudniowych ćwiczeniach brały udział jednostki OSP, PSP, Pogotowia Ratunkowego, Policji, SOK, grupa Kolejowego Ratownictwa Technicznego PKP oraz partnerzy z Niemiec- strażacy z THW Brandenburgii.³³⁴ Ćwiczenia zostały ocenione jako trudne a na najwyższe noty zasłużyli druhowie z OSP Zbąszynek i Kręcko, z których wielu

³³³ https://szprotawa.zielonagora.lasy.gov.pl/las-rysia-erysia/-/asset_publisher/x9eK/content/cwiczenia-taktyczno-bojowe#.YF8Yjz_djIV

³³⁴ M. Szczypczyk. op.cit. str.132

pracuje lub pracowało na kolei i tematyka ta nie jest im obca.



Ćwiczenia na terenie stacji kolejowej. Zbiory ZOP ZOSP pow. Świebodzin.

16 listopada miał miejsce kolejny duży pożar. W Zielonej Górze – Przylepie zapalił się budynek magazynowy. Do akcji, prócz jednostek PSP z Zielonej Góry zadysponowano kilka sekcji okolicznych OSP. Pożar był trudny bowiem okazało się, iż w budynku magazynowano m.in. zbiorniki z tłuszczem i opony. W związku z tym strażacy musieli pracować w maskach tlenowych ze względu na toksyczne substancje powstałe w wyniku pożaru.³³⁵

29 października 2019 w Zielonej Górze podpisane zostało porozumienie o współpracy z organizacją francuskich ochotników z Departamentu Le Lot. To pokłosie podobnej współpracy samorządu województwa z tymże departamentem. Inicjatorem jego podpisania był Edward Fedko - Prezes Zarządu Wojewódzkiego OSP, który jako rany Sejmiku Województwa, przewodniczący Komisji Współpracy Zagranicznej wcześniej odwiedził Le Lot. Okazało się, że francuscy strażacy są zainteresowani strukturą funkcjonowania straży pożarnej w Polsce. W związku z tym pojawił się pomysł wymiany doświadczeń. Podczas wizyty w Lubuskim francuscy strażacy odwiedzili m.in. jednostki w Jarogniewicach i Dobiegniewie, zobaczyli centrum dowodzenia PSP i spotkali się komendantem wojewódzkim Państwowej Straży Pożarnej oraz władzami Zielonej Góry i Dobiegniewa. Jednym z celów porozumienia jest tworzenie wspólnych programów umożliwiających sięganie po granty UE wspierające działania pożarników w ramach partnerstw transgranicznych. Ze strony francuskiej umowę podpisał. Pułkownik Ives Marcoux, zastępca dyrektora Centrum Pożarnictwa i Ratownictwa w departamencie Le Lot, z polskiej prezes Edward Fedko. Dobrze zapowiadająca się współpracę, póki co, zahamowała pandemia COVID-19

³³⁵ M. Szczypczyk – tamże str. 133



Delegacja francuskich strażaków w OSP Zielona Góra-Jarogniewice. Zbiory ZOW ZOSP RP

17 stycznia 2020 r. przy remizie strażackiej w Słońsku odbyło się uroczyste przekazanie nowego samochodu ratowniczo -gaśniczego dla jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Słońsku. Nowy pojazd OSP Słońsk to średni samochód pożarniczy na podwoziu IVECO wyposażony w m.in. zbiornik wody 2500 l, zbiornik na środek pianotwórczy 250 l, szybkie natarcie 60 m długości, pompę wysokociśnieniową, Zraszacze przednie i boczne, działko wodne, masz oświetleniowy, wciągarkę o uciagu 8 ton, pompa pływająca, pompa szlamowa, agregat, 2 ubrania do prac w wodzie, 5 rękawów przeciwpowodziowych, 4 radia przenośne i 4 latarki. Łączny koszt zakupu pojazdu to 735 840,00 zł z czego 600 641,97 zł dofinansowano ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Lubuskie zaś 103 898,03 zł to wkład własny gminy Słońsk.³³⁶

Rok 2020 to pierwszy rok, w którym przyszło nam żyć w pandemii. Druhowie ochotnicy znów stanęli na wysokości zadania robiąc rzeczy, o których nikt by nie pomyślał rok wcześniej. Dla przykładu już w marcu 2020, ledwie kilka dni po pojawieniu się „pacjenta zero” w Zielonej Górze ochotnicy z tego miasta przystąpili do akcji rozdawania maseczek mieszkańcom Winnego Grodu. Druhowie z Zawady, Starego Kisielina, Raculi i innych nie zważając na niebezpieczeństwo rozdali około 80 tys. maseczek zakupionych przez Miasto Zielona Góra z inicjatywy Prezesa Zarządu Powiatowego, prezydenta miasta Janusza Kubickiego. Jesienią tego roku ochotnicy brali udział w zabezpieczaniu Domu Pomocy Społecznej „Kombatant”, w którym wybuchło ognisko COVID-19.

³³⁶ http://www.slonsk.pl/asp/_drukuj.asp?typ=13&menu=22&dzialy=22&akcja=artykul&artykul=3492 29.03.21



Zielonogórcy ochotnicy rozdają pierwsze maseczki dla mieszkańców. Marzec 2020. Fot. P. Jędzura. Zbiory autora.

Strażacy bardzo aktywnie włączyli się w działania zapobiegające rozprzestrzenianiu się koronawirusa. Dzięki dobrej współpracy z Samorządem Województwa Lubuskiego w miesiącach kwiecień- czerwiec 2020 realizowali program „OSP wspiera Seniorów”. W ramach tego programu pomagali najbardziej potrzebującym mieszkańcom swoich w miejscowościach, samotnym i chorym. Dostarczali paczki żywnościowe oraz pakiety higieniczne sfinansowane przez Sejmik Województwa Lubuskiego.

To strażacy ochotnicy są „pierwszą pomocą” w tym trudnym okresie walki z pandemią, wspierali mieszkańców i zajmowali się dystrybucją docierającej zewsząd pomocy. A gdy nastał wreszcie długo oczekiwany czas szczepień przeciw Covid-19 większość OSP włączyła się w Narodowy Program Szczepień, druhowie rozwozili ulotki informacyjne, dowozili do punktów szczepień starszych mieszkańców. Jak w każdym działaniu również w walce z pandemią strażacy zdali swój egzamin na 5!

Pandemia i obostrzenia wprowadzane na terenie całego kraju uniemożliwiły prowadzenie bieżącej działalności w OSP i Związku OSP. Nie odbywały się zebrania, nie organizowano eliminacji Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom”, konkursu plastycznego nie odbywały się zawody, ćwiczenia, szkolenia, jednym słowem życie, które toczyło się na zewnątrz zamarło, wszyscy czekamy na uwolnienie, na powrót do normalności. Zwłaszcza, że rozpoczęła się kolejna kampania sprawozdawczo-wyborcza w Związku OSP RP. Jej terminy zostały przesunięte, uruchomiono narzędzia do odbywania zdalnych zebrań ale wszyscy czekamy na zakończenie pandemii i powrót do spotkań, zebrań i kontynuowanie kampanii sprawozdawczo-wyborczej w sposób tradycyjny, z ludźmi i dla ludzi.

Pandemiczny rok 2020 przyniósł mimo trudnego czasu, strażakom ochotnikom wiele środków finansowych w formie dotacji na zakupy najpotrzebniejszego sprzętu i środków ochrony

osobistej. Program Mały Strażak ogłoszony przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej pozwolił doposażyć OSP w sprzęt i umundurowanie w wysokości prawie 5 mln złotych. Program Samorządu Województwa Lubuskiego – Lubuska Odnowa Wsi to kolejne bezzwrotne dotacje dla ochotników na zakupy oraz realizację szkoleń i innych inicjatyw miejscowych.

Na ponad milion złotych zrealizowany został program Zarządu Oddziału Wojewódzkiego „Wyposażenie jednostek ratowniczych Ochotniczych Straży Pożarnych w specjalistyczny sprzęt i środki ochrony osobistej do działań w zakresie ochrony środowiska na terenie województwa lubuskiego”.

Kolejne środki finansowe trafiły do OSP i Gmin z programu Samorządu Województwa Lubuskiego „Bezpieczny Strażak”.

Rok później – w marcu 2021 wszystkie OSP w Lubuskiem włączyły się w rozdawanie maseczek zakupionych przez rząd. W Wielkanoc 2021 miała miejsce wzruszająca historia. Oto druhowie z OSP Trzebiel stawili się gremialnie pod oknami 105 Szpitala Wojskowego w Żarach i rozwinęli wielki transparent „Dziadek jesteśmy z Tobą”. Tym gestem podtrzymywali na duchu swego kolegę Władysława Wargana, który znalazł się na oddziale covidowym placówki.³³⁷



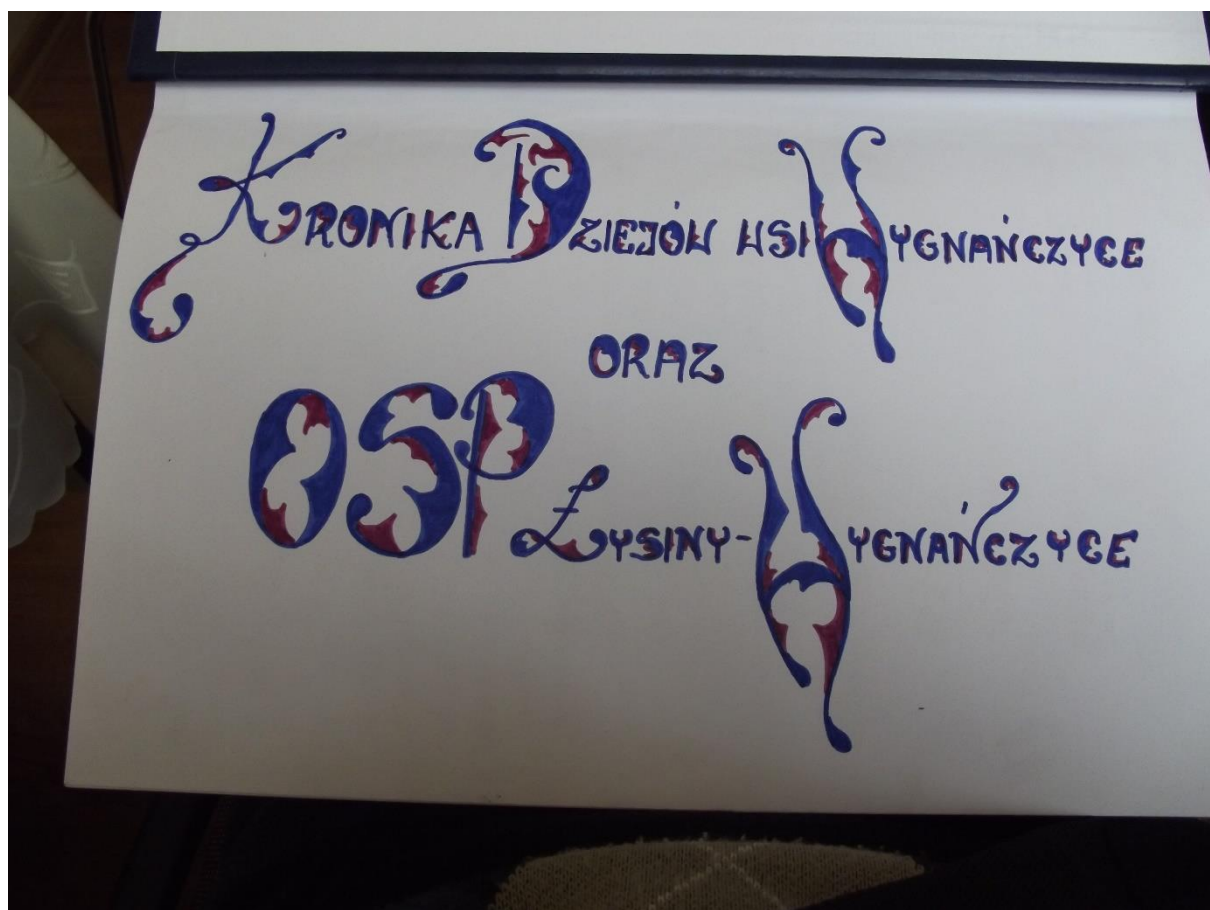
Węże ciężkie ale druhny krzepkie. Zawody wojewódzkie w Zbaszynku.

³³⁷ <https://zary.naszemiasto.pl/dziadek-jestesmy-z-toba-tak-napisali-strazacy-z-trzebiela/ga/c1-8216261/zd/61085049> – dostęp 12.04.2021.

JESZCZE SŁÓW KILKA

Na zakończenie warto kilka słów napisać o zanikającej tradycji prowadzenia Kronik OSP. W latach 50-tych i 60-tych było rzeczą naturalną, że OSP ma swoją kronikę. Niestety księgi te, które mogłyby być cennym źródłem wiedzy pochłonął czas. Wylądowały na śmietnikach, być może kurzą się gdzieś w kufrach i szufladach potomków dawnych kronikarzy. Zachowało się zaledwie kilka. Wśród nich kronika OSP w Dąbrowce Wielkopolskiej, Bieniowie, Marszowie, Sieniawie Żarskiej, Zabłociu, w OSP Szczaniec, OSP Sława, Nowa Wioska, Wschowa, Kroniki Pożarnictwa w Nowej Soli czy wspaniała kronika – Księga Wspomnień dr Eugeniusza Rawy – przeżycia wieloletniego działacza związku na terenie powiatu i gminy Krosno Odrzańskie.

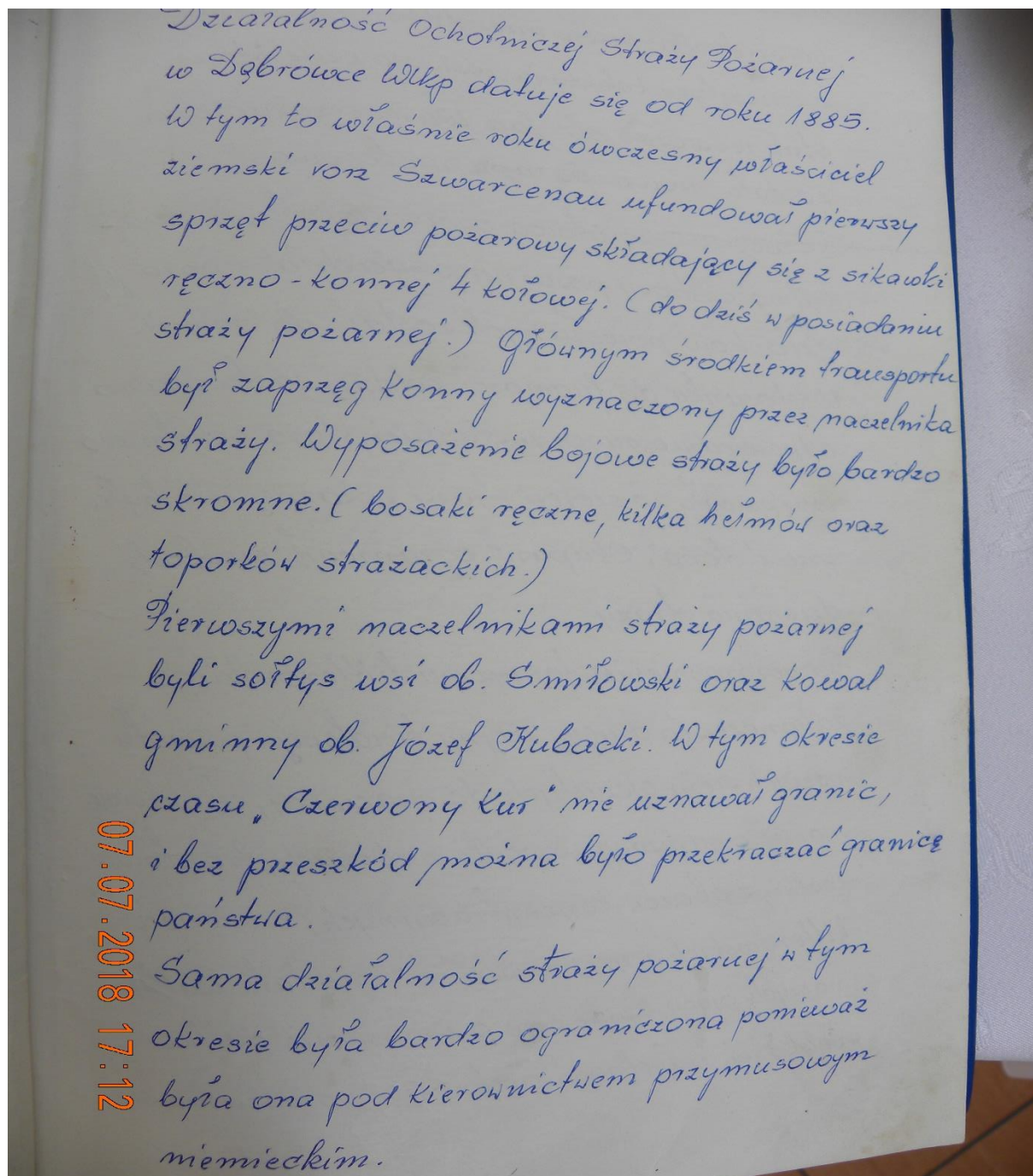
Próba ratowania sprawy są ogłaszane od lat konkursy na kroniki jednostek oraz konkursy na wspomnienia, opracowania i relacje z dziejów OSP. W tej pierwszej konkurencji regularnie wygrywa druha Teresa Kamola prowadząc kronikę OSP Marszów w tej drugiej bezkonkurencyjny jest druha Lech Malinowski.



To chyba taka jedyna jednostka OSP, która zrzesza mieszkańców dwóch wsi. I jeszcze dobrze to dokumentuje.
Zbiory ZOW ZOŚP RP

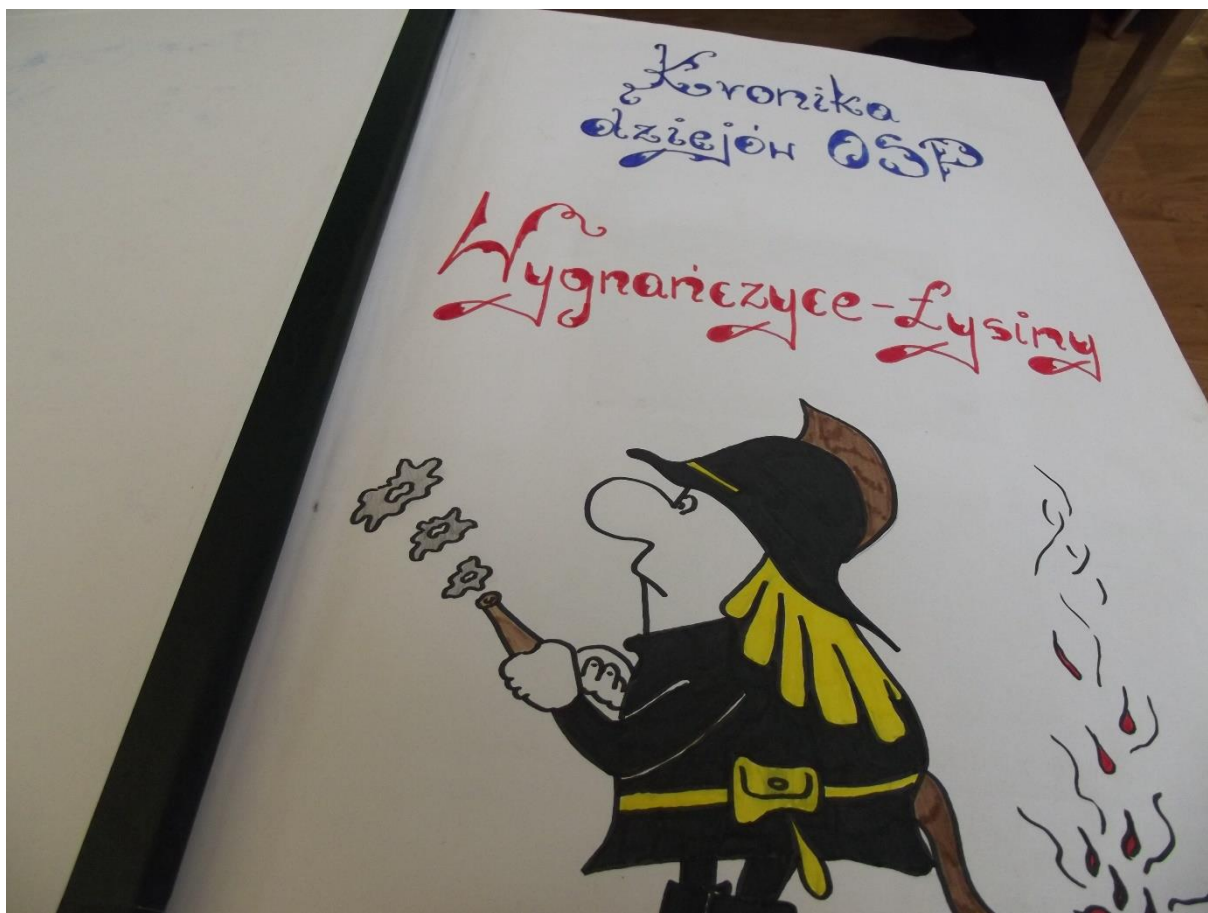
Dlatego z takim sentymentem wspominają lubuscy działacze Związku fakt, iż Zielona Góra była w dniach 26-28 września gospodarze X Ogólnopolskiego Konkursu Kronik oraz X

Konkursu „Z dziejów OSP”. Impreza była wspaniałą okazją do integracji zanikającego środowiska kronikarzy. Jej uczestnicy zwiedzili Międzyrzecki Rejon Umocniony -unikatowy w Europie system fortyfikacji z czasów II wojny światowej i przede wszystkim podziwiali własne prace i dużo rozmawiali o sztuce zapisywania mijającego czasu. Lubuskie w tym wydarzeniu reprezentowali: Teresa Kamola (OSP Marszów), Teresa Sakowska (OSP Brójce), Barbara Sułkowska (OSP Kaława), Krzysztof Sroczynski (OSP Zielona Góra-Racula) oraz Tadeusz Żarczyński (OSP Sława)



Strona z Kroniki OSP Dąbrówka Wlkp.: „Sama działalność straży była bardzo ograniczona ponieważ była ona pod kierownictwem przymusowym niemieckim”. Historia tej jednostki jest skomplikowana i ...ciekawa. Trzykrotnie druhowie „cofali się w czasie” ustalając datę powstania jednostki. W PRL-u za takąową uznawano rok 1947 czyli reaktywację jej po II wojnie światowej. Potem znaleziono stare dokumenty i za początki straży uznano rok 1885

– o czym wspomina ta kronika. A potem znaleziono...jeszcze starsze dokumenty by z nich wyczytać, iż Straże Ogniove istniały we wsi już w 1843 roku. Zbiory autora



Pisanie historii rok po roku ma swoje zalety ale i wady. Niektóre wydarzenia rozbite na części uciekają z pola widzenia. Dlatego na końcu chciałbym wspomnieć o kilku rzeczach, które widziane dopiero z perspektywy wieloletniej pozwalają zobaczyć je we właściwym świetle

Mam tu na myśli m.in. współpracę międzynarodową. Z racji położenia naturalnym partnerem polskich strażaków są niemieckie gminy leżące po obu stronach Odry i Nysy Łużyckiej. Pierwsze zaczątki takich kontaktów miały miejsce po październikowej odwilży. Wtedy zaczęły się wymiany pomiędzy Zarządem Wojewódzkim OSP w Zielonej Górze a jego odpowiednikiem w Cottbus. Po rozdzieleniu Środkowego Nadodrza na dwa województwa Zielona Góra nadal współpracowała w Cottbus a Gorzów z Frankfurtem nad Odrą. Jednak w czasach socjalistycznych wymiana ta nigdy nie wyszła poza formy oficjalne – wymianę delegacji z okazji świąt, czasami spotkanie towarzyskie pod pretekstem wymiany doświadczeń. Jedną z przyczyn były problemy biurokratyczne. Każdy wyjazd do NRD i przyjazd do PRL wymagał zaproszeń i daleko idących uzgodnień.

Dopiero upadek PRL i zniesienie wiz nadało tej współpracy nowy impuls. Jako pierwsze nawiązywały jednak kontakty z naszymi jednostkami kontakty straże z Holandii i zachodniej części Niemieckiej Republiki Federalnej. Wiązało się to z pewnego rodzaju „modą” na kontakty z polskimi gminami wytworzoną w Holandii przez świetnego polskiego ambasadora Jerzego Wojteckiego i parciem na współpracę z Polską po spotkaniu kanclerza Kohla i

premier Mazowieckiego w Krzyżowej.³³⁸ Kolejność była z reguły następująca-najpierw kontakty nawiązywały samorządy, potem rozszerzano je na straż. W tym początkowym okresie często jednak współpracę nawiązywano z inicjatywy pojedynczych ludzi. Tak było w przypadku OSP Kręcko i holenderskiego Bedum, tak było w przypadku Trzciela i Assendorf gdzie inicjatorami współpracy samorządów byli myśliwi z tej podhamburskiej gminy – w szczególności Hans Herman Schroeder, tak było w przypadku Wymiarek i Blanz, gdzie współpracę zapoczątkował proboszcz parafii ks. Lubiowski. Po upadku NRD zaczęła się bardziej naturalna współpraca – z gminami najbliższej drugiej strony granicy. Ponieważ i Gorzowskie i Zielonogórskie miało współpracę z Brandenburgią naturalną kolejną rzeczą samorządy a potem straż wiązały się partnerstwem z gminami tego kraju Związkowego. Wyjątkiem są OSP z powiatu żarskiego, który granicząc w pewnej części z Wolnym Państwem Saksonią nawiązywały partnerstwo z saksońskimi strażami. Współpraca międzynarodowa nabrała tempa i rumieńców po wprowadzeniu przez rząd Leszka Milera Polski do Unii Europejskiej a co za tym idzie wejście Polski do strefy Schengen. Granica praktycznie przestała istnieć.



Polsko- Niemieckie zawody pontonowe w Lodenau. Przykład współpracy strażaków powiatu żarskiego z partnerami po drugiej stronie Nysy. Zbiory ZOP ZOSP RP Żary

Ciekawie zlikwidowali granice strażacy z Markosice i FF Gross-Gastrose po stronie niemieckiej graniczącej z Markosicami przez rzekę –Edward Kałużny i Bodo Arend. Druhowie z Markosic wraz ze strażakami z Gastrose uruchomili prowizoryczny most łączący obie miejscowości dla uczczenia wejścia Polski do Unii Europejskiej. Most został wykonany bez pytania się o zgodę władz ,na fundamentach starego mostu zniszczonego podczas działań

³³⁸ https://pl.wikipedia.org/wiki/Msza_Pojednania dostęp 27.03.2021

wojennych przerzucono kładkę i „wiejskie przejście graniczne” służy teraz mieszkańcom obu miejscowości.

Ogromnym impulsem do współpracy były też fundusze unijne, zwłaszcza projekty transgraniczne, które wymagały międzynarodowego partnerstwa. O niebagatelnej roli jaką odegrał w tym dziele Janusz Ziele już wspominałem. Dziś możemy mówić o bardzo dobrej współpracy m.in. Babimost- Neuruppin, Wymiarki-Blanzy, Zbąszynek -Peitz, Trzebiechów-Schenkendoborn, Sieniawa Żarska - Gablen, Trzebiechów- Doebern i wiele innych.

Przedstawiciele wszystkich (!) jednostek OSP powiatu Krosno Odrzańskie mają swoich partnerów po niemieckiej stronie.



Strażacy z OSP Nietkowice na jubileuszu 70 lecia FFV Windodrf. Zbiory ZOP ZOSP Zielona Góra

OSP Trzebiel ma współpracę wielostronną. Zaczęło się od współpracy z Doebern, potem rozszerzono ją o Gross Koelzig a z czasem do tej trójki dołączyli „hasici” czyli czescy strażacy z Lazne Libverda. Ciekawostką jest to, iż jeden z niemieckich strażaków z Gross Koelzig – Eberhard Schuband jest synem ostatniego komendanta trzebielskiej straży z czasów niemieckich – Brunona Schubanda..³³⁹

Za tą współpracę kilku druhów zostało uhonorowanych przez stronę niemiecką „Medalami za współpracę międzynarodową”.

Zarząd Oddziału Wojewódzkiego utrzymuje bardzo ściśle kontakty z kierownictwem Freiwillige Feureverband Brandenburg(FFB). – landową organizacją ochotników Brandenburgii. Pierwszą umowę podpisano w roku 2006 i od tego czasu są to bardzo ściśle kontakty tak na niwie służbowej jak ibiznesowej. Wspólne projekty unijne i wspólne

³³⁹ L.Malinowski „Historia.....” op.cit str. 38

akcje i ćwiczenia to dziś na pograniczu rzecz prawie codzienna a prezesi Manfred Gerdes i jego następca Werner Schippel są stałymi gośćmi na polskich imprezach strażackich.

Z czasem zaczęto szukać partnerów w innych państwach, wśród regionów współpracujących z samorządem województwa lubuskiego. Tym sposobem nawiązano współpracę ze strażakami czeskimi z Kraju Usteckiego ze stolicą w Usti (Ujście) nad Łabą oraz z departamentu Le Lot we Francji. Jak do tej pory spaliły na panewce próby kontaktów z Krajem Nitrzańskim na Słowacji a pozostałe regiony współpracujące z Lubuskim są daleko. Prócz tego należy jednak pamiętać, iż niektóre OSP samodzielnie nawiązują kontakty nie oglądając się na samorząd.

Te kontakty nie mają już li tylko charakteru oficjalnego. To wspólne zawody, zabawy i coraz częściej akcje. Spójrzmy na przykładowy kalendarz jednego powiatu – żarskiego: w Łęknicy co roku okazji „Święta Mostu” zawody polsko-niemiecko-czeskie, kwiecień 1998 – ćwiczenie taktyczno-bojowe w Krauchwitz z udziałem OSP Łęknica, kwiecień – turniej piłkarski drużyn strażackich z Niesky, Skerbersdorf, Krauchwitz i Żary, maj 1998 – zawody jednostek z gmin Trzebiel, Łęknica, Dobern, Bad Muskau i Weisswassr, październik 1998 – szkolenie dla polsko-niemieckie w Weisswassr.³⁴⁰



Wspólne ćwiczenia w gaszeniu lasu. "Mielno 2007" w powiecie żarskim. Zbiory ZOP ZOPS RP Żary

³⁴⁰ L.Malinowski „Straż...” op.cit str.70

A także wymiana młodzieży. W dobie „przed koronawirusem” młodzi Niemcy regularnie brali udział w organizowanych przez Zarząd Oddziału Wojewódzkiego letnich obozach pożarniczych.

Obozy dla pożarniczej młodzieży organizowane są od 23 lat. Zainicjowała je, ponownie po wielu latach przerwy, w roku 1997, tuż po objęciu stanowiska dyr. biura dh. Elżbieta Polak. Pierwszy zorganizowano nad jeziorem w Uściu koło Nowej Soli i...od razu było hardcorowo. 12 lipca obóz się rozpoczął a dwa dni później, ze względu na powódź trzeba było go ewakuować. W dodatku okazało się, że niektórzy uczestnicy nie mają gdzie wracać bo ich domostwom zagraża wielka woda. W efekcie kierownictwo zdecydowało o kontynuowaniu zgrupowania. Uczestników zakwaterowano w szkole w Sulechowie i...zdaniem drużyny Polak był to najlepszy obóz. Samorząd Sulechowa fundował atrakcje, mieszkańcy podrzucali tony słodczy i owoców.

W następnym roku przeniesiono się nad morze, do Łukęcina, potem w Bieszczady -do Ustrzyk, a następnie znów nad Bałtyk – do Jarosławca. I tam już pozostano aż do roku 2019, kiedy to pandemia COVID-19 zamroziła życie społeczne. Dość powiedzieć, iż w ciągu tych 22 lat przez obozy pożarnicze przewinęło się około dwa tysiące dzieci i młodzieży!

.Program szkolenia członków i dowódców MDP obejmuje szeroko pojętą profilaktykę, są ćwiczenia i zajęcia teoretyczne, część zajęć realizujemy we współpracy z miejscowymi strażakami. Ośrodek Rafa w Jarosławcu oferuje nam bardzo dobre warunki a nad morzem, a właściciele Ośrodka – Igor Kwiatkowski i Radek Sowiński wraz z personel tworzą wspaniałą atmosferę. Każdy obóz kończy się egzaminem i uzyskaniem zaświadczenia o odbytym szkoleniu. Obozy prowadzone są przez profesjonalną kadrę, przez wiele lat komendantem był Darek Żołądziejewski oficer KW PSP z Gorzowa Wlkp., pałeczkę po nim przejął Eugeniusz Boczniewicz z KP PSP w Żaganiu.



Morze i ...nauka. Ćwiczenia z fantomem na plaży a potem kąpiel. I tak od lat rosną nowi strażacy...Zbiory ZOW ZOSP RP

Swoistym ewenementem jest Kronika Obozu tworzona przez uczestników. To prawdziwe arcydzieło kronikarskie opatrzone zdjęciami i artystycznymi rysunkami obozowych pisarzy. stanowi przegląd obozowego życia na przestrzeni ćwierćwiecza.

Podobne obozy organizowała przez lata gminna organizacja OSP gminy wiejskiej Zielona Góra, a następnie Zarząd Powiatowy miasta na prawach powiatu Zielona Góra. Od roku 2000 ich „dobrym duchem” i komendantem jest dh Jan Rusak- gminny komendant ochrony przeciwpożarowej w Zielonej Górze, dzielnie wspomagany przez dh Elżbietę Polak. liczna grupa współpracowników m.in. Gabrielą Grzegórką, Małgorzatą Żyłą, Barbarą Wiak z OSP „Sucha”, Maję Bartkowicz, Patrycją Płotałę z OSP „Racula” w Zielonej, Julią Kubicką, Krzysztofa Chrobota z OSP „Przylep”, Grzegorza Budę, Katarzynę Dytko z OSP „Jarogniewice”, Sarą Medyńską z OSP „Ochla” oraz Marcina Pruskiego z OSP „Stary Kisielin”. Razem co roku kształcą kolejne pokolenia strażaków. By najlepiej oddać charakter obozów pozwolę sobie zacytować fragmenty artykułu jaki we wrześniu 2019 ukazał się na łamach tygodnika „Łącznik Zielonogórski”:

„Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym potem w boju sprawniejsza” – mawia Janek Rusak, strażak- ochotnik z OSP „Sucha” w Zielonej Górze, pracujący w Urzędzie Miasta Zielona Góra na stanowisku komendanta gminnego ochrony przeciwpożarowej. Dlatego od 19 lat jest też komendantem wakacyjnych obozów szkoleniowo - wypoczynkowych dla strażackich juniorów z Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych.-Zaczynaliśmy za wójta Zalewskiego w 2000 roku, kontynuujemy za prezydenta Kubickiego.. Najpierw Ujście, potem Świbna, teraz od 7 lat Dźwirzyno, najpierw sami, a od 2005 roku z młodzieżą niemiecka” – chwali się i pokazuje album ze zdjęciami z „tamtych lat”. Widać na nim młodego Jana jak, jeszcze z bujną czupryną, staje przed szeregiem dziewcząt i chłopców i pokazuje im działanie motopompy. – Ci, których wtedy stawiałem na bacność dziś ratują mienie i zdrowie zielonogórczan jako ochotnicy z OSP naszego miasta z myślą, że kiedyś zostaną zawodowymi strażakami” – śmieje się szeroko ale czuć, że jest bardzo dumny ze swoich wychowanków”³⁴¹

Dla przykładu w roku 2019 w takim obozie brała udział 138 osobowa grupa młodzieży z OSP Sucha, Jarogniewice, Przylep, Zawada, Stary Kisielin, Racula, Ochla oraz gościnnie Nowogród Bobrzański a także 31 młodych Niemców zrzeszonych w OSP Miasta Cottbus – też kandydatów na strażaków.

„Zaczęło się, a jakże od wspólnej dyskoteki! Bo cóż bardziej rajcuje młodych i ich łączy jak nie wspólne podskakiwanie w rytmie disco czy techno. Wtedy nawet różnice językowe niewiele znaczą .A potem dni biegły już szybko. Czas na szkolenie, potem „plażing” – jak mówią młodzi, czas na wspólne zabawy, gry i tańce. Karaoke po polsku i niemiecku, siatkówka, koszykówka „drużyny mieszane ze względu na wspólną integrację”. Wakacyjne miłości i bitwy wodne. Budowa linii gaśniczej i nauka wiązania ratowniczych węzłów, musztra i ćwiczenia elementów do zawodów CTIF- na nudę nie było czasu. Nie zabrakło wizyty Neptuna i pożaru. Na szczęście symulowanego, który młodzi strażacy szybko ugasilili.

Na zakończenie Niemcy i Polacy napisali test sprawdzający wiedzę po czym uczestnicy obozu otrzymali odpowiednie certyfikaty .A potem były łzy rozstania i zapewnienia, że „na pewno w przyszłym roku” lub „na wspólnej akcji” znowu się spotkamy(...)A druh Rusak, jest pewien,

³⁴¹ „W wakacje rosną młodzi strażacy” Andrzej Brachmański „ Łącznik Zielonogórski”27 .wrzesień 2019

*iz z tych młodych ludzi wyrosną dzielni strażacy, którzy któregoś dnia będą ratowali nasze zdrowie, mienie i oby nie życie.*³⁴²

Jak w cytowanym artykule wspominał druh Rusak dziś wielu z tych którzy przed laty jeździli na te obozy stanowi trzon załóg w swoich OSP a niektórzy już zaczynają naczelnikować w swoich jednostkach.

Ostatnim wieloletnim wątkiem jest historia strażackich orkiestr dętych. Przed laty „obowiązkowy” element strażackiego krajobrazu dziś zdają się reliktem minionych lat. Nie znalazłem nigdzie informacji ile ich było w najlepszych latach ale na pewno kilkanaście.

Jako pierwsze na naszym terenie „ruszyły”, już w 1946 roku, zespoły w Cybince i Witnicy. W Cybince orkiestrę dętą założył długoletni komendant powiatowy Straży Pożarnej w Słubicach mjr poż. Józef Grzelak, przed wojną dyrygent orkiestry wojskowej w woj. poznańskim który teraz został kapelmistrzem orkiestry należącej do OSP. Orkiestra ta, przeniesiona potem do Słubic, odnosiła duże sukcesy na wielu konkursach krajowych, brała udział w licznych przygranicznych imprezach, często koncertowała w stolicy województwa- w Zielonej Górze. Orkiestrę w Witnicy tworzył też zawodowy strażak, po służbie muzykujący - mjr poż. Jan Ciecholiński. W 1947 założona została przez naczelnika Kazimierza Zdebiaka i referenta spraw kulturalno-oświatowych Dominika Popławskiego orkiestra OSP w Iłowie Żagańskiej, która w późniejszych latach była liczącym się zespołem nie tylko w województwie ale i na scenie krajowej. W 1961 roku założono orkiestrę w Siedlicach, która dziś jest seniorką wśród orkiestr.

Nie wiemy ile ostatecznie powstało tych orkiestr ale jak pisze Władysław Ciesielski: „z zielonogórskich orkiestrach strażackich nastąpiło duże ożywienie w latach 60-tych w okresie organizacji uroczystości 15-lecia OSP. Zaczęto wtedy energicznie organizować szkolenie dyrygentów, seminaria, przeglądy i konkursy, współpracując przy tym z Lubuskim Związkiem Teatrów i Chórów Ludowych, Oddziałem Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych, Lubuskim Towarzystwem Muzycznym im. Henryka Wieniawskiego”³⁴³

Z jego krótkiego opracowania wiemy, że w maju 1961 roku dobrze funkcjonowała orkiestra strażacka w Słubicach a jesienią 1961 roku we Wschowie, z inicjatywy przewodniczącego Prezydium PRN Franciszka Mazurkiewicza, założono zespół, której dyrygentami byli kolejno Franciszek Budzyński i Hieronim Pryputkiewicz..

W tymże 1961 roku, z okazji Dni Zielonej Góry, odbył się I Konkurs Strażackich Orkiestr Dętych. W kategorii orkiestr dętych pierwszą lokatę zdobyła orkiestra OSP z Iłowej Żagańskiej pod dyr. kpt Jerzego Trysło, drugie miejsce zdobyła orkiestra OSP Słubice pod batutą kpt Józefa Grzelaka, a trzecie - orkiestra OSP Grębocice, kierowana przez Szczepana Nowaka. Zaprezentowały się również dwa strażackie zespoły rozrywkowe - z Grębocic pod dyr. Mateusza Chodorowskiego i ze Słubic pod dyr. Edwarda Fedyszyna.

³⁴² tamże

³⁴³ Władysław Ciesielski „Praca kulturalno-oświatowa w zielonogórskich OSP” [w]” I Festiwal Orkiestr Dętych Polski Zachodniej” Zielona Góra 1974



Orkiestra OSP Babimost .Lata 70-te/ Ze zbiorów jednostki

9 września 1962 roku orkiestry strażackie wzięły udział w I Wojewódzkim Przeglądzie Orkiestr Dętych woj. zielonogórskiego, który był organizowany w ramach przygotowań do Kongresu Związków Zawodowych.. Impreza została włączona do obchodów 10-lecia „Gazety Zielonogórskiej”. W tej imprezie I miejsce zajęła orkiestra dęta „Zastalu”, a wśród orkiestr strażackich kolejne miejsca zajęły orkiestry OSP z Siedlic k/Gorzowa i ze Słubic. Następny przegląd odbył się w czasie Dni Zielonej Góry w 1963 roku i wtedy rywalizowano w dwóch kategoriach – orkiestr zakładowych i strażackich. Wśród tych drugich I miejsce zdobyła Iłowa Żagańska, II - orkiestra z Siedlic pod dyr. Jana Stachurskiego i III - orkiestra OSP w Grębolicach.

Dwa lata później konkurs również odbył się w ramach obchodów Dni Zielonej Góry i został połączony z obchodami 1000-lecia Państwa Polskiego. W kategorii orkiestr OSP pierwsze miejsca zdobyły orkiestry OSP Siedlice i OSP Grębocice. Ciesielski pisze , że w 1966 roku w Zielonej Górze, w konkursie orkiestr dętych, orkiestry OSP zawiodły ale nie tłumaczy na czym to polegało. Niemniej dowiadujemy się , że w tymże roku obok „weteranów”- Grębocic, Siedlic, Iłowy Żagańskiej startowały orkiestry OSP Koźuchów i Sulęcina .

W 1968 roku Festiwal Orkiestr Dętych odbył się w Sulechowie. Stanęło doń ogółem 9 orkiestr, które zostały podzielone na trzy kategorie. W pierwszej kategorii(prawdopodobnie orkiestr zakładowych) kolejnymi laureatami były: „Zastal”, ZZK Zbąszynek, PDK Sulechów. W drugiej kategorii I miejsce zdobyła orkiestra OSP Siedlice, natomiast w trzeciej kategorii najwyższą ilość punktów zdobyły orkiestry OSP Koźuchów, Nowe Miasteczko, Technikum Samochodowe Żary, OSP Grębocice i OSP Gozdnicza. Ciesielski nie tłumaczy jaki był podział (widzimy, że OSP startowały w dwóch kategoriach z trzech) ale widzimy, iż na 9 startujących orkiestr pięć stanowiły zespoły strażaków-ochotników.

Następny konkurs, odbył się 26 listopada 1967 r. dla uczczenia 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. W kategorii orkiestr strażackich pierwsze miejsce uzyskała orkiestra z Siedlic k/Gorzowa pod dyrekcją Jana Stachurskiego, a w kategorii III - kolejne miejsca uzyskały orkiestry: OSP w Kozuchowie pod dyrekcją Mikołaja Fita, OSP z Nowego Miasteczka pod dyrekcją Jana Łackiego i OSP z Trzebowa pow. Sulęcina pod dyr. Józefa Paustera³⁴⁴. Wszystkie wyróżnione orkiestry strażackie otrzymały nagrody w postaci instrumentów.

Kolejny konkurs wojewódzki odbył się 8 listopada 1970 r. w sali PDK w Świebodzinie. Jak podaje Ciesielski „Koncert ten był połączony z solowymi występami instrumentalistów Państwowej Filharmonii w Zielonej Górze Henryka Kurzeja, Mariana Sadła i Jana Szczytki”. Jury przyznało pierwsze miejsce w I kategorii orkiestr OSP zespołowi OSP Siedlice. W drugiej kategorii kolejne miejsca uzyskały zespoły z Kozuchowa, Gozdnicy i Trzebowa pow. Sulęcina. W trzeciej kategorii I miejsce zdobyła orkiestra OSP Grochowo, a II — OSP Małomice

Dwa lata później konkurs zorganizowano 21 maja 1972 r. w Sulęcinie, gdzie impreza po raz pierwszy odbywała się w Dniach Ochrony Przeciwpożarowej i z okazji 100 rocznicy śmierci Stanisława Moniuszki. W konkursie wzięło udział 5 orkiestr: Kozuchów, Gozdnicza, Obrzyce, Trzebów i Grochów. Dwa równorzędne I miejsca zdobyły orkiestry z Gozdnicy i Kozuchowa, II - Obrzyce, dwa równorzędne III miejsca - Grochów i Trzebów z pow. sulęcińskiego.³⁴⁵

Pisząc o rozkwicie strażackich orkiestr w latach 60-tych nie sposób nie wspomnieć o pomocy jakiej muzykom udzielił pozyskany do stałej współpracy w charakterze konsultanta prof. Stanisław Paszkę, dyrygent wybitnie zasłużony dla ruchu strażackiego w woj. poznańskim i na Ziemi Lubuskiej.

We wspomnianym opracowaniu Ciesielski pisał w roku 1974: „Zarząd Okręgu Związku OSP prowadzi łącznie w naszym województwie ok. 30 zespołów artystycznych, w tym również zespoły teatralne, z których przoduje Osiedle Poznańskie, następnie Zimna Brzeźnica, Brenno i Podla Góra. Gdy chodzi o orkiestry dęte, tak bardzo potrzebne i pożyteczne w naszym województwie, to najlepszymi wynikami poszczycić się mogą zespoły: Siedlice, Kozuchów, Trzebów, Gozdnicza, Nowe Miasteczko, Grochów (chodzi o Grochowo -dop.AB) i Babimost.

Jednak już wtedy stwierdzał: „Niestety, ujemnym zjawiskiem jest brak stabilizacji w działalności orkiestr dętych. Przyczyny tego tkwią w braku środków finansowych na pokrycie kosztów związanych z utrzymywaniem orkiestr dętych, w niedoborze przeszkolonej kadry dyrygentów i w braku środków na zakup nowych i renowację posiadanych już instrumentów”.³⁴⁶

Potem było gorzej. Najpierw kryzys lat 90-tych, potem tzw. „transformacja” powodowały, iż strażackie zespoły artystyczne i orkiestry dęte znikły.

Dziś zostało pięć. Najstarsza z nich -Orkiestra Dęta OSP Siedlice ma 61 lat, o 10 lat młodsza jest działająca w OSP Babimost, jej rówieśniczką, starszą ledwie o dwa lata jest orkiestra OSP Grochowo, tylko te z Czarnowa i Ośna Lubuskiego ledwie przekroczyły pełnoletniość.

³⁴⁴ W powiecie sulechowskim nie ma miejscowości Trzebów. Najprawdopodobniej chodzi o Trzebiechów w pow. sulechowskim lub Trzebów w pow. sulęcińskim.

³⁴⁵ tamże

³⁴⁶ Tamże



Orkiestra OSP Siedlice dmucha w trąby już ponad 60 lat.. Zbiory OSP Siedlice

O muzykach z Czernowa już wspominałem, orkiestra w Ośnie Lubuskim powstała w roku 2001. Od początku jej istnienia kapelmistrzem jest Roman Stefaniak. Uczy on swoich podopiecznych gry na instrumentach perkusyjnych oraz dętych. Instrumentalistami ork. są uczniowie tutejszej szkoły podstawowej a następnie jej absolwenci. Do 2009 roku kierownikiem orkiestry był Tadeusz Rożnowski a obecnie jest nim Karolina Lenc. Orkiestra od lat współpracuje stale z orkiestrą Fanfarengarde z Frankfurtu nad Odrą oraz orkiestrą im. Jerzego Bywalca ze Strzelec Krajeńskich. Orkiestry te wspólnie realizowały szereg projektów muzycznych m.in. obozy muzyczne.

Kilka lat temu orkiestra OSP Iłowa, założona w 1947, jedna z najstarszych i najbardziej zasłużonych roku zmieniła patrona i teraz funkcjonuje pod szyldem Miejskiego Domu Kultury. Przez 20 lat (1978-1998) w trąby dmuchali druhowie z OSP Lubanice. Niestety czy to z braku instrumentów, czy kapelmistrza czy z powodu zwyczajnego wykruszenia się orkiestrantów orkiestra nie dożyła jubileuszu 25-lecia.



Na koniec przedstawiam te, dzięki którym „maszyna związkowa” dobrze chodzi. Na Balu Strażaka pracownice Biura Zarządu Wojewódzkiego. Od lewej Irena Kaźmierska-Mądrawska-specjalistka, filia w Gorzowie Wlkp, Elżbieta Polak – dyrektor bura, Agnieszka Kretowicz- Mach – główna księgowa, Angelika Szymońska-specjalistka.

Pisząc o lubuskich strażach nie sposób nie wspomnieć o nieformalnych zwyczajach wprowadzonych przez druhów, które umacniają ich więzi z lokalnymi społecznościami. Mieszkańcy Zielonej Góry-Raculi nie wyobrażają sobie Lanego Poniedziałku bez strażaków przemierzających się po sołectwie i polewających wodą posesje a zwłaszcza tych, którym nie starcza wyobraźni lecz starcza odwagi by pojawić się w zasięgu wodnej armatki, w Bieniowie w Wielkanocny Poniedziałek strażacy odwiedzają domy mieszkańców składając im życzenia, przy okazji „polewając wodą ze strażackiego hełmu domowników, zwłaszcza panny na wydaniu”³⁴⁷

Warty przy Grobie Pańskim w czasie Triduum Paschalnego to rzecz znana w całej Polsce i nie ma potrzeby szerzej o niej wspominać.

Straże Ochotnicze na przestrzeni lat zmieniły się bardzo. Konne sikawki zmieniły miejsce postoju i z remiz wyszły przed budynki, stając się elementem ozdobnym, zniknęły drewniane wieże do suszenia węży, auto otrzymane po zawodowcach już nie jest elementem pożądanym.

³⁴⁷ L.Malinowski „Historia....”str.44

W garażowych boksach coraz częściej stoją lśniące czerwienią Many, Skanie, Mercedesy, Renaulty, nowiutkie Jelcze czy Stary. Sporą flotę stanowią lekkie Fordy Transity czy Iveco Daily. Współczesny ochotnik w akcji niczym, prócz plakietki, nie różni się od zawodowca. UPS-y, profesjonalne helmy, aparaty ochrony dróg oddechowych już nie szokują. Po prostu mają być. Za chwilę dron na wyposażeniu OSP przestanie być techniczną nowinką. I wyszkolenie niewiele nie odbiega od zawodowców. Ochotnicy „zawłaszczają” coraz nowe dziedziny. Ratownictwo wodne, drogowe, poszukiwania zaginionych.

Właściwie z dawnych lat zostało tylko jedno- to wewnętrzne przekonanie, ten wewnętrzny głos, że należy, że trzeba...spieszyć „ludziom na ratunek”. Wierzący dodają jeszcze „Bogu na chwałę”

Słowo „pożytek” odeszło też gdzieś na cmentarz zapomnianych słów.....

„Ale żar serca i niewymuszona potrzeba pomocy innym są nadal. I będą długo!

Andrzej Brachmański.

POSŁOWIE

Artykuł ten nie miałby szans zostać napisany gdyby nie tytaniczna praca trzech autorów. Dla historii ochotniczego strażactwa na Ziemi Lubuskiej bezcennym źródłem jest „Kronika Strażackich Wspomnień” pułkownika Karola Grondysa- twórcy straży pożarnych w powiecie ślubickim, potem wieloletniego oficera Komendy Wojewódzkiej SP w Zielonej Górze, krótko pełniącego obowiązki Komendanta Wojewódzkiego a potem wieloletniego dyrektora biura (inspektora) Zarządu Wojewódzkiego OSP w Zielonej Górze. Dzieło to w oryginale zaginęło, na szczęście zachowała się jego wersja elektroniczna, z której, dzięki uprzejmości dh Elżbiety Polak mogłem korzystać.

Drugim fundamentalnym dziełem jest książka st. bryg. Marka Szczypczyka – „75 lat ochrony przeciwpożarowej Ziemi Lubuskiej”. Autor, strażak zawodowy- w służbie od 1982 roku, który przeszedł w stan spoczynku jako z-ca Lubuskiego Komendanta Wojewódzkiego, dokonał tytanicznej pracy tworząc kalendarium ochrony przeciwpożarowej Środkowego Nadodrza, choć, co naturalne, w większości jego zapiski dotyczą straży zawodowych.

I wreszcie rzecz poświęcona całkowicie ochotnikom, choć na przestrzeni zaledwie 19 lat: 1998-2017. To pozycja „W Służbie Społeczeństwu -Ludziom na Ratunek- dzieje Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP Województwa Lubuskiego w latach 1998-2012” oraz suplement do niej wydany pod tym samym tytułem, obejmujący lata 2012-2017, pod redakcją dr Jana Mielżyńskiego, historyka-regionalisty.

Autor musi podziękować dwóm osobom, bez których ta praca by nie powstała. Dziękuję dh Tadeuszowi Ostrowskiemu – zakochanemu w dziejach straży pożarnych regionu nowosolskiego, który pokazał mi bogactwo historii OSP w pierwszych powojennych latach i dziękuję dh Elżbiecie Polak – dyrektor Zarządu Wykonawczego ZOSP RP w Zielonej Górze za pomoc, nieustanne korygowanie błędów i umożliwienie korzystania z zasobów biura.

Dziękuję licznym druhom- prezesom i naczelnikom tudzież pasjonatom historii - zwłaszcza druhowi Lechowi Malinowskiemu. za pomoc w próbach dotarcia w głąb dziejów.

Ten artykuł nie powstałby bez inspiracji dwóch osób: dh Edwarda Fedko i dh Mariana Zalewskiego. Dziękuję Wam i obiecuję, że gdy pandemia minie to razem wzniesiemy okrzyk: „Nigdy nie zagaśnie!”

Andrzej Brajan Brachmański.



Woda poszła .Koniec!